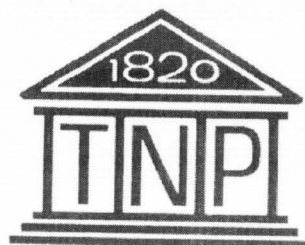


**TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE
BIBLIOTEKA IM. ZIELIŃSKICH**



**PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE
COPYRIGHT RESERVED**

MARIA KIEFFER-KOSTANECKA i MARIA MARKOWSKA

BIBLIOGRAFIA

ZAWARTOŚCI KWARTALNIKA NOTATKI PŁOCKIE

ZA LATA 1956 – 1967

Nr 1–44



P3761

I. POLSKA LUDOWA. MAZOWSZE PŁOCKIE (1945—1967)

1. BABIUCH Edward: XX-lecie Związku Walki Młodych. 1963, nr 25, s. 23—24.
2. BIAŁCZYŃSKI Henryk: Dwudziestolecie wyzwolenia Płocka. 1965, nr 32, s. 5.
3. BIAŁCZYŃSKI Henryk: Nowe zadania przed Miejską Radą Narodową. 1961, nr 19, s. 1—3.
4. BIAŁCZYŃSKI Henryk: Plan gospodarczy i budżet Płocka na rok 1963 oraz wytyczne do obchodów w 1964 roku. 1963, nr 24, s. 5—13.
5. BIAŁCZYŃSKI Henryk: Tysiąclecie i XX-lecie Polski i Płocka. 1964, nr 29, s. 7—10.
6. BIAŁCZYŃSKI Henryk: Zagadnienia planu gospodarczego i budżetu miasta Płocka na rok 1965. 1965, nr 32, s. 11—17.
7. CHLEBICKI Józef: 1945—1960. (Fragmenty przemówienia). 1960, nr 1/15, s. 1—3.
8. CHOJNACKI Jakub: Inwestycje nieprzemysłowe w Płocku i ich wykonanie w latach 1961—1965. 1966, nr 6/40, s. 4—15.
9. CHOJNACKI Jakub: O planie gospodarczym i budżecie miasta Płocka na 1966 rok. 1966, nr 1/35, s. 1—6.
10. CHOJNACKI Jakub: Perspektywy rozwoju Płocka w planie pięcioletnim 1961—1965. 1961, nr 22, s. 2—12.
11. CHOJNACKI Jakub: Płock 1965 w liczbach w XX-tą rocznicę wyzwolenia. 1965, nr 31.
12. CHOJNACKI Jakub: Płock 1966 w liczbach na przełomie tysiącleci. 1966, nr 36.
13. CHOJNACKI Jakub: Płock w latach 1966—1970. 1967, nr 1/41, s. 35—48.
14. CHRAPKOWSKI Ludwik, Łoskot Stanisław, Wawszczak Ludwik: Petrochemia w Płocku — wyrazem twórczej współpracy narodów ZSRR z Polską Ludową. 1967, nr 3—4/43—44, s. 19—23.
15. CHRZANOWSKI Stanisław: Rok 1945 w Płocku. 1962, nr 23, s. 27—34.
16. CHRZANOWSKI Stanisław: Zakończenie wielkiej budowy. Ropociąg połączył Schwedt z Kujbyszewem. 1963, nr 26, s. 33—34.
17. CHUDZYŃSKI Marian: Ziemia urodą bogata. (Powiat gostyniński w dwudziestolecie Polski). 1965, nr 2/3, s. 17—20.
18. CIARKA Kazimierz: Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu w Płocku. 1959, nr 13/14, s. 56—58.
19. DELEGACJA partyjno-rządowa w Płocku. (Uruchomienie Mazowieckich Zakładów Rafineryjno-Petrochemicznych w Płocku 21 grudnia 1964 r. 1965, nr 2/32, s. 1—4.
20. DOROBK Franciszek: Czyny społeczne. 1960, nr 1/15, s. 4—6.
21. DWUNASTA konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR. 1966, nr 6/40, s. 1.
22. DYLAŁ Bolesław: [Przedślowie. Z okazji 15-lecia ZSL]. 1964, nr 30, s. 1—2.
23. DYMEK Benon: Książka o radach narodowych na Mazowszu. (Piętnaście lat Rad Narodowych województwa warszawskiego. Rec.) 1960, nr 1/15, s. 29—30.
24. DYMEK Benon: Mazowieckie millenium. (Rec.) 1961, nr 19, s. 42—43.
25. EDWARD OCHAB Przewodniczącym Rady Państwa. 1964, nr 29, s. 1.
26. GREY Beniamin: Płock po 25 latach. 1966, nr 35, s. 45—46.
27. GRUDZIEŃ Józef: O najmłodszej uczelni w Płocku. (Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu). 1960, nr 17/18, s. 6—8.
28. HALABA Ryszard: Z dziejów walk z reakcyjnym podziemiem w województwie warszawskim w latach 1945—1947. 1961, nr 20, s. 14/17.
29. KOSTANECKI Stanisław: Pamięci Aleksandra Zawadzkiego. 1964, nr 29, s. 2—3.
30. KOWALSKI Ignacy: Nasze osiągnięcia i zadania. 1964, nr 30, s. 45—48.
31. PIETRYSZYN Henryk: Płock w XVII rocznicę PKWN. 1961, nr 21, s. 1—5.
32. PINKOWSKI Józef: Niektóre zagadnienia z dziedziny aktywizacji miast mazowieckich. 1961, nr 21, s. 5—11.
33. PINKOWSKI Józef: Problemy planu gospodarczego i budżetu Mazowsza na rok 1965. 1965, nr 32, s. 6—10.
34. PINKOWSKI Józef: Ważniejsze zadania i problemy rozwoju województwa warszawskiego w latach 1966—1970. 1967, nr 1/41, s. 2—12.
35. PŁOCK — miasto wielkiej budowy i wielkich przemian. 1961, nr 19, s. 37—39.
36. PODSTAWOWE zagadnienia rozwoju gospodarczego regionu płocko-ciechanowskiego w planie 5-letnim (1961—1965). 1961, nr 22, s. 19—20.
37. PROGRAM obchodów XX-lecia Polskiej Partii Robotniczej w Płocku. 1961, nr 22, s. 1.
38. REALIZACJA postulatów wyborczych z ubiegłej kadencji Płockiej Rady Narodowej. 1961, nr 19, s. 40—42.
39. SESJA XX-lecia Polskiej Partii Robotniczej na Mazowszu. Z dwudniowych obrad w Płocku. 1962, nr 23, s. 19—22.
40. SESJA poświęcona historii Niezależnej Partii Chłopskiej na Mazowszu. 1960, nr 2/16, s. 21—22.
41. SEĆZYKOWSKI Henryk, Sokołowski Zbigniew: Terażniejszość i przyszłość Radziwia. 1964, nr 27/28, s. 7—9.
42. SYZDEK Bronisław: O narodzinach programu PPR. (Rec.). 1960, nr 1/15, s. 27—28.
43. SWIRSKI Jerzy: Pod sztandarem ZSL. 1964, nr 30, s. 14—20.
44. UCHWAŁA MRN i MK FJN w Płocku w sprawie obchodów XX-lecia PRL i 1000-lecia Płocka. 1964, nr 29, s. 36.
45. W 25-TĄ rocznicę najazdu hitlerowskiego. 1964, nr 29, s. 6.
46. WIELKIE dni Płocka. 1964, nr 27/28, s. 1—3.
47. WITAMY XI wojewódzką konferencję partyjną. 1967 r., nr 1/41, s. 1.
48. Z OBRAD konferencji sprawozdawczo-wyborczej Komitetu Miasta i Powiatu PZPR w Płocku. 1965, nr 32, s. 46.

II. HISTORIA

49. ANTONIEWICZ Jerzy: O granicy etnicznej mazowiecko-pruskiej w świetle źródeł archeologicznych. 1957, nr 5, s. 2—5.
50. ANTONIEWICZ Jerzy: "The Mysterious Sudavian People". (Recenzja artykułu o Jadźwingach w amerykańskim czasopiśmie). 1960, nr 1/15, s. 26.
51. ASKANAS Apolonia: Wspomnienia z pracy oświatowej w latach 1903—1908. 1958, nr 9, s. 20—23.
52. ASKANAS Elżbieta: Dzieje Państwowego Seminarium Nauczycielskiego im. Zofii Bukowieckiej w Płocku. 1966, nr 4/38, s. 20—24.
53. ASKANAS Kazimierz: Zagadnienie badań regionalnych w Płocku (w ujęciu historycznym na tle rozwoju regionalizmu polskiego); Dyskusja. 1957, nr 3/4, s. 32—42.
54. ASKANAS Kazimierz: Zawołania handlowe w Płocku. 1956, nr 2, s. 23—28.

55. BEDNARSKI Tadeusz: Ludzie Płocka i okolicy w dziejach Wielkiej Emigracji. 1965, nr 33/34, s. 23—25.
56. BUKOWSKI Zbigniew: Puste kabłączki wczesno-średniowieczne z północnego Mazowsza. 1957, nr 5, s. 6—8.
57. CHOJNACKI Jakub: Sześćdziesiąt cztery miasta województwa warszawskiego (oraz) Dawne miasta Mazowsza. 1967, nr 2/42, s. 2—62.
58. CHOJNACKI Jakub: W 725-lecie lokacji miasta Płocka. 1963, nr 24, s. 13—16.
59. CHRZANOWSKI Stanisław: Fragmenty wspomnień (z pamiętnika nieznannej autorki z lat 1936—1939). 1959, nr 13/14, s. 18—24.
60. CHRZANOWSKI Stanisław: Herb miasta Płocka. 1963, nr 25, s. 14—16.
61. CHRZANOWSKI Stanisław: Jeszcze w sprawie uwolnienia Zygmunta Padlewskiego z płockiego więzienia. 1963, nr 26, s. 33.
62. CHRZANOWSKI Stanisław: Kronika ostatnich dni okupacji w Płocku. 1962, nr 23, s. 22—27.
63. CHRZANOWSKI Stanisław: O potrzebie zbierania materiałów z okresu okupacji hitlerowskiej. 1961, nr 19, s. 36—37.
64. CHRZANOWSKI Stanisław: Odgłosy Rewolucji Październikowej w prasie płockiej. 1967, nr 3—4/43—44, s. 13—16.
65. CHRZANOWSKI Stanisław: Płock od 9. IX. 1939 r. do 22. VI. 1941 r. Cz. I. Teoria i praktyka hitlerowskich okupantów w dziele umacniania niemieczyny. 1960, nr 17/18, s. 26—39; Cz. II. Wielkie wysiedlenia i nowy niemiecki ład. 1961, nr 20, s. 3—13.
66. CHRZANOWSKI Stanisław: Podziemia płockie. 1959, nr 11/12, s. 20—25.
67. CHRZANOWSKI Stanisław: Podziemne tajemnice Płocka. 1963, nr 24, s. 25—32.
68. CHRZANOWSKI Stanisław: Radziwie bliskie i nieznane. Wypa na niebezpiecznej rzece. 1963, nr 26, s. 16—23.
69. CHRZANOWSKI Stanisław: Rok 1942 na ziemi płockiej. 1967, nr 3—4/43—44, s. 27—34.
70. CHRZANOWSKI Stanisław: Sens września. (Rec.). 1961, nr 21, s. 37—38.
71. CHRZANOWSKI Stanisław: Specjalne prawo karne dla Polaków i Żydów. 1963, nr 25, s. 21—23.
72. CHRZANOWSKI Stanisław: Śladami działalności Płockiej „Zgody”, 1960, nr 1/15, s. 14—16.
73. CHRZANOWSKI Stanisław: Władysław Henryk Jakubowski — działacz robotniczy i bohater Ludowego Wojska Polskiego. (W 35 rocznicę krwawego wystąpienia bezrobotnych w Płocku). 1966, nr 4/38, s. 25—27.
74. CHUDZYŃSKI Marian: Gostynińskie strajki rolne w 1905 roku. 1963, nr 24, s. 21—23.
75. CHUDZYŃSKI Marian: Powstanie styczniowe w powiecie gostynińskim. 1963, nr 25, s. 10—13.
76. CHUDZYŃSKI Marian: Społeczeństwo ziemi gostynińskiej w okresie powstania styczniowego. 1967, nr 1/41, s. 55—59.
77. CHUDZYŃSKI Marian: Walka o język polski i o swobody narodowe w Ziemi Gostynińskiej. 1961, nr 21, s. 23—25.
78. CHUDZYŃSKI Marian: Walka o wprowadzenie języka polskiego do szkół w roku 1905 w Ziemi Gostynińskiej. 1960, nr 2/16, s. 3—4.
79. CHUDZYŃSKI Marian: Z dziejów strajków robotników fabrycznych na terenie Ziemi Gostynińskiej w okresie rewolucji 1905—1906 roku. 1961, nr 20, s. 35—38.
80. CIEŚLA Ryszard: Rozwój szkolnictwa podstawowego i średniego ogólnokształcącego w Płocku i powiecie płockim. 1966, nr 3/37, s. 29—34.
81. CIEŚLA Ryszard: Płock — powstanie i rozwój miasta; Dyskusja. 1957, nr 3/4, s. 5—8; 17—25.
82. CSORBA Tibor: Marton Szepi Csombor i jego Europica varietas. 1959, nr 13/14, s. 33—36.
83. CŹWIK Władysław: Z badań nad charakterem własności w Płocku z czasów Królestwa Kongresowego. 1958, nr 10, s. 32—35.
84. DANIELEWICZ Jerzy: Sejm powstańczy 1831 roku w Zakroczymiu i Płocku. 1961, nr 21, s. 12—22.
85. DANIELEWICZ Jerzy: Walka partyzantki „Zemsta Ludu” na Mazowszu płockim w 1833 r. Rewolucyjne tradycje Mazowsza Płockiego. 1958, nr 9, s. 24—29.
86. DEPTUŁA Czesław: Kolegiata Najświętszej Marii Panny na podgroziu płockim. Próba nowego ujęcia zagadnienia. 1959, nr 11/12, s. 46—52.
87. DEPTUŁA Czesław: Zagadnienie początków kolegiaty św. Michała w Płocku. 1959, nr 13/14, s. 36—43.
88. DOBROWOLSKI Stanisław Ryszard: Dziesięć dni i pięćdziesiąt lat... (Pięćdziesięciolecie Rewolucji Październikowej). nr 3—4/43—44, s. 1—4.
89. DOROBEK Franciszek: Stan gospodarczy Płocka w 1859 roku. 1958, nr 10, s. 26—28.
90. DUBIEL Paweł: Pułkownik Ludwik Romanowski z Płocka poległ w III powstaniu śląskim. 1965, nr 33/34, s. 41—42.
91. DYMEK Benon: Książka o Radach Delegatów Robotniczych. (Rec.). 1961, nr 20, s. 39—40.
92. DYMEK Benon: Książka o Tomaszu Nocznickim. (Rec.). 1959, nr 13/14, s. 54—55.
93. DYMEK Benon: Książka o życiu i walce robotników żyrardowskich. (Rec.). 1960, nr 2/16, s. 18—20.
94. DYMEK Benon: Niezależna Partia Chłopska na Mazowszu Płockim (1924—1927). 1960, nr 17/18, s. 22—23.
95. DYMEK Benon: Pierwsze lata działalności PPR na Mazowszu Płockim. 1961, nr 22, s. 33—38.
96. DYMEK Benon: Robotnicy Płocka w latach 1918—1919, (oraz) Kronika ważniejszych wydarzeń w Płocku (1918—1919). 1967, nr 3—4/43—44, s. 8—13.
97. FREJEK Józef: Szpital płocki w okresie okupacji. 1964, nr 27/28, s. 40—42.
98. FREJEK Józef: Wspomnienia z września i października 1939 roku. 1961, nr 21, s. 29—31.
99. FUZ Czesław: Pierwszy września. 1959, nr 13/14, s. 17—18.
100. GAŚSOWSKI Jerzy: Archeologia a współczesność. 1956, nr 1, s. 21—22.
101. GAŚSOWSKI Jerzy: Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w Płocku w roku 1956; Dyskusja. 1957, nr 3/4, s. 9—25.
102. GAŚSOWSKI Jerzy: Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w Płocku w roku 1957. 1958, nr 7, s. 3—6.
103. GELINEK Kazimierz: Wiek Płocka i okolicy pod względem osadniczym. 1956, nr 1, s. 8—12.
104. GELINEK Kazimierz: Z notatnika archeologa. 1956, nr 1, s. 16.
105. GIERZYŃSKI Tadeusz: Rok 1939. 1964, nr 29, s. 4—6.
106. GIEYSZTOR Aleksander: Mazowsze w kulturze Polski średniowiecznej. 1967, nr 3—4/43—44, s. 24—27.
107. GIEYSZTOROWA Irena: Prace prowadzone przez Zakład Atlasu Historycznego Instytutu Historii PAN. 1957, nr 3/4, s. 56—58.
108. GIEYSZTOROWA Irena: Zle i dobrze o ludziach Mazowsza XVI—XVII w. 1965, nr 33/34, s. 5—13; 1966, nr 1/35, s. 13—20.
109. GOŁASZEWSKA Aurelia: Procesy osadnicze a nazewnictwo na północnym Mazowszu. 1961, nr 21, s. 27—28.
110. GOŁASZEWSKA Aurelia: Specyfika osadnictwa w powiecie przasnyskim. 1963, nr 24, s. 24.
111. GORZECHOWSKA Jadwiga: Materiały do badań płockiego folkloru. 1956, nr 1, s. 14—16; nr 2, s. 13—15.
112. GORSKA I., Pyrgała J., Diulicz Ł., Szymański W.: Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych na terenie Mazowsza w roku 1959 przez Pracownię Polskiego Atlasu Archeologicznego IHKM PAN. 1960, nr 1/15, s. 23—26.
113. GUTRY Czesław: Walerian Jędrzejewski — założyciel płockiej „Zgody”. 1961, nr 19, s. 29—30.
114. GUTRY Czesław: Zapisani w historii powiatu mławskiego. 1963, nr 26, s. 7—15.

115. HALICZ Emanuel: Zeznania Zygmunta Padlewskiego w komisji wojenno-polowego sądu oddz. plockiego. 1965, nr 33/34, s. 36—39.
116. HERBST Stanisław: Mazowsze Płockie w powstaniu Kościuszkowskim. 1958, nr 8, s. 3—7.
117. HUBA Waclaw: Stan gospodarczo-społeczny miast rządowych województwa plockiego w czasach Królestwa Kongresowego (1815—1866), 1965, nr 33/34, s. 13—18.
118. KAZIMIERSKI Józef: Manifestacje robotnicze w Plocku w 1919 roku w świetle raportów policyjnych. nr 3—4/43—44, s. 16—18.
119. KAZIMIERSKI J., Warecka-Kosacka Daniela: Studium historyczne miasta Ciechanowa. 1957, nr 5, s. 12—17.
120. KENIGSBERG Michał: Dwie monografie o Plocku. (Rec.). 1963, nr 25, s. 43—44.
121. KENIGSBERG Michał: Kronikarz Żydów plockich. (Sem Greenspan). 1966, nr 5/39, s. 37—38.
122. KOCHAŃSKI Aleksander: Mazowszanie w Rewolucji Październikowej. 1967, nr 3—4/43—44, s. 4—7.
123. KOSTANECKA Halina: Płocka góra zamkowa. 1960, nr 17/18, s. 18—21.
124. KOSTANECKI Stanisław: Herby Szkoły Plockiej. 1964, nr 29, s. 23.
125. KOSTANECKI Stanisław: Legenda czy fakt? O próbie uwolnienia Zygmunta Padlewskiego z więzienia plockiego. 1964, nr 27/28, s. 47—48.
126. KOSTANECKI Stanisław: Nauczyciele i wychowankowie Szkoły Plockiej, obecnie imienia Stanisława Małachowskiego (XIII—XX w.). 1958, nr 8, s. 12—26.
127. KOSTANECKI Stanisław: O wybitnych obywatelach Lipnowskiego. 1961, nr 19, s. 22—28.
128. KOSTANECKI Stanisław: O wybitnych obywatelach Rypińskiego. 1961, nr 20, s. 25—31.
129. KOSTANECKI Stanisław: Odkrycie skarbu w Skrwilnie w pow. rypińskim. 1961, nr 20, s. 32—34.
130. KOSTANECKI Stanisław: Powstańczy naczelnik województwa plockiego. (W setną rocznicę śmierci Zygmunta Padlewskiego). 1963, nr 25, s. 1—9.
131. KOSTANECKI Stanisław: Stosunek dokumentu biskupa Gedki do aktu wojewody Zyrona. 1964, nr 29, s. 22—23.
132. KOSTANECKI Stanisław: Szkoła Płocka (1180—1964). 1964, nr 29, s. 14—21.
133. KOSTANECKI Stanisław: Uniwersytet Jagielloński — Mazowsze Płockie. (1364—1964). 1964, nr 27/28, s. 27—36.
134. KOSTANECKI Stanisław: Walka o szkołę polską i szkoła im. Wł. Jagiełły w Plocku 1905/6—1965/66. 1966, nr 4/38, s. 13—16.
135. KOSTANECKI Stanisław: z przeszłości Skepego 1960, nr 2/6, s. 13—14
136. KOSTANECKI Stanisław: Zbrodnie hitlerowskie na północnym Mazowszu. (Konferencja popularno-naukowa w Plocku). nr 3—4/43—44, s. 59—60.
137. KOSTANECKI Wiesław: Działania armii „Modlin” w dniach od 1 do 9 września 1939 roku. 1959, nr 13/14, s. 1—13.
138. KOWALEWSKA Helena: Wieś Proboszczewice w listopadzie 1939 roku. 1964, nr 30, s. 31.
139. KOWALEWSKA Helena: Ze wspomnień nauczycielki tajnej oświaty. 1964, nr 30, s. 37—38.
140. KOWALEWSKI Jan: Bataliony Chłopskie w walce o wolność Ziemi Plockiej. 1964, nr 30, s. 24—30.
141. KOWALEWSKI Jan: Kartki z dziejów ruchu nauczycielskiego w Plocku przed 1919 rokiem. 1966, nr 3/37, s. 3—10.
142. KOWALEWSKI Jan: Martyrologia plockich nauczycieli w latach 1939—1945. 1966, nr 3/37, s. 17—18.
143. KOWALEWSKI Jan: Ruch ludowy na Mazowszu Plockim. 1964, nr 30, s. 9—14.
144. KOWALEWSKI Jan: Szkolnictwo rolnicze w powiecie plockim. 1964, nr 30, s. 40—43.
145. KOWALEWSKI Jan: Tajne nauczanie w Plockiem. 1964, nr 30, s. 33—37.
146. KOWALEWSKI Jan: W obronie własnej zagrody. 1964, nr 30, s. 31—32.
147. KOWALEWSKI Jan: W szponach hitlerowskiej okupacji. 1964, nr 30, s. 22—24.
148. KOWALEWSKI Jan: Z przeszłości Mazowsza Plockiego. 1964, nr 30, s. 3—9.
149. KRZEMIŃSKA - SUROWIECKA Barbara: Maślawa (Mieclaw) książę mazowiecki. 1956, nr 2, s. 5—9.
150. KRZEWSKA (ŁASKA) Maria: O pochodzeniu księżaków. 1960, nr 1/15, s. 17—19.
151. KRZEWSKA Maria: Rzeczy o Plocku. 1959, nr 11/12, s. 56—58.
152. KUBIŃSKI Zdzisław: Członkowie komitetu miejskiego i komitetów dzielnicowych PPR działający w okresie okupacji. 1961, nr 22, s. 41—42.
153. KUBIŃSKI Zdzisław: Nasz „jedynek”. (Radio w konspiracji w okresie okupacji). 1961, nr 22, s. 38—41.
154. KUBIŃSKI Zdzisław: Wykaz sekretarzy komórek Polskiej Partii Robotniczej działających w Plocku w okresie okupacji. 1961, nr 22, s. 42.
155. KUCZYŃSKI Stefan Marian: O najpilniejszych potrzebach naukowych Mazowsza. (O potrzebie wydania źródeł historycznych). 1956, nr 1, s. 12—13.
156. KUCZYŃSKI Stefan Marian: Owoce inicjatywy. (O wydaniu źródeł historycznych). 1958, nr 7, s. 2.
157. LAVAL Paweł de: Proces polsko-krzyżacki w Warszawie. 1961, nr 22, s. 43—44.
158. LAVAL Paweł de: Wielki mistrz Herman von Salza. 1961, nr 21, s. 26—27.
159. MAŁACHOWSKI Stanisław: Dzieje wolnomularstwa w Plocku. 1957, nr 6, s. 8—15.
160. MAŁACHOWSKI Stanisław: Karta z powstania styczniowego. 1958, nr 7, s. 29.
161. MARCINIAK Jerzy: Działalność zbrojna AL i GL na Mazowszu Plockim. 1962, nr 23, s. 14—18.
162. MICHAŁOWSKI Roman: Kajetan Morykoni. 1967, nr 3—4/43—44, s. 34—37.
163. MORAWSKA Urszula Maria: Aniela Chmielińska w świetle książki o jej życiu i działalności. 1964, nr 27/28, s. 46.
164. MUSIANOWICZ Krystyna: Problematyka badawcza wczesno-średniowiecznych cmentarzysk Mazowsza. 1957, nr 7, s. 9—11.
165. NIEWĘGŁOWSKI Andrzej: Importy rzymskie na nizinie mazowiecko-podlaskiej. nr 8, s. 28—35.
166. PAZYRA Stanisław: Rola i znaczenie gospodarcze Mazowsza w dziejach Polski. nr 1/41, s. 12—18.
167. PIEGAT Sylwester: Klub robotniczy im. Tadeusza Rechniewskiego w Plocku. 1959, nr 11/12, s. 36—39.
168. PIEGAT Sylwester: Wspomnienie. 1960, nr 2/16, s. 1—2.
169. PYRGAŁA Jerzy: Niektóre zagadnienia gospodarcze w okresie późnolatańskim na Mazowszu. 1958, nr 7, s. 11—16.
170. PYRGAŁA Jerzy: Środowisko archeologiczno-geograficzne w okresie późnolatańskim na Mazowszu. 1958, nr 8, s. 26—28.
171. RECENZJE. Russocki Stanisław: 1. Z badań nad statutami ks. Mazowieckich 14 i 15 wieku. 2. Z dziejów prac przygotowawczych do ostatecznej redakcji prawa mazowieckiego 1540 r. 1958, nr 8, s. 45.
172. SESJA poświęcona historii Niezależnej Partii Chłopskiej na Mazowszu. 1960, nr 2/16, s. 21—22.
173. SESJE naukowe 50-lecia Rewolucji Październikowej, 1967, nr 3—4/43—44, s. 23.
174. SYZDEK Bronisław: Dokumenty walki. (Rec.). 1960, nr 2/16, s. 20.
175. SYZDEK Bronisław: Książka poświęcona życiu i walce żyrardowskich robotników. 1960, nr 2/16, s. 18—20.
176. SYZDEK Bronisław: O pełną prawdę historyczną (Rec.). 1960, nr 1/15, s. 30.

177. SYZDEK Bonisław: Organizacja „Młot i Sierp” na Mazowszu północnym. 1961, nr 17/18, s. 39—41.
178. SYZDEK Bronisław: Płoczanin premierem Turkmenii. 1960, nr 2/16, s. 16—17.
179. SYZDEK Bronisław: Wspomnienia mazowieckiego partyzanta. (Rec.). 1959, nr 11/12, s. 59.
180. SZAFRAŃSKI Włodzimierz: Archeologiczne badania wykopaliskowe w Płocku w roku 1958. 1958, nr 10, s. 2—17.
181. SZAFRAŃSKI Włodzimierz: Archeologiczne badania wykopaliskowe w Płocku w roku 1961. 1963, nr 24, s. 32—34.
182. SZAFRAŃSKI Włodzimierz: Archeologiczne badania wykopaliskowe na płockim Wzgórzu Tumskim w roku 1963. 1963, nr 26, s. 1—6.
183. SZAFRAŃSKI Włodzimierz: Archeologiczne prace wykopaliskowe w Płocku w roku 1965. 1966, nr 1/35, s. 7—13.
184. SZAFRAŃSKI Włodzimierz: Archeologiczne prace wykopaliskowe w Płocku w roku 1966. 1966, nr 5/39, s. 2—7.
185. SZAFRAŃSKI Włodzimierz: Palatium Chrobrego nową rewelacją wykopalisk płockich. 1967, nr 1/41, s. 19—32.
186. SZAFRAŃSKI Włodzimierz: Wyniki archeologicznych badań wykopaliskowych w Płocku w roku 1960. 1960, nr 17/18, s. 41—42.
187. SZULKIN Michał: Strajk szkolny 1905 r. 1956, nr 2, s. 9—12.
188. SZYMAŃSKI Stanisław: Muratorzy płocky XVI wieku. 1958, nr 7, s. 23—27.
189. SZYMAŃSKI Stanisław: Wokół Cymbarki. 1958, nr 9, s. 12—18.
190. SZYMAŃSKI Stanisław: Złotnicy płocky. 1958, nr 10, s. 29—31.
191. SZYMAŃSKI Wojciech: Inwentaryzacja grodzisk w powiecie płockim. 1958, nr 7, s. 6—9.
192. SZYMAŃSKI Wojciech: Inwentaryzacja grodzisk regionu płockiego. 1960, nr 1/15, s. 21—23.
193. SWIEŻAWSKI Aleksander: Katarzyna — zapomniana władczyni Płocka. 1965, nr 33/34, s. 18—23.
194. TOMASZEWSKI Józef: Wisła płynie przez Płock. 1960, nr 2/16, s. 5—7.
195. WANKIEWICZ Jan: Julian Leszczyński-Leński. 1958, nr 8, s. 7—9.
196. WANKIEWICZ Jan: Zygmunt Padlewski. 1956, nr 2, s. 16—17.
197. WĄSOWICZ Ludwika: Wspomnienia z lat minionych. Opracowała Maria Kieffer-Kostanecka. 1965, nr 33/34, s. 43—50.
198. WOJCIECHOWSKA Irmina: Notatki z pierwszych dni okupacji w Płocku. 1959, nr 13/14, s. 13—16.
199. WOJCIECHOWSKA Irmina: Noty i notki. (Zakłady dobroczynne i szpitale w Płocku). 1958, nr 8, s. 45.
200. WOJCIECHOWSKA Irmina: O Kasie Oszczędności w Płocku. 1958, nr 7, s. 29.
201. WOJTYSKA Damian: Imię pana starosty płockiego Jędrzeja Sieprskiego z Gulczewa żywota opisanie. 1966, nr 4/38, s. 41—44.
202. W SETNĄ rocznicę bohaterskiej śmierci płoczan-powstańców. 1963, nr 25, s. 9.
203. WYBULT Franciszek: O dawnym przemyśle na Mazowszu Płockim. 1957, nr 6, s. 18—22.
204. WYBULT Franciszek: Organizacja „Sierp i Młot” —poprzedniczka PPR na Mazowszu Płockim. 1958, nr 10, s. 18—21.
205. WYBULT Franciszek: Postępowy nurt w dawnej prasie płockiej. 1961, nr 20, s. 17—21.
206. ZAKOŃCZENIE pierwszego etapu prac archeologicznych i architektonicznych. 1956, nr 1, s. 13.
207. ZANIEWICZ-LICZBIŃSKA Maria: Płock w okresie Królestwa Kongresowego. 1956, nr 1, s. 19—21.
208. Z DZIEJÓW Technikum Ekonomicznego i Zasadniczej Szkoły Handlowej w Płocku. Praca zbiorowa. 1966, nr 4/38, s. 17—19.
209. ZIELIŃSKI Ryszard: Chronologia senatorów płockich. 1958, nr 8, s. 36—44; 1960, nr 2/16, s. 24—30.
210. ZIELIŃSKI Ryszard: O szczytce koronacyjnym. (Rec. odczytu prof. Mariana Gumowskiego). 1960, nr 1/15, s. 27.
211. ZIELIŃSKI Ryszard: Wojewoda płocki, Grzegorz Zieliński († 1599). 1957, nr 6, s. 2—8.
212. ZIELIŃSKI Ryszard: Województwo płockie w czasie bezkrólestwa i na elekcjach. Cz. I. 1958, nr 9, s. 3—11; Cz. II. Najburzliwsze z bezkrólestwa. 1959, nr 11/12, s. 13—20; Cz. III. Na przełomie. Elekcje 1632 i 1648 r. 1959, nr 13/14, s. 24—32; Cz. IV. Wiwat Piast. 1960, nr 1/15, s. 6—12; Cz. V. Nowe czasy. 1960, nr 17/18, s. 8—18.
213. ŻEBROWSKI Tadeusz: Zabójstwo księdza Czapskiego w Skrwilnie w 1658 roku. 1961, nr 20, s. 34—35.

III. ZAGADNIENIA SPOŁECZNE, POLITYCZNE I EKONOMICZNE

214. CHRZANOWSKI Stanisław: Płock — Kombinat — Ludzie. 1964, nr 27/28, s. 4—6.
215. GAŁAJ Dyzma, Nowakowa Irena: Rozwój badań nad skutkami industrializacji w rejonie płockim. (Z prac Komitetu i Pracowni Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN). 1966, nr 1/35, s. 21—26.
216. KONFERENCJA w sprawie organizacji dalszych badań w rejonie Płocka. 1963, nr 25, s. 31.
217. KOWALIK Tadeusz: Przypomnienie Ludwika Krzywickiego. (W dwudziestą piątą rocznicę śmierci). 1966, nr 4/38, s. 9—13.
218. KRZYWICKI Aleksander: Ze wspomnień o moim ojcu. 1966, nr 4/38, s. 4—6.
219. MISIUNA Władysław: Problematyka i stan prac naukowo-badawczych. 1963, nr 25, s. 29—30.
220. NOWAK Zofia: Przyczynek do problemu rodzin zdeintegrowanych w Płocku. 1965, nr 33/34, s. 60—62.
221. NOWAKOWA Irena: Badania w rejonach wielkich inwestycji zapoczątkowane w Płocku. 1963, nr 24, s. 35—38.
222. NOWAKOWA Irena: Bibliografia. Publikacje, opracowania i doniesienia z badań prowadzonych w rejonie płockim przez Komitet i Pracownię Badań Rejonów Uprzemysławianych Polskiej Akademii Nauk. 1966, nr 1/35, s. 24—26.
223. NOWAKOWA Irena: O koordynacji i perspektywach badań. 1963, nr 25, s. 28—29.
224. NOWAKOWA Irena, Askanas Kazimierz: O badaniach socjologicznych nad zainteresowaniami i potrzebami kulturalnymi robotników płockich i prowadzonych przez Komisję Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka. TNP. 1961, nr 19, s. 4—7.
225. (PIERWSZA) I konferencja rejonów uprzemysławianych. 1965, nr 2/32, s. 46—47.
226. SESJA naukowa PAN ku czci Ludwika Krzywickiego. 1959, nr 13/14, s. 49—50.
227. SZTURM de SZTREM Tadeusz: Ostatni rok życia Ludwika Krzywickiego. (W dwudziestą piątą rocznicę śmierci). 1966, nr 4/38, s. 7—9.
228. WYNIKI konkursu na pamiętniki w płockim rejonie uprzemysławianym. 1966, nr 1/35, s. 48.
229. Z PRAC Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych Polskiej Akademii Nauk. 1963, nr 25, s. 28.

IV. STATYSTYKA

- CHOJNACKI Jakub: Płock 1965 w liczbach... zob. poz. 11.
CHOJNACKI Jakub: Płock 1966 w liczbach... zob. poz. 12.
230. GOSZCZYCKI Adam: Analiza demograficzna miasta Płocka za okres 1956—1959. 1960, nr 17/18, s. 1—5.
231. GOSZCZYCKI Adam: Ludność miasta Płocka w cyfrach. 1962, nr 23, s. 35—38.

V. FINANSE

232. FRANKIEWICZ Marian: Budżet miasta Płocka na rok 1960. 1959, nr 13/14, s. 52—54.

VI. PRACA

233. KURZYNOWSKI Adam: Praca zawodowa mężatek w Płocku. 1963, nr 26, s. 30—33.
234. OŁĘDZKI Michał: Z badań tendencji przesiedleńczej wśród pracowników dojeżdżających do Płocka. 1966, nr 1/35, s. 43—45.
235. PIŃKOWSKI Józef: Problemy zatrudnienia i szkolenia zawodowego w województwie warszawskim. 1963, nr 26, s. 24—28.
236. PIOTROWSKI Jerzy: Praca kobiet a instytucje opieki nad dzieckiem. 1963, nr 26, s. 28—29.
237. PREISS - ZAJDOWA Anna: Z badań losów absolwentów szkół podstawowych w Płocku. 1965, nr 33/34, s. 54—58.

VII. PRAWO

238. ASKANAS Kazimierz: O przestępczości nieletnich na terenie Płocka i powiatu płockiego w okresie międzywojennym. 1965, nr 32, s. 23—33.
239. ASKANAS Kazimierz: Rozmiary i dynamika przestępczości na terenie Płocka i powiatu płockiego w pierwszym okresie uprzemysławiania. Cz. I. Uwagi ogólnie. 1965, nr 33/34, s. 25—36.
Cz. II. Powiat płocki. 1966, nr 1/35, s. 26—36.
Cz. III. 1966, nr 4/38, s. 28—33. Cz. IV. Płock i powiat płocki łącznie. 1966, nr 6/40, s. 19—31.
240. KOSTANECKI Stanisław: Zjazd prawników mazowieckich i wystawa „Prawo i prawnicy w Płocku i na Mazowszu”. 1967, nr 3—4/43—44, s. 58—59.

VIII. FIZYKA, PRZYRODA, KRAJOZNAWSTWO

241. BECKER Mieczysław: Płock i Radziwie w świetle badań antropologicznych. 1966, nr 4/38, s. 36—40.
242. DOBROWOLSKI A., KRUPA A.: Kilka słów o geologii i usuwiskach Płocka. 1959, nr 11/12, s. 9—13.
243. KAPICA Zdzisław: Rozważania antropologiczno-demograficzne nad ludnością Płocka i Radziwia. 1967, nr 3—4/43—44, s. 38—50.
244. KAPICA Zdzisław: Sprawozdanie z badań antropologicznych. 1958, nr 10, s. 31—32.
245. KAPICA Zdzisław: Sprawozdanie z badań antropologicznych. 1960, nr 2/16, s. 21.
246. KENIGSBERG Michał: Profesor Mark Graubard. 1965, nr 33/34, s. 42—43.
247. KORDAKOW Jerzy: Charakterystyka roślinności najbliższych okolic Płocka. 1957, nr 6, s. 22—26.
248. KORDAKOW Jerzy: Z dziejów botaniki płockiej. 1957, nr 5, s. 18—21.
249. KOSTANECKI Stanisław: Prof. dr Jerzy Pniewski jednym z odkrywców tajemnic jądra atomowego. 1963, nr 25, s. 31—33.
250. LUTYŃSKA Anna: Franciszek Tarczyński 1833—1900. 1960, nr 2/16, s. 17—18.
251. MICHAŁSKI Ireneusz: Badania antropologiczne w regionie płockim. 1958, nr 8, s. 9—11.
252. MICHAŁSKI Ireneusz: Dotychczasowy stan badań antropologicznych regionu płockiego oraz postulaty na przyszłość. 1957, nr 3/4, s. 53—56.
253. PRZEDPEŁSKI Marian: Konspekt monografii powiatu sierpeckiego. 1956, nr 1, s. 28.

IX. PRZEMYSŁ, RZEMIOSŁO

254. ASKANAS Kazimierz: Nowe książki o płockiej petrochemii. (Rec.). 1966, nr 6/40, s. 42.
255. KOSTANECKI Stanisław: Konferencja gospodarcza w Płocku poświęcona problematyce usług. 1961, nr 20, s. 40—41.
256. NOWAKOWA Irena: Wstęp do badania struktury społecznej robotników płockich. 1965, nr 33/34, s. 50—58.
257. NY CZ Wiesław: Źródła rekrutacji i struktura zawodowa załogi Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku. 1966, nr 35, s. 37—39.
258. PLIS Zenon: Działalność usługowa w Płocku w pierwszym półroczu 1961 roku. 1961, nr 21, s. 31—34.
259. PLIS Zenon: Kierunki rozwoju usług w rejonie płockim. 1961, nr 20, s. 41—46.
260. PREISS - ZAJDOWA Anna: Pracownicy inżynierjno-techniczni w Mazowieckich Zakładach Rafineryjno-Petrochemicznych. 1966, nr 1/35, s. 39—43.
261. URBĄŃSKI Zenon: Koszty wypadków pracy na budowie kombinatu petrochemicznego w Płocku. 1966, nr 4/38, s. 33—35.
262. WITKOWSKI Bolesław: Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne po pierwszym etapie. 1967, nr 1/41, s. 49—55.
263. WYBULT Franciszek: Dziesięciolecie budownictwa terenowego na Mazowszu Płockim. 1960, nr 2/16, s. 22—23.

X. TRANSPORT

264. WITKOWSKI Bolesław: Piętnaście lat rozwoju Płockich Stoczni Rzecznych. 1960, nr 2/16, s. 7—9.

XI. ZAGADNIENIA KOMUNALNE

265. CHOJNACKI Jakub: Niektóre problemy gospodarki komunalnej i mieszkaniowej w Płocku. 1964, nr 27/28, s. 10—24.
266. CHOJNACKI Jakub: O polityce przydziału mieszkań w Płocku. 1963, nr 25, s. 33—41.
267. GAWROŃSKA Władysława: Sytuacja mieszkaniowa ludności Płocka według grup społeczno-zawodowych. 1966, nr 35, s. 36—37.
268. O PRACY Komitetów Blokowych. 1963, nr 25, s. 42—43.
269. SKAŁUBA Zbigniew: Zużycie zasobów mieszkaniowych w Płocku. 1959, nr 11/12, s. 25—36.

XII. GOSPODARSTWO WIEJSKIE

270. DULĘBA Michał: Parcelacja folwarków obszar-
ników płockich. 1964, nr 4/30, s. 39—40.
271. JABŁCZYŃSKA Halina: Wieś płocka w planie
pięcioletnim. Perspektywy rozwoju w latach
1961—1965. 1961, nr 22, s. 13—18.
272. KOWALEWSKI Jan: Gozdowo dawniej i dziś.
1964, nr 30, s. 43—45.
273. NOWE zadania dla płockiej wsi. 1961, nr 19,
s. 39—40.
274. TRYFAN Barbara: Uczestnictwo kobiet wiejskich
w kulturze (z badań w pow. płockim). 1967,
nr 3—4/43—44, s. 51—56.
275. UDZIAŁ kobiet w życiu wsi płockiej. 1964, nr 4/30,
s. 20—21.
276. WILEŃSKI Franciszek: Program racjonalizacji
produkcji rolnej w powiecie płockim na lata
1966—70. 1966, nr 6/40, s. 16—18.
277. WYBULT Franciszek: Fundusz rozwoju rolnictwa
zmienia oblicze płockiej wsi. 1960, nr 17/18,
s. 43—44.
278. WYBULT Franciszek: O podstawowych proble-
mach rozwoju rolnictwa. 1960, nr 17/18, s. 45—47.

XIII. MEDYCYNA

279. ADONAJŁO Aniela, Szelaż Janusz: Problemy
epidemiologiczne regionu płockiego. Cz. I. Zarys
historyczny. 1966, nr 6/40, s. 2—4. Cz. II. Wy-
stępowanie ostrych chorób zakaźnych w latach
1956—1965. 1967, nr 1/41, s. 32—35.
280. ASKANAS Zdzisław: Metodyka badań rozsiewu
ciśnienia tętniczego krwi wśród ludności Płocka.
1963, nr 25, s. 25—28.
281. MORAWSKA Barbara: Nasz doktor. (Marcin
Kacprzak). 1962, nr 23, s. 39—40.

XIV. KULTURA. NAUKA. OSWIATA

282. AMBROZIEWICZ Urszula: Dom Broniewskiego—
„Domem Nauczyciela”. 1966, nr 6/40, s. 43.
283. ASKANAS Kazimierz: Praca Komisji Badań nad
Powstaniem i Rozwojem Płocka. 1956, nr 1,
s. 4—7.
284. ASKANAS Kazimierz: Sprawozdanie z 6 lat pra-
cy Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem
Płocka. 1961, nr 19, s. 11—16.
285. BUCZYŃSKI Władysław: Związek Nauczyciel-
stwa Polskiego w okresie międzywojennego dwu-
dziestolecia. 1966, nr 3/37, s. 11—16.
286. CHRZANOWSKI Stanisław: Kultura wypoczyn-
ku. 1961, nr 19, s. 35—36.
287. CHRZANOWSKI Stanisław: Piotr Jawtuchowicz.
1960, nr 17/18, s. 47—48.
288. CHRZANOWSKI Stanisław: Ruch regionalny na
terenie Mazowsza w nowej oprawie organizacyj-
nej. 1966, nr 4/38, s. 2—4.
289. CHRZANOWSKI Stanisław: Tysiąc występów
Zespołu Domu Kultury Dzieci i Młodzieży. 1961,
nr 21, s. 35—36.
290. CHUDZYŃSKI Marian: „Notatki Płockie” jako
pomoc naukowa na lekcjach historii. 1966, nr 6/40,
s. 35—38.
291. CIARKA Kazimierz: Zagadnienia laicyzacji
w szkołach. 1960, nr 1/15, s. 19—21.
292. DOBRZAŃSKI K.: Dom wypoczynkowy PTTK
w Płocku. 1961, nr 22, s. 47—48.
293. DOKUMENT wspomnień i minionych lat. (Księga
Pamiątkowa Zjazdu Małachowiaków). 1959,
nr 13/14, s. 55—56.
294. DNI Gostynina. 1963, nr 24, s. 43—44.
295. DOROBK Franciszek: Płock jako ośrodek kul-
tury w regionie. 1966, nr 5/39, s. 12—19.
296. DOROBK Franciszek: Zagadnienia kulturalne
Płocka w okresie dwudziestolecia. 1965, nr 32,
s. 34—38.
297. ECHA konferencji na łamach prasy. (O konfe-
rencji sprawozdawczo-planującej badań regionu
płockiego). 1957, nr 3/4, s. 59.
298. FOTOWICZ Bogumiła: Tendencje migracyjne
młodzieży szkół podstawowych rejonu płockiego.
1963, nr 33/34, s. 58—60.
299. GIERZYŃSKI Tadeusz: Delegaci województwa
warszawskiego na Kongres Kultury Polskiej.
1966, nr 5/39, s. 45—48.
300. GOŚCIE zagraniczni w Towarzystwie Naukowym
Płockim. 1966, nr 6/40, s. 44.
301. HENSEL Witold: Zagajenie konferencji. 1957,
nr 3/4, s. 3—5.
302. JAKUBOWSKI Kazimierz: Niektóre problemy
rozwoju życia kulturalnego Płocka. 1961, nr 19,
s. 32—35.
303. JUBILEUSZ Towarzystwa Naukowego Płockie-
go. 1958, nr 7, s. 28.
304. KACPRZAK Marcin: Idźcie drodzy przyjaciele
śmiało zdobywać wielki, wspaniały świat. (Prze-
mówienie na uroczystym wręczeniu matur i me-
dali „Diligentiae” w czerwcu 1965 r. w „Mała-
chowiance”). 1965, nr 33/34, s. 1—4.
305. KACPRZAK Marcin: Przemówienie... wygłoszone
w dniu 19 lipca br. po otrzymaniu honorowego
obywatelstwa miasta Płocka na uroczystej sesji
MRN i MK FJN. 1964, nr 3/29, s. 11—12.
306. KAWIECKI Juliusz: Sport wodny w Płocku. 1957,
nr 5, s. 26—27; nr 6, s. 28—29.
307. KIEFFER - KOSTANECKA Maria: Obchód ku
czci Wincentego Rapackiego w Lipnie. 1961, nr 19,
s. 18—19.
308. KIEFFER - KOSTANECKA Maria: Dawne i no-
we zjazdy koleżeńskie „Małachowiaków”. 1964,
nr 29, s. 23—25.
309. KIEFFER - KOSTANECKA Maria: W nowych
murach starej szkoły. 1965, nr 32, s. 21—22.
310. KONFERENCJA sprawozdawczo-planująca badań
regionu płockiego w Płocku 30.XI.—1.XII. 1956 r.
1957, nr 3/4, s. 2.
311. KONFERENCJA w sprawie organizacji dalszych
badań w rejonie Płocka. 1963, nr 25, s. 31.
312. KOSTANECKI Stanisław: Ciechanów 1065—1965.
(Zakończenie obchodów jubileuszowych). 1966,
nr 1/35, s. 47—48.
313. KOSTANECKI Stanisław: Honorowi reprezentan-
ci Płocka na Kongresie Kultury Polskiej. 1966,
nr 5/39, s. 25—30.
314. KOSTANECKI Stanisław: Jubileusz prof. Ta-
deusza Kotarbińskiego. 1961, nr 20, s. 1—2.
315. KOSTANECKI Stanisław: Nowy honorowy oby-
watel miasta Płocka. (Prof. dr M. Kacprzak).
1964, nr 29, s. 11.
316. KOSTANECKI Stanisław: Płocki Sejmik Kultu-
ry. 1966, nr 5/39, s. 43.
317. KOSTANECKI Stanisław: Konferencja folklor-
ystyczna w Płocku. 1967, nr 3—4/43—44, s. 61—62.
318. KOSTANECKI Stanisław: Otwarcie filii Politech-
niki Warszawskiej w Płocku. 1967, nr 3—4/43—44,
s. 63—64.
319. KOSTANECKI Stanisław: Rok Ziemi Mazowiec-
kiej. 1963, nr 24, s. 1—5.
320. KOSTANECKI Stanisław: Sesja popularno-nau-
kowa w Płocku. 1966, nr 6/40, s. 44.
321. KOSTANECKI Stanisław: Towarzystwo Nauko-
we Płockie odznaczone. 1964, nr 29, s. 36.
322. KOSTANECKI Stanisław: Walne Zgromadzenie
członków Towarzystwa Naukowego Płockiego.
1965, nr 3—4/33—34, s. 62—63; 1967, nr 3—4/43—44.
323. KOSTANECKI Stanisław: Zakończenie Roku Ze-
romskiego w Płocku. 1966, nr 1/35, s. 47.
324. KOWALCZYK Edward: Academia Technicae
Plocensis. 1967, nr 3—4/13—44, s. 62—63.

325. KOWALEWSKI Jan: Udział nauczycielstwa plockiego w organizacji oświaty i szkolnictwa w pierwszych latach tworzenia się władzy ludowej. 1966, nr 3/37, s. 19—22.
326. KOWALEWSKI Jan: Z życia szkolnictwa zawodowego. 1966, nr 3/37, s. 35—36.
327. KOWALSKA Janina: Wanda Thun-Mazaraki. 1964, nr 27/28, s. 44—45.
328. KOWALSKI Ignacy: Uchwała Plockiego Sejmiku Kultury z dnia 20 czerwca 1966 r. w sprawie rozwoju kultury w mieście i powiecie plockim. 1966, nr 5/39, s. 43—44.
329. MATUSZEWSKI Stefan: Garść wspomnień z „Małachowianki”. 1964, nr 29, s. 31—33.
330. MAZOWIECKIE Towarzystwo Kultury. nr 1/41, s. 59.
331. MILLER Jędrzej: Krótka kronika czterech dni Mazowieckiej Wiosny Kulturalnej. 1966, nr 5/39, s. 40—42.
332. NA POWITANIE Politechniki w Płocku. nr 2/42, s. 1.
333. NARADA w sprawie upowszechniania nauki i roli towarzystw naukowych. 1961, nr 22, s. 47.
334. NOWAKOWA Irena: Niektóre wyniki badań nad zainteresowaniami i potrzebami kulturalnymi robotników plockich. 1961, nr 22, s. 27—32.
335. NOWAKOWA Irena: Sprawy kultury a rozwój przemysłu w rejonie plockim. 1966, nr 5/39, s. 20—24.
336. NOWAKOWSKA Wacława, Kurpiewski Tadeusz: 20-lecie działalności powojennej Związku Nauczycielstwa Polskiego w Płocku. 1966, nr 3/37,
337. OSIEM wieków „Małachowianki”. Na zjazd małachowiaków. 1964, nr 29, s. 13.
338. (PIĘCDZIESIĘCIOLECIE) 50-lecie Gimnazjum i Liceum im. Wł. Jagiełły. 1957, nr 5, s. 29.
339. PRZYCHODZEŃ Arkadiusz: 1905—1965. Sześćdziesiąt lat pracy nauczycielskiej organizacji związkowej. 1966, nr 3/37, s. 1—2.
340. SANKOWSKI Wacław: Wrażenia z Mazowieckiej Wiosny Kulturalnej. 1966, nr 5/39, s. 38—40.
341. SCHMIDT - MADALIŃSKI Roman Jan: Region plocko-gostyniński jako teren rekreacyjny. 1961, nr 20, s. 23—24.
342. (SIEDEMSET siedemdziesięcio-siedmioletnie) 777-lecie Szkoły Plockiej. 1958, nr 10, s. 21.
343. SOBCZYK Zbigniew: Budowa i przebudowa Liceum Małachowskiego. 1964, nr 29, s. 29—31.
344. TECHNIKUM Mechanizacji Rolnictwa w Płocku. 1964, nr 30, s. 48.
345. UROCZYSTOŚĆ wręczenia prezesowi PAN prof. dr Tadeuszowi Kotarbińskiemu dyplomu członka honorowego TNP. 1958, nr 9, s. 19.
346. WŁADYSŁAW BRONIEWSKI — członkiem honorowym Towarzystwa Naukowego Plockiego. 1958, nr 8, s. 44.
347. WYBULT Franciszek: O rozbudowie liceum im. Wł. Jagiełły w Płocku. 1960, nr 17/18, s. 44—45.
348. ZAGADNIENIE badań regionu plockiego. 1956, nr 2, s. 15.
349. ZIEMNIAK Roman: Tendencje rozwojowe Liceum im. Stanisława Małachowskiego w latach 1956—1965. 1964, nr 29, s. 25—28.

XV. JĘZYKOZNAWSTWO

350. DOROSZEWSKI Witold: O Atlasie gwar mazowieckich. 1961, nr 22, s. 21—23.
351. HORODYSKA Halina, Strzyżewska - Zaremba Alina: Niektóre nazwy z zakresu hodowli zwierząt na północno-zachodnim Mazowszu. 1961, nr 22, s. 23—27.
352. HORODYSKA Halina, Strzyżewska - Zaremba Alina: Z prac nad Atlasem Gwar Mazowieckich. 1964, nr 27/27, s. 25—27.
353. JUBILEUSZ 30-lecia pracy profesorskiej prof. dr. Witolda Doroszewskiego. 1961, nr 19, s. 43.
354. KIEFFER - KOSTANECKA Maria: O pochodzeniu nazwy Plock. 1956, nr 2, s. 2—4.
355. KIEFFER - KOSTANECKA Maria: Nazwa Plocka — jego metryką. 1966, nr 5/39, s. 8—11.
356. KOSTANECKA Halina: Dyskusja o nazwie Plocka. 1956, nr 1, s. 22—23.
357. KOWALEWSKI Jan: O nazwie Mazowsza. 1956, nr 2, s. 19—20.
358. MOCARSKA - FALIŃSKA Barbara: Z badań dialektologicznych na ziemi plockiej. 1958, nr 7, s. 17—23.
359. ŻEBROWSKI Tadeusz: W sprawie pochodzenia nazwy „Plock”. 1961, nr 19, s. 17.

XVI. NAUKA O LITERATURZE. LITERATURA PIĘKNA

360. FUZ Czesław: Opowiadanie. 1960, nr 1/15, s. 12—13.
361. GUTRY Czesław: Z pobytu Władysława Broniewskiego w Płocku. 1956, nr 1, s. 27.
362. KOSTANECKI Stanisław: Kilka uwag o Józefie Feliksie Zielińskim. 1956, nr 1, s. 24.
363. KOSTANECKI Stanisław: Nieznane listy J. I. Kraszewskiego w Bibliotece im. Zielińskich Tow. Naukowego Plockiego. 1963, nr 24, s. 20.
364. KOSTANECKI Stanisław: Pierwszy i ostatni zawód poety. (Dwa wiersze Władysława Smoleńskiego). 1958, nr 9, s. 30—32.
365. KOSTANECKI Stanisław: Plock i plockanie w powieściach historycznych J. I. Kraszewskiego. 1963, nr 24, s. 16—19.
366. KOSTANECKI Stanisław: Plockie uroczystości jubileuszowe w 150 rocznicę urodzin Gustawa Zielińskiego. 1959, nr 13/14, s. 50—52.
367. KOSTANECKI Stanisław: Tłumacz Mickiewicza z NRF w poszukiwaniu śladów E. T. A. Hoffmanna w Płocku. 1961, nr 22, s. 44—46.
368. KOSTANECKI Stanisław: Uroczystości Broniewskiego w Płocku. nr 1/41, s. 62—63.
369. KOSTANECKI Stanisław: W piątą rocznicę śmierci Władysława Broniewskiego. nr 1/41, s. 60—61.
370. KOSTANECKI Stanisław: Władysław Broniewski i Plock. 1962, nr 23, s. 1—13.
371. KOWALSKA Regina: Stefan Gołębiowski — poeta, działacz i wychowawca. 1961, nr 20, s. 22—23.
372. MICHAŁOWSKI Czesław: Opowiadanie. 1960, nr 2/16, s. 15—16.
373. MILEWSKI Stanisław: Plock oczami Bolesława Prusa. 1965, nr 33/34, s. 40—41.
374. NOWAKOWSKA Wacława: Echa jubileuszu J. I. Kraszewskiego. 1956, nr 2, s. 17—18.
375. WRÓBLEWSKA Elwira: Przyjaźń Izet-Beya z Gustawem Zielińskim. 1960, nr 2/16, s. 10—12.

XVII. SZTUKA

376. BEREŻNICKI Jerzy: Sprawozdanie dotyczące rozeznania i pomiarów reliktów murów fundamentowych przy ulicy Piekarskiej w Płocku. 1959, nr 13/14, s. 44—47.
377. DOROBK Franciszek: Z zagadnień muzycznych Płocka. 1964, nr 29, s. 33—35.
378. FEICHT Hieronim: Płockie średniowieczne rękopisy muzyczne. (Próba charakterystyki). 1961, nr 19, s. 7—11.
379. GRADOWSKA Anna: Dzieje polichromii Mehoffera dla katedry płockiej. 1966, nr 6/40, s. 31—34.
380. GRADOWSKA Anna: Ze studiów nad rzeźbą renesansową na Mazowszu. (Nagrobki katedry płockiej). 1965, nr 32, s. 39—43.
381. GUTRY Czesław: Michał du Laurans. 1959, nr 11/12, s. 58.
382. KENIGSBURG Michał: Fiszel Zylberberg. 1964, nr 27/28, s. 42—44.
383. KIEFFER - KOSTANECKA Maria: Helena Jawniszko — malarka Płocka (1866—1935). 1961, nr 19, s. 30—32.
384. KOSSAKOWSKI Andrzej: Płock i region płocki w malarstwie. 1966, nr 5/39, s. 30—33.
385. KOSTANECKI Stanisław: Rzeźba ceramiczna Hanny Głowczewskiej. 1963, nr 32, s. 45.
386. KUCZEWSKA Janina: Wacław Lachman. 1957, nr 6, s. 26—28.
387. KUCZEWSKA Janina: Z dziejów ruchu muzycznego w Płocku. 1956, nr 2, s. 29—30, nr 5, s. 23—25.
388. LEWANDOWSKI Rajmund: Wincenty Rapacki. 1961, nr 19, s. 19—22.
389. MICHAŁOWSKI Janusz: Feliks Pęczarski w Płocku. 1959, nr 11/12, s. 39—45.
390. MIERZEJEWSKA (HEJKE) Krystyna: Muzeum w Płocku. 1956, nr 1, s. 26.
391. MIERZEJEWSKA (HEJKE) Krystyna: PTTK a zabytki w Płocku. 1956, nr 2, s. 32.
392. PRZETAKIEWICZ Józef: SFOS w okresie 20-letniej działalności w Płocku. 1966, nr 6/40, s. 38—41.
393. SOBIESKI Marian: Badania folkloru regionu płockiego w r. 1958. 1958, nr 8, s. 11.
394. SOŁTYSIAK Marian: Wystawy Muzeum Mazowieckiego. 1965, nr 32, s. 43—45.
395. SOŁTYSIAK Marian: Wystawy Roku Ziemi Mazowieckiej w Muzeum Płockim. 1963, nr 24, s. 40—42.
396. SZALAŚNA Anna: Badania folkloru muzycznego Ziemi Płockiej. 1958, nr 9, s. 32—33.
397. SZALAŚNA Anna: Folklor muzyczny Ziemi Płockiej. Pieśni na „puste noce”. 1958, nr 10, s. 22—25.
398. SZYMAŃSKI Stanisław: Nieznane malowidła ścienne XVI w. w Sierpcu. 1959, nr 11/12, s. 2—8.
399. SZYMAŃSKI Stanisław: Notatki o malarzach płockich XVI stulecia. 1957, nr 5, s. 22—23.
400. ŚLEDZIEWSKI Antoni: O sztuce ludowej refleksyjnie. 1966, nr 5/39, s. 33—36.
401. TOMASZEWSKI Zdzisław: Sprawozdanie z inwentaryzacji architektonicznej przeprowadzonej w Płocku w 1956 roku; Dyskusja. 1957, nr 3/4, s. 26—28.
402. ZANIEWICZ - LICZBIŃSKA Maria: Rogatki płockie. 1957, nr 6, s. 16—17.
403. ZIENKIEWICZ Halina: Czesław Idźkiewicz — artysta malarz i wychowawca młodzieży. 1963, nr 24, s. 39—40.

XVIII. RELIGIA

404. OSTROWSKI Witold: Kultura religijna dawnych Słowian. (Rec.). 1961, nr 21, s. 38—39.

XIX. KSIĘGOZNAWSTWO. PRZEMYSŁ WYDAWNICZY

405. ASKANAS Kazimierz: O potrzebie czasopism regionalnych. 1956, nr 1, s. 3—4.
- CHRZANOWSKI Stanisław: Odgłosy Rewolucji Październikowej w prasie płockiej — zob. poz. 64.
406. CHRZANOWSKI Stanisław: Ostatnie numery niemieckiej gazety (Gazety niemieckie w okresie okupacji w Płocku). 1964, nr 1/2/27/28, s. 37—40.
407. CHRZANOWSKI Stanisław: Płock na łamach prasy. 1963, nr 26, s. 34—35.
408. GŁOSY prasy. (Recenzje Notatek Płockich). 1959, nr 11/12, s. 59—60.
409. GUTRY Czesław: Noty i notki. (Recenzja książki Ksawerego Swierkowskiego pt.: „Dwie nieznane gazety z doby powstania listopadowego”). 1957, nr 6, s. 15.
410. GUTRY Czesław: Noty. (Recenzje książek Mariana Łodyńskiego o bibliotekach szkolnych z czasów Królestwa Kongresowego). 1958, nr 9, s. 33—34.
411. GUTRY Czesław: W trosce o Polskę powiatową. O właściwe wykorzystanie egzemplarzy obowiązkowych druków. 1959, nr 11/12, s. 53—55.
412. GUTRY Czesław, Zienkiewicz Halina: Bibliografia Mazowsza Płockiego. 1956, nr 1, s. 29—31; 1956, nr 2, s. 31; 1957, nr 5, s. 28—29; 1957, nr 6, s. 30—31; 1958, nr 7, s. 30—31; 1958, nr 8, s. 46—47.
413. KATALOG wydawnictw Towarzystwa Naukowego Płockiego. 1959, nr 11/12, s. 64; 1959, nr 13/14, s. 60.
414. KIEFFER - KOSTANECKA Maria: Pierwsze drukarnie w Płocku. 1963, nr 25, s. 17—21.
415. KIEFFER - KOSTANECKA Maria: Polonica XVII w. nieznane Estreicherowi w Bibliotece im. Zielińskich TNP. 1957, nr 5, s. 9—12.
416. KOSTANECKI Stanisław: Opracowane rękopisy płockie i mazowieckie z Biblioteki im. Zielińskich TNP. 1956, nr 1, s. 27.
417. LUTYŃSKA Anna: Augustyn Żdźarski (1794—1846) redaktor najstarszego czasopisma płockiego. 1956, nr 1, s. 17—19.
418. LUTYŃSKA Anna: Zygmunt Rościszewski, redaktor „Korrespondenta Płockiego”. 1956, nr 2, s. 21—22.
419. OTWARCIE Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki. 1964, nr 3/29, s. 36.
420. PAZYRA Stanisław: Plany wydawnicze województwa warszawskiego na Tysiąclecie Polski. 1959, nr 13/14, s. 47—48.
421. WAŃKIEWICZ Jan: Zasób aktowy Archiwum Państwowego w Płocku. 1956, nr 1, s. 25.
- WYBULT Franciszek: Postępowy nurt w dawnej prasie płockiej — zob. poz. 205.

KRONIKA życia kulturalnego i gospodarczego Płocka — prawie w każdym numerze.

INDEKS AUTORÓW

A

Adonajło Aniela 279
 Ambroziewicz Urszula 282
 Antoniewicz Jerzy 49, 50
 Askanas Apolonia 51
 Askanas Elżbieta 52
 Askanas Kazimierz 53, 54, 224, 238, 239, 254, 283, 284, 405
 Askanas Zdzisław 280

B

Babiuch Edward 1
 Becker Mieczysław 241
 Bednarski Tadeusz 55
 Bereźnicki Jerzy 376
 Białczyński Henryk 2—6
 Buczyński Władysław 285
 Bukowski Zbigniew 56

C

Chlebicki Józef 7
 Chojnacki Jakub 8—13, 57, 58, 265, 266
 Chrapkowski Ludwik 14
 Chrzanowski Stanisław 15, 16, 59—73, 214, 286—289, 406, 407
 Chudzyński Marian 17, 74—79, 290
 Ciarka Kazimierz 18, 291
 Ciesielska Zofia 80
 Cieśla Ryszard 81
 Csorba Tibor 82
 Cwik Władysław 83

D

Danielewicz Jerzy 84, 85
 Deptuła Czesław 86, 87
 Diulicz Lucja 112
 Dobrowolski A. 242
 Dobrowolski Stanisław Ryszard 88
 Dobrzański K. 292
 Dorobek Franciszek 20, 89, 295, 296, 377
 Doroszewski Witold 350, 353
 Dubiel Paweł 90
 Dulęba Michał 270
 Dylak Bolesław 22
 Dymek Benon 23, 24, 91—96

F

Falińska Barbara — zob. Mocarska-Falińska Barbara
 Feicht Hieronim 378
 Fotowicz Bogumiła 298
 Frankiewicz Marian 232
 Frejek Józef 97, 98
 Fuz Czesław 99, 360

G

Gałąj Dyzma 215
 Gawrońska Władysława 267
 Gąsowski Jerzy 100—102
 Gelinek Kazimierz 103, 104
 Gierzyński Tadeusz 105, 299
 Gieysztor Aleksander 106
 Gieysztorowa Irena 107, 108
 Gołaszewska Aurelia 109, 110
 Gorzechowska Jadwiga 111
 Goszczycki Adam 230, 231
 Górska Irena 112
 Gradowska Anna 379, 380
 Grey Benjamin 26
 Grudzień Józef 27
 Gutry Czesław 113, 114, 361, 381, 409—412

H

Halaba Ryszard 28
 Halicz Emanuel 115
 Hejke Krystyna zob. Mierzejewska-Hejke Krystyna
 Hensel Witold 301
 Herbst Stanisław 116
 Horodyska Halina 351, 352
 Huba Wacław 117

J

Jabłczyńska Halina 271
 Jakubowski Kazimierz 302

K

Kacprzak Marcin 304, 305
 Kapica Zdzisław 243, 244, 245
 Kawiecki Juliusz 306
 Kazimierski Józef 118, 119
 Kenigsberg Michał 120, 121, 246, 382
 Kieffer-Kostanecka Maria 197, 307—309, 354, 355, 383, 414, 415)
 Kochański Aleksander 122
 Kordakow Jerzy 247, 248
 Kosacka Daniela zob. Warecka-Kosacka Daniela
 Kossakowski Andrzej 384
 Kostanecka Halina 123, 356
 Kostanecki Stanisław 29, 124—136, 240, 249, 255, 312—323, 362—370, 385, 416
 Kostanecki Wiesław 137
 Kowalczyk Edward 324
 Kowalewska Helena 138, 139
 Kowalewski Jan 140—148, 272, 325, 326, 357
 Kowalik Tadeusz 217
 Kowalska Janina 327
 Kowalska Regina 371
 Kowalski Ignacy 30, 328
 Krupa Andrzej 242
 Krzemińska-Surowiecka Barbara 149
 Krzewska Maria 150, 151
 Krzywicki Aleksander 218
 Kubiński Zdzisław 152—154
 Kuczevska Janina 386, 387
 Kuczyński Stefan Marian 155, 156
 Kurpiewski Tadeusz 336
 Kurzynowski Adam 233

L

Laval Paweł de 157, 158
 Lewandowski Rajmund 388
 Liczbińska Maria zob. Zaniewicz-Liczbińska Maria
 Lutyńska Anna 250, 417, 418

Ł

Łaska Maria zob. Krzewska Maria
 Łoskot Stanisław 14

M

Małachowski Stanisław 159, 160
 Marciniak Jerzy 161
 Matuszewski Stefan 329
 Michalski Ireneusz 251, 252
 Michałowski Czesław 372
 Michałowski Janusz 389
 Michałowski Roman 162
 Mierzejewska (Hejke) Krystyna 390, 391
 Milewski Stanisław 373
 Miller Jędrzej 331
 Misiuna Władysław 219
 Mocarska-Falińska Barbara 358

Morawska Barbara 281
Morawska Urszula Maria 163
Musianowicz Krystyna 164

N

Niewęglowski Andrzej 165
Nowak Zofia 220
Nowakowa Irena 215, 221—224, 256, 334, 335
Nowakowska Wacława 336
Nycz Czesław 257

O

Oleǳki Michał 234
Ostrowski Witold 404

P

Pazyra Stanisław 116, 420
Piegat Sylwester 167, 168
Pietryszyn Henryk 31
Pińkowski Józef 32—34, 235
Piotrowski Jerzy 236
Plis Zenon 258, 259
Preiss-Zajdowa Anna 237, 260
Przedpełski Marian 253
Przetakiewicz Józef 392
Przychodzeń Arkadiusz 339
Pyrgała Jerzy 112, 169, 170

S

Sankowski Wacław 340
Schmidt-Madaliński Roman Jan 341
Sęczykowski Henryk 41
Skaluba Zbigniew 269
Sobczyk Zbigniew 343
Sobieski Marian 393
Sokołowski Zbigniew 41
Sołtysiak Marian 394, 395
Strzyżewska-Zaremba Alina 351, 352
Surowiecka Barbara zob. Krzemińska-Surowiecka
Barbara
Syzdek Bronisław 42, 174—179

Szafrański Włodzimierz 180—186
Szalaśna Anna 396, 397
Szeląg Janusz 279
Szturm de Sztrem Tadeusz 227
Szulkin Michał 187
Szymański Stanisław 188—190, 398, 399
Szymański Wojciech 112, 191, 192

Ś

Sledziwski Antoni 400
Świeżawski Aleksander 193
Świrski Jerzy 43

T

Tomaszewski Józef 194
Tomaszewski Zdzisław 401
Tryfan Barbara 274

U

Urbański Zenon 261

W

Wańkiewicz Jan 195, 196, 431
Warecka-Kosacka Daniela 119
Waszczak Ludwik 14
Wąsowicz Ludwika 197
Wileński Franciszek 276
Witkowski Bolesław 262, 264
Wojciechowska Irmina 198—200
Wojtyska Damian 201
Wróblewska Elwira 346
Wybult Franciszek 203—205, 263, 277, 278, 341

Z, Ż

Zajdowa Anna zob. Preis-Zajdowa Anna
Zaniewicz-Liczbńska Maria 207, 402
Zieliński Ryszard 209—212
Ziemniak Roman 349
Zienkiewicz Halina 403, 412
Zebrowski Tadeusz 213, 359

NOTATKI PŁOCKIE

BULETYN KOMISJI BADAŃ NAD POWSTANIEM I ROZWOJEM PŁOCKA



PŁOCK

I

1956



P3761

Wydawca:

Komisja Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka
Płock, Plac Narutowicza 8 tel. 25-68

Kolegium Redakcyjne:

Kazimierz Askanas, Franciszek Dorobek, Tadeusz Gierzyński
i Czesław Gutry

Oktadka:

Projektował i rysował Ludomir Mocarcki

Zdjęcia:

A. Liczbiński str. 19, 20. Cz. Kozłowski str. 17

Cena numeru 3.— zł

PZPT. Drukarnia w Płocku. Zam. nr 1538. 21.6—21.7.56.
Nakład 1000+100 egz. Objętość 32 str. format A4
Papier bezdrzewny kl. III/80 gr. H-Pł. 83042

NOTATKI PŁOCKIE

BIULETYN KOMISJI BADAŃ NAD POWSTANIEM I ROZWOJEM PŁOCKA

Nr 1

LIPIEC – WRZESIEŃ

1956

*

*

*

P

ierwszy numer Biuletynu Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka pt. Notatki Płockie ukazuje się w XII-tą rocznicę Manifestu Lipcowego, Święto Narodowe powstania Polski Ludowej.

W bilansie płockich osiągnięć i wydarzeń, dokonywanym corocznie w dniu tego Święta — znajdujemy w tym roku nową pozycję, wyrosłą w klimacie politycznym i społecznym, ekonomicznym i naukowym, jaki zapoczątkował Dzień 22 Lipca 1944 roku, dzień narodzin władzy polskiego człowieka pracy z miasta i wsi.

Tą nową pozycją jest szerokie, głębokie spojrzenie wszystkich niemal Płoczan, pracowników umysłowych i fizycznych, starszych i młodzieży w przeszłość, w historię swego miasta, żywe zainteresowanie się genezą i rozwojem Płocka.

Praca Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka zainicjowała w mieście regionalny ruch naukowy i zdołała przy tym zainteresować historią Płocka tak naukowców z ośrodków uniwersyteckich jak i liczną grupę miejscowych badaczy, których prace i poczynania Komisja chce koordynować i systematyzować, znaleźć dla nich szersze oparcie i udzielać im pomocy.

Wytworzony nurt naukowy mający swój wyraz m. in. w szeregu gotowych lub zgłoszonych Komisji opracowań, w pracach wykopaliskowych i architektonicznych, zebraniach naukowych i informacyjnych zainteresował wyraźnie wszystkie warstwy społeczeństwa płockiego.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że problematyka 1000-lecia Płocka znalazła duży oddźwięk w masach pracujących, gromadząc na odczytach, w miejscach prac wykopaliskowych i architektonicznych wielu ludzi z płockich zakładów pracy, warsztatów spółdzielczych i rzemieślniczych.

Tak Komisja Badań jak i „Notatki Płockie” nie zamierzają ograniczyć swej pracy do wczesnych okresów historycznych, a przeciwnie chcą wiązać zagadnienia przeszłości z politycznymi, gospodarczymi, społecznymi i kulturalnymi problemami doby obecnej szczególnie okresu międzywojennego, lat okupacji hitlerowskiej i nowego socjalistycznego Płocka, różniącego się od dawnego strukturą społeczną, rozwojem przemysłu i upowszechnieniem życia kulturalnego.

„Notatki Płockie”, które zamierzamy wydawać w miarę postępu prac Komisji Badań, mają informować społeczeństwo o osiągnięciach i planach Komisji Badań, pogłębiać zainteresowanie Płocczan dziejami miasta oraz zachęcać do zajęcia się w większym jeszcze stopniu tematyką regionu badaczy miejscowych, młodzież płocką, studiującą na wyższych uczelniach, sugerując zajęcie się tymi zagadnieniami w pracach dyplomowych.

Chcemy również przy pomocy „Notatek Płockich” i uważamy to za rzecz szczególnie ważną, wzbudzić zainteresowanie naukowe regionem płockim, zwłaszcza historyków i archeologów, ich praca bowiem w tej dziedzinie ma dla zrealizowania zadań Komisji Badań zasadnicze znaczenie.

Licząc na aktywny udział naukowców w opracowaniu tematyki regionu, „Notatki Płockie” oddają do ich dyspozycji łamy Biuletynu, podejmując ze swej strony staranie, żeby przez publikowanie opracowań naukowych, gromadzonej bibliografii, prac pryncypialnych i zapisków — udzielać w ramach swych skromnych możliwości pomocy dla rozszerzenia wiedzy o Płocku i regionie.

Zdajemy sobie sprawę z odpowiedzialnych i trudnych zadań redakcyjnych i wydawniczych przede wszystkim wobec skromnych możliwości lokalnych jednak w oparciu o pomoc Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Płocku oraz przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych zdecydowaliśmy się na podjęcie wydawnictwa Biuletynu w tym głębokim przeświadczeniu, że wobec stałego rozszerzania się prac Komisji Badań i dla ostatecznego przygotowania materiałów do projektowanego na lata przyszłe Obchodu 1000-lecia Płocka „Notatki Płockie” przyczynią się do rozwoju zapoczątkowanej pracy.

Dla spełnienia naszych zadań i celów niezbędna jest życzliwa krytyka, fachowa rada i szeroko pojęta pomoc ze strony pracowników nauki i dlatego szczególnie tych, którzy nas do zaprojektowanej akcji wydawniczej zachęcali i ośmielali, gorąco o tę krytykę, radę i pomoc prosimy.

Liczymy również na aktywny udział i życzliwość płocczan, badaczy i miłośników miasta, wyrażając przekonanie, że przyjmą oni „Notatki Płockie”, stanowiące przede wszystkim trybunę dla sił miejscowych, z taką samą serdecznością, z jaką odnieśli się od początku do pierwszych stałych poczynań naukowych w naszym mieście.

Jeżeli pismo choć w części spełni swe zadanie, przyczyni się do podniesienia kultury naukowej miasta i ułatwi pracę przyszłemu Komitetowi 1000-lecia Płocka, trud nasz będzie całkowicie wynagrodzony.

KOMITET REDAKCYJNY

NASTĘPNY NUMER „NOTATEK PŁOCKICH” UKAŻE SIĘ
W IV KWARTALE 1956 ROKU

O POTRZEBIE CZASOPISM REGIONALNYCH

Klasyfikacja typów czasopism historycznych, naświetlona w referacie prof. J. Rutkowskiego, wygłoszonym w 1947 r. w Krakowie na konferencji Towarzystw i Instytucji Uprawiających Badania Historyczne,¹⁾ uwzględnia zasadniczo trzy rodzaje czasopism: czasopisma ogólne, specjalne, wyróżniające się zróżnicowaniem rzeczowym, bądź też chronologicznym, oraz regionalne, mogące wiązać się problematyką z terenem, nie ścieśniając granic swych zainteresowań do zagadnień specjalnych, bądź też zajmujące się zagadnieniem szczególnie region interesującym, co przesuwa je tym samym do drugiej grupy czasopism.

Naukowe czasopisma regionalne od dawna budziły uzasadnioną obawę na podstawie doświadczeń Francji i Włoch, a zwłaszcza Niemiec, gdzie ilość czasopism tego typu rozpleniła się tak nadmiernie, że mikroprzyczynkarstwo pojawiające się na łamach tych pism dawało korzyści nieproporcjonalnie nikłe do poświęconego na pracę czasu.

Nie można również pominąć faktu, że czasopismo regionalne wydawane w ośrodku nieuniwersyteckim, gdzie ilość osób posiadających choćby bardzo skromne kwalifikacje naukowe jest z reguły niewielka, może nie reprezentować wysokiego, a w niektórych artykułach niekiedy nawet wystarczającego poziomu naukowego.

W tych warunkach należy postawić pytanie czy próba zainicjowania periodycznego wydawnictwa naukowego w ośrodku pozauniwersyteckim posiada uzasadnienie.

Rozpatrzenie pierwszego zastrzeżenia — *primum non nocere* nie pozwala na wyprowadzenie przesłanki negatywnej. Nie wydaje się, żeby czasopismo, nawet o słabszym poziomie, mogło przynieść nauce szkodę, zwłaszcza jeśli pozauniwersytecki ośrodek pracy naukowej podda się opiece ośrodka akademickiego. Opieka zarówno w zakresie planowania pracy, oceny artykułów i organizacji pomocy przede wszystkim metodologicznej, zdaje się z góry presumować wykluczenie bezowocności pisma.

Czy jednak historyczne pismo regionalne wydawane w skromnym ośrodku pozauniwersyteckim może dać jakiegokolwiek korzyści?

Wydawać by się mogło, że zamiast apriorycznych rozważań, celowym byłoby przedsięwzięcie próby, która dałaby możność wyciągnięcia konkretnych wniosków.

W pewnej mierze można tu jednak oprzeć się na doświadczeniach lat ubiegłych. Zogniskowanie nauki w kilku miastach uniwersyteckich spowodowało ogromny rozkwit badań związanych z tymi ośrodkami, pozostawione zaś na uboczu „provincje” stanowią *tabulae rasae*. Czyż nie jest tu wystarczającym przykładem Płock? Gdyby nie przypadkowe i, należy tu podkreślić, regionalne prace Gawareckiego

(prokuratora) i Monografia Nowowiejskiego (arcybiskupa), nauka polska nie miałaby poza opisem w Starożytnej Polsce Balińskiego i Lipińskiego, czy notatką ze Słownika Geograficznego, wiele materiałów o Płocku.

Zebrane z wielką starannością, dzięki godnym podkreślenia wysiłkom pracowników Biblioteki im. Zielińskich przy T.N.P., bibliografie „Plociana” i „Masoviana” wskazują na znaczny udział autorów płoczan lub osób szczególnie z Płockiem związanych.

Ogromne zaniedbanie w opracowaniach historycznych całych regionów leżących z dala od centrów nauki spowodowało warunki sprzyjające tworzeniu przez aktywniejsze ośrodki większych miast prowincjonalnych własnego nurtu, choćby najskromniejszej pracy naukowej, dla której tak wielkie znaczenie posiada własne czasopismo.

Okoliczności te wskazują nie tylko na przyczyny, które np. w Płocku wywołały tendencję do posiadania własnego wydawnictwa naukowego²⁾, lecz jednocześnie naprowadzają na przypuszczenie, że istnienie wydawnictwa lokalnego dawałoby szanse zebrania w ciągu minionych lat pewnej ilości materiałów, stanowiących przyczynki do historii regionu i być może, zwróciłoby uwagę badaczy na wyraźnie niedostateczne uwzględnianie w pracach naukowych tematyki związanej z Mazowszem.

Nie można również pominąć faktu, że pismo lokalne ożywia ruch naukowy ośrodka, ułatwia start nieznanym pracownikom nauki i, zwłaszcza na prowincji, stanowi poważną dźwignię dla podnoszenia i upowszechnienia kultury naukowej środowiska.

Podczas Konferencji zorganizowanej 26 i 27 października 1947 roku przez Komisję Historyczną P.A.U. nawet najbardziej krytyczne co do czasopism regionalnych uwagi wypowiedziane przez prof. J. Rutkowskiego zawierają stwierdzenie, że „Zupełnie negatywne stanowisko w stosunku do czasopism regionalnych nie ma w dzisiejszych czasach szans powodzenia”. Bardziej przychylnie w stosunku do pism lokalnych stanowisko zajęli prof. T. Manteuffel, prof. K. Tymieniecki oraz prof. Wł. Czapliński.

Prof. Tymieniecki³⁾, wypowiadając się w zasadzie za czasopismami specjalnymi pewnych działów historii, podniósł jednak dodatnie strony regionalizmu, przytaczając jako przykład, że w nauce o Śląsku i Pomorzu Niemcy przodują właśnie dzięki licznym czasopismom regionalnym.

Również prof. Wł. Czapliński⁴⁾ wzmiankując o potwornej ilości czasopism regionalnych niemieckich, zaznaczył, że u nas pism tego typu jest mało, nie ma więc podstaw do szczególnej obawy o rozplenienie się przyczynkarstwa, przyczym podkreślił, że „własne czasopismo

regionalne jest ważne w obecnych warunkach zwłaszcza dla nauczycieli i młodzieży w nowych regionach”.

Prof. T. Manteuffel¹⁾, autor koreferatu p.t. „Polskie czasopiśmiennictwo historyczne” podniósł m. in., że czasopisma lokalne powinny reprezentować bądź historię regionu, bądź też zagadnienia przez dane środowisko specjalnie uprawiane i kłaść nacisk na dział artykułów oraz „Miscellanea” poświęcone publikacji niedługich tekstów źródłowych, co jest szczególnie ważnym ze względu na wielkie zniszczenie materiałów archiwalnych w okresie ostatniej wojny. Wywody dotyczące czasopism lokalnych zostały zakończone ważkim stwierdzeniem, że „potrzeba czasopism tego rodzaju jest oczywista. Świadczą one z jednej strony o kulturze naukowej środowiska, a z drugiej są areną, na której środowisko to może wykazać swoją żywotność”.

Przeostroga prof. Manteuffla przed zbyt pośpiesznym tworzeniem dalszych czasopism tego rodzaju niewątpliwie posiada pełne uzasadnienie, miała zaś specjalną wymowę w pierwszym okresie organizowania ruchu naukowego. Niema zresztą szczególnego w tym względzie pośpiechu, jeśli w dziewięć lat po tej wypo-

wiedzi pisma regionalne w ośrodkach pozauniwersyteckich należą do rzadkości.

Wydaje się, że jeśli czasopismo regionalne zdoła zainteresować tematyką regionu pracowników nauki, uzyskać ich pomoc i współpracę, dając prace lokalne choćby tylko przyczynkarskie, spełni swe zadanie pogłębienia i poszerzenia nurtu naukowego regionu.

W zależności zaś od tych osiągnięć pismo może stworzyć materiał pomocniczy, ułatwiający badania naukowe i prace konstrukcyjne.

Wkład ten może mieć znaczenie tym większe, że niesłychane obecnie tempo przemian, zwłaszcza gospodarczych i obyczajowych, wprost domaga się utrwalenia pewnych zjawisk, które znikły już, bądź zanikają za życia obecnych pokoleń.

1) Protokół Konferencji Towarzystw i Instytucji Uprawiających Badania Historyczne. P.A.U. Kraków 1948, s. (45) 215 sq.

Por. też: J. Rutkowski — Uwagi o polskim czasopiśmiennictwie historycznym — Życie Nauki I-1946 s. 438—447.

2) Płock już w r. 1824 posiadał własne pismo literackie — Dziedzilija czyli Pamiętnik Płocki — pięknej literaturze poświęcony.

3) Cyt. Protokół Konferencji s. (50) 220.

4) l. c. s. (51) 221.

5) l. c. s. (48) 218.

P R A C A K O M I S J I B A D A Ń NAD POWSTANIEM I ROZWOJEM PŁOCKA

Systematyczne badania regionalne, zwłaszcza Mazowsza, stanowią do chwili obecnej dotkliwą lukę w nauce polskiej.

Poza ośrodkami uniwersyteckimi życie naukowe na prowincji pulsowało tylko gdzieś i to rytmem słabym i bardzo nieuregulowanym.

Płock, znaczny ośrodek inteligencji, miasto o dużych tradycjach kulturalnych, posiadał jeszcze w okresie poprzedzającym pierwszą wojnę światową poważny warsztat pracy naukowej, jaki stanowiła istniejąca przy Towarzystwie Naukowym Płockim, licząca wówczas około 30.000 tomów Biblioteka im. Zielińskich²⁾ oraz Archiwum Państwowe i tworzące się Muzea.

Aczkolwiek nie udało się mimo tak sprzyjających warunków zorganizować w okresie międzywojennym żadnego stałego ruchu naukowego — to jednak należy podkreślić, że były w tym kierunku podejmowane zarówno wysiłki indywidualne jak i działania o charakterze ogólnym.

Na uruchomienie istniejącego w Płocku Towarzystwa Naukowego działał dr Aleksander Maciejsza, którego liczne prace w szczególności antropologiczne, stały na wysokim poziomie naukowym. Wielkie walory posiadała praca ks. Władysława Skierkowskiego „Puszcza Kurpiowska w Pieśni”, wartościowe były również prace prof. Stefana i Haliny Rutskich, Marii Macieszyny, Dominika Staszewskiego

i Kazimierza Staszewskiego, przede wszystkim zaś na szczególną wzmiankę zasługuje „Monografia Płocka” ks. arcybiskupa Antoniego Nowowiejskiego.

Towarzystwo Naukowe Płockie wydało w okresie międzywojennym trzy roczniki i kilkanaście prac w formie osobnych broszur. Wydana też została w Płocku książka Tadeusza Świeckiego i Franciszka Wybulta „Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania Państwa Polskiego”.

Były również prowadzone w Płocku akcje popularyzujące naukę, jak np. istniejący przed pierwszą wojną światową Uniwersytet dla Wszystkich oraz szeroko zakrojona w dwudziestolecie międzywojennym działalność popularyzacyjna w zakresie historii sztuki Klubu Artystycznego Płocczan.

W Polsce Ludowej, mimo reaktywowania Towarzystwa Naukowego Płockiego i stworzenia warunków dla rozwoju nauki i jej upowszechnienia, poza akcjami popularyzacji nauki, ruch naukowy w Płocku nie zarysował się.

Próby zainicjowania i zorganizowania w mieście regionalnego ruchu naukowego, posiadającego ścisły zakres i wyraźny cel, podjęła Komisja Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka, bazując swe poczynania na pracach miejscowych w powiązaniu z instytucjami naukowymi i samodzielnymi pracownikami nauki.

Komisja Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka została powołana do życia dnia 13 mar-

ca 1955 r. na zebraniu aktywu politycznego, naukowego, społeczno-kulturalnego i przedstawiciele Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Płocku.

Komisję zrodziły w zasadzie względy czysto praktyczne.

Początkowo chodziło jedynie o stwierdzenie i udokumentowanie dawności istnienia miasta jako przesłanki wstępnej do projektowanego zorganizowania obchodu 1000-lecia Płocka.

Już w pierwszej fazie swej pracy, z inicjatywy przewodniczącego Komisji mec. Kazimierza Askanasa, Komisja rozszerzyła jednak swoje zadania z wyraźnym nastawieniem na zainicjowanie w Płocku regionalnego ruchu naukowego.

Skład osobowy Prezydium Komisji w początkowym okresie ograniczał się do przewodniczącego mec. Kazimierza Askanasa i wiceprzewodniczącego dyr. Czesława Gutrego, ale na skutek silnego i wszechstronnego rozrostu zadań został uchwałą plenarnego zebrania z dnia 26 marca 1955 r. powiększony do 7 osób przez dokooptowanie do Prezydium Komisji mgr. Franciszka Dorobka jako sekretarza i mec. Tadeusza Gierzyńskiego, mgr. Krystyny Mierzejewskiej i mgr. Jana Wańkiewicza a ostatnio dr Ludwika Śmigiełskiego jako członków Prezydium Komisji.

Zarysowany na pierwszym plenarnym posiedzeniu zakres prac ograniczał się do wyszukania ludzi z płockiego środowiska, którzy mogliby zająć się pracami naukowymi, opracowania ramowego planu naukowego, nawiązania łączności z Instytutami Polskiej Akademii Nauk oraz katedrami uniwersyteckimi, gromadzenia materiałów bibliograficznych, źródłowych i uzyskania związanych tematycznie z istnieniem i rozwojem Płocka prac naukowych zarówno ze środowiska płockiego jak i środowisk uniwersyteckich.

W miarę konkretyzacji wysuniętych zadań opracowano plan organizacyjno-naukowy, którego wykonanie w poszczególnych pozycjach do chwili obecnej kształtowało się następująco:

Zorganizowano sekretariat Komisji, którego zadaniem oprócz chronologicznego i systematycznego ujęcia dokumentacji jest równoczesne opracowywanie memoriałów do władz i instytucji, redakcja komunikatów itp.

W grudniu 1955 r. Komisja wydała drukiem pierwszy komunikat, publikujący dotychczasowe wyniki i perspektywy pracy oraz propagujący wśród badaczy problematykę Płocka i regionu płockiego.

Na skutek podjętych starań Komisja uzyskała środki finansowe w postaci dotacji, które zapewniły podstawy gospodarcze działalności Komisji. Dotacje te, stanowiące wyraz pozytywnego i życzliwego stosunku płockich władz i przedsiębiorstw do poczynań Komisji, otrzymano od Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Płocku, Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni w Płocku, Spółdzielni Pracy Kobiet im. Hanki Sawickiej w Płocku, Pow-

szechnej Spółdzielni Spożywców „Zgoda” w Płocku i Spółdzielni Pracy „Dozór Mienia” w Płocku.

W miarę rozrostu prac Komisji i związanych z nimi wydatków sprawa środków finansowych wykroczyła noza ramy miasta, a fundusze Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka zostały zasilone funduszami z budżetu Państwa na rok 1956 r.

W zakresie aktywizacji środowiska płockiego i stworzenia podwalin pod stały ruch naukowy prowadzona jest akcja propagująca wśród płocczan prace naukowe, pamiętnikarskie i inne.

Do chwili obecnej zgłoszono Komisji kilkadziesiąt prac, z których część już złożono.

W celu przyścia z pomocą piszącym Komisja wspólnie z Oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego w Płocku uruchomiła w styczniu br. stałą poradnię metodyczno-naukową, ponadto zorganizowała szereg odczytów przy wydajnej pomocy naukowców z Warszawy i Łodzi.

Dla ściślejszego powiązania prac Komisji ze społeczeństwem i snopolaryzowania jej zadań zwołano przy współudziale Prezydium MRN zebranie środowiskowe poświęcone zagadnieniom przeszłości Płocka.

Praca Komisji znalazła żywy oddźwięk u mieszkańców Płocka, dowodem czego jest wzrastające stale zainteresowanie robotników i inteligencji płockiej zagadnieniami przeszłości miasta.

Komisja zdawała sobie sprawę od początku z faktu, że wiążąc swoją pracę z ośrodkami uniwersyteckimi i instytucjami naukowymi może zrealizować swoje śmiałe, jak na warunki lokalne, przedsięwzięcia.

Już w pierwszych miesiącach działalności Komisji zdołano powiązać prace miejscowe z Instytutem Historii Kultury Materialnej i Instytutem Historii Polskiej Akademii Nauk.

Życzliwy stosunek profesorów wyższych uczelni, w szczególności prof. dr Aleksandra Gievsztora, prof. dr Witolda Hensla, prof. dr Stanisława Herbsta, prof. dr Stanisława Kuczwińskiego, prof. dr Ireneusza Michalskiego i innych — pozwolił na zaplanowanie prac Komisji w szerszym zakresie.

Zainicjowana przez Komisję akcja w kierunku rozpoczęcia w Płocku badań archeologicznych natrafiła początkowo na przeszkodę. W wyniku kilku konferencji przedstawiciele Komisji z prof. dr Henslem, prof. dr Gievsztorem i prof. dr Herbstem Komisja zobowiązała się do wystawienia wyposażonego dla badań baraku, udostępnienia wyników niedrukowanych badań dotychczasowych, będących w posiadaniu prof. Gelinka, przygotowania odpowiednich map, bibliografii Plocianów i Masovianów, pomocy przy organizacji technicznej prac, zakwaterowania pracowników oraz do udzielenia pomocy finansowej, co wpłynęło na wprowadzenie Płocka do planów wykopaliskowych Instytutu Historii Kultury Materialnej.

Realizacja badań archeologicznych w Płocku

ku, jednego z zasadniczych osiągnięć Komisji, była z przyczyn technicznych kilkakrotnie odroczone, życzliwość jednak z jaką odnosili się do czynionych przez Komisję starań przedstawiciele Instytutu Historii Kultury Materialnej zdecydowała o przewyciężeniu trudności. Rozpoczęcie prac wykopaliskowych zostało ustalone na 4. VI. 1956 r.

Równocześnie Komisja działając łącznie z Oddziałem Płockim Polskiego Towarzystwa Historycznego powiadamiała Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, mgr. A. Kempistego w przedmiocie możliwości dokonywania ratunkowych prac archeologicznych przy przedsięwziętych w Płocku robotach ziemnych, prowadzonych w szerokiej skali przez przedsiębiorstwo instalacyjno-wodociągowe, oraz przedsiębiorstwa budowlane.

Na skutek telegraficznych i telefonicznych powiadomień konserwatora Komisja uzyskała skierowanie do Płocka szeregu archeologów, dla których poczyniono ułatwienia zarówno w zakresie warunków bytowych jak i pomocy technicznych przy organizacji pracy.

Wyniki archeologicznych robót ratunkowych były szczególnie cenne dla pierwszych prac rozpoznawczych, orientując badaczy o usytuowaniu warstw kulturowych w Płocku, w ośrodkach miasta najistotniejszych dla badań.

W dniu 4. VI. 1956 r. zgodnie z ustalonym planem i po wypełnieniu przez Komisję przyjętych zobowiązań, ekspedycja pracowników naukowych rozpoczęła pod kierownictwem mgr. J. Gąssowskiego, adiunkta IHKM PAN badania archeologiczne, które prowadzone będą w pierwszym etapie do 20. VII. br., zaplanowane zaś są do r. 1960 włącznie.

W dniu 14. VI. br. przybyli do Płocka prof. dr Ireneusz Michalski wraz z adiunktem Zakładu Antropologii U. Ł., którzy omówili z przedstawicielami Komisji sprawę badań antropologicznych materiałów uzyskanych w drodze wykopalisk oraz organizację pomiarów antropometrycznych mieszkańców miasta ze szczególnym uwzględnieniem nacechowanego wyraźną odrębnością przedmieścia Radziewia.

Duża aktywność i serdeczność dla spraw Płocka ze strony kierownika ekspedycji wykopaliskowej mgr. J. Gąssowskiego, ułatwiła Komisji nawiązanie kontaktu z inż. mgr. Z. Tomaszewskim, reprezentującym katedrę architektury Politechniki Warszawskiej prof. dr inż. Zachwatowicza. Po zapewnieniu przez Komisję pomocy w zakresie organizacyjnym i bytowym przybyła do Płocka dnia 30. VI. 1956 r. ekspedycja architektoniczna, która pod kierunkiem inż. mgr. Z. Tomaszewskiego rozpoczęła niezwłocznie badania najstarszych budynków miasta, wiążąc je z trwającymi pracami wykopaliskowymi.

Kilkakrotne konferencje urządzone w Płocku między mgr. J. Gąssowskim, jako archeologiem, inż. mgr. Z. Tomaszewskim, badaczem najwcześniejszej architektury Płocka i mgr. R.

Cieślą, który od szeregu lat studiuje zagadnienia związane z powstaniem Płocka i jego najwcześniejszą historią — posiadały duże znaczenie dla prowadzenia badań.

Komisja zorganizowała również konferencję przy udziale Konserwatora Zabytków inż. Ostapowicza oraz przy udziale zast. Konserwatora, mgr. B. Bieniewskiej, mgr. Gąssowskiego i inż. mgr. Tomaszewskiego. Na konferencjach tych omawiano poza szczegółami organizacyjnymi badań prowadzonych i planowanych, — zagadnieniami zabezpieczeń wykopu i innymi sprawami technicznymi — problem rekonstrukcji Opactwa Pobenedyktyńskiego, które stanowiło od początku powstania Komisji jedną z głównych jej trosk, bowiem długotrwałe starania zarówno Komisji Kultury MRN jak i Towarzystwa Ochrony Zabytków nie odnosiły skutku. Ostatnio udało się Komisji uzyskać zapewnienie inż. Ostapowicza i mgr. Bieniewskiej o przystąpieniu do realizacji rekonstrukcji Opactwa, co w dużej mierze umożliwiłoby wyniki badań architektonicznych.

Wobec tego, że zasadnicze znaczenie dla poznania dziejów miasta posiadają poza badaniami zabytków źródła dokumentalne, dotychczas należycie nieskompletowane i nieopracowane, Komisja dokładała szczególnych starań w kierunku nawiązania ścisłego kontaktu z Zakładem Źródłoznawstwa Historycznego U. Ł., reprezentowanym przez prof. dr S. Kuczyńskiego, który okazuje wybitnie życzliwy stosunek do spraw Komisji, z przedstawicielami której odbył kilka konferencji.

W drodze wzajemnych zobowiązań Komisja uzyskała oświadczenie prof. dr S. Kuczyńskiego co do rozpoczęcia z dniem 1. III. br. prac źródłoznawczych nad pełnym skompletowaniem i opracowaniem istniejących źródeł, dotyczących historii Mazowsza, *Codeks Diplomaticus Masoviensis*.

Komisja uzyskała ponadto przyrzeczenie prof. Kuczyńskiego co do opracowania w formie pracy zbiorowej Historii Mazowsza i popularnych Szkiców Mazowieckich.

Komisja czyni również starania w kierunku zainicjowania opracowania historii Płocka i regionu płockiego oraz historii sztuki Płocka, tudzież prac z zakresu literatury.

W zakresie prac literackich prof. dr J. Kulczycka Saloni skłonna jest zainteresować magistrantów tematyką Płocka, w związku z czym Komisja ułatwiła już jednemu z nich wyszukanie materiałów do pracy magisterskiej związanej tematyką z Płockiem.

Niewątpliwie duże znaczenie dla poczynań Komisji będzie miało otrzymane od prof. dr Stanisława Herbsta oświadczenie, złożone w imieniu Polskiego Towarzystwa Historycznego, Seminarium Historii Miast na Uniwersytecie Warszawskim i Zakładu Atlasu Historycznego PAN o zaoferowaniu współpracy z celami Komisji.

Również prof. dr Jan Grubecki (Politechnika Warszawska) wyraził nie tylko gotowość

współpracy, lecz także zamiar zorganizowania stacji geologicznej w Płocku.

Obecnie Komisja przystępuje do akcji, mającej na celu zainteresowanie Płockiem historyków sztuki i plastyków w kierunku badań nad sztuką Płocka.

W dalszych pracach Komisji przewiduje się:

- 1) zainicjowanie zorganizowania jesienią br. konferencji naukowej Polskiej Akademii Nauk, poświęconej zagadnieniu Płocka w związku z prowadzonymi badaniami i planami na przyszłość,
- 2) podjęcie starań w kierunku zorganizowania stacji naukowych jak etnomuzykograficzna i geologiczna,

3) zainicjowanie wprowadzenia do planów instytucji wydawniczych tematyki regionu Mazowsza Płockiego, kontaktowanie autorów z instytucjami wydawniczymi,

4) dalsze gromadzenie materiałów informacyjnych, dokumentalnych, zwłaszcza pamiętnikarskich,

5) inicjowanie i ułatwianie prac badawczych instytutów naukowych, katedr oraz uzyskiwanie takich prac od sił miejscowych,

6) podjęcie dalszych starań w celu otrzymania środków finansowych.

*) Obecny stan księgozbioru ca 80.000 tomów.

WYKAZ PRAC PŁOCCZAN ZGŁOSZONYCH KOMISJI

ASKANAS KAZIMIERZ — *Zawołania handlowe w Płocku*.*

ASKANAS APOLONIA — *Wspomnienia z pracy oświatowej z lat 1904—1908*.

BORKOWSKI TADEUSZ — *Regulacja i rozbudowa Płocka w l. 1927—1955*.

CELMER JULIAN — *Historia drukarstwa w Płocku*.

CHMURA TADEUSZ — *Wodociągi i kanalizacja w Płocku w latach 1945—1955*.

CHMURA TADEUSZ — *Historia Zakładu Oczyszczania Miasta*.

CHRZANOWSKI STANISŁAW — *Historia Powiatowego Domu Kultury w Płocku*.

DOROBK FRANCISZEK — *Zarys dziejów teatru w Płocku*.

DWORAKOWSKI TADEUSZ — *Zagadnienie budżetowe w Płocku*.

EHRENKREUTZ ANNA — *Geologia i morfologia Płocka i okolic*.*

GIERZYŃSKI ALEKSANDER — *Służba weterynaryjna w Płocku*.

GOŁĘBIEWSKA LUCYNA i FELICKA JÓZEFA — *Bibliografia prasy płockiej*.

GORZECHOWSKA JADWIGA — *Oczepiny na Mazowszu*.

GUTRY CZESŁAW — *Bibliografia Estreicherów źródłem do historii Biblioteki im. Zielińskich*.

HEJKE STANISŁAW — *Historyczno-prawne zagadnienia cywilistyki*.

KAWIECKI JULIUSZ — *Sport wodny w Płocku w latach 1882—1955*.*

KIEFFER MARIA — *Polonica XVIII w. z Biblioteki im. Zielińskich nieznanne Estreicherowi*.

KOŁODZIEJCZAK TADEUSZ — *Historia Domu Harcerza w Płocku w latach 1949—1956*.

KOWALEWSKI JAN — *Badania nad Mazowszem przedfeudalnym*.

KOWALEWSKI JAN — *O nazwie „Mazowsze”*.*

KOZICKI ALEKSANDER — *Na marginesie rozprawy T. Wojciechowskiego „Plemię Kadłubka” (Kronika Galla a Kronika Kadłubka)*.

KOZICKI ALEKSANDER — *Polska pieśń religijna w tysiącleciu*.

KUCZEWSKA JANINA — *Z zagadnień historii muzyki w Płocku*.

LIPIŃSKA MARIA — *Zagadnienia higieny i badania żywności w Płocku*.

LUTYŃSKA ANNA — *Maria Macieszyna. Życiorys*.

LUTYŃSKA ANNA i KOSTANECKA HALINA — *Bibliografia zawartości „Korespondenta Płockiego”*.

MARKOWSKA MARIA — *Bibliografia zawartości „Ech Płockich i Łomżyńskich”*.

MARZĄLEK WINCENTY — *Gospodarka Komunalna w Płocku w latach 1945—1956*.

MATYSIAK STEFANIA — *Historia prac wodno-melioracyjnych w rejonie płockim*.

MIERZEJEWSKA KRYSZYNA — *Dzieje katedry płockiej*.

MODLIŃSKI KONSTANTY — *Historia turystyki w Płocku*.

MODLIŃSKI KONSTANTY — *Klechdy i legendy płockie*.

NALEWAJSKA ZOFIA — *Centralny katalog czasopism bieżąco prenumerowanych w Płocku*.

NYRKOWSKI STANISŁAW — *Płock w powieściach historycznych J. I. Kraszewskiego*.

NYRKOWSKI STANISŁAW — *Życie kulturalne Płocka we wspomnieniach cudzoziemca z pocz. XIX w.*

PAPROCKI ZYGMUNT — *Regulacja Wisły*.*

STAROŚCIŃSKI KAZIMIERZ — *Muzyka na terenie Płocka w XVIII wieku*.

WAŃKIEWICZ JAN — *Historia ruchu robotniczego w Płocku*.

WŁESSENBERG FELIKS — *Wspomnienia z życia kulturalno-artystycznego Płocka 1929—1934*

ZIENKIEWICZ HALINA — *Bibliografia zawartości „Płocczanina”*.

„*“ oznacza pracę złożoną.

WIEK PŁOCKA I OKOLICY POD WZGLĘDEM OSADNICZYM

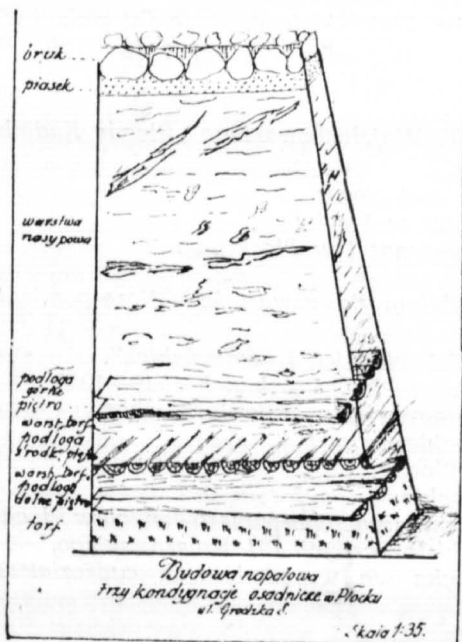
(PRZYCZYNEK DO BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH PŁOCKA)

Jakkolwiek Płock znany jest w historii Polski, to jednak czasy najdawniejszego pobytu człowieka w tym miejscu i jego okolicach nie są dotychczas określone. Z dokumentów jeszcze nie ujawnionych wynika, że Płock i jego okolice pod względem osadniczym sięgają czasów neolitycznych. Zabytki w Ośnicy wskazują wprawdzie na późny neolit, ale narzędzia kamienne znajdowane w bliższych i dalszych okolicach Płocka, jak też odkryte w grobach skrzynkowych i podkloszowych wykazują, że człowiek już wcześniej przebywał na tym terenie.

W samym Płocku dotychczas nie znaleziono śladów neolitu, może dlatego, że roboty ziemne po okupacji niemieckiej nie były kontrolowane, istnieją natomiast ślady budowy napalowej, jak też grobów skrzynkowych, które mówią, że Płock (być może pod inną wówczas nazwą) istniał na przełomie okresu neolitycznego i brązu.

Wobec tego pożądanym jest stwierdzenie istnienia śladów osadnictwa z epok neolitu, miedzi i brązu.

Tabl. I.



Według nieujawnionych dokumentów stwierdzono, że Płock w czasach starożytnych mieścił się pomiędzy dwoma ośrodkami osadniczymi, tj. Ośnicą i Osinami.²⁾

Odległość Ośnicy od Płocka wynosi około 4 km, zaś Osiny oddalone są od Płocka ponad 2 km w linii powietrznej. Byłoby więc rzeczą niemożliwą do przyjęcia twierdzenie, że w tym czasie, w którym rozwijało się osadnictwo ośnickie, Płock nie istniał. Do dziś dwie drogi, biegnące do siebie równolegle, łączą Ośnicę z Płockiem. Jedna droga, prawdopodobnie stara, biegnie wzdłuż Wisły, druga zaś w odległości około półtora kilometra od pierwszej. Obydwie zbiegają się w Płocku na Starym Rynku. Uzupełnić należy, że na odcinku Radziwia, w miejscu zwanym Osiny, między wsią Radziwie a Popłacinem, piszący znalazł w r. 1924 znaczniejszą ilość wiórów krzemienych, w których można było wyróżnić neolityczne narzędzia krzemienne, podobnie jak w Ośnicy.

Po dokładnym zaznajomieniu się z nimi piszący zreferował w r. 1924 odkrycie na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego Płockiego, pozostawiając cały materiał w miejscowym muzeum.

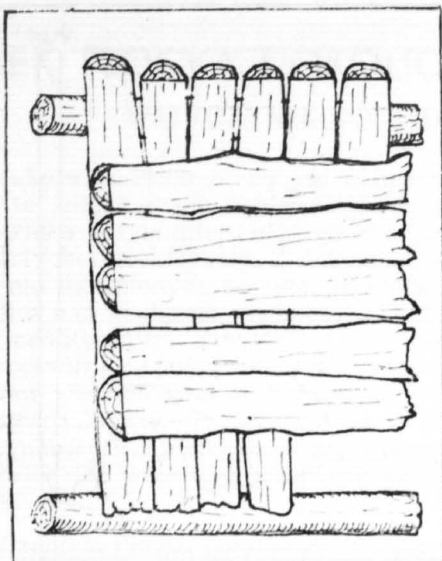
Osadnictwo w Osinach, posiadające podobne warunki jak Ośnica, powstało jednak prawdopodobnie później niż osadnictwo ośnickie.

W czasie, w którym istniało jeszcze osadnictwo w Ośnicy rozwinięte na wielką skalę, gdyż typowe zabytki spotkać można w Cekanowie³⁾ (odległym od Ośnicy około 4 km w linii powietrznej) i w innych miejscach (co w dalszych pracach archeologicznych stwierdzić należy), prawdopodobnie zapoczątkowane zostało również osadnictwo w Osinach.

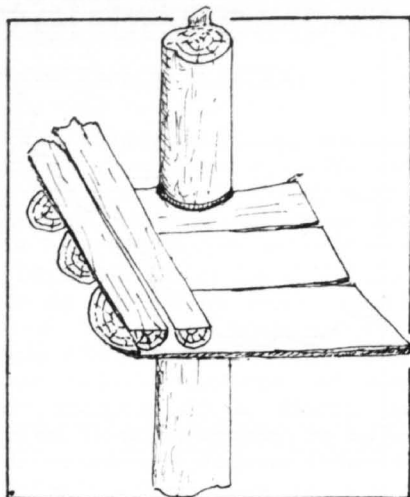
Brzeg płocki tej części doliny Wisły, odległy obecnie od Osin przeszło 2 km w linii powietrznej, wówczas dochodził do Osin, co potwierdzałoby istnienie śladów budowy napalowej przy ulicy Grodzkiej Nr 8, ujawnione w czasie kopania fundamentów⁴⁾ pod budowę oficyny tegoż domu.

Wisła, po ostatnim zlodowaczeniu, torując sobie drogę do morza, korzystała początkowo z erozji wód cofającego się lodowca a następnie po zniknięciu jego, z erozji odwadniającej jeziora polodowcowe stojące w Wiśle na drodze na terenie środkowego i dolnego Powiśla. Dno jezior odwadnianych, dawało odpowiedni poziom kaptujący rzekę Wisłę; która następnie dzięki już własnej erozji wgłębnej i bocznej, stabilizowała swój bieg dalszy. Działaniu bocznej erozji Wisły, przyczodziły prawdopodobnie z pomocą osuwiska⁵⁾ trojakiemu rodzaju tj. soliflukcji, frana i o typie uskokowym, oraz obrywy.

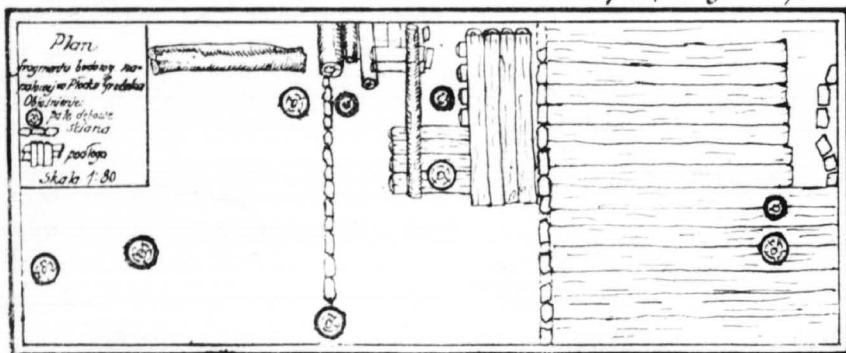
Istnienie okrzesek wzgl. wiórów osińskich⁶⁾



Układ podłogi
budowy napalowej
w Płocku ul. Grodzkiej



całość opracował rys. K. Giełmek



datuje się od czasu, w którym wysoki brzeg doliny Wisły znajdował się przy Osinach podobnie, jak dziś jeszcze brzeg Imielnicy przy Ośnicy.

Ośnica i Osiny są częścią składową dna doliny Wisły. Różnica leży w tym, że koryto Wisły oddziela Osiny od wysokiego brzegu, natomiast samo koryto omija tylko a nie oddziela Ośnicy od wysokiego brzegu doliny Wisły. W tym czasie (w neolicie) istniało prawdopodobnie na przestrzeni — od dzisiejszego Płocka ku Osinom jezioro, którego brzeg kończył się w okolicach dzisiejszej ulicy Grodzkiej, przy której na terenie posesji Nr 8 natrafiono w roku 1937 na budowę napalową.⁴⁾ Wióry i narzędzia osińskie datują się prawdopodobnie na przełomie neolitu i brązu to znaczy, że gdy gdzieś indziej brąz wchodził już w użycie, Osiny kontentowały się jeszcze neolitem. Znajdujące się zaś powyżej Osin jezioro nad którym odkryte w roku 1937 ślady istnienia budowy napalowej, zapasami swymi — rybami i obronnością, nęciło osadników. Czy osadnikami byli przybysze, czy też mieszkańcy Osin, należałoby zbadać.

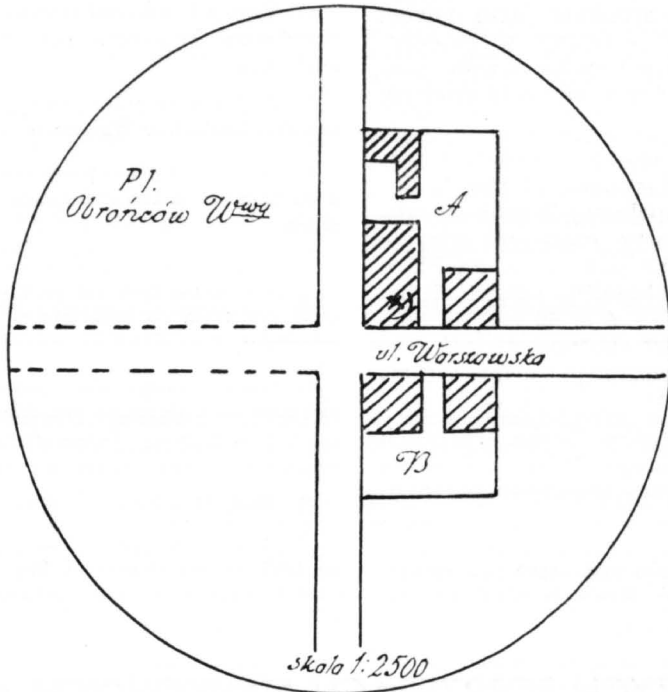
W czasie, oddziela nas przestrzeń około czterech

rech i pół tysiąca lat, w których nieustanna praca erozyjna Wisły, spowodowała zmiany — jakich dziś jesteśmy świadkami. Brzeg Wisły przesunął się od Osin ku Płockowi na odległość około 2 km. Nurt Wisły meandrując, oddzielił Osiny od Płocka, a nawet zniszczył i uprzętał mury Kazimierzowskie prowadząc nadal, dzieło zniszczenia, a z nim zmiany krajobrazu. Warunki tektoniczne oraz tak zwane rafy denne Wisły, spowodowały odsypiska w okolicach Płocka na przestrzeni od Ośnicy po Winiary, a z nimi b r ó d ułatwiający przejście na zachód pomiędzy dwiema pradolinami Wisły. Płock zajął od tego czasu dominujące stanowisko zarówno pod względem gospodarczym, jak i strategicznym, którego ukoronowaniem było podniesienie Płocka na pewien czas do godności stolicy Polski.

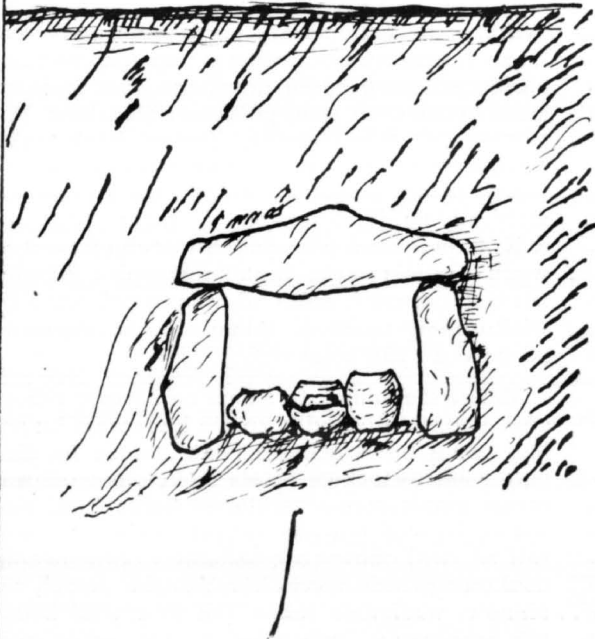
Geneza powstania Ośnicy i Osin a z nimi Płocka, da się wytłumaczyć w ten sposób, że rybołówstwo na Wiśle, którą rokrocznie odwiedzają jesiotry, zachęcało człowieka w tych czasach do osiedlania się zarówno w Ośnicy jak i w Osinach. Prawdopodobnie spośród przybyszów, osiedlających się na terenie Ośnicy znajdowali się specjaliści, którzy byli twórcami narzędzi osińskich. Po zaznajomieniu się

Tabl. II.

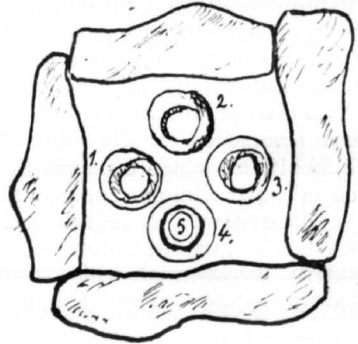
Płock



Plan sytuacyjny
A. posesja Dorku P.
B. - " - Smolinsk.
x) położenie grobu sk.



Grob skrzynkowy
w Płocku



rys. K. Gelinek

z terenem i okolicą, i warunkami, późniejsze pokolenia Ośniczan zaczęły powoli przenosić się do Osin, w których były podobne warunki gospodarcze i tu zastał ich okres brązu a z nim, osadnictwo napalowe, które ujawniło się na wysokim brzegu dzisiejszego Płocka. Umożliwiło to, istniejące w tym miejscu wspomniane już jezioro kończące się w okolicach dzisiejszej ulicy Grodzkiej.

Osadnictwo pod Płockiem w okresie neolitu i brązu, korzystało z warunków, jakie dawała Wisła oraz gęste lasy — bogate w zwierzyinę; jeziora, zaś moczary i rzeka dawały bezpieczeństwo i podstawę do stworzenia grodzisk obronnych.

Na razie cztery dokumenty zasadnicze rzucają światło na sędziwe istnienie Płocka: 1. Ślady istnienia budowy napalowej, 2) grób skrzynkowy⁹⁾, 3) trzy poziomy osadnicze odkryte przy robotach ziemnych pod szalet na Placu Narutowicza, 4) pięć studni¹⁰⁾, odkrytych na głębokości 2 m 38 cm — 4 m 40 cm, na dnie których, piszący znalazł skorupy naczyń ówczesnych, siekiere z rodzimego żelaza, szczątki wiadra itp.

Jest to część dokumentów Płocka odkrytych i zebranych przez jednego tylko człowieka w latach 1924—1939 i dziś częściowo ujawnionych.

1) Piszący zebrał w latach 1925—1939 dwie skrzynki wiorów krzemienych, jak: skrobacze odłupkowe, dra-

pacze, świdy, przekłuwacze, narzędzia waleczkowe, świderki, groty do strzał, sercowe oraz trójkątnie. Była to zaledwie cząstka tego, co na wydmach ośniczkich jeszcze pozostało. Zebrany ten materiał naukowy umieszczony został w płockim muzeum fizjograficzno-etnograficznym.

2) Patrz mapka na str. 9.

3) Dalsze badania powinny sprawdzić zasięg osadnictwa ośniczego.

4) Tablica I, materiał zebrany w roku 1937, umieszczony został w płockim muzeum Fizjograficzno-etnograficznym.

5) Zreferowane przez piszącego na Zjeździe Geografów Słowiańskich w Warszawie w r. 1928.

6) Osiny — wydma piaszczysta między Radziwem a Popłacinem, w której znajdują się wióry i narzędzia neolitu.

7) wspomniane rafy stawiają jesiotrom przeszkody do przekroczenia tych raf przy niskim poziomie wody w okresie tarła — zwłaszcza w drodze powrotnej do Atlantyku.

8) piszący zdobył okaz jesiotra złowionego pod Płockiem — usiłującego przeskoczyć rafę i umieścił w płockim muzeum fizjograficzno-etnograficznym. Długość tego okazu wynosi 3 m 06 cm.

9) Tabl. II.

10) studnie odkryto w czasie robót ziemnych w roku 1937 na przestrzeni od tzw. odwachu poza wieżę ciśnienia, opracowane przez piszącego.

O NAJPILNIEJSZYCH POTRZEBACH NAUKOWYCH MAZOWSZA

Porównanie zasobu wiedzy jaką posiada społeczeństwo polskie o poszczególnych dzielnicach naszego kraju, pozwala bez trudu stwierdzić, że istnieją w Polsce prowincje pod tym względem uprzywilejowane, jak np. Pomorze, Śląsk czy ziemia Krakowska i pokrzywdzone, jak chociażby Lubelszczyzna, Podlasie czy Mazowsze. Aczkolwiek *Wincenty Pol* zapewniał, że „najlepsze i najzdrowsze dla Polaka jest Mazowsze”, aczkolwiek właśnie na równinach mazowieckich od paru wieków znajduje się stolica państwa — Warszawa, to jednak dzieje tego „najzdrowszego”, „ustolecznionego” Mazowsza nie budziły w ostatnich kilkudziesięciu latach większego zainteresowania ogółu polskiego.

Zjawisko to wytłumaczyć daje się łatwo. W walce z agresją niemiecką polskość Pomorza, Śląska i Poznańskiego była zagrożona bardziej od polskości ziem Kieleccyżny czy Mazowsza. Stąd zwracano pilniejszą uwagę na tamte terytoria i nauka polska zajmowała się nimi w pierwszym rzędzie, ponieważ każda dobrze napisana książka naukowa o polskości zagrożonych dzielnic, każdy nowy tom dokumentów mówiących o naszych, nieprzedawnionych prawach historycznych do ziem nad Odrą,

Wartą i Bałtykiem miał, poza wagą naukową, także znaczenie polityczne i wznagał świadomość narodową ogółu polskiego oraz świadomość broniących swej polskości Ślązaków, Pomorzan czy Wielkopolan. Ziemia Krakowska zawdzięczała znowu obfitość wiadomości o swych losach bogactwu źródeł, jakie przechowały się na jej terenach, a także istnieniu w Krakowie dwu poważnych instytucji naukowych: Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Umiejętności, które od drugiej połowy XIX wieku miały możliwość, mimo zaboru, pracować po polsku i dla polskośći.

Mazowsze, mniej narażone na agresję zaborców, uboższe gospodarczo nie kierowało ku sobie uwagi powszechnej. Fakt zaś, że na ziemiach mazowieckich leżała stolica, powodował raczej zmniejszenie zainteresowania tymi ziemiami. Uczni bowiem innych dzielnic uważali za swój obowiązek badanie i opracowanie naukowe przede wszystkim dziejów swych regionów, względnie także, jak to czynili badacze krakowscy, tworzenie syntez ogólnopolskich. Historycy warszawscy, jako reprezentanci stolicy i ośrodka centralnego politycznej i naukowej myśli polskiej zajmowali się przede wszystkim dziejami całej Polski, a sprawom

mazowieckim udzielali o wiele mniej uwagi, niżby ze względu na bliskość terenu można było się spodziewać.

Toteż wiedza przeciętnego Polaka, nie historyka, co do dziejów Mazowsza ogranicza się, na ogół, do kilku urywkowych wiadomości: o buncie Masława w w. XI, o zapisaniu Kujaw i Mazowsza w r. 1138 przez Bolesława Krzywoustego swemu synowi, Bolesławowi Kędzierzawemu, wreszcie o sprowadzeniu przez księcia Konrada I Mazowieckiego do Polski Krzyżaków w r. 1226. Mniej już osób wie o tym, że badania lat ostatnich przyniosły prace historyczne, które pozwalają stwierdzić, iż pomysł sprowadzenia Krzyżaków nie był pomysłem polskim, oraz, że nawet gdyby Konrad nie dogadał się z Zakonem, to Krzyżacy i tak wkroczyliby do Prus, tylko od strony morza, podobnie jak Kawalerowie Mieczowi na tereny Kurów, Liwów i Łotyszy.

Jednakże dość szczupła wiedza ogółu polskiego o dziejach Mazowsza nie oznacza, aby zapomniała o nim nauka. Przeciwnie bibliografia prac o terenach mazowieckich wykazuje, niespodzianie, dużą ilość pozycji sięgającą dwu i pół tysięcy. Nie wszystkie jednak z nich mają jednakową wartość, nawet przyczynkową. Są zbyt liczne, aby omówić je w tym miejscu. Musiałoby się bowiem zacząć od fragmentów kronik średniowiecznych Galla, Wincentego czy Długosza, od niedługich kalendarzy, roczników, spominków i żywotów w Monumentach Poloniae Historica, od „Statutów księstwa Mazowieckiego” drukowanych w r. 1541 w Krakowie, od poszczególnych tomów Volumina legum itp. aż do ostatnich prac Pazyry, A. Wolffa i Hrabca. To, oczywiście, zajęłoby zbyt wiele czasu. Jednakże, mimo tej ilości, ogół ciągle zbyt mało informowany jest o Mazowszu. Brakuje atlasu historycznego i geograficznego ziem mazowieckich, brakuje historii Mazowsza. Napisa-

ne bowiem prawie sto lat temu przez F. Kozłowskiego „Dzieje Mazowsza” są już od dawna przestarzałe, a prócz tego książka ta była właściwie ukrytym podręcznikiem historii całej Polski, ze względu na zaborcę wydaną w szatach dziejów Mazowsza. Brak jest popularnie ujętego tomu „Szkiców Mazowieckich”, które dostępne dla każdego czytelnika odpowiednio ilustrowane ukazałyby nie tylko specjalistom, lecz także szerokiemu ogółowi polskiemu zarys dziejów Mazowsza. Brak jest wreszcie kodeksu dyplomatycznego Mazowsza i zbioru źródeł historiograficznych, które można nazwać: Monumenta Masoviae Historica. Istniejące bowiem dwa kodeksy dyplomatyczne nie wystarczają, ponieważ jeden, Kochanowskiego, sięga zaledwie do połowy wieku XIII, a drugi — Lubomirskiego — liczy blisko 100 lat i posiada zarówno braki rzeczowe jak i metodyczne.

Dlatego rzeczą najpilniejszą, zarówno ze względu na potrzeby naukowe, jak i dla popularyzacji Mazowsza, jest dokonanie czterech prac: wydania atlasu mazowieckiego, przygotowania „Dziejów Mazowsza” w ujęciu naukowym, oraz „Szkiców mazowieckich” w ujęciu naukowo-popularnym, przygotowanie Kodeksu Dyplomatycznego Księstwa Mazowieckiego, oraz jednotomowego zbioru źródeł historiograficznych, dotyczących Mazowsza. O ile wiadomo, Komisja Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka, w porozumieniu z innymi placówkami naukowymi terenu, rozpoczęły już pierwsze prace obliczone na lat kilka z dziedziny historycznej, archeologicznej i innych. Należy sądzić, że poczynania te znajdą słuszne zrozumienie zarówno wśród instancji naukowych, jak i w społeczeństwie mazowieckim i Mazowsze przestanie odgrywać rolę ubogiej krewnej pośród swych lepiej wyposażonych naukowo i propagandowo siostrzyc — innych dzielnic Polski.

Dr. M.K.

ZAKOŃCZENIE PIERWSZEGO ETAPU PRAC ARCHEOLOGICZNYCH I ARCHITEKTONICZNYCH

18 lipca 1956 r. zostały zakończone prace archeologiczne i architektoniczne, prowadzone w Płocku w sezonie letnim 1956 r. przez Instytut Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk, z ramienia którego pracami płockiej ekspedycji wykopaliskowej kierował mgr Jerzy Gąssowski, adiunkt IHKM.

Dalsza część prac, zaplanowanych na okres kilku lat, będzie kontynuowana w roku 1957.

Prace archeologiczne prowadzone były na terenie parku, położonego między zboczem Góry Tumskiej a katedrą, tj. za Tumem, gdzie dokonano półtarowego wykopu oraz na Placu Narutowicza.

Mniejsze wykopy zostały wykonane w pobliżu Wieży Szlacheckiej oraz Opactwa Pobenedyktyńskiego, ponadto dokonano szeregu wierceń.

W wykopie koło katedry odkryto fundamenty murów, budowanych arkadowo.

Wśród szeregu znalezisk na uwagę zasługują: fragment rzeźby romańskiej o bardzo prymitywnym rysunku, przedstawiającym głowę w koronie, a po drugiej stronie motyw o charakterze ludzko-zwierzęcym oraz fragment wykonanego w piaskowcu ornamentu

geometrycznego prawdopodobnie renesansowego i resztki kafli ze śladami zdobnictwa.

W wykopie na Placu Narutowicza odkryto dość dobrze zachowaną dymarkę — piec hutniczy z XII i XIII wieku.

Prowadzone jednocześnie przez grupę młodych architektów pod kierownictwem mgr inż. Zdzisława Tomaszewskiego, reprezentującego katedrę architektury Politechniki Warszawskiej, prace architektoniczne miały za przedmiot badań najstarsze obiekty historyczne w Płocku w szczególności konstrukcje architektoniczne Opactwa Benedyktyńskiego i Wieży Szlacheckiej.

Wyniki te, które zostaną szczegółowo omówione w następnych numerach „Notatek Płockich” rzucą najprawdopodobniej nowe światło na miejsce usytuowania dawnego Płocka.

Zasadnicze zagadnienia związane z prowadzonymi pracami historycznymi, archeologicznymi i architektonicznymi będą stanowiły przedmiot specjalnej konferencji naukowej, którą Komisja Badań zamierza zorganizować w październiku 1956 r.

MATERIAŁY DO BADAŃ PŁOCKIEGO FOLKLORU

Regionalizm w pojęciu pracy kulturalnej jest wydobywaniem z każdej etnograficznie odrębnej połaci kraju jej właściwych, odrębnych cech kulturalnych, by tą drogą wzbogacić kulturę narodu.

„Pod wpływem ludoznawstwa uczucie czci dla ojczyzny nabiera głębi i jasności, a przez poznanie kultury ludowej uwypuklają się w całej pełni rysy kultury narodowej” — powiedział prof. Adam Fischer. Dziś, kiedy materiałem dla pracy kulturalnej powinien być przede wszystkim kruszec rodzimy, tworzywo własnej ziemi — musimy uchronić od zapomnienia to, co minęło, dobywać i utrzymywać to, co jeszcze pozostało.

W XIX wieku dzięki Oskarowi Kolbergowi, niestrudzonemu, ofiarnemu badaczowi polskiej pieśni ludowej do skarbcza naszej literatury przybyło fundamentalne dzieło, które przyczyniło się do poznania dawnego życia i charakteru największej części narodu — ludu wiejskiego. Dzieło to jest i pozostanie na zawsze drogowskazem w badaniach polskiego folkloru, zwłaszcza tam, gdzie giną bezpowrotnie pieśni i obrzędy regionalne.

W pierwszej połowie naszego stulecia studia ludoznawcze miały raczej charakter amatorski. Podhale miało jednak swojego Tetmajera i Orkana, Krakowskie — Udziełę, Soliż, Cierniaka, Śląsk — Bystronia, Ligęzę, Ligonia; Wielkopolską do dziś zajmują się z wielkim zapałem Sobiescy. Mazowsze badało tylko kilku skrzętnych zbieraczy amatorów, z których najwybitniejszym był ks. Skierkowski, twórca „Puszczy Kurpiowskiej w pieśni”. Wiele regionów mazowieckich tak różnorodnych pod względem stroju, obyczaju, pieśni — do dziś jest badanych dorywczo, często przez ludzi „dobrej woli”, lecz traktujących te sprawy schematycznie. Przełomowym momentem w badaniach ludoznawczych było w ostatnich latach podjęcie przez Państwowy Instytut Sztuki — akcji zbierania folkloru przez ekipy naukowców w niektórych regionach Polski. Przeprowadzane są studia historyczno-genezyjne na Podhalu, na Mazurach i Warmii, w Krakowskim, w Wielkopolsce, stawiające jako cel ostateczny wyświetlenie pochodzenia elementów danej pieśni lub obrzędu przy pomocy nagrań magnetofonowych.

Mazowsze pozostawione jest nadal zbieraczom amatorom. Mają oni zadanie trudne i skomplikowane, zwłaszcza w tych okęgach, gdzie zatraciły się już w znacznym stopniu charakterystyczne odrębności regionalne. Do najbardziej zaniedbanych pod względem badań ludoznawczych należy — zupełnie niesłusznie — Mazowsze płockie.

Nawet w najbliższej okolicy Płocka mamy wiele wsi (Kamionki, Proboszczewice, Święciniec, Leonówek, Miszewo, Podgórze), gdzie

zbieracz znajdzie jeszcze dużo cennego, ciekawego materiału etnograficznego. Wprawdzie współczesność przesłała zwycięsko po miejscowej gwarze, stworzyła i na wsi język tętniący rozpędem nowych przemian, pozostawiając jedynie u starych słynne „mazurzenia płockie” — wprawdzie po ostatniej wojnie nawet w Muzeum nie zachował się dawny strój płocki, jednak i dziś nie jest jeszcze zbyt późno na odtworzenie płockich odrębności regionalnych. I gwara, i pieśń „śpiewnego” Mazowsza płockiego, i obrzędy, a przede wszystkim wiele ciekawych pieśni wodniackich, które rozdziły się najczęściej w nadwiślańskiej okolicy Płocka — tkwią jeszcze żywo w pamięci starych ludzi.

Chętnie snują oni swoje opowiadania i śpiewki, tak mieniące się bogactwem treści, że trzeba je tylko wiernie wysłuchać, nie zniekształcić, nie upiększyć, aby mieć zupełnie rzeczywisty, obraz dawnego życia płockiej wsi. Wiele bezcennych wiadomości udzieliły zbieraczom Stanisława Brochocka i Zofia Bieniek — staruszki ze wsi Miszewo Murowane. Ileż „odmianek” w obrzędzie weselnym, ile pieśni różnego rodzaju nauczyły Marianna Ciska i Leokadia Ciarka ze wsi Święciniec, ilu starzych wodniaków żyje jeszcze w Kępie Płockiej, Radziwiu, Borowiczkach i pamięta dawne „śpiewanki” orylskie. Na podstawie ich opowiadań, być może, uda się choć w części odtworzyć dawne odrębności płockie, oczywiście po dokładnym skonfrontowaniu z opisaniami Kolberga, ciekawymi rycinami Gersona, artykułem Marii Macieszyny w „Głosie Płockim”, notatkami w „Korespondencji Płockim” tym najcenniejszym zbiorze wszelkiego rodzaju wiadomości o Płocku. Zbieracz pieśni i obrzędów musi iść jednak drogą specjalną — ścieżką niezbyt wygodną, gdyż szablon nie doprowadzi do prawdziwego piękna. Wiecznie żywa pieśń ludowa ma taką ilość przepostaciowań ilu ludzi ją śpiewa. Zarówno te same obrzędy jak i pieśni znane są w różnych rejonach Polski, w każdej jednak dzielnicy wykonywane są z charakterystycznymi „odmiankami”. Zbieracz, słuchając nieudolnego często śpiewu, surowych tekstów muzycznych, ma trudne zadanie, aby wyłowić istotne odmiany, zapisać wiernie według znanej, miejscowej wersji, sprawdzić tekst słowny, rytm, tempo melodii z kilku źródeł jednocześnie. Nieocenione usługi oddaje wtedy jako sprawdzian Kolberg, ale i on nie może być dla współczesnego badacza jedynym autorytetem. Jako przykład mogę podać tekst słowny i muzyczny znanej jeszcze do dziś w wielu nadwiślańskich wsiach płockiej pieśni ludowej „Przewieźże mnie, przewieź”, którą Kolberg podaje w „Ludzie” w tomie IV „Mazowsza” (str. 184) jako pieśń kurpiowską. Prawdopodob-

Oj, nierażny stary družba, nierażny,
Bo mu nogi do podłogi psymarzły,
A wypijze starsy družba, dzban piwa,
To my ci tu Andziuleczkę same ocepiwa.
(Same ocepiwa).

W związku z bierną postawą głównej bohaterki dramatu — zachowały się w strukturze wesela ślady roli, jaką spełniał chór w innych tradycyjnych dramatach np. w obrzędach ludów pierwotnych, w tragedii greckiej. Więcej treści mieściło się w pieśniach chóralnych niż w grze „aktorów”, która jakby dopełniała wizję chóru. Chór spełniał funkcję epicką stwierdzając pewne akty w obrzędzie inscenizowane. Wypowiadał się również w imieniu osób biorących udział w akcji, miał więc funkcję i dramatyczną i reżyserską, gdyż wprawiał w ruch całe widowisko. Poza tym chór spełniał rolę intermedialną, niezwiązaną z przełomowymi momentami akcji. Powtarzające się od wieków pieśni o „Chmielu”, „Sokole”, „Pawiu” były żelaznym repertuarem każdego wesela.

Swachy:

Pod o-niera-kiem zie-le-ni się tra-wka, pa-sła pa-nya
bie-lu-dne-go paw-ka śła pa-sła go, do do-mu go
gna-ła śli-chie, pię-ki nie zni-ma się rze-za-wa-ła

Pod okienkiem zieleni się trawka,
Paśla panna bieluchnego pawka.
Napaśla go, do domu go gnała,
Ślicznie, pięknie z nim się rozmawiała.
Trąciła go w piórecko niechcący,
Paw poleciał do boru kszycący.
Sukała go w polu i w komoże,
A paw siedzi w boru na jawoże.

Niezależnie od funkcji chóru — cały zespół starał się o pewne formy dekoracyjne, tworząc harmonijne grupy, zachowując wspólny rytm ruchów i płaśów. Nawet suknie — aczkolwiek już, niestety „miejskie” — miały pewien swoisty charakter. Młoda w „bieli” i druhny ze „stroikami” we włosach odcinały się jasną plamą na tle buraczkowych, zielonych i „modrych” ubiorów Swach, z których kilka najstarszych kobiet miało jeszcze na sobie dawne charakterystyczne „katanki” i czepce, długie, suto faldowane spódnice i szerokie „gospodarskie” fartuchy w niebieskie i białe pasy. Strój regionalny zagał już dawno, ale na podstawie różnych szczegółów z pewnością uda się odtworzyć i tę naszą odrębność płocką.

Takie „oczepiny” widziałam w Święcincu. Być może, w innych wsiach płockich odbywały się one w sposób bardziej prymitywny — zależało to w dużej mierze od głównej „aktorki” — starszej Swachy, jej umiejętności, dowcipu, głosu, inwencji. Forma jednak i treść obrzędu: obnoszenie czepca przez Swachy przy melodii „Pawia”, trzykrotne zrzucanie z głowy czepca przez Młodą, różne pieśni i przyspiewki — powtarzały się w Płocku, a zwłaszcza od Bodzanowa do Płocka niemal identycznie.

Niesposób w krótkim artykule wykazać różnorodność owych czynników kultury, które przez swe przymioty i środki powołane były do upiększania życia ludu, do wznoszenia go ponad niedole i utraipienia dnia codziennego. Postępująca naprzód kultura narodowa wypłaza nieodwracalnie z naszych wsi płockich swoisty, regionalny śpiew, taniec, obrzęd. Nie możemy pozwolić, aby te bezcenne okruczy, które jeszcze zostały — rozpadły się w proch, bez śladu. Trzeba znaleźć chęć, czas, siłę i środki, aby te ostatnie zabytki wziąć w umiejętną rękę z czcią i ostrożnością niezmierną, uchronić od zapomnienia i podobnie, jak w innych dzielnicach Polski, odtworzyć wiernie własną kulturę artystyczną płockiego Mazowsza.

Z NOTATNIKA ARCHEOLOGA

W okresie wczesnośredniowiecznym osadnictwo mazowieckie na pograniczu z terytorium pruskim odgrywa ważną rolę z jednej strony jako pośrednik, dostarczający Prusom soli i żelaza z drugiej zaś pod względem obronnym.

Na szlaku handlowym, przebiegającym przez Mazowsze, jednym z punktów etapowych był Ciecchanów (Mazowsze Północne).

W latach 1940—1941 w czasie kopania rowów kanalizacyjnych w Ciecchanowie natrafiono przypadkowo na miecz z okresu wczesnośredniowiecznego. Miejsce znalezienia miecza znajduje się w dolinie zalewowej rzeki Łydyny, nad którą znajduje się grodzisko a u podnóża jego od strony północnej na tzw. podgrodziu natrafiono na miecz a z nim na ślady osady podgrodowej.

Odkryty w wyżej wymienionym czasie miecz w gro-

bie szkieletowym, oraz znalezione w zasięgu dzisiejszego miasta Ciecchanowa i jego okolicy skarby monet srebrnych z XI w. (należące do najbardziej obfitych skarbów), mają już związek ze źródłami pisanyymi. Skarby ciecchanowskie obejmowały zarówno monety zachodnio-europejskie, a w pośród nich rzadką monetę czeską Jaromira jak też dużą ilość ozdób i srebra siekanego.

Wymieniony miecz, według Nadolskiego, typu α z XII w. znajduje się w Państw. Muzeum Archeologicznym w Warszawie, zaś w r. 1953 był na wystawie urządzonej przez mgra Jerzego Antoniewicza w Płocku.

Ponieważ Ciecchanów, jako pośrednik handlowy w okresie wczesnohistorycznym był punktem etapowym między Mazowszem Północnym a Prusami, przeto należy ustalić związki między Płockiem a Ciecchanowem w tym czasie.

K. Gelinek

AUGUSTYN ŻDŹARSKI (1794 - 1846)

REDAKTOR NAJSTARSZEGO CZASOPISMA PŁOCKIEGO

Na przestrzeni dziesięciolecia 1820—1830 życie umysłowe w Płocku było żywym tętnem, które wyróżnia ten okres na tle życia prowincji. Złożyło się na to kilka sprzyjających czynników: rozkwit ówczesnej szkoły wojewódzkiej, założenie i działalność Płockiego Towarzystwa Naukowego, którego najbardziej czynni członkowie rekrutowali się z sił nauczycielskich tejże szkoły, założenie Muzeum wojewódzkiego i Biblioteki publicznej. W tymże okresie w r. 1824 powstaje w Płocku pierwsze czasopismo „Dziedzilija — czyli Pamiętnik Płocki pięknej literaturze poświęcony. Pismo peryjodyczne dla użytecznej zabawy Rozumu i Serca”.

Inicjatorem, redaktorem i duszą pisma, jak podają współcześni, był Augustyn Żdźarski. Urodzony w roku 1794, syn niezamożnego szlachcica, wcześniej został oddany wraz z czterema braćmi do szkół krakowskich.

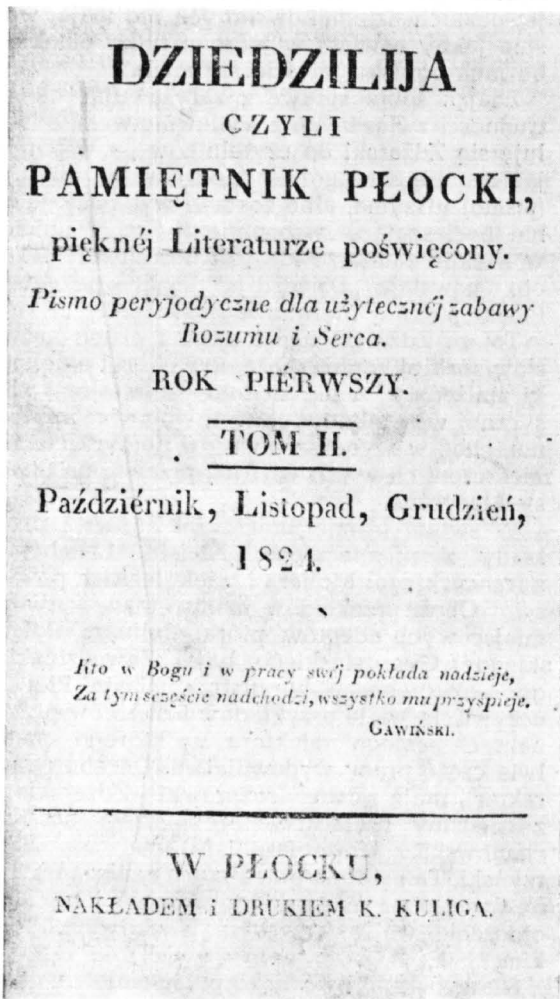
Żdźarski pozostawał w tym okresie w bardzo ciężkich warunkach materialnych, utrzymując się z korepetycji, w domach odległych nieraz o 1/2 mili od miasta.

Nauka przychodziła mu łatwo, pamięć miał doskonałą, zdolność do języków i wytrwałość, o której świadczy szczególnie podawany później przez jego córkę Józefę: język włoski opanował ucząc się na pamięć słownika polsko-włoskiego¹⁾. Z czasem posiadał Augustyn Żdźarski 8 języków.

Uczynny, wesoły i muzykalny, był lubiany przez kolegów, dla których komponował i grywał piosenki. Ukończywszy chlubnie szkołę wstąpił Żdźarski na wydział prawny wszechnicy krakowskiej, jednak po dwóch latach, ulegając wyraźnemu powołaniu do pracy nauczycielskiej, przeniósł się na kurs języków starożytnych, który skończył ze stopniem magistra, poczem w roku 1818 został mianowany nauczycielem szkoły wojewódzkiej w Płocku, gdzie rozpoczął wielce pożyteczną działalność pedagogiczną. Pełen pogody, dobroci i prostoty — trafiał do serc i umysłów słuchaczy, zaskarbiając sobie ich miłość i szacunek.

Z pośród uczniów jego wybili się później: Gustaw Zieliński — poeta, Jan Majorkiewicz — literat, X. Malinowski — lingwista.

W szkole wojewódzkiej wykładał Żdźarski łacinę, grekę, język niemiecki, na prywatnych zaś pensjach żeńskich — język i literaturę polską. Oprócz pracy zawodowej Żdźarski z zapałem oddawał się twórczości literackiej. „Była to postać cichego na polu literatury pracownika, co nie dla chwały, ani grosza, ale z zamiłowania swego przedmiotu się trudził.”²⁾ Aczkolwiek Adam Niemirowski, również nauczyciel szkoły wojewódzkiej i literat, wyrażając się



o charakterze i pracy Żdźarskiego wybitnie dodatnio, twierdził, że jego: „talent niestety nie dorównywał zamiłowaniu do nauki”³⁾, należy jednak przyznać, że działalność literacka Żdźarskiego ożywiła ruch umysłowy Płocka.

Jego dwa utwory dramatyczne: „Męczarnia sumienia” tłumaczenie z niemieckiego i „Akademik — Krakowiak, czyli ofiara dla ojczyzny” komedio-opera były wystawione w teatrze płockim i przyjęte przez publiczność z entuzjazmem, nie tyle może z powodu walorów artystycznych, ile dzięki szlachetnej tendencji i sympatii, jaką darzyła publiczność autora.

Atmosfera starego Płocka, Szkoły Wojewódzkiej i T-wa Naukowego, którego był czynnym członkiem, sprzyjała działalności literackiej i społecznej Żdźarskiego, który mimo trudnych warunków materialnych i ciężkiej pracy nauczycielskiej powziął szczególnie na owe czasy śmiały zamiar zainicjowania wydawni-

ctwa prowincjonalnego, pierwszego w Płocku pisma periodycznego. O tym jak dalece Żdżarski doceniał wielkie znaczenie dla Płocka stałego pisma — świadczy własna jego wypowiedź: „tyle pism różnego losu i powodzenia wychodzi, smutną jest rzeczą wspomnieć, że znaczniejsze miasta kraju naszego oprócz wojewódzkich dzienników innych nie mają, właśnie jakby oświata w jednym tylko dalekiem od nich ognisku mieścić się miała”.

Zdając sobie sprawę z zarysowujących się trudności związanych z wydawnictwem, odwołuje się Żdżarski do czytelników „o wsparcie, jakiego się szczególnie spodziewam, albo je (pismo) utrzyma, albo zostawi wydawcy jedynie pocieszające wspomnienie, że i upadek w wielkim zamiarze nie jest bez chwały”. Tak oto powstała „Dziedzilija czyli pamiętnik Płocki pięknej literaturze poświęcony”.

To, że Żdżarski nadał swemu pismu nazwę słowiańskiej bogini zboża, żywności i opiekuńki małżeństw, a nie sięgnął do mitologii klasycznej wskazuje na pewien wpływ romantyzmu, choć w wyborze utworów poetyckich, zamieszczonych w „Dziedziliji”, przeważają utwory klasyczne.

W swoim piśmie umieszczał Żdżarski przekłady z niemieckiego: Kleista, Langbeina, z francuskiego: Moliera i wiele lekkich powieści. Obok przekładów mamy także utwory miejscowych adeptów pióra: Juliusza Polańskiego⁴⁾ Cyprysińskiego, bajki Zawodzińskiego — ówczesnego burmistrza miasta Płocka, oczywiście wiele przekładów i utworów oryginalnych samego redaktora, na którego spadła lwa część pracy wydawnictwa. Odrębny charakter mają dwie rozprawki Żdżarskiego z dziedziny literatury staropolskiej: Jan Kochanowski z Czarnolasu i Mikołaj Sęp Szarzyński. Ta ostatnia praca rzuca nader korzystne światło na Żdżarskiego a może i na jego otoczenie w Towarzystwie Naukowym Płockim.

Szarzyński był wówczas poetą mało znanym: na wstępie rozprawki o Żdżarskim pisze: „o pocie tego nazwiska nie ma żadnej wzmianki w Historii Literatury Polskiej”. W Dykcyjonarzu Poetów Polskich⁵⁾ X. Juszyńskiego, Żdżarski znajduje przytoczony z kroniki Bielskiego ustęp o Szarzyńskim⁶⁾: Szarzyński Mikołaj Sęp, herbu Junosza, który by był doszedł lat swoich byłby z niego poeta znamienity polski”. To zdanie pobudziło zainteresowanie wielbiela literatury. Żdżarski cieszył się bardzo z odnalezienia zbiorku poezji Szarzyńskiego z roku 1601⁶⁾. Sam tego egzemplarza nie widział. W Krakowie „udzielono mi tylko z niego kilka wyimków” było to kilka pieśni, które skwapliwie umieścił w „Dziedziliji, chcąc się podzielić z czytelnikami ich pięknem. Niestety, wśród tych „wyimków” nie pokazano Żdżarskiemu sonetów Szarzyńskiego „I nie miłować ciężko i miłować niedzna pociecha”. — „Pokój — szczęśliwość, ale bojowanie byt nasz podniebny...” a te byłyby dla gorącego entuzjasty prawdziwą uczłą artystyczną. Na szcze-

gólne podkreślenie zasługuje zainteresowanie się literaturą ojczystą ze strony Żdżarskiego, który dowiedziawszy się o znalezionym unikatce dotarł aż do Krakowa, aby poznać choćby wyjątki z wierszy Szarzyńskiego.

Praktyczną stroną wydawania „Dziedziliji” wzięt na siebie Kulig, ówczesny wydawca i drukarz płocki, któremu należy się oddzielna kartka w historii wydawnictw płockich. Poął on do publicznej wiadomości w Kurierze Warszawskim z 17 maja 1824 r. w N. 178 w dziale doniesień literackich⁷⁾ iż w Płocku od dnia 1 lipca 1824 r. wychodzić będzie pismo periodyczne „Dziedzilija”.

Prawdopodobnie z inicjatywy praktycznego Kuliga, który troszczył się o powodzenie pisma, umieszczano na końcu numerów walce salonowe, w celu przyciągnięcia zwolenników lekkiej muzyki.

Kulig sprowadzał nawet miedzioryty jako ilustracje do przekładów powieści, w które obfitowała „Dziedzilija”. Dlaczego „Dziedzilija” — pamiętnik płocki, był tak mało płocki? Żdżarskiego nie stać było na oryginalne pismo, poddał się zapewne wpływowi ówczesnych pism literackich, jak „Kurier dla płci pięknej”, „Tygodnik Polski”, wydawane w Warszawie, „Muza Nadwiślańska”, wydawana w Krakowie, które nie miały kolorytu miejscowego. Być może walka klasyków z romantykami pobudzała zainteresowanie i upodobania do poezji i literatury pięknej i stąd powstawanie pism czysto literackich. „Dziedzilija” chciała zadowolić te wymagania, rozwijać smak estetyczny i wiadomości z pola literatury. A był to materiał zbyt jednostronny, nie związany z gruntem miejscowym, nie czerpał zeń soków i nie zapuścił korzeni. „Dziedzilija” chciała zadowolić te wymagania, rozwijać w społeczeństwie płockim smak estetyczny i dostarczać wiadomości z dziedziny literatury. „Dziedzilija” w roku 1825 już nie wyszła, brak jej było szerszego poparcia. Choć istniała krótko, „dobrze świadczy o przeszłości naszego miasta, dowodzi bowiem, że już oddawna było ono ogniskiem pewnym, około którego ludzie myślący gromadzili się celem rozwoju życia umysłowego”⁷⁾

Mówiąc o działalności literackiej Żdżarskiego, trudno nie wspomnieć o jego wierszowanej powieści poetyckiej, „Walgieryz Wdały”, opartej na Kronikach Boguchwała i Bielskiego. Żdżarski pod wpływem romantyzmu sięga tu do czasów pogańskich naszej przeszłości. Ulubione motto, jakie Żdżarski umieszcza kilkakrotnie na czele swoich utworów to „miej serce i patrzaj w serce”. Dla Żdżarskiego nie były to tylko słowa, wcielał je w życie. W „Walgieryz Wdałym” pomimo tematu romantycznego mamy pozostałości „rynsztunku” klasycznego i lezki sentymentalizmu, nie brak i prawdziwego piękna w wyrażaniu uczuć. Szczęście Walgieryza na widok stron rodzinnych:

„Radość z przybycia leczy ciężkie rany
Wiosna mu stroi ojczystą krainę”

i wiele innych nie są pozbawione wartości artystycznych. Z innych utworów Żdzarskiego sięgających do źródeł rodzimych wyliczyć należy balladę „Chrzanowska czyli oblężenie Trębawli”, „Wiersz z okoliczności wynalezienia zwłok Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego oraz uroczystego odsłonięcia w katedrze plockiej pomnika”.

Utwory czytane na posiedzeniach Tow. Naukowego Płockiego, ballada — Wezbranie Wisły, wymieniony wyżej Akademik Krakowiak, czyli ofiara dla Ojczyzny (wyd. w Płocku u Kulię r. 1831), w której występuje lud wiejski, mówiący gwarą. Mimo naiwności pomysłu wyraźnie występuje szlachetność intencji autora. Na wstępie utworu znajduje się dedykacja „Walczącym obrońcom Ojczyzny i prawdziwym Patriotom niniejsze dziełko poświęca autor”. Brak jest bliższych danych co do udziału Żdzarskiego w powstaniu 1830 roku. W liście córki Józefy do Ks. Brykczyńskiego czytamy: „ojciec za karę po roku 30-tym stracił posadę, do której wrócił po 3-ch latach”.

Stefan Gorski w swym artykule „Dziennikarstwo Płockie”⁸⁾ pisze w „Gońcu” wydawanym w Płocku w r. 1830, — większość artykułów były pióra Augustyna Żdzarskiego. Porzuciwszy z bliżej nieznanych przyczyn Płock, był redaktorem „Dziennika” był nauczycielem w Sej-

nach, następnie w Suwałkach, gdzie zmarł w roku 1846.

Żdzarski jako projektodawca i redaktor pierwszego czasopisma w Płocku pozostanie na zawsze jako wybitna postać w historii życia umysłowego Płocka. On pierwszy rzucił posiew i choć bogini Dziedzilija nie nadała tej roślinie długiego życia, ziarno w umysłach Płoczan przetrwało, aby w roku 1876 w „Korrespondencie Płockim” wydać plon trwalszy i prawdziwie plocki, związany z miastem i regionem.

1) Listy Gwiazdźca (Ks. A. Brykczyńskiego) Szkice z życia umysłowego w Płocku, Korrespondent Płocki

2) J. w. nr 85, s. 1.

3) A. Niemirowski: Wspomnienia o czasopiśmie wydawanym w Płocku pt. „Dziedzilija” Korrespondent Płocki R 1: 1876, nr 55, s. 3.

4) Juliusz Polański, prof. Szkoły Wojewódz. Członek T.N.P. poeta zmarły młodo. Zob. Korrespond. Płoc-R. 1880 Nr 86 s. 1.

5) O Mikołaju Sępie Szarzyńskim „Dziedzilija” T. 2 N. 5 s. 65.

6) Wydanego przedruku Muczkowskiego w r. 1827 z ocalałego unikatku nie mógł znać Żdzarski w r. 1824.

7) A. Niemirowski, wspomnienie o czasop. wydaw. w Płocku p. 1. „Dziedzilija” Korresp. R. 1.: 1876 N. 56 s. 3.

8) Gorski Stefan. — Dziennikarstwo Płockie — 1824—1904, Echa Płockie i Łomżyńskie R. 7.: 1904, s. 1.

MARIA ZANIEWICZ-LICZBIŃSKA

PŁOCK W OKRESIE KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO I KRÓLESTWA KONGRESOWEGO



Płock wg rysunku Kozarskiego z r. 1863.

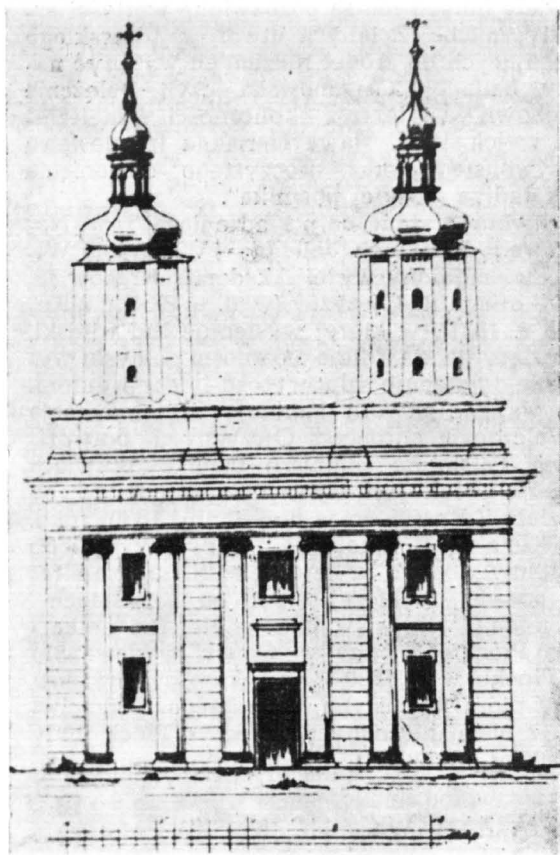
Notatka informująca o obszernej pracy obejmującej rozwój urbanistyczny miasta od wieku XVI do połowy wieku XIX, przygotowanej dla P.A.N.

W związku z ożywieniem gospodarczym Płocka w drugiej połowie wieku XVIII wzrasta znacznie ruch budowlany. W latach 1755—1763 powstaje kościół i klasztor Reformatów, po roku 1773 Stanisław Zawadzki przebudowuje i nadaje ostateczną formę architektoniczną szkole akademickiej, mieszczącej się w dawnych zabudowaniach kolegium jezuickiego, a w latach 1776—1784 Dominik Merlini dokonuje restauracji i wznosi klasycystyczną fasadę katedry płockiej.

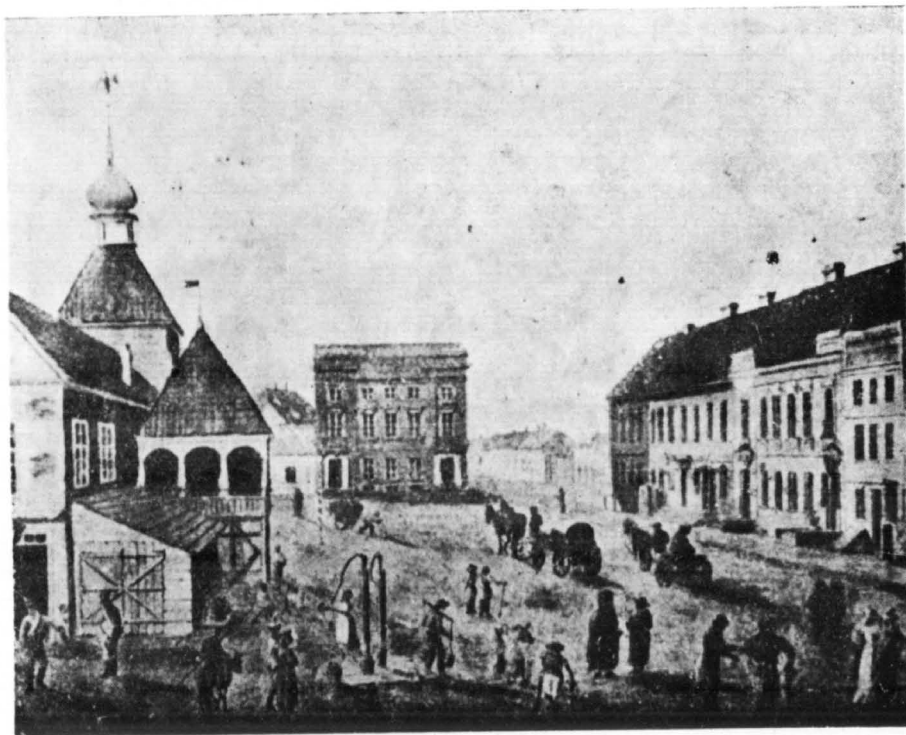
Kiedy w roku 1793 Płock staje się siedzibą władz pruskich powstaje konieczność rozbudowy miasta dla kolonistów niemieckich. Powstają wówczas plany powiększenia miasta (geometri Göppnera w roku 1793, Schönwalda w roku 1798, wreszcie Szmida w roku 1803).

Wszystkie te plany przewidywały powstanie nowych dzielnic zupełnie nie związanych kompozycyjnie ze starym miastem. Realizując te projekty Prusacy zburzyli w roku 1803 mury miejskie, zbudowali dom kamery (obecnie P.P.R.N.) i dom przy ulicy Zduńskiej i Rynku.

Dopiero jednak początek wieku XIX przynosi gwałtowny rozwój miasta. W okresie Księstwa Warszawskiego, mimo skromnych możliwości finansowych, dzięki szczególnej trosce Rajmunda Rembielińskiego prefekta departamentu, miasto uporządkowano, wybrukowano wiele ulic i placów, przeprowadzono szereg



Fasada Katedry wg projektu Merł'niego



Stary Rynek z Ratuszem wg akwareli Karszowickiego około 1813 r.

prac regulacyjnych oraz założono ogród publiczny na górze dominikańskiej. Z inicjatywy Rembielińskiego w roku 1811 założony został teatr narodowy w gmachu po dawnym kościele św. Trójcy.

Utworzenie w roku 1815 Królestwa Kongresowego daje nowe możliwości rozwojowe miastu. Płock staje się ruchliwym ośrodkiem kulturalnym, w roku 1820 z inicjatywy Stanisława Kostki Potockiego utworzono Towarzystwo Naukowe Płockie.

W latach 1817—1823 powstał nowy plan regulacji i powiększenia miasta, wykonany przez architekta wojewódzkiego Mahna, według dokładnych wskazówek Jakuba Kubickiego. W wyniku realizacji tego planu powstał dzisiejszy układ przestrzenny miasta.

W okresie Królestwa Kongresowego powstaje wiele gmachów użyteczności Publicznej, z których najważniejszymi były: ratusz wzniesiony w latach 1824—1828, rogatki dobrzyń-

skie, bielskie, warszawskie i płońskie, zaprojektowane przez Jakuba Kubickiego, których budowę ostatecznie ukończono w roku 1828. Przebudowy i wzniesienia fasady teatru w roku 1826 dokonał prawdopodobnie architekt Fryderyk Jan Treutsoldt.

W okresie lat 1815—1830 powstała również zabudowa niemal wszystkich ulic miasta klasycystycznymi domami mieszkalnymi. Najbardziej reprezentacyjne domy powstały przy obecnym placu Narutowicza, oraz ulicach Grodzkiej, Kwiatka, Kościuszki i Kolegialnej. Przy ulicach Dobrzyńskiej i Bielskiej pobudowano domki skromniejsze, niezwykle proste w swej formie architektonicznej, przypominające małe dworki, czy domki pocztowe porzucane po szosach Królestwa.

Płock, jako jeden z najlepiej zachowanych, zarówno pod względem urbanistycznym jak i architektonicznym przykładów miasta klasycystycznego, powinien być otoczony specjalną opieką konserwatorską.

JERZY GAŚSOWSKI

ARCHEOLOGIA A WSPÓŁCZESNOŚĆ

Ostatnie lata pozwoliły zapisać w dorobku archeologii cały szereg nowych osiągnięć naukowych i organizacyjnych, z których na czoło wysuwa się wzrost znaczenia tej nauki jako dyscypliny historycznej, sukcesy w dziele badań nad genezą naszej państwowości, unowocześnienie metod badawczych, wychowanie nowej, licznej kadry badaczy i wiele innych, których nie sposób podać w krótkim wyliczeniu. Jednym z czołowych problemów, jakie stoją przed dynamicznie rozwijającą się archeologią, jest jej konkretna, naukowa i społeczna przydatność dla skomplikowanych potrzeb współczesności.

W artykule niniejszym, nie pretendującym do roli wyczerpującego tematu, próbujemy nasykicować najistotniejsze zręby tego trudnego problemu, zwracając uwagę na kilka jego stron o różnym ciężarze gatunkowym.

Tak więc jednym z podstawowych zagadnień jest wydobywanie zapomnianego dorobku ludzkości w zakresie umiejętności technicznych i produkcyjnych. Dla przykładu można stwierdzić, że w starożytnej Grecji i Rzymie znane były zasady działania maszyn parowych, liczniki (taksometry) u dorożek, automaty dawkujące wodę święconą za pieniądze, skomplikowane urządzenia zegarowe, mechanizmy teatralne i wiele innych wspaniałych osiągnięć techniki, które po wielu wiekach, w mozolnym trudzie musiały być na nowo wynalezione. Niektóre jednak z takich osiągnięć zostały wtórnie zastosowane dopiero na skutek odkryć archeologicznych — tak właśnie stało się z „wynałazkiem” agrafki, która jest adaptacją wzoru sprzed kilkunastu wieków, z instrumentem muzycznym — organami

wodnymi i z automatami do sprzedaży biletów i słodyczy. Wiele osiągnięć starożytności czeka jeszcze na zbadanie, jak np. tajemnica wyrobu wspaniałych szkieł wielobarwnych rzymskich, problemy medycyny pierwotnej — chirurgii i ziołolecznictwa. Wyniki badań przeprowadzonych nad wczesnośredniowiecznymi wędzarniami ryb w Biskupinie, zwróciły uwagę naszych ichtologów, którzy widzą możliwość dokonania poważnych usprawnień we współczesnych wędzarniach w oparciu o doświadczenia z przed tysiącleci. Przykładów takich możnaby przytoczyć znacznie więcej. Świadczą one o ogromnych rezerwach zapomnianych doświadczeń ludzkości, wymagających skrupulatnego wydobywania z pomroki dziejów i twórczego zastosowania w naszym życiu.

Szczególną wagę dla budownictwa socjalizmu posiada znajomość prawidłowości rozwojowych społeczeństwa. Materializm historyczny odkrywa prawa rządzące rozwojem życia społecznego, tworząc z istniejącego niegdyś chaosu pojęć naukę ścisłą o społeczeństwie. Żeby jednak w oparciu o znajomość podstawowych praw rozwoju budować zręby przyszłości, trzeba stale pogłębiać wiedzę o wszelkich specyficznych drogach rozwoju procesu dziejowego, rozpatrywać je w konkretnych sytuacjach i okolicznościach. Wszelkie zbyt uproszczone wnioski, płynące z powierzchownego uogólniania faktów badawczych, prowadzić mogą do bolesnych strat dzisiaj i w najbliższej przyszłości. Wiemy, że klasycy marksizmu wielką przywiązywali wagę do wyników badań archeologicznych i etnograficznych, opierając na nich szereg podstawowych tez materializmu historycznego. W okresie kiedy powstały dzie-

ła klasyków marksizmu archeologia posiadała dorobek znacznie skromniejszy od dzisiejszego. Tym bardziej teraz, przy obecnym stanie badań archeologicznych, należy pamiętać o możliwościach, jakie otwierają się dla nowych uogólnień, opartych na konkretnym materiale źródłowym.

Problematyka kształtowania społeczeństwa bezklasowego wymaga szczególnie wnikliwych studiów nad zagadnieniem właściwości pierwotnych ustrojów wspólnoty, do czego podstawowych źródeł i wniosków dostarczają archeologia i etnografia. Wobec nurtujących w zachodnio-europejskiej historiografii poglądów na temat odwieczności ustrojów klasowych, jako „właściwych strukturze psychicznej człowieka”, zagadnienia związane z interpretacją wspólnoty pierwotnej urastają do roli czołowych we froncie ideologicznym marksistowskiej nauki historycznej.

W tej dziedzinie otwierają się przed archeologią rozległe możliwości, stwarzające potrzebę odpowiedniej intensyfikacji prac badawczych.

Rzeczowe poznawanie najdawniejszej przeszłości naszych ziem pozwoliło nauce polskiej odrzucić jeszcze w okresie międzywojennym pseudo-naukowe wywody archeologów niemieckich o rzekomym pierwotnym osadnictwie germańskim na terenie Polski.

Pamiętać trzeba jednak, że agresja hitlerowska na Polskę, jak i dyskryminacyjne praktyki okupacji, występowały pod płaszczykiem roszczeń do jakoby pragermańskich terytoriów osadniczych. Rozwój badań archeologicznych w Odrodzonej Polsce dostarczył dalszych, niezbitnych dowodów pradawnej polskości naszych ziem. Pozwolił na ujawnienie zatajonych przez hitlerowców dokumentów archeologicznych,

świadczących o pierwotnej słowiańskości Wrocławia, Opola, Szczecina, Wolina czy Kołobrzega a w drodze dalszych poszukiwań wskazał na ogromną rolę tych ośrodków w procesie powstawania państwa polskiego. Źródła archeologiczne dostarczają również dowodów słowiańskości ziem między Odrą a Łabą i Solawą (Saale), co świadczy o paradoksalnej podstawie podstawności dawnych tez nauki niemieckiej.

Pamiętać wreszcie trzeba o wielkim znaczeniu, jakie ma bezpośredni kontakt archeologów i społeczeństwa na miejscu wykopalisk. Mieszkańcy miasta czy wsi, na terenie której toczą się badania archeologiczne, mogą się naocznie przekonać o dowodach odległych tradycji osadniczych. Przykładem wielorakich wzajemnych korzyści współpracy archeologów i miejscowego społeczeństwa mogą świecić Kalisz i Wolin a jak wskazują na to ostatnie przykłady — również serce Mazowsza — Płock.

We wszystkich tych wypadkach badania archeologiczne przyczyniają się do wzmoczenia nurtu życia kulturalnego i naukowego dostarczając społeczeństwu niejednokrotnie wielu interesujących rewelacji i podnosząc ogromnie prestiż miejscowości. Dzięki badaniom wykopaliskowym często zgoła niepozorne wioski zyskują trwałą sławę nie tylko ogólnopolską, ale i międzynarodową, jak np. Biskupin pod Żninem, Igołomia pod Krakowem czy Złota pod Sandomierzem.

W chwili obecnej trudnoby jeszcze przedstawić całą pełnię problemów, stanowiących o tym, że archeologia staje się coraz bardziej mostem przerzuconym z odległej przeszłości ku naszym czasom, mostem, do którego płynię ku nam wszystko to, co pomoże lepiej i skuteczniej budować przyszłość.

HALINA KOSTANECKA

DYSKUSJA O NAZWIE PŁOCKA

W ostatnich numerach „Wiadomości Płockich” ukazały się dwa ciekawe artykuły omawiające zagadnienie pochodzenia nazwy Płocka.

Płoczsk, Plocsk, Ploczko, Plozko, Płocko, Ploczk, Plozck — oto różne formy tej nazwy zapisane w dokumentach, pochodzących już z XII w. W nazwie Płocka występuje charakterystyczna dla północnej Polski, a zwłaszcza dla Mazowsza, końcówka -sk, z przeobrażeniami -sko, -ck, -cko zachowanymi w nazwach najstarszych grodów mazowieckich takich, jak Pułtusk, Czersk, Czerwińsk, Brańsk, Święck, Nasielsk, Grzebsk, Szeńsk. Na Pomorzu spotykamy analogiczne końcówki w nazwach — Gdańsk, Puck, Słupsk, Drawsko. Wyraz Płock składa się z tematu i końcówki. Ta ostatnia została już wyjaśniona w literaturze naukowej. Inaczej przedstawia się sprawa z tematem te-

go wyrazu. Skąd właściwie pochodzi? Gdzie go jeszcze odnajdujemy? Jakie mogło być jego znaczenie pierwotne? — na te pytania starają się dać odpowiedź prof. J. Kowalewski i mgr M. Kieffer.

Prof. Jan Kowalewski w artykule pt.: „Skąd pochodzi nazwa — Płock” („Wiadomości Płockie” 1956 nr 6) wiąże ją z produkcją i handlem płatami płótna z tego okresu, kiedy płótno było środkiem wymiennym i płatniczym osiadłej tu ludności. Prof. Kowalewski wspomina także o innej hipotezie, wywodzącej nazwę miasta „...od płotu jako miejsca obronnego”, uważa ją jednak za mniej przekonującą, skoro pisze: „...Mieszkańcy Płocka, chociaż... produkowali wiele innych przedmiotów użytkowych i narzędzi pracy, to jednak cały handel opierali na płatach białego płótna, które nie tylko w Płocku, ale i w dalszej okolicy

uchodziły za jednostkę monetarną. To zostało podpatrzone jako cecha zasadnicza osady, nazwanej później Płockiem. W literaturze historycznej spotykamy się z wyprowadzeniem nazwy Płocka od płotu jako miejsca obronnego. Tymczasem zabytki jak i słownictwo wskazują na to, że umocnienia i zabezpieczenia obronne na Mazowszu składały się z ogrodzeń kamiennych, słupowych, ziemnych (nasypy) i wodnych (fosy). Przez płoty rozumiano i tak jest dziś, — ogrodzenia własnych zagród, składające się z kołków wbitych w ziemię co 2 stopy i przeplecione wikliną. Nazwa „plot” jest młodszą od ogrodzenia i powstała wówczas, gdy na ogrodzeniach rozkładano płaty płótna celem ich wybielenia. Bardziej przekonującym jest wyprowadzenie nazwy Płocka od „płacy”, mającej w tamtych czasach bliski związek z płótnem.

Pośród wielu dokumentów świadczących o dawności Płocka — płaty płótna są najbardziej związane z rozwojem tego miasta, początkowo jako osady rzemieślniczej a następnie obronnej”.

Zestawienie wyrazów związanych z produkcją płótna ma uwidocznić pokrewieństwo zachodzące między nimi i nazwą naszego miasta.

Polemizując z wywodami prof. Kowalewskiego, mgr Maria Kieffer w artykule „Jeszcze o nazwie Płocka” („Wiadomości Płockie” 1956 nr 7) zwraca uwagę na to, że płótno jako środek płatniczy było bardzo rozpowszechnione w całej Słowiańszczyźnie, a zwłaszcza na Śląsku, „...a jednak nie spotykamy tam nazw, wywodzących się od płatów płótna”. Jeśli uznamy za prawdziwą hipotezę głoszącą, że nazwa Płocka pochodzi od produkcji i handlu płótnem, ponieważ ta produkcja i handel były cechami szczególnie charakterystycznymi dla tej miejscowości, to musimy chyba zgodzić się z wnioskiem mgr Kieffer, że: „Należałoby wtedy przypuścić, wzięwszy pod uwagę ówczesne możliwości, że osada płocka miała skromne początki, pierwotnie posiadała inną nazwę i dopiero w miarę rozwoju pasowana została na mazowiecką stolicę płótna”. Zaprowadziłoby to nas jednak za daleko w naszych rozważaniach.

W dalszym ciągu swego artykułu mgr Kieffer omawia także i inne hipotezy związane z nazwą naszego miasta, a mianowicie Wawrzyńca z Wszerecza, Szajnochy, Szafarzyka, Gloqera, Kostrzewskiego i in. W miarę rozwoju badań naukowych zestawiano tę nazwę z wyrazami greckimi „ploto” — łódź rybacka lub „płoke” — oderwanie, zajęcie, nakłonienie z nazwą pierwotnej osady normañskiej — Paltsk, Paltesk; wyprowadzano ją od „płacy”, „płotu” lub „rzeki Płoty”. Żadne z tych wyjaśnień jednak nie zostało dotychczas przyjęte jako oczywiste i bezsporne.

Mamy za to do zanotowania nową, bardzo interesującą koncepcję, przedstawioną przez mgr Kieffer w wyżej wymienionym artykule.

Zwracając uwagę na budowę wyrazu Płock, wyróżnia ona w nim temat pło- i końcówkę -cko. Samodzielny wyraz „plo” będący nazwą „wolnej przestrzeni wodnej”, jak podaje A. Brückner w „Słowniku etymologicznym języka polskiego” albo oznaczający: „1. kępkę na rzęsawisku, pokrytą mchem; 2. trzęsawisko, 3. rzęsę na powierzchni jezior stawów” lub przeciwnie, „4. miejsce na jeziorze niezarośnięte trawą, otoczone naokoło trzcina”, jak czytamy w „Słowniku języka polskiego” A. Kryńskiego występuje tylko u jednego autora — Mateusza Cygańskiego w XVI w. Nie oznacza on jednak u niego „czołna”, jak mylnie podano w artykule. Wyraz ten nie miał tendencji do zachowania bytu samodzielnego; występuje za to jako temat w nazwach wielu miejscowości, np. Psków, Pszczyna, Płocice, Płocież, Płociczno, Płocie, Płocięle, Płowce. Znajdujemy go także w nazwach jezior i rzek — Płotycze, Płocichy, Płowęż, Płocica i in.

Jest to prawdopodobnie temat indoeuropejski występujący w języku greckim, łacińskim, niemieckim i w grupie języków słowiańskich w wyrazach, oznaczających również i samą czynność pływania.

A ponieważ, jak pisze mgr Kieffer: „obszar wodny Płocka jest duży — kiedyś musiał być jeszcze większy, gdy Radziwie leżące naprzeciwko, stanowiło zapewne wielką kępę, oblaną przez Wisłę, parowami płynęły nieistniejące obecnie rzeczki, a jeziora, leżące w okolicy, były jeszcze większe — czy więc ta obfitość wód nie była kiedyś uważana za cechę charakterystyczną osady płockiej, a stary, zapomniany obecnie wyraz, oznaczający wodną przestrzeń lub mający coś wspólnego z wodą — był właśnie tematem, który w połączeniu z końcówką (Pło-cko, w dawnej nieustalonej ortografii Płotsko, jak Wyso-cko) stanowi obecnie nazwę Płocka?”

Potwierdzenie tej hipotezy można by znaleźć w pracy S. Rosponda: „Sufiks -sk/-sko jako formant zachodnio-słowiańskich nazw miejscowych”, w której autor dochodzi do wniosku, że „...przyrostek -sk, -sko formował nazwy miejscowe topograficzne i dzierżawcze” (cytowane w/g W. Taszyckiego: Słowiańskie nazwy miejscowe, s. 41). Opierając się na podziale nazw miejscowych podanych przez Rosponda można uznać nazwę Płocka za nazwę topograficzną właściwą, w której temat pło- łączy się z określeniem obszaru wodnego, charakterystycznego dla ówczesnej osady płockiej.

Ostatnia chronologicznie hipoteza mgr Kieffer, wyjaśniająca nazwę Płocka, wydaje się nam bardzo przekonująca, ale czekamy na dalszy rozwój dyskusji a przede wszystkim na wyniki wszechstronnych badań dotyczących najdawniejszych dziejów Płocka.

Halina Kostanecka

KILKA UWAG O JÓZEFIE FELIKSIE ZIELIŃSKIM

W ZWIĄZKU Z PRACĄ ELWIRY WRÓBLEWSKIEJ

Biblioteka Towarzystwa Naukowego Płockiego nosi imię Zielińskich. Najbardziej znanym członkiem tej rodziny jest założyciel Biblioteki — poeta Gustaw Zieliński, autor „Kirgiza”. Natomiast jego krewny Feliks Zieliński, postać wybitna i ciekawa, niesłusznie do niedawna pozostawał w cieniu. Dopiero praca historyczna Elwiry Wróblewskiej: „Józef Zieliński (Izet-Bey)”¹⁾, wydrukowana w „Sprawozdaniach Towarzystwa Naukowego w Toruniu” z 1952 roku i w osobnej odtbitce, wprowadziła go w obręb badań naukowych.

Autorka opisuje życie Józefa Feliksa Zielińskiego (1808—1872) starając się sumiennie do trzeciej do prawdy o jego czynach i pismach. J. F. Zieliński brał chlubny udział w powstaniu listopadowym. Był odznaczony krzyżem „Virtuti militari” i awansował na kapitana 17 pułku piechoty strzelców-Kurpitów. Po upadku powstania udał się na wieloletnią tułaczkę po różnych krajach, lecz nigdy nie zapomniał o Ojczyźnie, mimo trudnej walki o chleb, mimo chorób, służąc sprawie wolności i sprawiedliwości społecznej. Był zecerem w drukarni francuskiej, był jednym z pierwszych zawodowych fotografów-Polaków, pracował jako mierniczy, był producentem wód mineralnych w Hiszpanii, a jednocześnie współpracował z Towarzystwem Demokratycznym, pisał do czasopism, słowem i czynem wspierając wiele prób ożywienia sprawy polskiej. Między innymi w 1855 r., przed i w czasie pobytu Mickiewicza w Konstantynopolu, Józef Feliks Zieliński pełnił tam oficjalnie funkcję attaché ambasady hiszpańskiej w Turcji, a potajemnie wykonywał misję dyplomatyczną dla dobra Ojczyzny.

Elwira Wróblewska oparła swą pracę o „Izet-Beyu” głównie na spuściźnie po J. F. Zielińskim, złożonej z rękopisów i druków, znajdujących się w Książnicy Miejskiej w Toruniu. Wykorzystała również, ale tylko częściowo, rękopisy Józefa Feliksa Zielińskiego, wchodzące w skład księgozbioru Towarzystwa Naukowego Płockiego. Rękopisy te, poza małymi wyjątkami dotąd nie drukowane, podzielić można na następujące grupy: 1) przekłady,

najliczniejsze reprezentacyjne, 2) utwory literackie oryginalne, 3) korespondencja, 4) varia: dokumenty, notatki itp.

W Bibliotece im. Zielińskich znajdują się dokonane przez Józefa Feliksa Zielińskiego przekłady m in.: kilku nowel Stendhala, wierszy Byrona, pism politycznych Mikołaja Machiavelli, „Polityki religijnej u Rzymian” Monteskiusza oraz dzieła Stefana La Boétie: „Rzecz o własnowolnej niewoli”.

Utwory literackie oryginalne J. F. Zielińskiego w księgozbiornie Tow. Nauk. Płockiego reprezentują: poemat „Hanna”, zbiór poezji „Pamiętki z czasów tułactwa” oraz opowiadanie prozą „Czapka łańska”.

Zbadanie i opracowanie powyższych materiałów może uzupełnić obraz życia Józefa Feliksa Zielińskiego, które Elwira Wróblewska przedstawiła z punktu widzenia historycznego. Tylko krótko omówiwszy twórczość literacką Izet-Beya, autorka w swej pożytecznej pracy pisze, że Józef Zieliński „jako pisarz polityczny i poeta czeka na krytyczne opracowanie historyka literatury”. Dla naszego regionu jest to sprawa tym aktualniejsza, że Józef Feliks Zieliński był synem Mazowsza. Do stron rodzinnych gorąco przywiązany poeta w niejednym wierszu, napisanym na obczyźnie, przejawiał tęsknotę za Mazowszem.

„Ziemio kochana, ziemio Mazowiecka,
Gdzie się zrodziłem, chowałem od dziecka,
Gdzie me uczucia w pączki się związały,
Niżeli w piersiach cierpieniem zawrzały.
Dzisiaj wygnaniec — rzucony daleko,
Łzy mi za tobą w samotności cieką”.

Autor tej wzruszającej wypowiedzi nie doznał wyzwolenia Polski, jednak w 1873 r. powrócił przynajmniej „na Ojczyzny łono”. Sterany tułaczką starzec — chciał pracować w kraju — dla kraju. To też do ostatnich prawie chwili swego smutnego, ale szlachetnego życia Józef Feliks Zieliński pisywał jeszcze artykuły do „Korespondenta Płockiego” i porządkował Bibliotekę Skempską Gustawa Zielińskiego.

1) Pseudonim J. F. Zielińskiego.

ZASÓB AKTOWY ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W PŁOCKU

Jedną z placówek, która może służyć dużą pomocą w prowadzeniu badań nad powstaniem i rozwojem Płocka, jest Archiwum Państwowe w Płocku, stanowiące Oddział Warszawskiego Wojewódzkiego Archiwum Państwowego.

Polska Ludowa i w tej dziedzinie stworzyła nowe dogodne warunki pracy, nowe możliwości, niezrównane w poprzednim okresie Polski kapitalistycznej¹.

Podstawa polityki archiwalnej: zasada państwowego zasobu archiwalnego uczyniła nasze skarby archiwalne własnością narodu².

Z chwilą ukazania się Dekretu z dnia 29. III. 1951 r. wkroczyliśmy w okres realizowania socjalistycznej polityki archiwalnej, opartej na długoletnich doświadczeniach przodującej archiwistyki świata, archiwistyki radzieckiej.

Dla twórców marksizmu-leninizmu materiały archiwalne były zawsze niezmiernie ważnym źródłem ich pracy naukowej w walce politycznej o interesy klasy robotniczej. Niejednokrotnie sięgali oni do dokumentów.

Marks był pierwszym kustoszem archiwum I Międzynarodówki, Lenin zaś stworzył podwaliny archiwum partii bolszewickiej³.

Materiał źródłowy jest wytworem procesu historycznego, bezpośrednim jego twórcą są określone czynniki społeczne, klasy, grupy i instytucje⁴.

Zakres działania władz archiwalnych jak i poszczególne archiwów jest pojęty bardzo szeroko.

Archiwa państwowe zabezpieczają, gromadzą i scalają materiały archiwalne, rejestrują je, porządkują, przechowują i udostępniają nadto zaś mają nadzór nad składnicami akt oraz prowadzą prace naukowo-badawcze i wydawnicze w zakresie archiwistyki i źródeł archiwalnych⁵.

Zasób aktowy Archiwum Państwowego w Płocku jest dość pokaźny. Składa się nań ponad 50 zespołów⁶) i wynosi około 600 m. bieżących akt. Część zespołów, to akta b. Archiwum Miejskiego w Płocku, które na mocy Zarządzenia Nr 91 Prezesa Rady Ministrów z dnia 8 czerwca 1951 r. przejęte zostało przez Naczelną Dyрекcję Archiwum Państwowych zaś zasób aktowy b. Archiwów samorządu miejskiego włączony został do państwowego zasobu archiwalnego.

Jeden z liczniejszych zespołów Archiwum Państwowego w Płocku to, Akta Miejskie b. Magistratu miasta Płocka (1808—1944). Akta pochodzące z tego okresu są wynikiem działalności lokalnych władz miejskich i administracji państwowej.

W dobie Księstwa Warszawskiego niejasny przepis o municypalności sprawił, iż nazwa Magistratu i Prezydenta przeplatana będzie z Urzędem Municypalnym i burmistrzem⁷) Via facti Urząd Municypalny z prezydentem na czele utworzony został w Płocku w roku 1818 (już w okresie Król. Kongresowego) i przetrwał do 1842 roku, gdy nazwę Urzędów Municypalnych zmieniono na Magistrat. Tak pozostało do roku 1915. Okupacyjny niemiecki zarząd miejski wzorowany był na modłę administracji niemieckiej. Są to lata 1915—1918.

W okresie tzw. II Rzeczypospolitej 1918—1939 unifikacji ustawodawstwa samorządowego i ustalenie jed-

nego typu samorządu dla całego obszaru Państwa dokonała ustawa z roku 1933, powołując do życia jako organ zarządzający i wykonawczy w miastach Zarząd Miejski (dotychczas magistrat)⁸). Ten stan rzeczy przetrwał do roku 1939. Lata 1939—1945 to okres okupacyjnej administracji niemieckiej. Działa tutaj — „Stadtverwaltung in Schroettersburg”.

Niezmiernie ciekawy zasób aktowy (zachowany w całości zespół akt miejskich należy dzisiaj do rzadkości) stanowi niewątpliwie zasadniczy materiał do badań nad przeszłością Płocka 19 i 20 wieku.

W zespole znajdują się materiały odnoszące się do rozwoju miasta Płocka, powstania i działalności rzemieślniczych cechów, budownictwa miejskiego, akta dotyczące szpitalnictwa, oświaty i handlu.

Obok zespołu akt natury administracyjnej, omówionych wyżej na uwagę zasługują akta treści politycznej. Jest to „Urząd Naczelnika Wojennego powiatu Płockiego w Guberni Płockiej” (1861—1867).

W związku z wypadkami politycznymi powołany został ad hoc Wojenno-Policyjny Zarząd w Królestwie obok zwyczajnych władz administracyjnych. Obok Generał Poliemajstra powołani zostali Naczelnicy Główni Wojennych Oddziałów w Guberniach, Naczelnicy w Powiatkach i Naczelnicy Częstkowi w obrębie powiatów.

Akta Naczelnika Płockiego dają ogólny obraz sytuacji politycznej w powiecie płockim w okresie powstania oraz działalność samej instytucji, jaką był Urząd Naczelnika Wojennego.

Osobny rozdział stanowią akta Urzędów Stanu Cywilnego 1808—1855 z Płocka i powiatu płockiego, gostyńskiego i sierpeckiego.

Materiałem, powiedzieć można, najmłodszym są akta z okresu Dziesięciolecia Polski Ludowej. Zasób aktowy Zarządów Gminnych 1945—1950 oraz Prezydów Gminnych Rad Narodowych 1951—1954. Następnie akta Zarządów Miejskich 1945—1950, dalej akta Starostw Powiatowych i Wydziałów Powiatowych 1945—1950.

Kilka wymienionych zespołów nie stanowi rzecz jasna całości zasobu Archiwum. Stanowią jednak one zarówno pod względem ilościowym jak i pod względem wartości naukowej materiał, który wykorzystany będzie między innymi w pracach związanych z przeszłością miasta Płocka.

Bibliografia i objaśnienia:

1. Archeion XXIV, str. 4.
2. i. w.
3. K. G. Mitiajew: Teoria i praktyka pracy archiwalnej, Warszawa, 1954, str. 7.
4. Historia Polski t. I, cz. II, Makieta, Warszawa, 1955.
5. Zespół przepisów archiwalnych, Zeszyt I, Warszawa 1952, str. 9.
6. Zespół akt — wytwór kancelarii (w najogólniejszym tego słowa znaczeniu) — organiczna całość, na którą składają się przekazane do archiwum akta powstałe w wyniku działalności urzędu, instytucji lub osoby, Polski Słownik Archiwalny, Warszawa 1952, str. 30.
7. St. Kutrzeba: Historia Ustroju Polski w zarysie, t. III, str. 65.
8. Rocznik Polityczny i Gospodarczy, Warszawa, 1936, str. 246.

MUZEUM W PŁOCKU

Muzeum w Płocku mieści się w zabytkowym gmachu przy ul. Narutowicza 2. Na parterze eksponowany jest dział geologii z mineralogią, na I p. trzy działy: Archeologia Mazowska Płockiego, Historia Płocka i Fauna Polska.

Dział Historii Płocka został otwarty 8 kwietnia 1956 r. i z tego względu omówiony zostanie szerzej. Punktem wyjścia jest gablota, w której zgromadzone są najwcześniejsze zabytki archeologiczne posiadane przez Muzeum, oraz podana przypuszczalna data powstania Płocka na wiek VIII—IX n. e.

W gablocie następnej wystawione są najstarsze wiadomości o Płocku a mianowicie: wyjątki z Anonima Galla, pieczęcie i dokumenty.

Do ciekawszych eksponatów należą miecze krzyżackie z XIII w. wydobyte z Wisły pod Płockiem w r. 1915.

Po raz pierwszy został opracowany źródłowo plan Płocka z XIII w. z rozgraniczeniem miasta książęcego i biskupiego.

Mapa rozmieszczenia feudalnych dóbr biskupów płockich z XIII w. mówi o wpływach kościoła jako sile ekonomicznej.

Gablota 3 ukazuje zabytki dotyczące XIV i XV w. jak: pieczęcie, fotografia karty tytułowej praw mazowieckich, monety Ziemowita III bite w Płocku w XVI wieku, dokument Jana Olbrachta i inne oraz plan Płocka z XIV w. z ukazaniem dawnej linii muru Kazimierzowskiego w Płocku.

Data 1526 mówi o włączeniu Płocka do Korony po śmierci dwóch ostatnich ks. mazowieckich.

Mapa okolic Płocka z podaniem traktów handlowych ukazuje istotną przyczynę rozwoju Płocka we wczesnym średniowieczu.

Gablota 4 omawia dzieje Katedry. Plany, teksty, pieczęcie, dokumenty, sztychy ilustrują historię tego monumentalnego zabytku.

Następnie przechodzimy do historii zamku płockiego. Eksponowany jest jedynie plan sytuacyjny zamku z XVI w. wykonany przez arch. Szyllera. Na obrazach Aleksandra Gierymskiego i Żaboklickiego widzimy pozostałości zamku: jak wieża szlachecka, wieża zegarowa.

Gablota 5 ukazuje wyroby cechowe żelazne, zamki, klucze. Do ciekawych eksponatów należą drzwi żelazne renesansowe, prawdopodobnie pochodzące z kościoła farnego w Płocku.

Szereg przykładów kultury materialnej w. XVIII jak lampki oliwne, szczypce do gaszenia świec, grzebienie, kufle umieszczone są w gablocie 6.

Plan regulacyjny Płocka z 1803 r. mówi o założeniu nowej dzielnicy przeznaczonej dla kolonistów niemieckich.

W sali tej mamy 3 przykłady mebli: barokowy stół, XVIII wieczny kantorek i zegar, którego mechanizm, szafka na kolumnie, zostały wykonane w Płocku.

Następna sala daje obraz bogatego wnętrza mieszczańskiego z XIX w. a mianowicie: serwantki Ludwik Fjlip, z eksponowanym szkłem polskim i porcelaną korecką, fajansami nieborowskimi oraz wyrobami fabryki fajansów we Włocławku.

Stół z liram, kanapa i krzeselka to Biedermaier polski. Do ciekawszych eksponatów należy fortepian o prostokątnym kształcie oraz serwantka z pasami polskimi.

Widok Płocka XIX w. z obrazem Wojciecha Gersona z r. 1852 ukazują Płock sprzed 100 laty.

W sali ostatniej znajduje się plan Płocka po regulacjach w XIX w. z nowym ośrodkiem handlowym na Nowym Rynku i umiejętnym wykorzystaniem walorów krajoobrazowych.

W gablocie 10 umieszczone dziennik, pieczęcie urzędowe województwa płockiego, księstwa warszawskiego i guberni płockiej, świadczą o ważnej roli Płocka w XIX w.

Następna gablota poświęcona jest pamięci powstańców 63 r. w Płocku i jego Naczelnikowi, Z. Padlewskiemu.

Historia ruchów robotniczych w Płocku zamyka okres od 1904 do 1944 r. Wykresy, fotografie czasopism dopełniają całości.

Portrety wybitnych działaczy płockich na polu kultury, nauki i sztuki, historia T.N.P. i Muzeum mówią o przeszłości miasta na niwie kultury. Do ciekawszych eksponatów należą portrety Rutskich Krzyżanowskiego, pisma H. Gawareckiego i rysunki Jurgensa.

Historia Płocka nie byłaby kompletna gdybyśmy w niej nie umieścili osiągnięć Polski Ludowej. Mamy tam więc kombajn zbożowy F.M.Ż. i statek „Wójcik” odremontowany przez Stocznię Rzeczną w Płocku.

W przyszłości projektuje się znaczne powiększenie Dz. Archeologii Mazowska Płockiego i otwarcie Dz. Etnograficznego. Jest to oczywiście uzależnione od uzyskania nowych pomieszczeń dla Muzeum.

NOTY I NOTKI

Janusz Odrowąż Pieniążek. „Nieznane puszkianum polskie”. Pamiętnik Teatralny 1955. Z. 2, str. 168—178”.

Studia nad Puszkinem w Polsce, prowadzone z rzetelnym pietyzmem przez Toporowskiego, wydobyły z zapomnienia tłumaczenie na język polski wiele utworów Puszkina. Nie był mu jednak znany rękopis Gustawa Zielińskiego pt. „Panna Włościanka”, przeróbka sztuki Puszkina.

Rękopis ten znajduje się w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich i został omówiony w cytowanej pracy.

*

W najbliższych tygodniach ma się ukazać w sprzeczności przewodnik po Płocku pt. Płock i jego okolice, opracowany przez Czumińskiego i Jachnisa. Wydawnictwo będzie zawierało 80 stron druku małego formatu. Ostatni przewodnik po Płocku wydany był przez Towarzystwo Naukowe 33 lata temu, stracił dużo na aktualności i jest zresztą oddawna całkowicie wyczerpany.

Zapowiedziana jest książka wybitnego uczonego prof. J. Czekanowskiego pt. Sto lat antropologii polskiej 1856—1956. Antropologowie poza ośrodkami uniwersyteckimi.

Płock oczekuje pracy światowej sławy antropologa ze szczególnym zainteresowaniem, znajdzie się w niej bowiem niewątpliwie rozdział o dr. Aleksandrze Macieszy, wieloletnim prezesie Płockiego Towarzystwa Naukowego.

*

Biblioteka Kórnicka opracowuje materiały, dotyczące Andrzeja Krzyckiego i Jakuba Buczańskiego, biskupów płockich z lat 1527—1541. Przy tej sposobności stwierdzono, że w Archiwum Diecezjalnym w Płocku znajdują się tzw. Acta Actorum pułtuskie (konsystorskie) z lat 1449—1700, Acta Actorum płockie (konsystorskie i kapitulne) również z tego okresu oraz Depositiones testium. Mimo luk w tych zbiorach, spowodowanych wojną, można znaleźć w Actach sporo szczegółów dotyczących rządów tych biskupów w diecezji płockiej.

Z POBYTU WŁADYSŁAWA BRONIEWSKIEGO W PŁOCKU

Było to latem 1955 r. Pewnej niedzieli zawiadomiono mnie, że przyjechał Władysław Broniewski z żoną i pragnie obejrzeć zbiory Biblioteki.

Jako opiekun tych zbiorów oprowadzałem gości po ciasnych przetłoczonych magazynach Biblioteki. Poeta zamierza przyjechać do Płocka, aby w zaciszu murów bibliotecznych pracować nad rodzącym się poematem „Wisła”.

Pokazałem z okiem znany mu tak dobrze krajobraz wiślany, a w pracowni szufladkę z napisem „Vistulana”, zawierające specjalny katalog, poświęcony tym zagadnieniom. Pomiedzy czasopismami znalazły się i stare szkolne — ciekawy byłem, czy są mu znane, czy sam je wydawał. „Tak! Wydawałem. A czy jest piśmko „M ł o d z i I d ą” — zapytał. Wyszukałem w katalogu. Jest. Wyciągam z półki skromny zeszyt odbity na hektografie. Chwycił go poeta z ożywieniem, wspominając lata młodzieńczych wstlotów. Pokazuje pierwsze, być może, publikowane wiersze Żonie, która z rosnącym zaciekawieniem zaczęła się w nie wczytywać. „Widzę tu Ciebie”. — powiedziała. — „A ja, Konopnicką” — odrzekł od niechcenia Broniewski.

Zapytałem kto był autorem artykułów i wierszy czasopisma „Młodzi Ida”. „Tu prawie wszystko ja rapisałem”. Broniewski wyliczał autorstwo swoich i kolegów artykułów. Chwyciłem za ołówek i w ten sposób powstała poniższa notatka bibliograficzna, dotycząca wczesnych utworów Władysława Broniewskiego, niegdys ucznia szkół płockich, do dziś tak mocno związa-

nego z miastem swojej młodości.

Oto opis i treść czasopisma.

„M ł o d z i I d ą” (Płock) 1914, listopad (Pismo ręczne odbite na hektografie cm 36/23, ss. 16.

Od Redakcji. (Artykuły).

H. Dembowski (pseudonim Władysława Broniewskiego): Nastroje — poglądy — orientacje.

Jan Czamara (pseudonim W. Broniewskiego): Rok miniony.

W. Jerski (Pseudonim Marińskiego): Rzecz o antyklerykalizmie.

Dział Literacki.

Orl (Kryptonim Władysława Broniewskiego): Już dość. Dziś. Na szczyt. (poezje).

A. Mech (Pseudonim Feliksa Celmera): Podwórce szkolne.

Kronika.

Okólnik. Ze szkoły. Z pensji. Rezultaty bojkotu szkolnego. Co myślą pensjonarki. Pan Grabowski mówi. (podpisał) Herman (prawdopodobnie pseudonim Władysława Broniewskiego dotyczy artykułu „Dwugroszówki” o Legionach).

Pismo było wyrazem buntu wobec starszego pokolenia, a pseudonimy, kryptonimy i treść wszystkich artykułów wskazują na jego nielegalność.

Nie dopytywałem się czy wyszedł następny numer oraz czy i gdzie pisywał Władysław Broniewski w czasopismach płockich. Może nadejdzie okazja i o tym się dowiemy. Już od roku na nią czekamy.

Czesław Gutry

OPRACOWANE RĘKOPISY PŁOCKIE I MAZOWIECKIE

Z BIBLIOTEKI IM. ZIELIŃSKICH T. N. P.

Dział rękopisów Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego zawiera wiele jednostek dotyczących Płocka i Mazowsza Płockiego. Tylko niektóre z nich zostały wydrukowane. Naukowe zbadanie i wykorzystanie zawartych w tych rękopisach materiałów może przyczynić się do lepszego poznania naszego miasta i regionu, ich tysiącletniej przeszłości i stanu obecnego. O skatalogowanych ostatnio rękopisach „płocko-mazowieckich” informuje spis poniższy. Sygnatury jednostek, zaczynające się od litery R, oznaczają numery inwentarza bibliotecznego.

Rękopisy: R. 2, R. 3, R. 5, R. 11 i R. 18 zostały zmikrofilmowane w roku 1955, w Stacji Mikrofilmów Biblioteki Narodowej w Warszawie.

R. 2. Odpisy z akt grodzkich, m. inn. płockich i rypińskich oraz inne dokumenty dotyczące głównie spraw prawnych, pochodzące z XVII—XVIII wieku.

R. 3. Archiwum cechu stolarzy w Płocku z XVII—XIX w.

R. 5. „Rękopisy: autografy, oryginały i kopie” Zbiór utworzony przez historyka Wł. Smoleńskiego, zawierający materiały z XVII—XIX w., m. inn. dotyczące Mazowsza Płockiego.

R. 11. Projekt regulacji Wisły dla dobra żeglugi i rolnictwa, opracowany w 1867 r. przez inżyniera Jana Marka Lajourdie, francuza osiadłego w Radziwiu pod Płockiem. Rękopis w języku francuskim. Był drukowany ze skrótami w przekładzie polskim.

R. 15. „Ks. W. Krzyżanowski. Katedra płocka i jej biskupi” Około 1876 r. Rękopis był drukowany.

R. 18. Kopia, prawdopodobnie z XVIII w., statutów mazowieckich.

R. 29. „Towarzystwo Patriotyczne z r. 1831. „Lista członków, sporządzona w 1834 r. na użytek władz carskich, obejmuje także nazwiska działaczy mazowieckich.

R. 47. Notatki z nauk przyrodniczych uczniów szkół płockich z lat 1848—1860.

R. 67. Notatki prof. Stefana Rutskiego, dyrektora Biblioteki im. Zielińskich w latach 1907—1932, zawierające materiały do historii Płocka.

R. 73. Własnoręcznie napisany w 1848 r. życiorys oraz spis prac naukowych historyka mazowieckiego Wincentego Hipolita Gawareckiego, najbardziej czynne-

go członka dawnego Towarzystwa Naukowego Płockiego.

R. 102. „Opis historyczny Szkoły Płockiej”. praca nauczyciela Płockiego Marcina Okonia prawdopodobnie z 1835 r.

R. 109. Nieznanego autora „Opis topograficzny i statystyczno historyczny miasta gubernialnego Płocka” z 1860 r.

R. 111. a) Książka dochodów cechu wielkiego miasta Płocka z 1735—1768. b) Książka protokołów wyborów na cechmistrza” cechu wielkiego” miasta Płocka z 1755—1768 r.

R. 118. Księga cechowa miasta Płocka z 1684—1804 r.

R. 128. „Wiadomość o Szkole Płockiej zebrana dla Towarzystwa Naukowego Płockiego przez członka sekretarza Towarzystwa Kajetana Morykoni, rektora Szkoły Wojewódzkiej Płockiej. „Rozprawa z 1821 r., opisująca dzieje szkoły płockiej w latach 1781—1821. Rękopis był wydany w 1931 r. przez Towarzystwo Naukowe Płockie.

R. 158. Dr. Zdzisław Sokólski. Szpital płoński w latach 1916—1953. Maszynopis z 1954 r.

R. 198. Wiadomości o życiu i działalności dra Aleksandra Macieszy. Materiał zebrany przez Marię Macieszynę, a wykorzystany przez prof. Adama Wrzowska w jego książce pod tytułem: Aleksander Maciesza, Życie oraz działalność naukowa i społeczna. Materiał z lat 1900—1947.

R. 201. Aleksander Maciesza, prezes Tow. Nauk. Płockiego w latach 1907—1945. „Dzieje fotografii polskiej w zarysie”. Pierwsze w Polsce dzieło przedstawiające historię fotografii polskiej; w skutek wybuchu wojny w 1939 r. niedokończony — obejmuje okres od 1839 do 1889 roku. Z tego czasu zawiera fragmenty o historii fotografii w Płocku.

R. 211. Wykłady higieny d-ra Aleksandra Macieszy w szkołach płockich, na kursach itp. w latach 1916—1937.

R. 214. „Zakłady fotograficzne w Płocku”. Materiał z lat 1866—1939 zebrany przez d-ra Aleksandra Macieszę.

W miarę dalszego opracowania działu rękopisów będą podawane spisy dodatkowe. St. Kostanecki.

KONSPEKT MONOGRAFII POWIATU SIERPECKIEGO

OPRACOWANY PRZEZ MARIANĄ PRZEDPEŁSKIEGO

Autor opracował monografię trzech powiatów: sierpeckiego, gostynińskiego i lipnowskiego. Prace te wyposażone w mapy, szkice, plany i zdjęcia oparte są na materiałach archiwalnych i drukowanych. Autor zbierał materiały od 1936 roku bezpośrednio w terenie. Z miast, osad i wsi, Autor korzystał z bibliotek i archiwów ordz zamczyskich, Archiwum Powiatowego w Płocku, Tow. Naukowego Płockiego, Archiwum Głównego Akt Dawnych, Archiwum Skarbowego, b. starostw, obecnych rad narodowych i instytucji. Wiele z tych notatek stanowi wartość archiwalną, gdyż część źródeł przepadła w pożodze wojennej. Poniżej przedstawiony jest nadesłany przez autora konspekt jednej z jego prac, mianowicie:

KONSPEKT MONOGRAFII

O powiecie sierpeckim, jego miastach, osadach i wsiach (około 400 stron maszynopisu).

Wstęp (5 stron).

Geneza monografii powiatu.

Mazowsze Płockie jako podłoże geograficzne i dziejowe dla powiatu sierpeckiego.

Mazowsze Płockie (50 stron).

Opis geograficzny i geologiczny.

Ludność (ogólna charakterystyka historyczno-antropologiczna).

Historia w zarysie z podziałem na dzieje:

- w okresie feudalizmu,
- w okresie kapitalizmu i imperializmu,
- w okresie Polski Ludowej.

Część ogólna

I. Środowisko geograficzno-przyrodnicze (50 stron).

- Położenie, rozległość, granice, podział administracyjny.
- Ukształtowanie powierzchni i krajobrazu.
- Hydrografia.
- Klimat.
- Budowa geologiczna i gleba.
- Flora i fauna.

II. Środowisko społeczne (100 stron).

- Struktura antropologiczna.
- Historyczna geografia osadnictwa i zaludnienie powiatu (rozwój społeczności, stosunki narodowościowe i religijne oraz podział zawodowy).
- Oświata i kultura (rozwój szkolnictwa, instytucji i organizacji kulturalno-oświatowych oraz poziom umysłowy i kulturalny mieszkańców powiatu i wybitni przedstawiciele nauki, literatury, sztuki oraz myśli i czynu, jakich wydał powiat).
- Etnografia — kultura ludowa, folklor.

III. Układ sił gospodarczych i społecznych (60 stron).

- Struktura agrarna:
 - w okresie do 1939 r. (podział własności ziemskiej, zwyczaje spadkowe; parcelacja; szachownica i komasacja; wspólnoty gruntowe i serwituty; dzierżawy).

- w okresie Polski Ludowej (państwowe gospodarstwa rolne; spółdzielnie produkcyjne, gospodarstwa indywidualne), z podkreśleniem dorobku w tym okresie w dziedzinie rolnictwa, budowy i inwestycji.

2. Kierunki produkcji rolniczej:

- produkcja roślinna, użytkowanie gruntów (orne, łąki, pastwiska, lasy, sady, nieużytki) — charakterystyka produkcji roślinnej,
- produkcja zwierzęca (konie, bydło, trzoda chlewna, owce, drób, ryby, pszczelarstwo).

3. Czynniki warunkujące postęp rolniczy:

- komunikacja,
- przemysł rolny i wytwórczy,
- handel, rynki zbytu i ceny,
- robocizna,
- nawozy sztuczne i melioracja,
- podatki i świadczenia społeczne,
- kredyt,
- oświata rolnicza.

4. Organizacje:

- spółdzielczość,
- gospodarka komunalna — dawniej samorząd terytorialny,
- towarzystwa i związki.

5. Opieka społeczna i opieka nad zdrowiem publicznym oraz poziom kultury materialnej.

IV. Powiat w dziejach politycznych, społecznych i ekonomicznych (100 stron).

- Zarys najwcześniejszych okresów historycznych: wykopaliska archeologiczne, grodziska:
- W okresie feudalizmu:
 - przed podziałem dzielnicowym, w okresie książąt Mazowieckich,
 - za Jagiellonów i królów elekcyjnych.
- W okresie kapitalizmu i imperializmu:
 - ostatnich lat Rzeczypospolitej, Ks. Warszawskiego i Król. Kongresowego,
 - powstania listopadowego i styczniowego,
 - pierwszych lat XX wieku (1905—1907) — I-szej wojny światowej,
 - międzywojennym, II-ej wojny światowej i okupacji hitlerowskiej.
- W okresie 10-lecia Polski Ludowej.

Część szczegółowa.

- Miasto powiatowe — Sierpc (30 stron),
- Miasto — Raciąż (20 stron),
- Miasto — Żuromin (20 stron),
- Osada — Bieżuń (20 stron),
- Wsie gromadzkie i inne ciekawe wsie w powiecie (10 stron) — pochodzenie, rozwój, zabytki sztuki i architektury.

Zakończenie (5 stron) — powiat sierpecki jako jednostka administracyjna i gospodarcza w planie socjalistycznym ze zwróceniem uwagi na gromadzkie rady narodowe i nowopowstały z dniem 1 stycznia 1956 r. powiat żuromiński.

Przypisy (100 stron)

Literatura

Spis rzeczy

10 stron

Wykaz osób i miejscowości

BIBLIOGRAFIA MAZOWSZA PŁOCKIEGO

Niniejsza bibliografia zawiera materiał od 1954 r. z „Przewodnika Bibliograficznego” do nr 22/56 i „Bibliografii Zawartości Czasopism” do nr 3/56 uzupełniony materiałem Biblioteki im. Zielińskich. Z wcześniejszych pozycji uwzględniono tylko ważniejsze. Zestawienie nie obejmuje wszystkich działów, które będą dawane w następnych zeszytach, gdzie również znajdują się uzupełnienia.

MAZOWSZE PŁOCKIE W POLSCE LUDOWEJ

- A. R.: O więzi Formalnej i rzeczywistej. (Z obrad aktywu partyjnego w pow. gostynińskim). Tryb. Ludu 1955 nr 53 s. 3.
- CHRZANOWSKI STANISŁAW: Dziś i jutro Płocka. Stolica 1955, nr 42, s. 7, ilustr.
- CIEŚLAK STANISŁAW: Województwo warszawskie. Przeszłość — stan obecny — perspektywy rozwoju. Wojsko Lud, 1955, nr 9, 63—86.
- CZECH ZYGMUNT: Z konferencji powiatowej w Płocku. Chłop. Droga 1955, nr 43, s. 5.
- GÓRSKA ELŻBIETA: Na dobrej drodze [Opieka Pow. Rady w Pułtusk nad gromadzkimi radami narodowymi]. Tryb. Ludu 1955, nr 59, s. 3.
- GRAD MIECZYŚLAW: Szukajcie nas. Głos starych działaczy z pow. Maków Mazowiecki. Ziel. Sztandar 1956, nr 10, s. 4.
- HRYNIAK ZDZISŁAW i SKRZYPCZAK JERZY: Rypin (Notatka monograficzna). Miasto 1955, nr 4, s. 30—31, rys.
- KOTOWSKI STANISŁAW: Z narady sędziowsko-ławniczkiej [w woj. warszawskim] Ławnik Ludu, 1956, nr 2, s. 14—17.
- MAGDZIAK IRENA: Czerwińsk odetchnie. Życie Partii 1955, nr 1, s. 36—38.
- MICHAŁSKI T.: Sprawy MO na posiedzeniu prezydium PRN [w Płocku] Rada Nar. 1955, nr 29, s. 14.
- MICHAŁOWSKI M., NAROWSKI WŁ.: Pięć przed dwunastą w projektowaniu pięciolatki. (Próba włączenia rad gromadzkich do projektowania pięciolatki [w Pułtusk] Rada Nar. 1955 nr 23 s. 6—7, tabl.
- PILISZEK H.: Chcemy ożywić pracę Komisji Gr. R. N. [w Mławie] Rada Nar. 1955, nr 29, s. 13.
- PROGRAM wyborczy Frontu Narodowego m. Płocka (Płock 1954 Druk, w Płocku) ss. 9, 1 nlb.
- PROGRAM wyborczy Frontu Narodowego Pow. Płockiego. Płock 1954 Druk, w Płocku ss. 14, 1 nlb.
- PROGRAM wyborczy Frontu Narodowego woj. Warszawskiego. W-wa 1954 Zakł. Graf. Domu Polskiego, ss. 13, 1 nlb.
- RASIŃSKI JERZY: O jednej sesji [Pow. Rady Narodowej w Rypinie]. Życie Partii 1955, nr 2, s. 44—46.
- SPRAWA nie tylko gromady Bulkowo. Rada Nar. 1955 nr 2, s. 1—3.
- UCHWAŁA Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie z dn. 19. XII. 1955 r. w sprawie realizacji programów wyborczych Frontu Narodowego na terenie woj. warszawskiego. Warszawa 1956. Wojewódzka Rada Narodowa w Warszawie 80 ss. 10, 2 nlb.
- WIEŚ mazowiecka w obliczu wyborów do rad narodowych W-wa 1954 „Prasa” ss. 39, 1 nlb.
- WITEK TEOFIL: Dwa spotkania z Julianem Wieczorkiem. Za Woln. Lud, 1955 nr 6, s. 15, ilustr.
- WYRZYKOWSKA HALINA, SCHNEIDER JERZY: Z problematyki małych miast w woj. warszawskim. Miasto 1955, nr 10, s. 15—17.
- [ANTONIEWICZ JERZY] j. ant. Wystawa archeologiczna w Płocku. Wiadomości archeol. T. 20: 1954, z. 1, s. 104.
- ANTONIEWICZ JERZY: Zabytki wczesnośredniowieczne odkryte we wsi Pienki-Grodzisko, pow. Łomża. ilustr. Odb.: Sprawozd. Państw. Muz. Archeol. T. 4; 1951, z. 1/2, s. 125—143. Również naddb.: Warszawa 1951.
- ANTONIEWICZ JERZY, GOZDOWSKI MARIAN: Wyniki badań powierzchniowych w dorzeczu górnego Orzycy. Sprawoz. P.M.A. T. 4: 1951, z. 3/4, s. 47—78. Również naddb.: Warszawa 1952. Druk. Płockie Zakłady Przem. Teren ss. 32 (s. 47—78) mapa, ilustr.
- ANTONIEWICZ JERZY, JANOWSKI J.: Miecz wczesnośredniowieczny odkryty w m. Ciechanów na północnym Mazowszu. Wiad. Archeol. 1955 z. 1, s. 83—85, ilustr. mapa.
- BERNAT WŁODZIMIERZ: Kurhany z późnego okresu rzymskiego ze wsi Bogucin, pow. Płońsk. Wiad. Archeol. T. 22: 1955, z. 2, s. 210—212, ilustr.
- BERNAT WŁODZIMIERZ: Cmentarzysko ciałopalne z okresu rzymskiego we wsi Drozdowo, pow. Płońsk. Wiad. Archeol. T. 22: 1955, z. 2, s. 212—214, rys.
- GELINEK KAZIMIERZ: Kielich szklany, znaleziony w miejscowości Parzeń, pow. Płock. Wiad. Archeol. T. 20: 1954, z. 4, s. 421—422.
- JANUSZKIEWICZ EDMUND: Kielich szklany sprzed 1500 lat. Szkło i Ceram. 1955, nr 1, s. 10—13, ilustr. wykr.
- GOZDOWSKI M[ARIAN]: Nowe znalezisko importów rzymskich na Mazowszu. Spraw. P.M.A. T. 4) 1951, z. 3/4, s. 179—184, rys.
- GUPIENIEC ANATOL: Notatki numizmatyczne [Skarby z Biesiekierza Nawojowego i Płocka]. Z Otchłani Wieków, 1952, nr 3, s. 109—110.
- JASNOSZ STANISŁAW: Badania powierzchniowe nad Rypienią i Pissą. Sprawozdania. P.M.A. T. 4: 1951, z. 2/4, s. 79—88. Również naddb.
- KIERSNOWSKA TERESA: Skarb XI wieku odkryty w Dzierżani na północnym Mazowszu. Spraw. P.M.A. T. 4: 1951, z. 3/4, s. 155—167, rys.
- MUSIANOWICZ KRYSZYNA: Halsztacko-lateńskie cmentarzysko w Kacicach, pow. Pułtusk. Wiad. Archeol. T. 17: 1950/51, s. 25.
- MUSIANOWICZ KRYSZYNA: Mazowieckie naczynia z cylindryczną szyjką na tle słowiańskiego materiału porównawczego. Wiad. Archeol. T. 18: 1952, z. 3/4, s. 345—384, il. mapy. Również odb. W-wa 1951/52. Państw. Muz. Archeol. ss. 40.
- MUSIANOWICZ KRYSZYNA: Wczesnohistoryczny puchar na pustej nóżce z Ośnicy, pow. Płock. Spraw. P.M.A. T. 3: 1951, z. 1/4, s. 119—122.
- SZWAJCA KAZIMIERZ: Sensacyjne odkrycie (słowiańskiego czoła na dnie Wisły). Od A do Z. 1956, nr 6, s. 4.
- ZIELONKA B(ONIFACY): Grób skrzynkowy kultury pomorskiej z miejsc. Ciepień, pow. Rypin. Wiad. Archeol. 1955, z. 1, s. 85—86, rys.

F E U D A L I Z M

- BARANOWSKI BOHDAN: Walka chłopów kurpiowskich z Feudalnym uciskiem. W-wa 1951, LSW, ss. 153, 2 nlb.
- BOERGER KRYSZYNA: Kiedy stolicą księstwa był Czernsk. Iskry 1955, nr 49, s. 1, ilustr.
- BURSZTA JÓZEF: Znamiona bartne puszczy Wyszowskiej. Lud. T. 51: 1954, cz. 1, s. 530—537.
- FIAŁKOWSKI JÓZEF: Bp. Andrzej S. Załuski kanclerz Wielki Koronny na pierwszym etapie walki o polityczno-gospodarczą reformę państwa (1736—1740). Collect. theol. A. 26: 1955 fasc 1, s. 46—62.
- GIEROWSKI JÓZEF ANDRZEJ: Łuźni ludzie na Mazowszu w świetle uchwał sejmikowych. Przegl.

H I S T O R I A Archeologia

ANTONIEWICZ JERZY: Epipaleotyczny harpun znaleziony w Rękawczyni pow. Sierpc na półn. Mazowszu W-wa 1953 (Druk. Płockie Zakł. Przemysłu Teren.) ss. 7 (s. 31—37) ilustr. Odb.: Sprawozdanie P.M.A., z. 1—2.

- Hist. T. 40: s. Rec.: Rusiński Władysław: Rocznik i Dziejów społ. gosp. T. 14: 1952, s. 290—296.
- GIEROWSKI JÓZEF ANDRZEJ: Sejmik Generalny Ks. Mazowieckiego na tle ustroju sejmikowego Mazowsza. Wrocław 1948. Wrocław, Tow. Nauk, ss. 207, 1 nlb, tabl. 5.
- GIEYSZTOROWA IRENA, ZABOKLIKA ANNA: Rejestry poborowe Mazowsza z XVI w. Kwart. Hist. Kult. Mater. 1955, nr 2, s. 332—355, tab.
- HERBST ST(ANISŁAW), ZACHWATOWICZ JAN: Twierdza Modlin. Spraw. Tow. Nauk. Warsz. Wydż. II, R. 42: 1949, s. 1—6.
- KURSKI IGNACY JAN: Zamek wyszogrodzki, Jedność Mazowiecka 1948, nr 27, 29.* Była Ziemia Wyszogrodzka, Jedność Mazowiecka 1948, nr 30—33 [artykuły w odc.].
- RUSOCCI STANISŁAW: Nieznany mandat ks. Janusza mazowieckiego w sprawie powstania chłopskiego w Prusach Książęcych w 1525 roku. Prz. Hist. 1955, z. 4, s. 608—609.
- SAWICKI JAKUB: Concilia Poloniae 6. Synody diecezji płockiej i ich statuty. Kraków 1952 Tow. Naukowe Warsz. ss. XII, 397, 3 nlb.
- SMOLEŃSKI WŁADYSŁAW: Mazowiecka szlachta w poddaństwie proboszczów płockich. Warszawa 1951 LSW 89, ss. 86, 1 nlb.
- SOBOL BOHDAN: W sprawie „Zapomnianego przywileju o rękojemstwie kmiecyim”; Sucheni-Grabowska Anna: Uwagi w związku z listem mgra B. Sobola, dotyczącym publikacji przywileju z r. 1539 o rękojemstwie kmiecyim w Ziemi Płockiej. Prz. Hist. T. 45: 1954, z. 4, s. 877—884.
- WŁODARSKI BRONISŁAW: Między Polską, Litwą i Zakonem Krzyżackim (Sylwetka Waclawa płockiego). Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu, T. 16: 1950, s. 5—21.
- ZABOKLIKA ANNA: Rzemiosło wiejskie woj. płockiego w końcu XVI w. Komentarz do kartogramu. Kwart. Hist. Kult. mater. 1953, nr 1/2, s. 150—154, ilustr.

KAPITALIZM, IMPERIALIZM

- BANKOWSKI PIOTR: Łomżyńska Inspekcja Fabryczna, jej akta, organizacja i zarys działalności. Archeion T. 21: 1952, s. 97—117.
- HOFFMAN HANNA: Łomżyńskie wspomnienia dziadka Choińskiego (1905 r.) Świat i Ludzie 1955, nr 11, s. 1—2.
- KOBYŁECKI ANDRZEJ: W obronie Rady Folwarcznej. Z historii walk chłopskich w powiecie płockim. Iskry 1954, nr 39, s. 1.
- KOLANKOWSKI ZYGMUNT: Sąd oweczarski na Mazowszu płockim w końcu XVIII w. Lud. T. 41: 1954, cz. 1, s. 546—551; cz. 2, s. 1320—1321; 1388—1389.
- KOSTANECKI STANISŁAW: Listy Jarosława Dąbrowskiego odnaleziono w Płocku. Iskry 1955, nr 30, s. 2, ilustr.
- KONARSKI KAZIMIERZ: Akta Płockiej Inspekcji Fabrycznej w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Archeion T. 21: 1952, s. 73—96.
- OPECHOWSKI ANTONI: Jak obchodzono święto 1-majowe w Łomży w 1928 r. Za Woln. Lud. 1955, nr 5, s. 16, ilustr.
- PASTERNAK LEON: Komuna w Łomży (W-wa 1952) MON, ss. 223, 1 nlb., ilustr.
- RADLIŃSKA HELENA: Materiały do dziejów walki o duszę ludu (1864—1913) [Okręgu płockiego] W: Studia z dziejów kultury polskiej. Warszawa 1949, s. 517—537.
- SERWAŃSKI EDWARD: Materiały do sprawy eksterminacji w tzw. Kraju Warty. Powiaty: Wieluń, woj. łódzkie, Gostynin, woj. warszawskie. Przegl. Zach. 1955, nr 78, s. 616—621.
- WRÓBLEWSKA ELWIRA: Józef Zieliński (Izet Bey) Spraw Tow. Nauk. w Toruniu 6: 1952 (Wyd. 1955 r.), s. 39—47, 1 nlb.

- A. D. Maszyny rolnicze w pięciolatce. Najważniejsza sprawa — modernizacja fabryk. Zielony Sztandar 1956, nr 20, s. 6.
- GADOMSKI JAN: Jan Walery Jędrzejewicz, najwybitniejszy polski astronom-amator. Problemy 1955, nr 11, s. 772—773, ilustr.
- GÓRECKA ŁUCJA, KUKLIŃSKI ANTONI: Zagadnienia surowcowe przemysłu sylikatowego w woj. warszawskim. Prz. Geol. 1955, z. 2, s. 65—72, rys. tabl. mapy.
- KUCNER KAZIMIERZ: Nie łatwo w Drobinie postawić chałupę. [Budownictwo wiejskie w pow. płockim]. Rada Nar. 1955, nr 38, s. 10—11.
- NAROWSKI WŁADYSŁAW: Sieć drogowa woj. warszawskiego w planie 5-letnim. Życie Gosp. 1956, nr 4, s. 141—142.
- SKIBNIEWSKI LEONARD: Wody gruntowe w dolinie Wisły. Gaz. Obserw. PIHM 1956, nr 2, s. 4—7.
- TOSIN ALEKSANDER: Wykorzystać stare doświadczenia do nowych zadań. [Z pracy rady zakładowej Fabryki Maszyn Zniwnych w Płocku]. Prz. Związk. 1956, nr 2, s. 21—24.
- WIECZOREK IRENA: Zarząd Produkcji pomocniczej w Gostyninie. Budown. wiejs. 1956, nr 2, s. 14—16 ilustr.
- WOSIEK LEON: Wisła pod lodem. Poznaj Świat 1956, s. 11—13, ilustr.
- WOŹNIKOWSKI E.: Do PT Abonentów centrali telefonicznej w Płocku (zawiadomienie Pow. Zarządu Łączności w Płocku o uruchomieniu drugiej centrali automatycznej) Płock 1955 (Druk. Płocka), ss. 4.

GOSPODARKA KOMUNALNA

Spółdzielczość spożywców

- DAWIDOWICZ W(ALDEMAR): Wyniki działalności MZBM w miastach woj. warszawskiego w 1954 r. Miasto 1955, nr 8, s. 35—37.
- K. M.: Wyniki współzawodnictwa MPGK woj. warszawskiego. Miasto 1955, nr 11, s. 35—36.
- KORACZYŃSKI JÓZEF: Są dwa podstawowe zagadnienia... (o niektórych zagadnieniach spółdzielczości w pow. płockim). Tryb. Ludu 1956, nr 34, s. 3.
- MARSZAŁEK WINCENTY: Jak pracuje Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Płocku. Miasto 1955, nr 4, s. 32.
- MATUSZEWSKI JAN: Z życia PSS w Gostyninie Spółem. 1955, nr 7, s. 12, ilustr.
- W. D.: Kilka uwag na tle gospodarki komunalnej w Makowie. Miasto 1955, nr 11, s. 37.
- W. D.: Z obrad Komisji Gospodarki Komunalnej woj. warszawskiego. Miasto 1955, nr 12, s. 36—37.
- WIERZBICKI PIOTR: Przemysłowa komórka księgowości okr. bydgoskiego (w PSS Rypin) Spółem 1955, nr 7, s. 9, ilustr.

ROLNICTWO, LEŚNICTWO

- BUDREWICZ OLGIERD: Bagna w potrzasku. Akcja meliorowania doliny Biebrzy i Narwi. Przekrój 1955, nr 533, s. 8—9, ilustr.
- GIERZYŃSKI ALEKSANDER: Udział pracowników weterynaryjnych w walce o rozwój hodowli w pow. płockim. Prz. Hodowl. 1955, nr 6, s. 55—58, i ilustr. tabl.
- GOETZ JÓZEF: Rozmieszczenie królika dzikiego w półn. wsch. Polsce. Kr. 1952, PAU, ss. 12.
- GORZYŃSKI STEFAN: Wyręby lasów i spław drewna Wisłą w Polsce w XV i XVI wieku. Sylwan 1956, z. 1, s. 362/45.
- J. K.: Towarzyszym Mławy pod rozważę. [Praca ze spółdzielniami produkcyjnymi]. Tryb. Ludu 1955, nr 7, s. 3.
- KIEGEL J.: W spółdzielni Starożreby przed siewami. Rada Nar. 1955, nr 14, s. 8—9.

- KOPEĆ ANTONI: Zielona burza nad Wkrą. (Uprawa odlogów w pow. sierpeckim) Życie Warsz. 1955, nr 111, s. 4.
- LASOTA JÓZEF: Z doświadczeń POM woj. warszawskiego w organizowaniu pracy w gospodarstwach indywidualnych. Mechan. Roln. 1955, nr 9, s. 3—5, tabl.
- MAKOWSKI JAN: Za wiele spokoju. (Sprawa rozwoju spółdz. produk. w pow. gostynińskim). Trybuna Ludu, 1956, nr 38, s. 3, tabl.
- MALICKI MARIAN: Powiatowa wystawa rolnicza w Płocku. Przegl. Hodowl. 1955, nr 10, s. 46—50, ilustr.
- MARIANŃSKA A(NIELA): O kulakach w powiecie ciechanowskim. Trybuna Ludu 1955, nr 275, s. 3.
- MATECKI T.: Wyniki niektórych doświadczeń z ziemniakami w Zakładzie Doświadczalnym w Poświętnem. Nowe Roln. 1956, nr 3, s. 205—207.
- MIKOŁAJSKI JULIUSZ: Spółdz. produkcyjna „Przyszłość” w Drobinie idzie ku nowemu. Życie Gosp. 1955, nr 4, s. 139—141, tabl.
- MUSIEROWICZ A(RKADIUSZ): Gleby biellicowe piaskowe woj. warszawskiego. Roczn. i Nauk roln. Ser. A, T. 70: 1954, z. 1, s. 1—15.
- O PLAKACIE. Zbiór materiałów z narad i dyskusji... (W-wa 1954) RSW „Prasa”, ss. 164. (Zawiera m. in.: Fragmenty wypowiedzi... pracowników POM i aktywu spółdzielni produk. POM Niegłosy, pow. Płock w dn. 6. VI. 1953 r.)
- POWIAT Łomżyński wykonał plan obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych. O pełną Realizację Skupu 1955, nr 1, s. 23—25.
- PSTROKOŃSKI J. Czy wystawa w Gostyninie osiągnęła swój cel? Spółdz. produkc. 1955, nr 42, s. 9.
- SZOSTAKOWSKI S(TEFAN): Mazowiecki ośrodek hodowlany. Plon 1955, nr 5, s. 6 ilustr., tabl.
- Z. R.: Wystawa rolnicza w Płocku. Przegl. Ogrodn. 1955, nr 10, s. 10, ilustr.
- SKÓRA WŁADYSŁAW: Byłem w spółdzielni produkcyjnej (Boryszewo) Książka i Wiedza 1951, ss. 47, 1 nlb.
- LECZNICTWO**
- ADAMSKA MARIA: Z odprawy położnych woj. warszawskiego. Położna 1955, nr 8, s. 17-18.
- KACPRZAK MARCIN: [Rozmowa z laureatem nagrody Państwowej.] Rozm. przeprow. M[arek] Korywo. Służba Zdrowia 1955, nr 43, s. 2, ilustr.
- KOREYWO M[AREK]: Na marginesie masowego zatrucia trychinami. Kto był winien w Płocku? [Błędy w postępowaniu służby zdrowia] — Służba Zdr. 1955, nr 26, s. 4.
- KOZAR Z[BIGNIEW]: Winne są nie tylko szczury. W związku z epidemią włośnicy w Płocku. — Służba Zdr. 1955, nr 30, s. 2 [polem.: Koryweo Marek: Na marginesie masowego zatrucia trychinami. Służb. Zdr. 1955, nr 26.
- SZATKOWSKA HALINA: Opieka Akad. Medycznej nad leczeniem stomatologicznym woj. warszawskiego — Położna 1955, nr 8, s. 17-18.
- TURYSTYKA**
- GARCZYŃSKI TADEUSZ: Mazowsze. W-wa 1954 „Sport i Turystyka”, ss. 117, 3 nlb., ilustr., mapa, nuty.
- [GOŁOGÓRSKI DANIEL:] Płock (Fot.: R. Wiczorek i Tomaszkievicz. W-wa 1951. „Kraj”, ss. 15.
- KRONIKARZ: Ciechanów. Przechadzka po miastach i miasteczkach. Iskry 1956 nr 10, s. 2.
- KURAN JÓZEF, CZAJKOWSKI STANISŁAW: Kajakiem po rzekach Mazowsza. W-wa 1953. „Sport i Turystyka”, ss. 85, 3 nlb., mapa 1, ilustr.
- MAPA krajoznawcza Polski. Woj. warszawskie. W-wa 1955 Centr. Urz. Geod. i Kart. Państw. cm. 55×48, ark. cm. 68,5×51,5.
- PŁOCK. Fot. H[enryk] Poddębski i L[eonard] Sempoliński. W-wa 1951 „Kraj”, ss. 15, nlb., ilustr.
- SOBAŃSKI MARIAN: Wisła. Warszawa 1956. Sport i Turystyka, ss. 180, 4 nlb. R e c Wagner W. — Turysta 1956, nr 3, s. 22, ilustr.
- SOBAŃSKI MARIAN: Wisła do morza. Warszawa 1952. Kraj 16, ss. 227, 3 nlb.
- SYSKA HENRYK: Dwie mile od Różana. W-wa 1955, Lud. Spół. Wyd., s. 132, 3 nlb.
- SYSKA HENRYK: Kurpik siedzi w lesie. W-wa 1954. „Czytelnik” ss. 180, 4 nlb.
- SYSKA HENRYK: Mgły nad Wigrami. W-wa 1954 LSW, ss. 75.
- SYSKA HENRYK: Na ziemi Kurpiów. W-wa 1954 LSW, s. 165, 2 nlb.
- SYSKA HENRYK: Nad błękitną moją Narwią. Wyd. 2. W-wa 1953. LSW, ss. 180, 2 nlb., ilustr.
- SYSKA HENRYK: Od Pułtuska do Myszynca. W-wa 1954. LSW, ss. 36, 1 nlb.
- SYSKA HENRYK: Obleciałem Kurpie-Gocie. Warszawa 1955. LSW, ss. 121, 1 nlb.
- ZMIGRODZKA I.: Jutro Płocka. [Historia miasta, plany urbanistyczne]. — Iskry 1954, nr 5, s. 1 ilustr.
- KULTURA, OŚWIATA**
- KAMODZIŃSKI BOGDAN: W Płońskim Domu Kultury. — Życie Warszawy. 1955, nr 266, s. 4.
- KOMUNIKAT Komisji Badań nad 1000-leciem Płocka. (Płock 1955 Druk. w Płocku) s. 1.
- MYSTKOWSKA HALINA: Konferencja wychowawczyń i nauczycielek klas I w pow. płockim. — Wychow. w Przedszk. 1955, nr 7/8, s. 409—410.
- O jasną przyszłość naszych dzieci. W-wa 1954. Kom. Frontu Narodowego Woj. Warsz. ss. 38, 1 nlb., ilustr.
- 5 LAT Powiatowego Domu Kultury w Płocku. (Płock 1956 PZPT Druk. w Płocku). s. 30, 1 nlb., ilustr.
- RADLIŃSKI JERZY: Jubileusz czyli nowe spojrzenie na płocki PDK. — Iskry 1956, nr 10, s. 1.
- ROGOWSKA MARIA: Trudno jest pracować kierownikowi świetlicy bez pomocy zarządu. [Sytuacja w Stróżewku, pow. Płock] — Praca świetl. 1955, nr 3, s. 28—29.
- WRÓBLEWSKI ANDRZEJ: Zaścianek kultury [Płock] Życie Warszawy 1955, nr 310, s. 3.
- JĘZYKOZNAWSTWO**
- FRIEDRICH HENRYK: Gwara Kurpiowska — F.netyka. — Warsz. 1955. rec. Basara Anna. Poradnik Jęz. 1955, z. 6, s. 231—234.
- GLINKA STANISŁAW: Rozkład końcówek dopełniacza -a-u w jednej z gwar mazowieckich. — Język Polski 1955, nr 3, s. 194—199 tabl.
- KURASZKIEWICZ WŁADYSŁAW: Mazowieckie samogłoski nosowe w XV i XVI wieku. — Wrocław 1953 Wrocław. Tow. Nauk., s. 8. Sprawozd. Wrocław. Tow. Nauk.: 1952. Dod. 4.
- ROSPOND STANISŁAW: Uwagi polemiczne o Mieszku, Maślawie i Dąbrówce. — Onomastyka 1955, z. 1, s. 168—185.
- SATKIEWICZ HALINA: Kilka uwag o języku Trybuny Mazowieckiej. — Prasa Pol. 1955, nr 7/8, s. 11—14.
- URBAŃCZYK STANISŁAW: Miecław (Maślaw) książka mazowiecki.
- SLAVIA ANTIQUA, T. 4. 1953, nr 3, s. 350—356. Rec.: Siudut Andrzej: Trzy zagadkowe imiona. Onomastyka 1955, z. 1, s. 166—168.
- WOLFF ADAM: Nazwy miejscowe na Mazowszu. Cz. 1. Onomastyka 1955, z. 1, s. 60—116.

Zestawili: Czesław Gutry i Halina Zienkiewicz

KRONIKA

Zagadnienia kultury stanowią znaczny zakres pracy Prezydium Rady Narodowej w Płocku.

W podziale pracy nadzór nad wszystkimi sprawami ma przewodniczący Prezydium ob. Józef Chlebicki, sprawy architektoniczne znajdują się w resorcie w-prz. ob. Stanisława Flaczyńskiego a — kultury w rękach wprz. ob. Zuzanny Grabowskiej, która bierze także żywy udział w pracach Komisji Badań nad Przeszłością i Rozwojem Płocka.

Sekretarz Prezydium ob. Paweł Browarski czuwa nad pracą Podkomisji Kultury M. R. N., udzielając jej zawsze dużego poparcia.

Inicjatywa Komisji Badań znalazła pełne poparcie ze strony wszystkich członków Prezydium, którzy wykazują nie tylko duże zainteresowanie pracą Komisji, ale udzielają jej stałej i konkretnej pomocy jak np. przy budowie i wyposażeniu baru dla ekspedycji wykopaliskowej, uzyskaniu środków lokomocji, zabezpieczeniu wykopu, zakwaterowaniu przybyłych do Płocka pracowników nauki oraz w przewycięzaniu licznych trudności organizacyjnych, na które napotykała się Komisja Badań.

Zyczał w pomoc niósł również Komisji Badań dyrektor Wodociągów i Kanalizacji ob. Tadeusz Chmura, kierownik Wydz. Społ.-Adm. ob. Malinowski oraz wszyscy pracownicy Prezydium i przedsiębiorstw miejskich.

W dniu 24 czerwca 1956 r. pod przewodnictwem prof. J. Kowalewskiego odbyło się roczne walne zebranie Płockiego Towarzystwa Naukowego.

Sprawozdanie z rocznej działalności Towarzystwa złożył prezes zarządu mec. Roman Lutyński a sprawozdanie z pracy Komisji Rewizyjnej mec. Alfons Zółtowski.

W dyskusji zabierało głos 8 członków, podnosząc m. in. z wielkim uznaniem pracę etatowych pracowników Biblioteki Towarzystwa i wysuwając decyzję o ściślejszego powiązania prac Towarzystwa z działalnością Polskiego Towarzystwa Historycznego i Komisji Badań Nad Powstaniem i Rozwojem Płocka oraz koniecznością umasowania Towarzystwa.

W wyniku wyborów uzupełniających Zarząd TNP ukonstytuował się jak następuje: mec. Roman Lutyński — prezes, prof. Franciszek Dorobek — wiceprezes, dr Tadeusz Krzemiński — sekretarz, Kazimierz Kleiniński — skarbnik, oraz mec. Kazimierz Askanas i prof. Jawtuchowicz — członkowie i ob. Ignacy Sikorski i zast. kier. Biblioteki Powiatowej ob. Zofia Nalewajska — zastępcy członków.

Dyrektorem Biblioteki Towarzystwa jest ob. Czesław Gutry a sekretarzem prowadzącym ob. Matysiakowa.

W czerwcu 1955 r. zawiązał się w Płocku Oddział Płockiego Towarzystwa Historycznego.

Oddział liczy obecnie 40 członków.

Przy pomocy Zarządu Głównego PTH a częściowo we własnym zakresie Oddział PTH zorganizował w okresie swej rocznej działalności następujące zebrania z odczytami:

Docenta dr St. P a z y r y (Warszawa) „O miastach mazowieckich ze szczególnym uwzględnieniem Płocka”.

Kandydata nauk S a m s o n o w i c z a (Warszawa) „O rzemiosło na Mazowszu Płockim”.

Dr I. G i e y s z t o r o w e j (Warszawa) „O znieszczeniach na Mazowszu w czasie najazdów szwedzkich”.

Mgr J. G ą s s o w s k i e g o (Warszawa) „O archeologii i pracach wykopaliskowych na terenie Płocka”.

Mgr J. G ą s s o w s k i e g o (Warszawa) „Najdawniejsza historia Płocka”.

Prof. dr St. K u c z y ń s k i e g o (Łódź) „O Długoszu i jego roli w literaturze polskiej”.

Prof. dr St. K u c z y ń s k i e g o „Dwa ważne zdarzenia z dziejów Mazowsza”.

Niezależnie od tego członkowie Oddziału Płockiego PTH ob. mgr K. Merzejewska i prof. F. Dorobek wy-

głosili kilka odczytów w płockich zakładach pracy na tematy, związane z przeszłością Płocka.

Oddział zorganizował Ośrodek metodologiczny, mający służyć pomocą słom miejscowym w opracowywaniu zagadnień historycznych

W związku z wydaniem makiety „Historii Polski” Oddział zorganizował naradę roboczą, na której zostały wygłoszone: referat prof. A. Kozickiego i referat mgr J. Wańkiewicza.

Na zaproszenie Zarządu Głównego PTH przedstawił Oddziału mec. K. Askanas wzięły udział w sesji naukowej, poświęconej projektowanemu wydawnictwu „Historii Polski”, zgłaszając m. in. wniosek w przedmiocie zagadnień regionalnych Mazowsza.

Pod kilkuletniej przerwie Płock posiada znów swą gazetę.

Są nią „Wiadomości Płockie”, wydawane przez Miejski i Powiatowy Komitet Frontu Narodowego w Płocku.

Pismo redagują red. St. Chrzanowski i prof. St. Łukasiewicz.

„Wiadomości Płockie” ukazują się w zasadzie co dwa tygodnie, co prawdopodobnie utrudniło Redakcji zamieszczanie bieżących wiadomości z miasta i powiatu.

Mimo to własne pismo ma niewątpliwie duże znaczenie dla miasta a Komisja, doceniając żywe podejście „Wiadomości” do spraw kulturalnych miasta w szczególności do badań nad przeszłością Płocka zamierza zacząć współpracę z „Wiadomościami” i nadal przysyłać Redakcji artykuły, popularyzujące zagadnienia, związane z powstaniem i rozwojem miasta.

Dnia 1 września 1906 r. a więc 50 lat temu otwarte zostało w Płocku Gimnazjum Polskie, obecna Szkoła Podstawowa i Liceum TPD przy ul. 3 Maja.

Gimnazjum powstało w następstwie strajku szkolnego i wydarzeń 1905 r.

Założycielem Gimnazjum było Płockie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej.

Gimnazjum mieściło się początkowo przy ul. Królewskiej 28 a w dniu 3 września 1913 r. przeniosło się do własnego gmachu przy ul. 3 Maja 4, w którym mieści się dotąd.

Gimnazjum otrzymało duży, nowoczesny gmach, odpowiadający wymaganiom higieny.

Koszt budowy szkoły wyniósł 93 487 rb 97 kop. i w 40% pokryty został z ofiar społeczeństwa.

W roku szkolnym 1906/1907 do Gimnazjum przyjęto 465 uczniów.

We wrześniu 1918 r. Gimnazjum zostało upaństwowione i przekazane przez Towarzystwo „Szkoła Średnia” w Płocku ówczesnemu Ministerstwu Oświaty.

Szkoła otrzymała imię kr. Władysława Jagielly.

Gimnazjum przechodziło różne formy organizacyjne, zawsze odgrywając w życiu Płocka i Mazowsza Płockiego dużą rolę, wypuszczając rocznie kilkudziesięciu maturalistów.

Gmach szkoły został w okresie międzywojennym i obecnie rozbudowany i jest największym w Płocku i najbardziej nowoczesnym budynkiem szkolnym.

Tzw. „Jagiellonka” do dziś nie utraciła swej ogromnej popularności, a o wysokim jej chyba bez przerwy poziomie naukowym świadczy przodujące miejsce w woj. warszawskim.

W dniach 25 i 26 maja 1947 r. odbył się w Płocku Zjazd Wychowanków Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Wł. Jagielly z lat 1906—1939.

Zjazd ten ścigał do Płocka kilkuset abiturientów, w tym kilku pierwszych maturalistów z roku szkolnego 1906/1907 i był dużym wydarzeniem w życiu Płocka i Płoczan.

Na Zjeździe zapadła uchwała zorganizowania obchodu 50-lecia szkoły, połączonego ze zjazdem maturalistów z lat 1906—1956.

T R E Ś Ć N U M E R U :

	str.
Od redakcji	1
Kazimierz Askanas — O potrzebie czasopism regionalnych	3
Praca Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka	4
Wykaz prac zgłoszonych	7
Kazimierz Gelinek — Wiek Płocka i okolicy pod względem osadniczym	8
Dr. M. K. — O najpilniejszych potrzebach naukowych Mazowsza	12
Jadwiga Gorzechowska — Materiały do badań płockiego folkloru	14
Anna Lutyńska — Augustyn Żdżarski	17
Maria Zaniewicz-Liczbzińska — Płock w okresie Ks. Warszawskiego i Królestwa Kongresowego	19
Jerzy Gąssowski — Archeologia a współczesność	21
Halina Kostanecka — Dyskusja o nazwie Płocka	22
Stanisław Kostanecki — Kilka uwag o Józefie Feliksie Zielińskim	24
Jan Wańkiewicz — Zasób aktowy Archiwum Państwowego w Płocku	25
Krystyna Mierzejewska — Muzeum w Płocku	26
Noty i notki	26
Czesław Gutry — Z pobytu Władysława Broniewskiego w Płocku	27
Stanisław Kostanecki — Opracowane rękopisy płockie i mazowieckie	27
Marian Przedpełski — Konspekt monografii powiatu sierpeckiego	28
Czesław Gutry, Halina Zienkiewicz — Bibliografia Mazowsza Płockiego	29
Kronika	32

Na okładce: Pieczęć wójta i ławy Płocka z XVIII wieku

NOTATKI PŁOCKIE

BIULETYN KOMISJI BADAŃ NAD POWSTANIEM I ROZWOJEM PŁOCKA



PŁOCK

2

1956

WYDAWCA:

Komisja Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka
Płock, Plac Narutowicza 8 tel. 25-68

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Kazimierz Askanas, Franciszek Dorobek, Tadeusz Gierzyński
i Czesław Gutry

OKŁADKA:

Projektował i rysował Ludomir Mocarski

NA OKŁADCE:

Pieczęć księcia mazowieckiego Ziemowita III z roku 1355

Cena numeru 3.— zł

Nr 3-ci „NOTATEK PŁOCKICH” ukaże się w styczniu 1957 r.
i będzie zawierał materiały z Konferencji sprawozdawczo-pla-
nującej badań regionu płockiego.

NOTATKI PŁOCKIE

BIULETYN KOMISJI BADAŃ NAD POWSTANIEM I ROZWOJEM PŁOCKA

Nr 2

PAŹDZIERNIK – GRUDZIEŃ

1956

* * *

*P*ierwszy etap prac Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka, zbliża się ku końcowi.

Na bilans osiągnięć, skromnego w początkach, ruchu naukowego w Płocku, składają się wyniki pracy Komisji i przede wszystkim tych ośrodków naukowych, które zainteresowane i uczulone problematyką Płocka podjęły życzliwie inicjatywę Komisji i rozpoczęły prace badawcze regionu.

Instytut Historii Kultury Materialnej PAN przystąpił do badań archeologicznych, równoległe do tych badań Katedra Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej zapoczątkowała inwentaryzację zabytków architektonicznych na terenie naszego miasta. Zakład Źródłoznawczy Uniwersytetu Łódzkiego podjął pracę nad przygotowaniem źródeł do dziejów Mazowsza i Płocka. W październiku 1956 r. Zakład Antropologii Uniwersytetu Łódzkiego przeprowadził pomiary antropometryczne mieszkańców Radziwia. Kontakty nawiązane z innymi zakładami w przedmiocie wprowadzenia do zakresu badań nowych dyscyplin dały pozytywne rezultaty.

Realizując program regionalnych badań kompleksowych, Komisja wciągnęła do współpracy szereg, często przed tym nieznanych, badaczy miejscowych, którzy w miarę swoich możliwości przyczyniają się do pomnożenia wiedzy o regionie płockim.

Dnia 30 listopada 1956 r. rozpoczyna się dwudniowa Konferencja sprawozdawczo-planująca badań regionu płockiego, organizowana przez Instytut Historii Kultury Materialnej PAN i Komisję Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka.

Dokona ona krytycznej analizy wyników pierwszego okresu z dziedziny badań nad regionem płockim, jak również oceni naukową i społeczną celowość oraz użyteczność odradzającego się ruchu umysłowego w Płocku.

Konferencja sprawozdawczo-planująca badań regionu płockiego otworzy niewątpliwie nowy okres w pracach Komisji i ustali wytyczne dla perspektywicznego planu kompleksowych badań naszego terenu, będąc jednocześnie zachętą i pomocą dla innych ośrodków prowincjonalnych, które przystąpiły już, względnie przystępują do organizowania badań regionalnych.

Płock, miasto o wielowiekowej, bogatej tradycji historycznej, legitymujące się już konkretnym zadaniem w dziedzinie regionalizmu, tak w latach dawniejszych jak i ostatnich serdecznie wita wszystkich uczestników Konferencji.

Jeżeli ten poważny krok wyjścia poza ośrodki naukowe, centralne — jakim również jest Konferencja — otworzy nowe i poszerzy dotychczasowe możliwości dla badań regionalnych Mazowsza a szczególnie Płocka, nadto zaś przyczyni się do dalszego rozwoju trwałości ruchu naukowego na prowincji, trud i wysiłek nas wszystkich nie będzie daremny!

O POCHODZENIU NAZWY »PŁOCK«

Na pytanie, od czego się wywodzi nazwa Płock, próbowano już odpowiedzieć niejednokrotnie, zarówno dawniej jak i dzisiaj. Poglądy na pochodzenie tej nazwy mają już swoją historię, dlatego przypomnę je pokrótce.

Nazwa naszego miasta zjawia się po raz pierwszy w dokumentach łacińskich w XII wieku; wspomina Płock kronika tzw. Anonima — Galla z XII w. W najstarszym dochoowanym do dzisiejszych czasów odpisie tej kroniki, pochodzącym z XIV w. podano po łacinie w przypadku zależnym — „urbem Plocensem“. Trudno dziś sprawdzić, jak wyglądała pisownia tej nazwy w 1-szym przypadku w innych dokumentach XII w., w każdym bądź razie w późniejszych okresach, na skutek chwilowej ortografii, pisownia nazwy wyglądała różnie: Ploczsk, Plock, Ploczko, Plotsk. Obok formy: Płock, postać: Płocko jest nowsza, zjawia się w XVI-ym wieku. Uważano wtedy, że końcówka -sko, cko, jest literacka, bardziej odpowiadająca językowi kulturalnemu.

Ortografia mogła być różna — wymowa była jedna. Wynikałoby z tego, że nazwa: Płock zachowała się do czasów dzisiejszych w postaci niezmięnionej, bez przekształceń, jakim ulegają nieraz nazwy w ciągu wieków, np. pobliski Sierpc, niegdyś Sieprc, jeszcze dawniej: Siebrc. Brak nawet legendy, jaką często lud tworzył dookoła nazwy niezrozumiałej, jaką posiada, nawet niedaleka, skromna wieś Sikórz (od gniazda sikorek, które znalazł człowiek, chcący popełnić samobójstwo). Wiele pisze o Mazowszu i o Płocku Marcin Bielski w swojej Kronice z XV w. — ale historii założenia miasta ani objaśnienia jego nazwy nie podaje. Oprócz Bielskiego, wspominał w XV w. o Płocku Sebastian Klonowicz w „Flisie“, notując tylko wrażenie wzrokowe: położenie miasta na górze, które najlepiej można podziwiać podczas jazdy łodzią czy statkiem na Wiśle. W XVII w. zjawia się wreszcie obszerniejsza wzmianka o nazwie Płocka. Autor, kanonik płocki, Wawrzyniec z Wszerecza, napisał łacińską pracę, zawierającą m. inn. historię i opis osobliwości Mazowsza. Autograf Wszerecza, pochodzący z XVII w., przechowywany w skarbcu katedralnym w Płocku do 1939 r., zaginął podczas ostatniej wojny. Praca Wszerecza nie była przetłumaczona w całości na język polski — wielka to strata dla wiedzy o naszym regionie, gdyż dzisiejszy przekład niejedną rzecz ciekawą o Mazowszu i Płocku mogłyby ujawnić. Dziś mamy wiadomość o rękopisie Wszerecza drogą pośrednią, dzięki pracom W. H. Gawareckiego oraz monografii b-pa Nowowiejskiego.

Wszerecz podał, jak wiadomo, 2 wersje co do pochodzenia nazwy Płock: jedną uczoną, drugą popularną. Ta druga wywodzi nazwę od płotu, gdyż „Płock od dawna był murem i ścianą, powstrzymującą najazdy i rabunki“. W ten spo-

sób tłumaczyli sobie tę nazwę mieszkańcy, jak podaje Wszerecz, utrwalając tradycję miejscową. Sam kanonik tłumaczy nazwę w sposób bardziej uczony, wywodząc nazwę Płock od greckiego wyrazu ploto = łódź rybacka, lub ploke — nakłonienie, oderwanie, ze względu na położenie miasta. Powyższa wersja jest typowym tłumaczeniem XVII-wiecznego erudyty; już dawniej, kronikarze objaśniając fakty historyczne, powoływali się na związki ze starożytnością, by dodać np. początkom powstania państwa polskiego więcej wagi i świetności — np. Miechowita, kronikarz XVI-wieczny, dowodził, że Słowianie pochodzili od syna biblijnego Jafeta i byli spowinowaceni z plemionami greckimi. W każdym bądź razie Wszerecz, dociekając znaczenia nazwy Płock, skojarzył ją z faktem położenia Płocka nad wodą; mogłyby być w tym ślad tradycji, która by uważała położenie Płocka za cechę najbardziej charakterystyczną (etymologia „płotowa“ równie tego może dotyczyć), wpływającą na powstanie nazwy.

Hipotezy podane przez Wszerecza utrwaliły się na dłuższy czas, nikt nie występował w tym okresie z nową teorią. Dopiero w XIX w. pojawiło się w związku z rozwojem nauk historycznych więcej objaśnień co do rozpatrywanej nazwy. W r. 1842 Szafarzyk w dziele „Starożytności słowiańskie“ przyjmuje nazwę Płock — od płotu i zestawia Płock z Połockiem i z Łuckiem, wychodząc ze słusznej, po raz pierwszy zastosowanej zasady, że nazwy trzeba rozważać grupowo, gdyż w nadawaniu nazw występowały zawsze pewne tendencje, dążność do nadawania określonego rodzaju nazw pewnym grupom miejscowości, przy wyodrębnianiu odpowiednich końcówek, tworzących te nazwy.

Zupełnie inaczej tłumaczył nazwę Karol Szajnocha („Lechicki początek Polski“ wyd. 1858 r.), podając, że Płock, podobnie jak Połock, pochodzi od nazwy pierwotnej osady normańskiej: Paltsk, Paltesk. Przypuszczenie Szajnochy ma związek z tezą, jaka się w tej epoce pojawiła w historiografii polskiej, że początek państwa polskiego zawdzięczamy najazdom Normanów. Tłumaczenie Szajnochy jest już oczywiście nieaktualne pozostało tylko ciekawostką.

W r. 1877 wyszła praca W. Krzyżanowskiego p.t. „Katedra i jej biskupi“, gdzie autor podaje nową teorię: nazwa Płock miała pochodzić od płacy“, którą otrzymał jako osada handlowa, pobierająca cło od statków, spławianych Wisłą“. Krzyżanowski dał wyjaśnienie poparte faktem historycznym z przeszłości Płocka („osada handlowa“), ale właściwie posłużył się tą samą metodą, co niegdyś Wszerecz, „etymologizowaniem“, analizą samego wyrazu, opartą na skojarzeniach, bez powiązania z otoczeniem, bez zwrócenia uwagi, jak wyglądały nazwy na danym obszarze, jak się kształtowały tendencje sprzyjające powstawaniu takich nazw.

„Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego“, tom. VIII, wyd. 1887 r. — podając obszerny opis Płocka, wspomina wszystkie poprzednie hipotezy co do nazwy Płocka i zwraca uwagę na analogię takich nazw jak Pułtusk, jezioro Płotyczne. Użyto w tym wypadku argumenty filologicznego: wspólne pochodzenie tematu.

Podobnie jak Wszerecz tłumaczył pochodzenie nazwy Płock Gloger w Encyklopedii Staropolskiej wydanej w 1903 roku, podając dłuższy, filologiczny tylko, gruntowny, a jednak nie rozstrzygający ostatecznie wywód „Płocka“ od płotu.

Ostatnia przed 1939 r. praca o Płocku, monografia b-a Nowowiejskiego nic nowego na temat nazwy nie wniosła, autor podał tylko wyjaśnienia Wszerecza. Po wojnie ostatniej ukazał się nowy materiał, dotyczący genezy nazwy Płocka Prof. Tadeusz Lehr — Sławiniński („O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian“, wyd. 1946 r.), rozpatrując grupę nazw pochodzenia germańskiego, wymienia: „Pełtew, dopływ Narwi, nad nią miasto Pułtusk, dawniej Połtowsk; Połota, dopływ Dźwiny, przy jej ujściu gród Połock, dawniej Połtewsk“, którego nazwa identyczna jest z nazwą miasta Płocka, położonego niedaleko rzeki Pełty. Wszystkie te nazwy sprowadzają się do postaci prasłowiańskich *plta*, *polta* (wyrazy zrekonstruowane), które odpowiadają częstym w krajach germańskich nazwom jak Fulda, Folda. Według autora, „*plta*, *polta*“, mają pochodzić od tego samego rdzenia, co w wyrazie pole. Prof. Lehr—Sławiniński naprowadził badanie etymologii wyrazu Płock na właściwą drogę, rozpatrując nie tylko samą nazwę, ale i grupy nazw pewnego zasięgu. Prof. Józef Kostrzewski („Kultura prapolska“ wyd. 1947 r.) doszedł do podobnych wyników — nie analizując obszerniej wyrazu pod względem językowym, jak to uczynił prof. Lehr—Sławiniński, zwraca uwagę na tendencję tworzenia się nazw na danym obszarze. Uważając, że nazwa Płock należy do rzędu fizjograficznych, wywodzi ją od nazwy rzeki: Płota, obecnie już nie istniejącej. Płota, zachowana w wyrazie Płock, jest odtworzona drogą analogii z innymi podobnymi nazwami w tej okolicy i na obszarze całej Polski: Skrwilno — od rzeki Skrwy, Bielsk — od Białej, Czersk — od Czarnej, Pułtusk — od Pełtwi. Pewna różnica jest tylko w nazwie domniemanej rzeki: Lehr—Sławiniński podaje: Pełta, Kostrzewski — Płota, poza tym zostałyby do ustalenia sprawa znaczenia tematu *pl-*, *pło-*.

W tym roku na łamach „Wiadomości Płockich“ nr nr 6 i 9, mgr J. Kowalewski podaje hipotezę, wywodzącą nazwę Płock od płatów płótna. Oczywiście, można zawsze podać dużo szczegółów historycznych na poparcie takiej tezy, jak to uczynił prof. Kowalewski. Pod tym względem posunęliśmy się znacznie naprzód od czasów Wszerecza, którego argumentacja, jeśli chodzi o nazwę Płock, była raczej uboga. Pisząca te słowa również zabrała głos na ten temat („Wiadomości Płockie“ nr 7), kwestionując pochodzenie Płocka od płótna. W danym wypadku nie chodziło naturalnie o to, aby zignorować do-

ciekania poważnych historyków, lecz o chęć wyczerpania tematu, interesującego nie tylko uczonych, lecz także laików. Czy wywodzenie nazwy płatów płótna nie byłoby nawrotem do tradycji „etymologizowania“? Prof. Kowalewski uznaje za autorytatywne tłumaczenie W. Krzyżanowskiego z 1877 r., podające jako źródłosłów nazwy naszego miasta, obok płotu, — płacę, podczas gdy mamy już nowsze wyniki badań na temat tej nazwy, a sam Krzyżanowski nie miał wcale pretensji do ostatecznego ustalenia, podając przy objaśnieniu nazwy słówko: być może. Wyrób płótna i używanie go jako środka płatniczego były rozpowszechnione w całej Słowiańszczyźnie, szczególnie na Śląsku, mimo to nigdzie nie spotyka się takiej nazwy, któraby od samego płótna pochodziła. Nazwa Płock, pochodząca od płatów płótna, wygląda na coś wyjątkowego, a sam Płock musiałby być najbardziej znaną w Polsce osadą przemysłowo-handlową, centrum produkcji płótna — a to by musiało znaleźć jakieś odbicie, choćby w tradycji. Ostatnio podjęte badania archeologiczne na naszym terenie napewno wszechstronnie naświetliły przeszłość naszego miasta, tymczasem istniejące obecnie argumenty historyczne nie są tak wystarczające, aby z całą pewnością dowodzić, że specjalną cechą Płocka był wyrób płatów płótna. Była to cecha raczej pospolita, często spotykana, nie wystarczająca do wyróżnienia i nazywania miejscowości. Nazwa Płock, pochodząca od płótna, byłaby przy tym w niezgodzie z zasadami, ustalonymi w nazewnictwie. Nie może być przekonująca analogia, podana przez prof. Kowalewskiego, że np. Kobierniki pod Płockiem nazwane są od produkcji koźbiców, jak równie należące do tej kategorii nazwy Kobylniki, Żerniki itp. — gdyż te nazwy są zupełnie wyraźnie umiejscowione w czasie, czego brak Płockowi. Miejscowości powyższe, oprócz Płocka, były to wsie na prawie feudalnym, a mieszkańcy mieli obowiązek dostarczania feudałowi określonego rodzaju produktów — czego o Płocku nie da się powiedzieć. Po drugie, językoznawca zauważyłby tutaj, że sama budowa wyrazu: Płock przeczy całkowicie przynależności nazwy naszego grodu do nazw typu Kobierniki, Żerniki. Przy tworzeniu nazw, końcówki dołączone do tematu odgrywają zupełnie określoną rolę, mogącą stanowić regułę. Przykładem tego może być praca prof. Adama Wolffa p.t. „Nazwy miejscowe na Mazowszu“, zamieszczona w czasopiśmie „Onomastica“, zesz. 1, 2 r. 1955—56, z dawniejszych — praca S. Rosponda „Sufiks -sk, -sko jako formant zachodnio-słowiańskich nazw miejscowych“. Prof. Wolff rozpatruje grupy nazw miejscowych na Mazowszu, kończących się na -ice, -ęta. Są to wszystkie nazwy patronimiczne, dzierżawcze, rodowe, a więc określonego rodzaju, tworzone przy pomocy tych końcówek. Wracając do głównego tematu, chciałybyśmy zaznaczyć, że nazwy typu Kobierniki, z końcówką -ik, w l. mn. -iki, wykazują zależność od ludzi, w danym wypadku trudniących się jakimś przemysłem, nie od samego rzemiosła. Tymczasem nazwa Płock posiada końców-

kę -ck, (-sk), która formowała najczęściej nazwy topograficzne, a więc Pułtu-sk, Łą-ck, Soń-sk (od nazwy rzeki Sony), Rogotwór-sk. Analogicznie od nazwy Kobierniki, Płock powinien nazywać się od płótna Płócienniki czy Płatniki. Nie jest również przekonujące porównanie, za pomocą którego mgr Kowalewski broni wyjątkowości nazwy Płocka od płótna, dowodząc np. że od rzeki Wisły tylko jedna mała osada przybrała nazwę: Wisła — tymczasem znamy cały szereg nazw właśnie od tematu Wisły pochodzących: Wislica, Wisłoka, Wiselka. Poza tym, sama tendencja tworzenia nazwy osady od nazwy pobliskiej rzeki, często w Polsce spotykana, przeczy wyjątkowości i raczej jest dowodem słuszności hipotez Lehra—Spławińskiego i Kostrzewskiego, wywodzących właśnie nazwę Płocka od rzeki.

Logicznie rzecz biorąc, mogły się zdarzać takie wypadki, że osada słynąca z wyrobu jakiegoś produktu, mogła nadać nazwę swoją temu produktowi, analogicznie do Pergamonu w Azji Przedniej, od którego nazwa przeszła na wyprawiane w tym mieście skóry, zwane później pergaminami. Można by także przypuścić, że płaty płótna otrzymały nazwę od Płocka, jako ośrodka produkującego płótno. Oczywiście jest, że chodzi tu o pewien mechanizm tworzenia się nazw, który może być jednakowy nawet w odległych krajach — a nie o to, że np. Polacy zapożyczali nazwy dla swoich osad z Azji Przedniej.

Z tych wszystkich rozważań wynika, że nazwa Płock posiada zupełnie wyraźną końcówkę, mogącą wskazywać na nazwę topograficzną, oraz niejasny temat pło-. Może to być dowodem sędziwości nazwy, jeżeli dzisiaj znaczenie jej, mimo pewnych analogii, jest trudne do rozwikłania. Sam wyraz pło, nie istniejący w dzisiejszej mowie, występuje raz tylko w literaturze — w dziele p.t. „Myślistwo ptasze“ Cygańskiego z 1584 r. Autor, sławny ptasznik króla Stefana Batorego, podobno niepiśmienny, miał jakoby dyktować swoją księgę. Nie będąc literatem mógł zachować w swojej mowie właściwości gwarowe, stąd „pło“, występujące w jego dziele, oznaczające jakąś przestrzeń wodną, może bagno lub staw. „Słownik gwar polskich „Karłowicza, wyd. 1906 r. i „Słownik języka polskiego“ Kryńskiego i Niedźwieckiego, wyd. 1908 r.— zgodnie podają, że „pło“ oznacza przestrzeń wodną, mniejszą lub większą, ale zamkniętą, może to być również kożuch roślinny na powierzchni jeziora i stawu, czy kępka na bagnie, czego dowodziłoby wyrażenie Cygańskiego: „dostaniesz trzcionków (ptaki błotne) i na plech“ czyli na jeziorze lub bagnie. W tym znaczeniu, w jakim było znane „pło“ w XVI w. i później w gwarach ludowych — wyraz był już skostniały, o znacznie węższym znaczeniu, zachowanym raczej w założeniach. Słownik Knapskiego wyd. w 1643 r. podaje: pła = tratwa, tu temat pł- miałby szersze znaczenie, gdyż służył do określenia przedmiotu, związanego z wodą. Znamy również nazwy tego typu, które zachowały w temacie wyraz, samodzielnie już nie używa-

ny, np. wspomniany wyżej Sierpc, dawniej Sieprc, mający w temacie słowo dziś już nie używane — siebr, siabr = towarzysz, współnik.

Jeśli chodzi o „pło“, jak było dawniej, w tych czasach gdy wyraz był jeszcze żywotny i mógł mieć szersze znaczenie? Ślady jakiegoś tematu o większym zakresie, zachowały się w wielu wyrazach. Brückner w „Słowniku etymologicznym“ podaje jako przykłady tematu pl-, pł-, pło występującego w różnych złożeniach: na Rusi — Psków z Plsków (łac. Plescovia), na Śląsku — Pszczyna, z Plszcza (niemiec. Pless). w Słowacji — Strbske Pleso (Stawy). W Polsce spotyka się również nazwy, mające w temacie pl-, nadawane np. jeziorom — Płotycze, nazwa jeziora leżącego wśród rozległych błot w dolinie Bugu, Płocichy, jezioro w Olsztyńskim, Płotycze, wieś w tarnopolskim, w której znajduje się wielki staw. Chodzi tu o większe lub mniejsze obszary wodne zamknięte, ale są i nazwy rzeczek: Plocica, należąca do systemu rzeczno-goteci. Jeśli istniała rzeka Płota, czy Pełta — źródłostów dla Płocka, to w nazwie ich również istniał temat pl-, pło-. Jest to temat zresztą indoeuropejski, występujący w całym szeregu języków, także i w grupie języków słowiańskich, który można odnaleźć w wyrazach, oznaczających czynność pływania. „Pło w temacie nazwy „Pło“ oraz hipotetycznej: „Połta“, „Pełta“, może więc pochodzić od tego samego pnia, co rozpatrywane nazwy: „pło“ Cygańskiego, „pła“ Knapskiego, „P(l)sków“, „P(l)szczyna“ Brücknera.

Jeśli chodzi o charakterystykę topograficzną Płocka — obok wysokiego położenia występuje obfitość wód w okolicy, dawniej jeszcze większa. Ten duży obszar wodny mógł być uważany za cechę wyróżniającą, mogącą wpłynąć na powstanie nazwy. W najdawniejszych czasach, gdy dolina Wisły była inaczej ukształtowana, istniało nawet jezioro, rozciągające się od Osin, położonych między Radziwim a Popłacinem, do ulicy Grodzkiej — jak podaje prof. Gelinek w poprzednim numerze „Notatek“. Jedno jest niewątpliwe — prof. Gelinek mówi tu o okresie 4½ tysiąca lat — Płock jest b. starą osadą, przechodzącą różne koleje w związku ze zmianą terenu — ale zawsze związaną z wodnym obszarem, co mogło mieć wpływ na stworzenie nazwy — mającą w pewnych okresach ważne znaczenie handlowe i strategiczne, ale raczej w późniejszych. Zresztą i nazwa Płocka mogła się zmieniać — jak to zauważył prof. Gelinek.

Przytoczę tutaj ustęp z artykułu S. Rosponda p.t. „Śleza i jej derywaty“ („Onomastica“, zes. 1, r. 1955): „dla bytu człowieka w czasach gospodarki prymitywnej, naturalnym skarbem była woda, t. j. jezioro czy rzeka. Można wykreślić na mapach pierwotnego osadnictwa zaszereżenie osad nianizanych jakby paciorki nad rzekami — arteriami komunikacyjnymi. Nie było mowy o tym, aby pominięto nazwę rzeki. Dlatego b. często od nazwy rzeki Biała, Czarna, Rudawa, ustalono nazwę osady nad nią położonej. Dane fizjograficzne dominowały w nazewnictwie pierwotnym“.

MASŁAW (MIECŁAW) KSIĄŻE MAZOWIECKI

Dzieje Polski pierwszej połowy XI wieku, ściślej — panowanie Mieszka I i Kazimierza Odnowiciela znane są do dziś dnia szczególnie słabo. Ten ogólny niezadawalający stan badań odbił się niekorzystnie i na znajomości zagadnienia, bynajmniej nie peryferyjnego i mało ważnego dla tych czasów — na zagadnieniu powstania Masława ¹⁾ na Mazowszu; wokół postaci samego Masława jak i oceny całego powstania skupiło się wiele sprzecznych sądów i opinii poszczególnych badaczy. Nie chodzi tu tylko o fakt negatywnej oceny ruchu pod wodzą Masława — z punktu widzenia interesów państwa we wczesnym średniowieczu taka subiektywna opinia byłaby wytłumaczalna; spotykamy przecież w odniesieniu do Masława próby traktowania go jako przywódcy powstania ludowego, jako poganina prowadzącego masy ludowe do walki. Pogląd taki jest sprzeczny z relacjami źródeł odnośnie Masława i dowodzi już istnienia określonej postawy badawczej, określonej tendencji ²⁾.

Na niezadawalający stan badań o ruchu Masława wpłynęły zapewne i niezwykle skąpe wiadomości o czasach, w których tenże doszedł do władzy: zamieszki wewnętrzne, zakończone wygnaniem Kazimierza i katastrofą polityczną państwa, powstanie ludowe i najazd czeskiego Brzetysława — wszystkie te niezmiernie ważne dla dziejów pierwszej połowy XI wieku wydarzenia, silnie zająkując się o siebie, przedstawione są w źródłach w sposób fragmentaryczny i niepewny. Powstanie ludowe, które wybuchło w latach trzydziestych XI wieku (ok. 1037—8 r.) wywarło poważny wpływ na traktowanie całego tego odcinka dziejów przez źródła i literaturę. Upadek polityczny państwa rzucił cień na dwa wydarzenia zupełnie odmiennej natury: na powstanie ludowe i ruch Masława, otaczane wzrastającą niechęcią kronikarzy i historyków jako te czynniki, które doprowadziły do politycznej katastrofy państwa.

l * * *

Wiadomości o Masławie zawarte są w dwóch prawie współczesnych a niezależnych od siebie źródłach: w kronice tzw. Galla ³⁾ i w *Povesti vremennych let* ⁴⁾. W obu tych źródłach widzimy Masława już jako mazowieckiego władcę, walczącego z Kazimierzem i posiłkującym go Jarosławem ruskim, a więc będącego już w końcowym etapie swej działalności. O okolicznościach, towarzyszących zdobyciu władzy przez niego, o planach i ambicjach mazowieckiego wielmoży wnioskować można ze znacznym prawdopodobieństwem z rozwoju wypadków poprzedzających wygnanie Ryczezy i Kazimierza z kraju, a także z sytuacji Masława już w trakcie walki z Kazimierzem.

Jakie czynniki spowodowały, że Masław pojawił się na arenie dziejowej Polski? Co przyczyniło jego umocnienie się na Mazowszu? Odpowiedź na te pytania zawarta jest w analizie wydarzeń wewnętrznych w Polsce w ostatnich latach panowania Mieszka II i bezpośrednio po śmierci króla w r. 1034. Strukturę społeczną ówczesnej Polski cechuje już bowiem w tym czasie znaczne zróżnicowanie, stanowiące bezsporny dowód rozwoju feudalnych stosunków na naszych ziemiach. Wewnętrznemu zróżnicowaniu podlegała także i klasa feudalna: obok wielkich właścicieli ziemi (możnowładztwo, panujący) widać rycerstwo, družynników, których podstawy gospodarcze są znacznie skromniejsze. Wśród możnowładztwa zaczynają coraz silniej przejawiać się tendencje zmierzające do osłabienia władzy centralnej, do uzyskania pełniejszego udziału w życiu politycznym państwa. Silna władza panującego, tak potrzebna i popierana w początkowym okresie istnienia państwa, staje się coraz wyraźniej dla części możnowładztwa przeszkodą w realizacji ich zamierzeń. Widownią takich antycentralistycznych wystąpień części możnowładztwa stały się krótkie dzieje panowania Mieszka II; ujawniło się to w postaci dopuszczenia do władzy Bezpryma i zmuszeniu króla do ucieczki do Czech ⁵⁾. To samo zjawisko wystąpiło w ostrzejszej jeszcze formie bezpośrednio po śmierci Mieszka II: wygnanie Ryczezy z kraju przez „zdrajców“, jak pisze Gall, a wkrótce potem i Kazimierza przez „złych ludzi“ — świadczy o tym najwyraźniej ⁶⁾. Przytoczone powyżej fakty niewątpliwego oporu ze strony części społeczeństwa w stosunku do panującego zasługują na uwagę: nie wydają się być przypadkowe. Oto w kilka zaledwie lat po śmierci Chrobrego trzykrotnie (należy zaliczyć tu przecież i Ryczezę jako sprawującą regencję w czasie małoletności Kazimierza) panujący zmuszani są do ucieczki — widocznie więc nie mogli tak łatwo zmierzyć swych sił z narastającą opozycją. Ten czynnik społeczny, który tak skutecznie — trzeba to przyznać — uderzał we władzę centralną, musiał być dostatecznie silny, aby przeprowadzić z powodzeniem swe plany, a każdorazowy powrót był okupiony ze strony panującego jakąś cesją na rzecz opozycji ⁷⁾.

Czy wśród tej opozycji znajdował się i Masław? Całe dalsze jego dzieje, poświęcone w sposób przekonujący przez źródła wskazują na to niedwuznacznie; więcej nawet: fakt, iż tylko jego imię spośród zapewne wielu zbuntowanych zanotowały źródła, rzuca pewne światło na znaczny, większy być może niż innych, udział Masława w tych wydarzeniach. Czy rościł sobie pretensje do spadku po prawowitym władcy w postaci rządów nad całym państwem

i co spowodowało, że poprzestał jedynie na leżącym na uboczu Mazowszu — na ten temat można snuć tylko przypuszczenia. T. Grudziński na przykład uważa, że powstanie ludowe, które wybuchło wkrótce po wygnaniu Kazimierza, pokrzyżowało plany Masława i zmusiło go do poprzestania jedynie na Mazowszu: poprostu ruch społeczny stał się dla niego siłą nie do pokonania⁸⁾. Mazowsze, zacofane ekonomicznie (a więc słabo sfeudalizowane, leżące z dala od centrów życia politycznego⁹⁾) dawało ponadto Masławowi z racji swego położenia możliwość pozyskania sojuszników w postaci Pomorza, Prusów itp. Ze Masław wykorzystał szeroko te sojusze wskazując wyraźnie skład jego „oboazu” w starciu z Kazimierzem i Jarosławem w następnych dziesiątkach lat XI wieku. Widać w nim bowiem nie tylko Pomorzan (o których konkretną wzmiankę daje Gall); przyjmuje się także, że był on sprzymierzony z Prusami i Jaćwizą¹⁰⁾.

Kim więc był ten człowiek, który mierzył przez kilka lat swe siły z księciem? Z dwóch znanych wersji o pochodzeniu Masława, Galla i Kadłubka (inne źródła są tylko powtórzeniem tej ostatniej) tylko Gallowa posiada istotną wartość historyczną i znajduje poparcie w całości kształcie wydarzeń w Polsce w omawianym czasie. Anonim pisze o Masławie następująco: „Był bowiem niejaki, Masław imieniem cześnik jego ojca Mieszka (tj. Kazimierza, B. K.) i sługa, po jego śmierci uczynił się własną perswazją księciem mazowieckiego ludu i chorążym”¹¹⁾. W świetle tej relacji Masław piastujący już na dworze Mieszka urząd dworski (pincerna) należał do uprzywilejowanej grupy w państwie; jego rola w wydarzeniach poprzedzających wygnanie Kazimierza mogła więc być znaczna¹²⁾. Na pochodzenie Masława z klasy feudalnej wskazuje również i jego późniejsza przycyja na Mazowszu: tak Gall jak i *Povest'vremennych* let wyraźnie stwierdzają, że był on w tej dzielnicy księciem¹³⁾, choć Gall bardzo silnie podkreśla samczwańczy, uzurpatorski charakter tej władzy. Zarówno wydarzenia polityczne wewnątrz kraju w postaci opozycji części możnowładztwa, która ujawniła osobę Masława, jak i specyficzna rola Mazowsza w czasie powstania ludowego — chronili się tam ci, „co uszli rąk wrogów, lub którzy uciekali przed własnym buntem”¹⁴⁾ (a więc feudałowie) — zaprzecza wersja Kadłubka o Masławie. Według tego kronikarza miał Masław być „gminnego” pochodzenia, wywodzący się „de sordido quidem famuliti genere”. Wersja ta, znacznie późniejsza od Gallowej, a nie oparta, jak się wydało, na żadnym nowym źródle odnośnie osoby Masława, jest produktem fantazji autora, mającym za zadanie skompromitowanie przywódcy ruchu, który nie tylko uderzył we władzę centralną panującego, ale ponadto skutecznie przez kilka lat mierzył z nią swe bynajmniej nie małe siły. Zarzut „gminnego” pochodzenia był tu dodatkowym

argumentem dezawuuującym ruchy odśrodkowe w ogóle, zamazującym w opinii kronikarza różnice interesów w łonie „góry” klasy panującej.

Duże prerogatywy, które uzyskał Masław w czasie wewnętrznych zamieszek w Polsce u schyłku rządów Mieszka skłaniały niektórych (np. St. Zakrzewskiego, St. Urbańczyka) do traktowania mazowieckiego władcy jako przedstawiciela jakiejś bocznej linii Piastów; wskazówką pośrednią dla tych badaczy było samo imię mazowieckiego księcia, mające pochodzić od „Mieciśława”, imienia zastrzeżonego dla dynastii¹⁵⁾. Możliwość taka oczywiście nie da się wykluczyć; nie stoi ona zresztą w żadnej sprzeczności z tym, co wiemy o Masławie.

Od kiedy można mówić o istnieniu mazowieckiego państwa? Mazowsze, jako wyodrębniona dzielnica, różniąca się wyraźnie od innych, występuje u Galla w czasie powstania ludowego — tam bowiem chronili się zagrożeni feudałowie. Z pewnością jednak proces usamodzielnienia się tej dzielnicy pod rządami Masława można znacznie cofnąć, do czasów może jeszcze krótkich rządów Bezpryma, choć źródło nie mówi o tym bezpośrednio. W każdym razie fakt ten długiego, do roku 1047, egzystowania tej dzielnicy pod rządami Masława, a poza państwem Kazimierza, w walce z tym ostatnim, długotrwałe utrzymywanie się tam Masława mimo powstania ludowego, najazdu czeskiego i ruskiego¹⁶⁾ wskazuje, że te „uzurpatorskie” rządy mocno zakorzeniły się na Mazowszu. Wszystkie te wymienione powyżej wydarzenia nie dotknęły tej dzielnicy w sposób bezpośredni — przeciwnie, stała się ona azylem dla zagrożonych powstaniem ludowym i najazdem czeskim, a także głównym czynnikiem oporu wobec wyprawy Jarosława na Grody Czerwińskie, uniemożliwiający dalszą — poza Grodami — penetrację w głąb Polski¹⁷⁾. Dlatego Mazowsze było istotną grzeźbą dla Kazimierza, a dopiero pokonanie jego dawało rękojmię pełnego zjednoczenia kraju. Na tę rolę Mazowsza wskazuje i kolejność poczynań Kazimierza, który po zajęciu Polski i Małopolski prowadził kilkukrotnie ciężkie boje o tę dzielnicę, a dopiero po jej pokonaniu zajął się przyłączeniem zajętego przez Czechów Śląska¹⁸⁾.

Jakie były cechy szczególne tej dzielnicy w przededniu starcia się sił Masława z Kazimierzem? Wiadomości o tym czerpać można z kroniki Galla, który opisując przebieg powstania ludowego, rzuca pewne światło na rolę Mazowsza w tych wydarzeniach. Otóż nie ulega wątpliwości, że Mazowsze stało poza powstaniem. Gall wzmiankuje o tym dwukrotnie (ks. I, 19, 20): „Owi zaś, co uszli rąk wrogów, lub którzy uciekali przed własnym buntem, uchodzili poza rzekę Wisłę na Mazowsze” — pisze Gall — „...było Mazowsze... tak dalece ludnym, że nie dość przestronne stały się pola dla rolników, pastwiska dla bydła, a ziemie dla

mieszkańców". Tak więc na tle całości ziem Polski w latach trzydziestych XI wieku Mazowsze rysuje się jako dzielnica wyjątkowa, wolna zarówno od wydarzeń związanych z powstaniem ludowym jak i od najazdów obcych, których łupem padły inne części kraju, wolna więc od szeregu konfliktów, żywotnych w innych częściach Polski. Jednocześnie na tle ogólnego rozprzężenia i zubożenia kraju, spowodowanego w znacznej mierze niezmiernie niszczycielskim pod tym względem najazdem czeskim. Mazowsze znowu jest wyjątkiem: jest zasobne w ludzi (fala ucieczek feudałów), w broń (znaleźli się tam przedstawiciele tej klasy, która była najsprawniejsza bojowo), w drogocenne kruszce. Wszystkie te czynniki składają się na fakt, że pokonanie Masława i przyłączenie Mazowsza było dla Kazimierza historyczną koniecznością, wymagającą skoncentrowania sił i pozyskania sojusznika. Sprawa ta wyprzedza zresztą chronologicznie samą walkę z Mazowszanami, o której czytamy u Galla i w *Povesti*.

Fakt stosunkowo łatwego zajmowania Polski przez Kazimierza w momencie jego powrotu do kraju, a także wiadomość o oddaniu księciu pewnego grodu „przez swoich“¹⁹⁾ wskazuje na istnienie aktualnych zwolenników Kazimierza w kraju i wynikające z tego polityczne odosobnienie Masława. Zapewne był on zjawiskiem groźnym i dla innych feudałów. Wiadomo zresztą, że szukał Masław sprzymierzeńców gdzie indziej — wśród plemion północnych, głównie Pomorzan, również zainteresowanych w utrzymaniu osłabienia wewnętrznego Polski, które dawało im możliwość zagarnięcia niektórych terytoriów²⁰⁾. Natomiast wyniszczenie Polski dyktowało Kazimierzowi konieczność szukania sprzymierzeńca poza jej granicami, w dodatku sprzymierzeńca również jak i Polska zainteresowanego w zlikwidowaniu Mazowsza. Skutki usamodzielnienia się tej dzielnicy, pozostającej w sojuszu z Pomorzem, odbiły się niekorzystnie na sytuacji nie tylko Polski, ale i Rusi, wywołując „pomyślną koniunkturę dla ludów bałtyckich, które też niezwłocznie ją wyzyskały, podejmując wyprawy nie tylko na osłabioną Polskę, ale i na Ruś i wywołując w ten sposób odwet ze strony Jarosława“²¹⁾. Poparcie niemieckie, które uzyskał Kazimierz w postaci 500 rycerzy ze strony pewnych kół niemieckich, zaniepokojonych wydarzeniami w Polsce, w przypadku Mazowsza nie było wystarczające²²⁾. Skłócony z Czechami, bardzo słabo związany z dworem węgierskim, siłą rzeczy szukać musiał Kazimierz sojusznika na wschodzie, na Rusi. Przymierze polsko-ruskie, zapoczątkowane małżeństwem polskiego księcia z księżniczką ruską Marią Dobroniegą, wzmocnione następnie drugim małżeństwem siostry Kazimierza Gertrudy z Izjasławem ruskim, było istotnym trwałym osiągnięciem polityki zewnętrznej polskiego władcy. Wraz z małżeństwem zawarto prawdopodobnie układ, którego jednym z warunków

była pomoc ruska przeciwko Masławowi i Mazowszu²³⁾.

Walka z Masławem i sojusznikami trwały dość długo — do 1047 roku, kiedy to Masław został pokonany, a Mazowsze wróciło do Kazimierza; relacje o tych wydarzeniach daje przede wszystkim *Povest'vremennych let*, a o ostatniej decydującej bitwie wzmiankuje również i Gall. Oba źródła zresztą przypisują pokonanie Masława jedynie swemu władcy, ruskie — Jarosławowi, polskie — Kazimierzowi, podkreślając w ten sposób ich indywidualne zasługi. Liczba wypraw ruskich, jak też i ich datacja wywoływała dyskusję; przyjmuje się, że faktycznie miały miejsce dwie wyprawy ruskie na Mazowsze: jedna w roku 1047, o której czytamy: „Poszedł Jarosław na Mazowszany w łodziach“²⁴⁾ i druga w roku 1047 „Jarosław idzie na Mazowszan, i zwycięża ich i zabija księcia ich Mojsława i poddaje ich Kazimierzowi“²⁵⁾. Natomiast relacje o dwu wyprawach, zapisane przez latopisy zводу nowogrodzko-sofijskiego pod rokiem 1043 uznaje się w nauce za błędne: w istocie odnoszą się one do wypraw z roku 1041 i 1047²⁶⁾. Tę ostatnią wyprawę omawia również Gall w księdze I, 20 swej kroniki, nie wspominając zresztą zupełnie o udziale wojsk ruskich: „...Kazimierz ...zebrał niewielką wprowadzić co do liczby garść wojowników, lecz zaprawioną w walkach, starł się z nim (tj. Masławem, B. K.) zbrojnie i zabiwszy Masława osiągnął zwycięstwo i pokój i zajął triumfalnie cały kraj. Wspominają, że urządzono tam ogromną rzeź Mazowszan i dotychczas wskazywane bywa miejsce walki i przepaścisty brzeg rzeki“²⁷⁾. Trasa pierwszej ruskiej wyprawy wiodła znanym w tych czasach szlakiem handlowym wodnym, od Dniepru, Prypecią do środkowo-dolnego Bugu²⁸⁾; nie spełniła jednak widocznie ta wyprawa pokładanych w niej nadziei, skoro w kilka lat później ruszyła wyprawa następna. Dopiero połączonym siłom ruskim i polskim udało się pokonać siły Mazowsza w krwawej bitwie w roku 1047, stoczonej, jak pisze Gall, na „przełęczym brzegu rzeki“²⁹⁾. Posiłki ruskie stanowiły, jak się wydaje, konieczny warunek zwycięstwa, ponieważ własne wojska Kazimierza nie były liczne — długotrwałe wyniszczenie kraju odbiło się niekorzystnie na możliwościach militarnych Polski³⁰⁾. Ostatnim etapem wojny było pokonanie — już chyba wyłącznie przez siły polskie — sojuszników Masława Pomorzan, o czym opowiada Gall w następnym rozdziale swej kroniki (księga I, 21), z którym to faktem wiążą niektórzy historycy odzyskanie części Pomorza przez Polskę³¹⁾. Tak więc państwo mazowieckie uległo likwidacji, zginął jego przywódca, a Mazowsze wróciło pod władzę Kazimierza.

Ruch Masława na Mazowszu, powstanie Mazowieckiego państwa jest wymownym przykładem ostro zarysowującego się konfliktu między władzą centralną Piastów a czynnikiem możno-

władczym, pogłębiającego się w latach następnych. Sam Masław nie jest bynajmniej zjawiskiem bez precedensu, przeciwnie — „od buntu Mięslawa ten zarysowujący się coraz silniej konflikt wewnętrzny będzie już ciągłym, stale powtarzającym się akordem naszej historii” — pisze trafnie Grudziński³²). Masław, książę mazowiecki, znalazł w historii Polski feudalnej liczne grono następców; wskazują na to czasa panowania Bolesława Szczodrego, Władysława Hermana czy Krzywoustego. Władza centralna stale pozostawała w walce z tendencjami odśrodkowymi wielkich rodów, a liczne kompromisy i ustępstwa z jej strony są dobitnym dowodem umacniania się możnowładztwa jako siły polityczne w państwie Piastów.

PRZYPISY

1) wokół brzmienia imienia Masława toczy się dyskusja. Ostatnio Urbańczyk St., *Mieclaw* (Masław książę mazowiecki. *Slavia Antiqua* t. 4, 1953, s. 350—356, postuluje zmianę tradycyjnego „Masława” na „Mieclaw”, idąc w tym względzie za propozycjami Tarczyckiego. Jak się właściwie nazywał Masław? *Kurier Lit. nauk.* nr 52, 1938. Trudno jednak uważać kwestię tę za rozstrzygniętą, tym bardziej, że mamy jeszcze jeden wariant imienia — „Mojsław”, zawarty w *Povesti vremennych let* i przyjęty w nauce radzieckiej.

2) Znalazło to np. odbicie w pracach Joachima Lelewela (szczególnie w jego „Straconym obywatelstwie stanu kmeiego w Polsce”), dla Lelewela bowiem był Masław rzecznikiem praw ludu, był przeciwstawieniem Kazimierza, który „odejmuje władzę ludowi”, „wyzuwa go z tego, co odzyskał”. Postępowa ocena powstania ludowego, którą dał Lelewel, nie znalazła zbyt licznych naśladowców w nauce historycznej, natomiast chętnie przyjęto wątek, łączący Masława z powstaniem ludowym. Dawało to bowiem możliwość zatuszowania prawdziwego charakteru tego ruchu, z drugiej zaś strony związek Masława z powstaniem ludowym, ocenianym naogół negatywnie, nadawał Masłowowi pewne piętno niesławy. Beletrystyczne przedstawienie tego znaleźć można w powieści J. I. Kraszewskiego „Masław”, napisanej w r. 1877.

3) Anonima tzw. *Galla Kronika* czyli dzieje Książąt i władców polskich. Wydał, wstępem i komentarzem Meleczyński K. *Kraków* 1952, ib. I, 19, 20, 21, s. 42—47.

4) *Povesti vremennych let* t. I. Moskwa—Leningrad 1950, s. 103—4.

5) por. w tej sprawie Lewicki A., *Mieszko II*. *RAU* t. 5, 1878, s. 167—172, *Pośpiężyńska A.*, *Mieszko II a Niemcy*. *R-ki hist.* t. 14; 1938, s. 230. *Grudziński T.*, *Uwagi o genezie rewolucji za Kazimierza Odnowiciela*. *Zap. TNTor.* t. 18; 1953 s. 14—23, tenże, *Bolesław Szczodry, zarys dziejów panowania*; *Toruń* 1953, s. 18—19.

6) *Gall I*, 18. Pogląd, jakoby Kazimierz został wygnany przez brata, Bolesława Zapomnianego (reprezentowany głównie przez T. Wojciechowskiego), lub też, że ucieczka Kazimierza nastąpiła w wyniku reakcji pogańskiej (St. Kętrzyński, Z. Wojciechowski) nie znajduje — wydaje się — dostatecznego poparcia w źródłach. Analiza tekstu *Galla*, przeprowadzona przez Grudzińskiego T., *Ze studiów nad Kroniką Galla*. *Rozbiór* s. 50 doprowadziła autora do utożsamienia „traditores” (zdrajców) z czasów Rycy z „malitiosi” („złymi ludźmi”) z czasów Kazimierza.

7) *Grudziński*, *Bolesław Szczodry*, s. 19 wskazuje np., że powracający do kraju Mieszko II „reprezentował tylko cień dawnej świetności i autorytetu”. Podobnie powrót Kazimierza okupiony był, zdaniem tego badacza, poważnym ograniczeniem władzy książęcej, s. 267.

8) *Uwagi o genezie*, s. 28—9.

9) Na odmienny układ stosunków społecznych na Mazowszu w tym czasie wskazywał *Arnold St.*: *Uwagi o początkach ustroju feudalnego w Polsce*. *Prz. hist.* t. 41; 1950, s. 18, podkreślając przewagę ludności wolnej na tym terenie oraz na oddalenie tej dzielnicy od centrów władzy państwowej. Por. także *Wojciechowski Z.*: *W sprawie rewolucji pogańskiej w Polsce* w r. 1037. *Życie i Myśl*, 1950 nr 7/8, s. 609, gdzie autor zwraca uwagę na swoiste „opóźnienie” Mazowsza w porównaniu z Wielkopolską i Małopolską.

10) Por. w tej sprawie *Łowmiański H.*: *Stosunki polsko-ruskie za pierwszych Piastów*. *Prz. hist.* t. 41; 1950, s. 159—160.

11) Anonim tzw. *Galla Kronika* Polska, przełożył i opracował *Grodecki R.* *Kraków* 1923 s. 90. *Erat namque quidam Meczslaus nomine, pincerna patris sui Menschonis et minister, post mortem ipsius Mazouie gentis sua presumptione princeps existebat et signifer*. Anonima tzw. *Galla kronika*, s. 45. Lekcję „presumptio” użytą przez *Meleczyńskiego* w jego wydaniu *Galla* odrzuca *Grudziński* opowiadając się za uznaniem powszechnie zwrotem „persuasione”, występującym w innych rękopisach *kroniki Ze studiów*, s. 87 przypis 105.

12) Słowo „servus”, którym *Gall* określa również Masława w dalszym ciągu naracji: „*Akt Kazimirus indignans servum patris ac suum*”, *Anonima* tzw. *Galla Kronika*, I, 20, s. 45 nie oznacza bynajmniej jakiegos niewolniczego stanu”, — jest ono użyte w sensie poddanego panującego. Tak samo np. nazywa *Gall* synów *Władysława Hermana*, zwykłego kleryka w przeciwstawieniu biskupowi i inne. *Zestawia te przykłady Meleczyński*, *Anonima* tzw. *Galla kronika*, s. LXXXIII.

13) „...sua persuasione princeps existebat”. *Anonima* tzw. *Galla kronika*, I, 20 s. 45, *Povesti vremennych let* I, s. 104.

14) *Illi vero, qui de manibus hostium evadebant vel qui suorum seditionem devitabant...*, *Anonima* tzw. *Galla kronka*, I, 19, s. 43.

15) *Zakrzewski St.*, *Bolesław Chrobry*, s. 73 tenże, *Historia Polityczna Polski t. I*, s. 67; *Urbańczyk, Mieclaw*, s. 351.

16) Tak ostatnio interpretuje wzmiankę p r. 1030, mówiącą o wzięciu przez *Jaroslawa Bełza* i o powstaniu ludowym w Polsce *prof. Kuczyński S.*, *Niezny traktat polsko-ruski roku 1039*. *Slavia Antiqua* t. 5; 1956. Na błędną datę tej wzmianki zwracano uwagę już dawno, *prof. Szachmatov*, *Razyskaniia o drevniejsich russkich letopisnych svodach*. *Petersburg* 1908, s. 217, 218 i inne; przyjmowano jednak korekturę daty rok 1037—8 jedynie w odniesieniu do powstania ludowego. *Prof. Kuczyński* przytacza w swoim artykule szereg przekonujących powodów, pozwalających na analogiczne przesunięcie daty wyprawy *Jaroslawa* na Polskę na rok 1037—8, por. s. 265—267.

17) Stwierdzenie to, bardzo interesujące dla poznania źródeł antagonizmu rusko-mazowieckiego i dalszej polityki *Jaroslawa* popierającej dążenia rekuperacyjne *Kazimierza*, podaje *Kuczyński*, *Nieznyany*, s. 268—9, tam argumentacja.

18) Inaczej traktuje tę sprawę *Stanisław Kętrzyński*, *Kazimierz Odnowiciel*, *RAU* t. 13; 1899 s. 326, uważając, że *Kazimierz* walczył najpierw o odzyskanie Śląska, którego utrata miała, zdaniem autora, groźniejsze skutki dla państwa, niż rebelia *Masława* na Mazowszu. Przeciwstawia się temu ostatnio *Grudziński*, *Ze studiów*, s. 85—6, słusznie wskazując na istotne znaczenie zlikwidowania tworu mazowieckiego ze względu na a) konieczność wzmocnienia sił *Kazimierza* poprzez odzyskanie niezniszczonego i zasobnego Mazowsza, b) niebezpieczeństwo sojuszu *Mazowsza* z *Pomorzanami*, c) groźbę istnienia *Mazowsza*, wyodrębnionego do państwa, jako potencjalnej zachęty dla feudałów do tworzenia analogicznych dzielnic.

19) „...castrum quoddam a suis sibi redditum acquisivit...” *Anonima* tzw. *Galla kronika*, I, 19, s. 44.

20) Por. *Łowmiański*, *Stosunki polsko-pruskie*, s. 160; *Kuczyński*, *Nieznyany*, s. 260.

21) *Łowmiański*, *Stosunki polsko-pruskie*, s. 160.

22) O charakterze stosunków Kazimierza z cesarstwem por. choćby Fęrzyński St.; Kazimierz Odnowiciel, s. 349; Grudziński, Bolesław Szczodry, s. 82.

23) Povest' vremennyh let I, 104 pod r. 1043. Znaczenie tego mariażu dla zlikwidowania mazowieckiego państwa docenia literatura, por. choćby Kęrzyński St.: Kazimierz Odnowiciel, s. 325; Grudziński: Bolesław Szczodry, s. 35. Ostatnio zajął się szczegółowo tym zagadnieniem i wypływającymi stąd konsekwencjami pol tycznymi prof. Kuczyński, Nieznany, s. 25—9, korygując datę małżeństwa i przyjmując za Balzerem (Genealogia Piastów. Kraków 1895, s. 89) rok 1039; rekonstruuje również autor żądania obu stron: polskiej — pomoc przeciwko Masławowi ze strony ruskiej — zwrot jeńców i uregulowanie spraw granicznych.

24) Povest' vremennyh let I, s. 103. W innych latopisach wzmianka o pochodzie na Mazowsze wysię uje w powiązaniu z małżeństwem Kazimierza z księżniczką ruską (sofijski pierwszy latopis, nowogrodki IV i in.). Teksty te cytuje Lichalzev D. S., Povest' vremennyh let II, s. 330. Zajmuje on stanowisko krytyczne wobec wzmianki z r. 1043, wykorzystanej potem w Povesti pod r. 1047.

25) Povest'vremennyh let I, s. 104,

26) Por. Grabski A. F., „Povest'vremennyh let“ jako źródło do dziejów Polski — w świetle nowszej literatury. Kwart. Inst. Pol.-Radz. 1955, nr 1—2, s. 232.

27) Tłum. Grodeckiego, s. 90.

28) Por. Jażdżewski K., Stosunki polsko-ruskie we wczesnym średniowieczu w świetle archeologii. Pam. słowiański t. 4; 1955, s. 346 i przypis 20, a także s. 351,

29) Kęrzyński St., Kazimierz Odnowiciel, s. 335 przypis 8 odrzucił dawniejsze próby lokalizowania tej bitwy w Ostrowiu Wielkop., przyjmując on, że terenem walki — z uwagi na jej charakter — było Mazowsze i wskazuje na miejscowość Ostrow nad Bugiem (s. 336 przypis 3). Opowiada się za tym ostatnim Grudziński Ze studiów. s. 84.

30) Wg Galla mieli Mazowszanie „...30 sprawionych szyków, Kazimierz zaś posiadał zaledwie 3 pełne szyki wojowników, gdyż, jak powiedziano, cała Polska prawie pustynią zaległa“, tłum. Grodeckiego, s. 91. Grodecki odnosi się jednak sceptycznie do tych danych liczbowych, por. przypis 1 na tej stronie.

31) Kęrzyński St., Kazimierz Odnowiciel, s. 336; o zwierzchnictwie polskim nad Pomorzem pisze Duda Fr.: Rozwój terytorialny Pomorza XI—XII w. Kraków 1909, s. 65. Sceptycznie odnosi się do tego Grudziński, Bolesław Szczodry, s. 35 przypis 47.

32) Bolesław Szczodry, s. 27. Por. także Adamus J., O monarchii Gallowej. Warszawa 1952, s. 80—1; „W każdym razie od Mieszka II począwszy, mamy aż do ostatecznego rozwiązania się instytucji pryncypa buntury lub co najmniej spiski panowanie po panowaniu“.

MICHAŁ SZULKIN
Z-ca profesora U. W.

STRAJK SZKOLNY 1905 R.

Gubernia Płocka z ludnością zaledwie 677.955 mieszkańców należała do najmniej uprzemysłowionej części Polski. Na terenie całej guberni istniały tylko 2 średnie zakłady szkolne (gimnazjum męskie liczące 552 uczniów i żeńskie 330 uczennic), seminarium nauczycielskie w Wymyślinie liczące 74 uczniów i szereg szkół początkowych (1 szkoła miejska 3 kl. w Płocku z klasą pracy ręcznej liczyła 196 uczniów).

Gimnazjum męskie w Płocku, posiadające dawne tradycje historyczne, miało już w drugiej połowie XIX w. intensywne życie samokształceniowe. U schyłku wieku XIX koło samokształceniowe posiadało poważną bibliotekę, która została wykryta. Stodółkiewicz — nauczyciel matematyki gimnazjum w Płocku wspominał o tym fakcie: „Inspekcja szkolna dowiedziała się o istnieniu tajnej biblioteki między uczniami gimnazjum. Miała to być biblioteka socjalistyczna i zaopatrzona także w dzieła historyczne polskie. Zrobiono z tego wielką sprawę z sądem nad winnymi... Wszyscy byli wydani ze szkoły, a było ich kilkunastu“ (Stodółkiewicz A. J. Wspomnienia i myśli. Warszawa, 1926, s. 19).

Istniało prawdopodobnie współdziałanie polskiego koła samokształceniowego z postępową młodzieżą rosyjską i żydowską, uczęszczającą do tego gimnazjum.

Wypadki rewolucyjne w Warszawie oddziaływały na młodzież gimnazjalną, która włączyła się do walki. Wspomniany już nauczyciel Stodółkiewicz, niechętny ruchowi rewolucyjnemu, pisał w swych wspomnieniach: „Z połączenia tego skorzystali socjaliści, którzy idąc ręką w rękę z rewolucjonistami rosyjskimi, rozpoczęli zaciętą, beznadziejną walkę z rządem. Agitacja była głównie wśród młodzieży... Wszystkie tego ro-

dzaju walki odbijały się niekorzystnie na życiu szkoły. Domagano się szkoły narodowej i w tym celu cała młodzież polska we wszystkich szkołach rozpoczęła bezrobocie. W lutym 1905 roku agitacja wśród młodzieży gimnazjalnej doprowadziła wszystkich uczniów narodowości polskiej w Płocku do opuszczenia w oznaczonym dniu szkoły, przy czym wręczono dyrektorowi szkoły w języku polskim żądanie utworzenia szkół polskich. Ruch ten z punktu widzenia polskiego był szlachetny i dobry, jednak z praktycznego względu nie obiecywał żadnych korzyści. „(Stodółkiewicz A. J. Wspomnienia i myśli Warszawa, 1926, s. 20).

Pierwszą wiadomość o strajku uczniów w gimnazjum w Płocku przesłał generał-gubernatorowi warszawskiemu gubernator płocki Slepcew w telegramie szyfrowanym nadanym w dn. 24. 1. 1905.

Szczegółowy raport z dn. 29. 1. gubernatora płockiego Slepcewa podawał: W poniedziałek dn. 24 stycznia o godz. 10 rano delegacja wychowanków płockiego gimnazjum męskiego wywołała dyrektora do sali reakcyjnej i wręczyła mu petycję następującej treści: „My młodzież ucząca się w płockim gimnazjum męskim, przeżyliśmy: a) że w miejscowości polskiej w mieście polskim szkoły rosyjskie, jak nasza obrażają sprawiedliwość ogólnoludzką i nasze uczucia narodowe, b) że obecny stan wychowania zgoła nie odpowiada najmniejszym wymaganiom pedagogiki i chcemy, ażeby nasze szkoły były przekształcone na następujących warunkach:

1. nauczania wszystkich przedmiotów w języku polskim.
2. nauczycielami winni być Polacy, nie wyłączając Żydów obywateli Królestwa Polskiego,

3. ma być zniesione ograniczenie procentowe w sprawie przyjęcia uczniów do gimnazjum,
4. żeby rodzice nasi mieli wpływ na sprawy szkolne,
5. żeby gimnazja żeńskie miały te same prawa co gimnazja męskie.

Upomnienia dyrektora nie podziały na demonstrantów, którzy wobec odmowy dyrektora przyjęcia ich oświadczenia (opisany tekst został następnie znaleziony w klasie), podążyli do klas, uzyskali zawieszenie zajęć i dosyć spokojnie, po opuszczeniu gimnazjum, udali się do trzyklasowej szkoły początkowej, gdzie również zażądali zakończenia zajęć, pociągnęli za sobą niektórych uczniów wspomnianej szkoły i następnie ruszyli tłumnie do gimnazjum żeńskiego, dokąd nie zostali dopuszczeni przez policję... Zjawienie się tłumy koło gmachu gimnazjum żeńskiego spowodowało silne zdenerwowanie wśród przerażonych wychowanek... Następnego dnia nie przyszło wiele wychowanek-katoliczek, gdyż nie ulega wątpliwości, że istniało porozumienie między uczniami obydwóch gimnazjów". (AGAD KGG Nr 103743).¹⁾

Należy stwierdzić, że poza ustalonymi żądaniami, młodzież plocka wyraźnie sformułowała w punkcie drugim, życzenie, aby nauczycielami byli Polacy i Żydzi, obywatele Królestwa Polskiego oraz wyraźnie domagała się w punkcie piątym całkowitego uprawnienia gimnazjów żeńskich, które miały bardziej ograniczony program nauczania i nie dawały arbitriumkom jednakowych uprawnień przy wstępowaniu na wyższe uczelnie.

Przebieg strajku szkolnego w gimnazjum plockim, został podany w raporcie gubernatora na ogół zgodnie ze wspomnieniami uczestników. Karol Drewnowski we wspomnieniach podkreśla, że: „Koledzy ewangelicy i Żydzi szli ręką w rękę, wśród Rosjan część sprzyjała strajkowi”. („Nasza walka o szkołę polską“ t. I., s. 430).

Niestety źródła archiwalne nie zawierają dokumentów z terenu gubernii plockiej, które pozwoliłyby wyświetlić współudział czy nawet sympatię wśród uczniów Rosjan. Zamknięcie gimnazjum męskiego, które nastąpiło po demonstracji w dn. 24 stycznia 1905 r. (wg st. st.) spowodowało interwencję gubernatora.

Wkrótce po tym na podstawie zarządzenia Kuratora Warszawskiego Okręgu Szkolnego Rada Pedagogiczna gimnazjum męskiego w Płocku w dn. 6. II. 1905 r. (wg nowego stylu 19. II.) uchwaliła wydalenie z gimnazjum 185 uczniów za udział w demonstracji (szczegółowy wykaz wydalonych uczniów ogłoszony został na podstawie protokołu Rady Pedagogicznej Gimnazjum Męskiego w Płocku w czasopiśmie „Mazowsze Płockie i Kujawy“ 1930 nr 6/8, s. 46—47).

W raporcie z dn. 30. I. 1905 r. gubernator plocki podkreśla, że:

„Zarządzenie to przynosząc uczniom dużo wolnego czasu, nie może w żadnym wypadku wpłynąć na nich dodatnio, potwierdzając ich pewność, że na protest ich zwrócona została należyta, wg ich mniemania uwaga, że oni są bojownikami za ideą narodową, bohaterami, którzy gotowi są złożyć ofiarę dla niej. Wyraźnie wyzywające sprawowanie się gimnazjalistów spacerujących bez potrzeby wszelkiego nadzoru

zmusza do wzmocnienia nadzoru policji na ulicach, oraz do wydania zarządzenia, aby przy pierwszym naruszeniu przez nich porządków, przy najmniejszej próbie z ich strony przeszkadzania wychowanicom gimnazjum żeńskiego udawania się do szkoły zuchwałstwem lub pogroźkami, żeby ich natychmiast przekazywać władzom w celu zastosowania środków dyscyplinarnych“.

(AGAD KGG Nr. 103743).

Strajk szkolny nie został zduszony w Płocku. Dnia 7. II. zastrajkowały również uczennice gimnazjum żeńskiego, składając identycznej treści petycje i opuszczając gimnazjum.

Gubernator plocki w raporcie z ds. 8.II.1905 r. donosząc o wydarzeniu w gimnazjum żeńskim dodawał: „W celu uniemożliwienia tworzenia się demonstracji ulicznych oraz w celu zabezpieczenia uczniów i uczennic gimnazjów nie biorących udziału w strajku, wobec małej liczby (straży) policji zostały przeze mnie wezwane z pomocą patroli wojska“.

Strajkująca młodzież szkolna w Płocku podjęła energiczną akcję w walce z łamistrajkami, próbując oddziaływać na rodziców. Wykorzystana została w tym celu uchwała wiecu tzw. „rodzicielskiego“ z dn. 19. II. 1905 r. Powstają wówczas w Płocku obok dwu istniejących pensji prywatnych Wandy Thunówny i Marii Gutkowskiej tzw. komplety szkolne. Gubernator plocki w raporcie z dn. 14.II.1905 r. stwierdzał, że: „W ciągu ostatnich dni wielu rodziców uczniów plockich szkół średnich otrzymało pocztą odezwy w języku polskim. Otrzymanie tych listów miało wpływ na frekwencję w gimnazjach, która tak się przedstawiała w ciągu minionego tygodnia od 7 do 13 lutego: w gimnazjum męskim liczba uczniów-katolików uczęszczających wynosiła w dniu 7.II — 49, 12.II — 13, w gimnazjum żeńskim: 7.II — 53, 12.III — 3... Wobec niejednokrotnie powtarzających się wypadków przeszkadzania gimnazjalistom uczęszczającym do gimnazjum, po uzyskaniu od władz szkolnych wiadomości o wychowankach, którzy brali bardziej aktywny udział w nieporządkach, zostali wezwani rodzice nie mieszkający w Płocku i zaproponowano im zabranie dzieci do domów, aby nie pozostawiać je w mieście bez potrzeby i bez nadzoru. Jednocześnie wzmocnione zostały posterunki policji, której zlecono ścisłą obserwację byłych gimnazjalistów“.

Wkrótce po tym strajk szkolny przerzucił się w Płockim do szkół miejskich i szkół ludowych na wsi.

Na podstawie doniesień policyjnych zastępca generał-gubernatora w dziale policji w sprawozdaniu z dn. 9.II.1905 r. podawał: „31 stycznia w mieście Ciechanowie gubernii plockiej uczniowie klasy I miejscowej szkoły miejskiej podczas zajęć w obecności nauczyciela Władysława Radkowskiego podarłi wszystkie podręczniki rosyjskie i po połamaniu stołów klasowych rozeszli się do domów“. (AGAD KGG Nr. 103743).

Raporty gubernatora plockiego zawierają następujące informacje o strajku w szkołach początkowych: „4 lutego uczniowie szkoły począt-

kowej we wsi Dłużniewo, gmina Góra, powiatu plockiego, odmówili uczenia się w języku rosyjskim i zażądali, żeby nauczanie odbywało się w języku polskim. Nauczyciel zawiesił zajęcia szkolne". „16 lutego uczniowie Ciechanowskiej męskiej szkoły początkowej oświadczyli nauczycielowi o swej niechęci uczenia się po rosyjsku i zażądali nauczania w języku polskim. Po otrzymaniu od nauczyciela Skorupskiego odmownej odpowiedzi — wszyscy z wyjątkiem prawosławnych opuścili szkołę... Następnie część uczniów wdarała się do szkoły miejskiej i rozpędziła dziewczynki — pozostała część przybiegła uzbrojona w kamienie i laski do podmiejskiej wsi Ostatni Grotów i zażądała zaprzestania zajęć w szkole gminnej znajdujacej się w tej wsi, grożąc gwałtem. Nauczyciele tych trzech szkół byli zmuszeni czasowo zawiesić naukę szkolną". „W Sońskiej gminnej szkole wychowankowie oświadczyli, że nie chcą uczyć się po rosyjsku i podarli zeszyty szkolne“.

„24 lutego w mieście Przasnysz, gub. plockiej w dwuklasowej szkole miejskiej, przed rozpoczęciem lekcji uczniowie zaczęli awanturować się, drzeć książki rosyjskie, rzucać je na ziemię, deptać nogami, spluwać na nie i krzyczeć“.

„22 lutego do nauczycielki szkoły podstawowej przy cukrowni „Ciechanów“, powiatu ciechanowskiego, A. Majewskiej zgłosiło się 20 osób rodziców i zażądali nauczania wyłącznie w języku polskim, dodając przy tym, że dopóki nie zostanie wprowadzone nauczanie w języku polskim nie będą dzieci posyłać do szkoły“.

Ludność domagała się również zmiany programu szkolnego (w Ciechanowie) oraz podniesienia poziomu szkoły elementarnej. W korespondencji z gubernii plockiej pisał niejaki S. G., „Dotychczasowa szkoła elementarna nie zdołała wzbudzić zaufania i zainteresowania się nią społeczeństwa. Dzięki temu, pomimo stałego zwiększania się ludności, ilość szkół elementarnych u nas w latach ostatnich nie wzrastała, poziom umysłowy ludności nie podnosił się i liczba analfabetów zwiększała się z roku na rok.“ („Szkoła Polska“ 1906 nr 1 s. 24).

Na terenie gubernii plockiej znajdowało się seminarium nauczycielskie w Wymyślinie, przygotowujące nauczycieli szkół ludowych. O strajku w tym seminarium donosi gubernator plocki w raporcie z dn. 2. III. 1905 r.: „24 lutego o godzinie 11 rano wychowankowie seminarium nauczycielskiego w Wymyślinie, katolicy w ilości 51 osób oświadczyli inspektorowi o swej niechęci kontynuowania nauki w języku rosyjskim przy pomocy rosyjskich nauczycieli i opuścili seminarium, zrywając odznaki szkoły ze swych czapek, następnie udali się tłumnie do Skępego do gminnej szkoły początkowej, zamierzając zmusić uczniów do przyłączenia się do nich, nauczyciel tej szkoły Mioduski dowiedział się na kilka minut przed tym o powziętym zamiarze i zwolnił uczniów do domów na obiad, pod pozorem przerwy zamknął drzwi szkoły. Przybyli seminarzyści zblżyli się do szkoły gminnej, gdzie starszy strażnik zapy-

tał po co przyszli, lecz otrzymał odpowiedź, że to nie jego rzecz, następnie wyczekiwali na placu przed szkołą w ciągu 15 minut i udali się do Wymyślina, namawiając spotykanych po drodze chłopów do nieposyłania dzieci do szkoły“.

Dochodzenie, przeprowadzone w związku ze strajkiem uczniów seminarium nauczycielskiego w Wymyślinie nie zdołało wykryć organizatorów strajku. Gubernator plocki w raporcie z 5. III. 1905 r. twierdził, że „decyzja przerwania zajęć w seminarium w Wymyślinie dojrzała u wychowanków pod wpływem ogólnego ruchu w danej sprawie w całym kraju oraz — jak wypowiedzieli się sami wychowankowie — wynikała z chęcią solidarności z młodzieżą innych szkół. Seminarzyści rozjechali się do domów i mówili, że są zdecydowani wrócić do seminarium tylko wówczas, gdy nauczanie odbywać się będzie w języku polskim“.

Strajk w seminarium nauczycielskim w Wymyślinie przerzucił się do szkoły ćwiczeń, tzw. wzorowej i do szkoły początkowej w Wymyślinie. W czasie śledztwa złożył obszernie zeznania kierownik seminarium nauczycielskiego w Wymyślinie Włodzimierz Sumski i nauczyciel szkoły początkowej Wincenty Wojciechowski. Wojciechowski podawał w zeznaniu, co następuje: Dwidziestego czwartego lutego podczas pierwszej lekcji, prowadząc zajęcia z pierwszą grupą usłyszał szmer..., wyjrawszy zobaczył, że drzwi są otwarte i na progu stoją seminarzyści i zamierzają przerwać zajęcia... Starsza grupa sama opuściła szkołę, a młodszych on zwolnił“. (AGAD KGG Cz 103743 k. 63—66).

Wkrótce potem, kiedy władze szkolne próbowały wznowić zajęcia w seminarium nauczycielskim, dnia 12 marca wybuchł pożar w Wymyślinie i spalił się budynek szkoły ćwiczeń przy seminarium nauczycielskim. Na podstawie doniesień policji sprawozdanie z dn. 16 marca 1905 r. zastępcy generała-gubernatora w dziale policji stwierdzało: „w dniu 12 marca o godzinie 5 rano we wsi Wymyślin, gminy Skępe, powiatu lipnowskiego, gubernii plockiej wybuchł pożar, który całkowicie zniszczył dom przy wymyślińskim seminarium nauczycielskim. W domu tym mieściły się dwie szkoły wzorowe przy seminarium i druga początkowa szkoła miejska... Wśród ludności wspomnianej wsi i w osiedlu Skępe są rozpowszechniane liczne pogłoski, że pożar powstał wskutek podpalenia. Wiarogodność tych pogłosek częściowo potwierdzają słowa, wypowiedziane przez niektórych uczniów seminarium, że jeżeli we wspomnianych szkołach przy seminarium będą odbywać się zajęcia, wówczas dom, w którym szkoły się mieszczą „będzie podpalony“. Obecni przy pożarze mieszkańcy odmówili wzięcia udziału w gaszeniu pożaru i nawet nie dali koni dla przewiezienia wody. Pożar gasiła wezwana z miasta Lipna straż ogniowa i kozacy z III pułku Ural-skiego“. (AGAD KGG Nr 103733).

Władze policyjne przeprowadziły aresztowania, niektórzy zaaresztowani, mimo braku dowodu winy zostali administracyjnie wysiedleni, jako „szkodliwi dla bezpieczeństwa publicz-

nego". Źródła urzędowe stwierdzają udział młodzieży szkolnej w ruchu rewolucyjnym, szczególnie w związku z obchodami 1-Majowymi, które w roku 1905 wypadły bardzo okazale. Oddziaływanie socjalistycznego ruchu robotniczego na młodzież szkolną stawało się coraz większe, coraz żywsze.

W raporcie gubernatora płockiego z dnia 23. 4. 1904 rok czytamy: „Począwszy od 14 kwietnia, niemal codziennie na wszystkich ulicach Płocka rozklejane były i głównie rozrzucone w dużej ilości odezwy drukowane i hektografowane w językach: polskim i żydowskim, wzywające klasę robotniczą do zbrojnego oporu przeciw rządowi, wojsku i policji, było kilka odezw do rodziców w sprawie szkoły polskiej, żądających bezwarunkowego zabronienia uczęszczania do szkół... Dzień 18 kwietnia (1 maja wg nowego stylu) zaczął się od tego, że około godziny 6 rano przy ul. Grodzkiej został zdjęty czerwony sztandar z polskim napisem „Precz z carem! Niech żyje socjalizm! Niech żyje sprawa robotnicza!“ Około godziny 9 rano lud zaczął się skupiać w grupkach na rogach ulic, a następnie zebrał się na wzgórzu Tumskim, wśród tłumu były kobiety i wyrzuceni ze szkół uczniowie przyczym mężczyźni mieli czerwone krawaty a kobiety czerwone bluzki lub większych rozmiarów czerwone wstążki lub czerwone kwiaty... O godzinie 5 pp. ruch na ulicach ponownie zwiększył się... Policja kilkakrotnie wzywała do rozejścia się... nieposłuszny tłum rzucał kamienie i petardy i został rozproszony przez żołnierzy i policję“ (AGAD KGG Nr 103 743).

Policja w Płocku otrzymała szczególne zlecenie, aby zainteresowała się młodzieżą szkolną. Sprawozdanie „Ochrania“ z dn. 25. IV. 1905 r. podkreśla, że „jak się okazuje, kierownikami i duszą manifestacji 1-Majowych w Płocku byli głównie: Żydzi, studenci, gimnazjaliści i gimnazjalistki, którzy... kierowali tłumem“. Policmajster miasta Płocka donosił gubernatorowi: „Na ulicach miasta Płocka znaleziono następujące odezwy:... jedna „W sprawie szkoły polskiej“... i trzy „Do szkoły polskiej przez wolność polityczną“ (Z raportu gubernatora płockiego z dnia 27. IV. 1905 r.).

Nastroje antywojenne jeszcze bardziej wzmożyły działalność rewolucyjną.

W doniesieniu policmajstra Płocka, podaje się, że w nocy z 11 na 12 czerwca zdjęty został przez policję czerwony sztandar z napisem polskim: „Precz z wojną Niech żyje rewolucja!“ umieszczony na krzewie dzwonnicy katedralnej“ (AGAD KGG Nr 103744) i na wieży gimnazjum męskiego w Płocku“. Przypuszczać można, że udział w tym brała młodzież, która była często notowana przez policję. Gubernator płocki w raporcie z dnia 1. VIII. 1905 r. donosił że „w dniu 31 lipca około godziny 6 wieczorem w dzień świąteczny wśród spacerującej publiczności na Górze Tumskiej niespodziewanie odbyła się demonstracja urządzona przez niewielką grupę młodzieńców, która wkrótce potem zwiększyła się do tłumu 200—300 osobowego ze schowanym

czerwonym sztandarem. Po przejściu kilku sążniów wzniesiono sztandar i rozległ się śpiew hymnu rewolucyjnego... około godziny 9 wieczorem zostały stłuczone 2 szyby w gmachu gimnazjum żeńskiego“. Udział młodzieży szkolnej w szeregach ruchu rewolucyjnego podkreślają również inne sprawozdania. W raporcie gubernatora płockiego z dnia 17. VIII. 1905 roku czytamy: „Cały ten okres czasu było w Płocku niepokojnie. W życiu płockim odbijały się z jednej strony wypadki warszawskie, a z drugiej strony do wszelkiego rodzaju nieporządków nawołuje młodzież uchwała jakiegoś zjazdu we Lwowie, który postanowił przeciwdziałać szkole rosyjskiej wszelkimi środkami. Przez cały ten okres czasu zdobyto wiadomości drogą agenturalną o mających się odbyć tu i ówdzie zebraniach i manifestacjach. Większość tych wiadomości potwierdziła się. Tak więc w dniu 10. VIII. o godz. 1 w nocy policja rozpedziła na Wybrzeżu Tumskim tłum... złożony w większości z młodzieńców... 14 VIII. policja ujawniła na starym cmentarzu zebranie młodzieży, która według ubiorów złożona była w większości z byłych wychowanków szkół średnich. Przy jawieniu się policji obecni rozbiegli się i ukryli się, udało się zatrzymać i wynotować 7 osób: Stefana Chropkowskiego, Jana Brechta, Teofila Przybylskiego, Wacława Zielińskiego, Wacława Skrobiszewskiego, Józefa Podlasińskiego i Kazimierza Pielata. Obecność na cmentarzu wszyscy oni wyjaśnili chęcią spaceru, ale nonsensowność tego wyjaśnienia jest oczywista, gdyż stary zarośnięty cmentarz nie nadaje się jako wygodne miejsce spaceru i zwłaszcza w dniu 14 sierpnia, kiedy przez cały dzień padał deszcz. Wszystkie te wypadki należy uważać za próby urzędzenia zebrania, próby nieudanej dzięki informowaniu na czas policji.

Tegoż 14 VIII. w nocy, pełniący obowiązki naczelnika płockiego zarządu żandarmerii rotmistrz von Pol zakomunikował, że należy oczekiwać w dniach 15 lub 16 strajku powszechnego i manifestacji dla uczczenia pamięci straconego Emila Krauze, co podane jest w rozrzuconych odezwach. Podobne informacje uzyskała też i policja, pozatym, że manifestację projektowano skierować naprzeciwko szkoły, gdyż w dniu 16 miało być nabożeństwo z okazji początku roku szkolnego i manifestacja ta winna przeszkodzić uczniom w przyjeździe na nabożeństwo. Rzeczywiście w dniu 15. VIII. tłum robotników zebrał się przy ul. Szerokiej... 16 rano większość robotników nie poszła do pracy. Przedsięwzięto wszystkie środki, aby nabożeństwa przed początkiem roku szkolnego odbyły się bez przeszkód, chociaż tu i ówdzie w pobliżu gimnazjów chodziły grupy byłych uczniów wydalonych na początku tego roku za nieporządki.“ (AGAD KGG Nr 103744).

Dzieje strajku szkolnego 1905 r w Płockim świadczą o dużej aktywności młodzieży polskiej, jej powiązaniu z ówczesnym ruchem rewolucyjnym oraz o poparciu strajku szkolnego przez reszpe społeczeństwa polskiego.

MATERIAŁY DO BADAŃ PŁOCKIEGO FOLKLORU

CZEPINY PŁOCKIE

Zródło pieśni, obrzędów i obyczajów, tryskające dawniej obficie z gleby życia ludu Mazowsza płockiego, zanika bezpowrotnie. Współczesność nie sprzyja rozwojowi tej samorodnej twórczości ludowej, wydobywa ją jedynie z głuszy zapomnienia. Bezценne okruchy, które jeszcze zostały, należy utrwalić na zawsze i w ten sposób wzbogacić skarbnicę narodowej kultury artystycznej.

Mazowsze Płockie, zaniedbane przez etnologów, zdawało się, już oddawna zatraciło charakterystyczne odrębności regionalne. Prowadzone badania wykazują żywe jeszcze przejawy twórczości ludowej, o czym była mowa w pierwszym numerze „Notatek Płockich”.

Obecny pęd do badań etnologicznych pozwoli być może i na renesans prac badawczych płockiego folkloru. Komisja Badań nad Powstaniem Płocka planuje zorganizowanie prac z tego zakresu i wprowadzenie na łamach Notatek Płockich stałego działu pt. Materiały do badań płockiego folkloru.

Kolejno będą podawane nieznanne dotąd szerzemu ogółowi piękne, charakterystyczne pieśni obrzędowe, wodniackie, pasterskie, żalotne, z uwzględnieniem wszelkich źródeł i „metryczek” koniecznych dla udowodnienia autentyczności melodii i tekstu słownego płockiego regionu.

Na wstępie podajemy w całości obrzęd oczepin, który ze wszystkich obrzędów weselnych najdłużej zachował się na terenie Mazowsza Płockiego.

Jeszcze w pierwszym ćwierćwieczu naszego stulecia we wsiach płockich, zwłaszcza bardziej oddalonych od centrów współczesnego życia miejskiego, uroczystości weselne a przede wszystkim czepiny odbywały się z zachowaniem dawnego tradycyjnego ceremoniału.

Dramatyczna forma obrzędowości przetrwała wieki całe, przekazując z pokolenia w pokolenie gotową już technikę artystyczną gestów, zwrotów, tańców, melodii, tekstów przyśpiewek w scenach obrzędowych. Uczestnicy wesela byli więc podświadomie aktorami tego tradycyjnego dramatu muzycznego i zależnie od swych zdolności, humoru i inwencji mogli uczynić mniej lub więcej atrakcyjnymi różne etapy akcji weselnej. Na Mazowszu Płockim najbardziej ciekawym fragmentem wesela były oddawna czepiny, które stanowiły wykładnik różnych czynników. Obok starzech tradycyjni etnicznych działały tu wpływy kościelne i świeckie. Czepiny były tu zarówno w swej treści, jak i znakach ją wyrażających, wytworem życia rolniczego, były obrzędem, przez który wyrażała się sankcja nadawana przez społeczeństwo rolnicze

parze rolników, idącej na własny, trudny rolniczy chleb. Na kobietę zwłaszcza spadały wraz z małżeństwem niezliczone obowiązki i dlatego, być może, główną aktorką, choć odgrywającą swą rolę pantomimicznie — była tu panna młoda.

Obrzęd weselny czepin na Mazowszu Płockim należy więc rozpatrywać jako pewną, zamkniętą w sobie całość, realistyczną ale oddzieloną od biegu życia przez specjalne formy ekspresji dramatycznej, którym podporządkować się musieli wszyscy uczestnicy wesela. Tradycyjnie było wiadomo, że tzw. starsza swacha, w innych regionach starościna zwana, wprawi w ruch całe widowisko, zorganizuje wraz z innymi swachami-mężatkami obrzęd czepin. Druhenki—przyjaciółki Młodej będą miały raczej bierną rolę ograniczającą się do obrony (piosenką i gestem) wianka Młodej tylko do tradycyjnie określonego momentu.

W 1924 roku byłam naocznym świadkiem starodawnych czepin na wieś Jadwigi Ciarakówny we wsi Święcieniec ziemi płockiej i na tej podstawie zapisałam dokładnie charakter obrzędu oraz szereg pieśni słyszanych z ust starszej swachy Marianny Ciskiej i druhenki Zofii Głonkówny.

* * *

Późnym wieczorem po tzw. obiedzie, kiedy w izbie weselnej trwała ohoćza zabawa-swachy, na dany znak przez starszą swachę porwały wśród tańca Młoda i w takt melodii „Do dziury myszka” zaczęły z nią uciekać do komory, gdzie już wszystko przygotowane do obrzędu czepin. W izbie weselnej powstał krzyk i zamieszanie. Druhenki, porzuciwszy swych tancerzy, pośpieszyły z pomocą placzącej Młodej i otoczyły ją kołem Swachy-mężatki, zapędziły gromadkę z Młoda na środek komory, śpiewając żartobliwą piosenkę.

Swachy

A już to prec moja ma tu już to prec już to prec
 O zdziuj mij ze ten wia-ne cek zdziuj mij ze zdziuj mij ze
 Do ja-my my-ska do ja-my ba-tu ko-cu-rek sa, na my
 do dziu-ry my-ski, do dziu-ry ba-tu za na-my ko-cu-ry

Tworzą się dwie grupy. Druhenki bronią stojącej w ich kole Młodej, która płacze i chowa się za przyjaciółki. Starsza swacha próbuje na-

kłonić Młodą do przejścia w grono meżatek,
lecz druhenki zasłaniają Młodą śpiewając:

Druhenki

za-ku-ka-la ku-ka-wo-cka na-dwo-ze na-dwo-ze
za-pta-ka-la pa-ni-mo-cka w-ko-mo-ze

Zakukała kukaweczka, psestała, psestała,
Cegoz to się, mocny Boże docekała?
Docekałaś u matuli pięknej sławy, sławy
Jako ptasek krogulasek młodej trawy, trawy.

Młoda uspakaja się, ciera oczy. Tymczasem
swachy, poszeptawszy między sobą zwracają
się w stronę izby weselnej i wesoło śpiewają.

Swachy

Sta-ray-dru-żba ma-rsa-le-cek-ata-raj-ze-sie-o-fo-le-cek
pa-mio-mo-cko pra-wa-dzi-my-na-om-ze-ja-u-sa-dzi-my

A jak nie ma tu stołeczka
Niechże będzie choć dziezecka
A na tej dzieży, dziezeccu
Niechże będzie podusecka.

Nadsłuchując niby, czy starszy družba nie
przynosi dzieży druhenki ciasniejszym kotem
otaczają Młodą. Swachy śpiewają dalej.

Oj, nierażny starsy družba
Nierażny, nierażny
Bo mu nogi do podłogi
psymarzli, psymarzli
A wypijze starsy družba to piwo, to piwo
To my ci tu, Jadzuleckie same ocepiwa.

Dwie swachy wychodzą po dzieżę, inne krzą-
tają się, przygotowując czepiec. Następują „ob-
nosiny“ czepca w takt melodii „Pawia“. Miało
to przynosić szczęście i dopomóc do zgodnego
pożycia młodej pary. Starsza swacha niesie wy-
soko czepiec ze wstęgami, za nią postępują ta-
necznym krokiem inne swachy a za nimi dru-
henki i młoda. Wszystkie z wyjątkiem młodej,
śpiewają.

Swachy i druhenki

Pod-o-kie-nikiem-zie-le-ni-sie-traw-ku, pa-sła-pam-na
bie-lus-kie-go-paw-ku-ku-na-sła-śpa-do-do-mu-śpa
gra-la-sli-cie-pie-kie-je-z-nim-sie-raz-ma-wia-ty

Trąciła go w piórecko niechcący,
Paw poleciał do boru ksycący.
Sukała go w polu i w komoże
A paw siedział w boru na jawoże.

Swachy i druhenki zatoczyły tanecznym kro-
kiem szerokie koło w takt piosenki, po czym
znów utworzyły się dwie grupy.

Do młodej znajdującej się jeszcze w grupie
druhenek śpiewają jej przyjaciółki-druhenki.

Ty-na-so-lad-wis-na-so-jo-dwi-siu-a-co-ces-na-ro
bi-la-juz-więcej-wia-ne-cku-juz-więcej-wia-ne-cku
no-he-dzieś-chci-życi-la

W imieniu młodej starsza druchna śpiewa:

Moj-wia-ne-cku-zbia-frej-tó-zy, po-słuz-ze-mi-je-sce-ty
dłu-zy-po-słuz-ze-mi-do-nie-dzie-li-jaz-sie-sju-do-psyjocie

Swachy odpowiadają zartobliwie w takt tej
samej melodii.

Swachy

Spadł wianeczek — rozkruszył się
Wziął go Jasio — pocieszył się
Psyjaciele się zjechali
I wianeczek połapali.

Przy tych słowach swachy stworzyły szerokie
koło, usiłując przeciągnąć do siebie młodą.
Druhenki zasłaniają Kasię, lecz starsza swacha
śpiewa energicznie, ukazując czepiec.

Swacha

Cas-juz-nad-cho-dzi-nad-cho-dzi-cas-juz-nad-cho-dzi
w-wia-ne-cku-sie-na-sio-dzi-la-cas-juz-nad-cho-dzi-ce-je-sie-oo-dzi

Druhenki tworzą koło. Młoda żałośnie pł-
acząc, żegna się z każdą przyjaciółką oddzielnie
i daje im wstążki ze swego wianka na pamiątkę.
Druhenki śpiewają pożegnalną pieśń.

Druhny

Pae-le-chał-se-kół-pod-moi-na-ty-dwar-u-siód-w-ogro-de-cku
na-nit-ce-kwia-ty-cku-ros-tycy-ty-ogro-u-siód-w-ogro-de-cku
na-nit-ce-kwia-ty-cku-ros-tycy-ty-ogro-u-siód-w-ogro-de-cku

Swachy przygotowały czepiec, postawiły na
środku komory dzieżę, zapaliły dwie świece
i energicznie śpiewają:



Starsza swacha bierze za rękę ociągając się i płacząc młodą i sadza ją na dzieży. Druhenki zasmucone żałośnie zawodzą w imieniu młodej.



Starsza swacha z wielką ostrożnością zdejmując wianek z głowy młodej i bierze z rąk swach przygotowany czepiec, oddając im wzajemian wianek. Swachy klaszczą w dłonie porzyskując: „oj nasa, oj nasa“ i śpiewają:



Młoda nie pozwala sobie założyć czepca. Zrzuca go trzykrotnie na ziemię (gdyż tak każe zwyczaj); dopiero za trzecim razem pozwala już spokojnie zawiązać wstęgę czepca weselnego. Zasmucone druhenki śpiewają wspólnie ze swachami pieśń: „O chmielu“, która jest jedną z najstarszych pieśni obrzędowych.



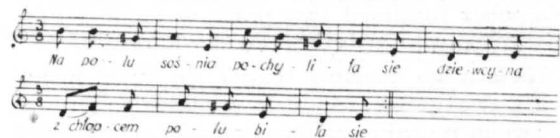
Zebyś ty, chmielu, na tycki nie loż
Nie robiłbyś z panienek niewiast
Oj chmielu, oj nieboze
Nich ci Pan Bóg dopomoże, chmielu nieboze.

ZAGADNIENIE BADAŃ REGIONU PŁOCKIEGO

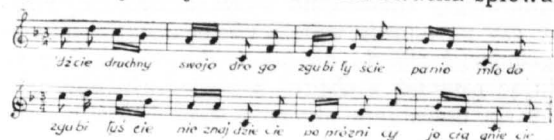
W dniach 30 listopada i 1 grudnia 1956 r. w salach Domu Spółdzielczego PSS w Płocku przy ul. Sienkiewicza 30 odbywa się Konferencja sprawozdawczo-planująca badań regionu płockiego, organizowana przez Instytut Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk i Komisję Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka.

Porządek dzienny Konferencji przewiduje w pierwszym dniu trzy referaty: referat mgr. Ryszarda Cieśli p.t. Płock, powstanie i rozwój miasta, referat mgr. Jerzego Gassowskiego „Wyniki badań archeologicznych w r. 1956 w Płocku“ oraz „Sprawozdanie z inwentaryzacji architektonicznej w r. 1956 w Płocku“ mgr. inż. arch. Zdzisława Tomaszewskiego.

Właściwe czepiny skończone. Młoda w weselnym tiulowym czepcu znajduje się już w grupie swach-mężatek. Druhenki tanecznym krokiem obchodzą grupę swach z młodą i śpiewają:



Druhenki znów próbują otoczyć wyrwijającą się do przyjaciółek młodą, lecz swachy energicznie odciągają młodą mężatkę, wołając znów: „oj nasać już, oj nasać“. Starsza swacha śpiewa.



Drzwi od izby weselnej otwarte. Reszta uczestników wesela tłoczy się do komory. Starsza swacha stoi jednak przy drzwiach i zbiera na czepiec. Kapela gra „wolnego“, którego tańczą wspólnie druhenki i swachy. Młoda pochyla się nisko przed najstarszą wiekiem swachą prosząc do tańca. Wtedy swachy śpiewają.

Juz ci, Jadwiś, nie tsa tańcować z druhenkami
Ino podrygiwać lekusienko z nami.

Po odtańczeniu „wolnego“ kapela gra na zakończenie obrzędu melodię tzw. „po oczepinach“. Druhenki czekają, aż młody wyprowadzi „Młodą“ do tańca, która zawstydzona kryje się w gronie swach. Swachy śpiewają:

Swachy



Młody tańczy z młodą, inni tancerze z druhenkami. Obrzęd skończony, zaczyna się ogólna zabawa weselna.

W dniu 1 grudnia 1956 r. referaty wygłoszą mgr. Kazimierz Askanas na temat „Zagadnienia badań regionalnych w Płocku“, prof. dr. Ireneusz Michalski „Dotychczasowy stan badań antropologicznych regionu płockiego“ nadto zaś mgr. Irena Gleysztor poinformuje uczestników Konferencji o stanie prac, prowadzonych przez Zakład Atlasu Historycznego Instytutu Historii PAN.

Po wszystkich referatach przewidziana jest dyskusja a na zakończenie Konferencja ustali wytyczne dla badań kompleksowych regionu płockiego.

Dnia 2 grudnia rb. o godz. 10 odbędzie się plenarne posiedzenie Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka z udziałem uczestników Konferencji, którzy pozostaną w Płocku na ten dzień.

Z Y G M U N T P A D L E W S K I

Pod powyższym tytułem Dr Krzysztof Dunin-Wąsowicz zamieścił swą pracę w tomie I Prac Historycznych Instytutu Po'sko-Radzieckiego.¹⁾

Nielatwego zadania podjął się autor monografii zważywszy, że jest to w zasadzie pierwsze w swoim rodzaju studium naukowe, poświęcone szerokiej działalności jednemu z przywódców powstania styczniowego Zygmunto wi Padlewskiemu.

Trudności potęgował fakt, że z braku materiałów archiwalnych, które bądź nie zachowały się, jeśli idzie o zbiory rodzinne Padlewskich, bądź uległy zniszczeniu w czasie ostatniej wojny czy powstania warszawskiego, autor musiał ograniczyć się do źródeł drukowanych korzystając również z obfitej historiografii odnoszącej się do powstania styczniowego, którą bogato ilustruje swoją pracę.

Zygmunt Padlewski późniejszy naczelnik wojenny województwa płockiego, generał powstańczy, urodził się we wsi Czerniakwa Mała pod Berdyczowem na Ukrainie w roku 1835. Rodzice jego należeli do zamożnej szlachty.

Ojciec Padlewskiego, Władysław brał udział jako młody chłopiec w powstaniu 1830 roku. Był później zresztą przywódcą oddziału w powstaniu styczniowym w swoich okolicach. Od lat najmłodszych Zygmunt Padlewski wychowywany był w atmosferze patriotyzmu, jaki cechował jego rodzinę.

W 1854 roku Padlewski wstąpił do Korpusu Kadetów w Brześciu Litewskim. W trzy lata później ukończył Korpus zaś w roku 1859 Akademię Artylerii w randze porucznika.

Z dużym obiektywizmem rysuje autor postać Padlewskiego na tle współczesnych jemu wypadków poprzedzających powstanie.

Jako młody oficer brał dość luźny udział w zebraniach tajnych kółek oficerów polskich w Petersburgu, którym przewodzili Jarosław Dąbrowski i Zygmunt Sierakowski.

Narastający okres rewolucji nie mógł pozostać bez wpływu na Padlewskiego. Po manifestacjach warszawskich w 1861 roku w Warszawie, które głównym echem odbiły się i w Petersburgu Padlewski przyjeżdża do kraju.

Jesienią 1861 roku Padlewski udaje się do Paryża, by tam za przykładem innych, którzy pośpieszyli do Francji i Włoch przygotować się do służby wojskowej w przyszłej polskiej armii. To jest jak gdyby jeden zakończony rozdział życia przyszłego przywódcy lewicy czerwonych członka Centralnego Komitetu Narodowego.

Kiedy początkowo w Genui a później po przeniesieniu do Cuneo utworzono polską szkołę wojskową Padlewski wykładał tam taktykę, geografie wojenną i wiedzę artyleryjską.

W roku 1862 Padlewski zostaje wezwany do kraju przez Centralny Komitet Narodowy, by objąć stanowisko naczelnika miasta Warszawy i kierownika działu spraw wojskowych w łonie Komitetu. Poprzedni naczelnik został przez władze carskie aresztowany. Był nim Jarosław Dąbrowski przywódca czerwonych.

Aczkolwiek Padlewski nie mógł odegrać analitycznej roli jaką odgrywał Dąbrowski, gdyż nie posiadał ani takiej energii ani konsekwencji w działaniu; kontakt z masami miał nieco słabszy, gdyż nie znał jeszcze wtedy terenu, to jednak rola jego w C.K.N. była bardzo ważna i często decydująca.

Autor — Dr Krzysztof Dunin-Wąsowicz — ze szczególną wnikliwością analizuje działalność Padlewskiego a ocena autora co do pewnych wahań do tendencji kompromisowych wydaje się trafna. Jego kontakty z Herceńem w Londynie, gdzie Padlewski konferował osobiście, udział w posiedzeniach z delegatami Ziemi i Woli to wszystko świadczy niezbicie, że Padlewski reprezentując tendencje lewego skrzydła czerwonych z całym zrozumieniem popierał współpracę rewolucjonistów polskich i rosyjskich.

Na krótko przed powstaniem na jednym z posiedzeń C.K.N. zatwierdzono manifest do narodu. Zygmunt Padlewski był jednym z tych, którzy doprowadzili do decyzji wybuchu powstania i przyjęcia postępowego programu. Odegrał więc rolę historyczną.

Padlewski na kilka dni przed wybuchem powstania opuścił Warszawę i udał się w teren, by objąć dowództwo nad znajdującymi się tam spiskowcami.

Głównym punktem natarcia miał być Płock i tutaj zamiast w Modlinie C. K. N. miał się ujawnić jako Rząd Narodowy. Atak na Płock z 22 na 23 stycznia 1863 r. nie udał się, co w zasadzie przekreślało zamierzone plany C. K. N. co do ujawnienia się tutaj Rządu Narodowego.

Dr Dunin-Wąsowicz zwraca tu uwagę na stosunek okolicznej szlachty do powstania na jej agitacje przeciwko powstańcom. W Płockim sytuacja powstańców była bardzo ciężka. Miejscowe ziemiaństwo odmawiało pomocy powstańcom.

Brak broni, intrygi w obozie, sytuacja w Rządzie Narodowym, to wszystko powodowało dezorganizację i osobiste zniechęcenie Padlewskiego. Po rozpuszczeniu oddziałów Padlewski udał się do Warszawy. Gdzie został bardzo chłodno przyjęty i dowiedział się, że Rząd Narodowy zatwierdził nową organizację władz cywilnych w województwie płockim przedstawioną przez obszarnika Ujazdowskiego. Padlewskiego chciano się pozbyć z płockiego.

Padlewski postanowił wrócić w Płock i na nowo zorganizować województwo. Elementy reakcyjne były mocno zaniepokojone powrotem Padlewskiego.

Dla białych w Płockim Padlewski był osobą wyraźnie niepożądaną.

Auter w ślad za podaną przez siebie literaturę sugeruje, że obszarnicza reakcja Płocka, przekazała władzom carskim wiadomość, że Padlewski udaje się na spotkanie z oddziałem. Pod Bożymimem Padlewskiego zatrzymano i aresztowano. Postawiono go przed sądem dożywotnim w Płocku. Wyrok był z góry wiadomy.

Piętnastego maja 1863 roku o godzinie 5 rano odbyła się egzekucja.

Tak by wyglądał schemat cennej pracy Dr Dunin-Wąsowicza, która stanowi poważną pozycję w historiografii powstania styczniowego.

P. S.

Ponieważ Dr Krzysztof Dunin-Wąsowicz w opisie egzekucji podaje jedynie plac straceń za

tw. Płońskimi Rogatkami bez podania określenia bliżej miejsca chciałbym dodać od siebie pewien szczegół: w Tygodniku „Świat“ w nr 4 z 1935 r. na str. 13—14 znajduje się artykuł, którego tytuł brzmi: Pamiętniki anonim o kampanii Zygmunta Padlewskiego 1863 r. Pod wyżej podanym tytułem adnotacja tej treści, „pamiętnik niniejszy spisany został na życzenie matki Padlewskiego przez Malinowskiego Józefa, właściciela wsi Tupadły pod Płockiem“. A oto wycinek artykułu.

„...nałożył [Padlewski] białą płócienną koszulę i podszedł do wskazanego mu przez żołnierza słupa nad wykopaną mogiłą między 8—9 topolą od brzegu wchodząc południowego“.

W tym też miejscu — tegoż roku przez społeczeństwo Płocka uporządkowany — znajduje się grób Zygmunta Padlewskiego.

Z dziejów współpracy rewolucyjnej Polaków i Rosjan w drugiej ułowie XIX wieku, Instytut Polsko-Radziecki, Wrocław, 1956 r.

WACŁAWA NOWAKOWSKA

ECHA JUBILEUSZU J. I. KRASZEWSKIEGO

Uroczystości jubileuszowe J. I. Kraszewskiego zapowiedziane przez prasę warszawską na drugą połowę 1879 r. — to przedmiot żywych zainteresowań Mazowsza i „Korespondenta Płockiego“. Świadczą o tym ukazujące się na łamach tego pisma liczne artykuły i wzmianki poświęcone zasłużonemu pisarzowi. Zapoczątkował je w 1877 r. autor felietonu p.t. „Kilka słów z powodu jubileuszu J. I. Kraszewskiego“, tak oceniając zasługi „tytana pracy“: „Komuż sprawiedliwsza i większa należy się od publiczności nagroda, jeżeli nie temu, który wytrącił z rąk czytelnika, a szczególnie czytelniczek naszych romanse francuskie, a zastąpił je polską powieścią, pociągając za sobą tylu naśladowników do walki w szrankach tak szlachetnych“¹⁾

Inny współpracownik pisma nazywa Kraszewskiego „wielkością narodową“, „rycerzem pióra“, a Koźlarz z Mazowsza w „Korespondencji z Bodzanowa“²⁾ rodkreśla ludowy charakter jego twórczości w słowach: „Za lud i dla ludu wiejskiego staczał walki ze strupieszalnymi pojęciami tych, których mienie lub pochodzenie stawiało na czele, a czyny zepchnęły na dno społeczeństwa“.

„Notatka bibliograficzna“ omawia zasługi jubilate jako popularyzatora wiedzy przyrodniczej wśród ludu. „List płoczanina“ jest hołdem złożonym artyście, który „język polski podniósł i uzacnił tak że tą piękną mową naszą wyrazić można wszelkie odcienia najdelikatniejszego uczucia, opisać z rzeźbiarską plastycznością widoki natury, skreślić poświęcenia dla swej społeczności“.

„Korespondent Płocki“ informuje również czytelników, jak społeczeństwo zamierza uczcić dostojnego autora w 50-lecie jego pracy literackiej, omawia sprawę pamiątkowego wydania dzieł Kraszewskiego proponując, aby poszczególne tomy zawierały oddzielne powieści i mogły być nabyte osobno.

W Nr 3 pisma z 1878 r. ukazała się informacja o pracach literatów i profesorów warszawskich, obradujących nad projektem wydania „Książki zbiorowej“ dla uczczenia autora „Starej baśni“. O ukazaniu się dzieła donosi na łamach naszego pisma jego współpracownik z Warszawy w następnym roku.

„Korespondent Płocki“ podał także kilka b. ciekawych wiadomości ilustrujących stosunek ówczesnej młodzieży do jubileuszu. A więc studenci polscy w Petersburgu przesłali zebrane pomiędzy sobą 300 rubli na ręce redaktora „Gwiazdki Cieszyńskiej“, Stalmacha, dla „Towarzystwa Naukowej Pomocy Księstwa Cieszyńskiego“, tak pisząc w załączonym liście: „Śląsk dał przykład obudzenia się samowiedzy ludowej. Odrodzenie jego, oparte wyłącznie na klasach pracujących jest, naszym zdaniem, jedynie trwałą podstawą lepszej przyszłości. Chcemy przez publiczne poparcie działalności tego, który najbardziej do tej samowiedzy się przyczynił, dać poznać, że to samo i dla innych części kraju za cel sobie stawiamy“³⁾, aby w ten sposób przekonać Kraszewskiego, że idee jego nie poszły na marne.

Słuchacze Uniwersytetu Warszawskiego opracowują dzieło naukowe poświęcone Kraszew-

skiemu, a studenci Instytutu Agronomicznego w Puławach zadedykowali jubilatowi przetłumaczony przez siebie I tom „Nauki organizacji gospodarstwa“ Krafca, o czym z wyrazami uznania pisze „Korespondent Płocki“.

Trzymając rękę na pulsie spraw jubileuszowych, nasz mazowiecki organ prasowy omawia dalsze objawy sympatii społeczeństwa dla zasłużonego pisarza. Oto nanie z Podola pragną ofiarować mu dywan własnej roboty. Mieszkańcy Białej, gdzie Kraszewski chodził do szkoły elementarnej, zamierzają go uczcić pamiątkowym popiersiem. A ziemia mazowiecka i Płock?

Jeden ze współpracowników „Korespondenta“ proponuje ofiarować jubilatowi złote pióro „jako broń honorową“. Inny autor kronikarskich notatek, Koźlarz z Mazowsza, pragnąłby uczcić Kraszewskiego jako pisarza ludowego przez założenie szkoły rolniczej jego imienia w okolicach Płocka.

Księgarz Kempner zawiadamia o nadejściu medali brązowych ku czci zasłużonego autora, zaznaczając, że cały czysty dochód z ich sprzedaży zostanie przeznaczony na odlanie złotego medalu pamiątkowego dla jubilata. Czytelnie płockie polecają nowe tomy pamiątkowego wydania dzieł.

Nieznanym płocczanin w długim rzeczowym artykule z d. 4/4 1879 r. apeluje gorąco do społeczeństwa naszego miasta, aby już zawczasu przygotowało się do obchodu w dniu 30 września, biorąc udział w dyskusji nad jego przebiegiem. Proponuje następujący program: odczyt na temat związku twórczości Kraszewskiego z Płockiem, obrazy sceniczne o tematyce płockiej opracowane według powieści autora oraz kantata w wykonaniu miejscowych sił artystycznych. Dochód z przedstawienia winien być przeznaczony — zdaniem projektodawcy — na stypendia zwrotne dla młodzieży płockiej, wybierającej się na wyższe uczelnie.

Nadchodzi październik 1879 r., „Korespondent Płocki“ we wzmiankach pełnych entuzjazmu informuje czytelników o przebiegu uroczystości jubileuszowych w Krakowie. Autor „Listu płocczanina“ składa hołd Kraszewskiemu przede wszystkim jako pisarzowi, który przyczynił się do rozwoju języka polskiego. Dzięki niemu obalone zostaną twierdzenia „wszystkich niechętych naszej mowie“, głoszących, że jest ona tylko „prostą gwarą ludową“. Dowodem uznania dla języka polskiego jest udział licznych przedstawicieli różnych krajów w uroczystościach krakowskich.

Na drugą część felietonu złożyły się ciekawe wspomnienia autora z czasów pobytu jego w Dreźnie 1876 r.).

Przejrzyjmy z kolei sprawozdania dziennikarskie z wykonania jubileuszowych projektów. „Korespondent Płocki“ ogłasza nazwiska subskrybentów dzieł Kraszewskiego, podając ich stanowiska. Obliczamy na podstawie III rocznika (N. 26—48): 233 osoby, w tym 8 lekarzy, 26 urzędników, 50 obywateli ziemskich, 9 obywateli miejskich, 6 nauczycieli, 7 kupców, 15 księ-

ży, 1 pastor, 14 pracowników, 1 technik, 3 aptekarzy, 4 uczniów gimnazjalnych, 1 towarzysz drukarski, 2 inżynierów, 1 bankier, 1 przemysłowiec, 11 kobiet (parę obywaterek ziemskich, kilka żon wybitnych osobistości) 76 osób wymieniono bez podania stanowiska.

Z nr 26 (rocznik IV) dowiadujemy się, że dr. Adam Buckiewicz, płocki lekarz, zadedykował Kraszewskiemu rozprawę naukową na pamiątkę razem spędzonych chwil w szkole świslockiej i na wszechnicy wileńskiej, a Michał Halina (Michał Synoradzki), autor powieści „Bolesta“, drukowanej w „Korespondencie Płockim“ — swój nowy utwór literacki.

Księgarz Kempner wykonał dla pisarza bilety wizytowe na atlasie. Wkrótce po ich wysłaniu do Drezna otrzymał od dostojnego jubilata fotografię oraz długi list z serdecznym podziękowaniem.

Profesor Zawodziński, malarz i nauczyciel rysunków gimnazjum płockiego, wykonał portret Kraszewskiego, swego byłego ucznia z Białej. Za wzór służyła mu fotografia nadesłana z Drezna Kempnerowi. Profesor zamierzał przesłać swą pracę jubilatowi do Krakowa, jednak choroba nie pozwoliła mu na zrealizowanie tego projektu.

W Nr 48 rocznika 4 zamieścił „Korespondent Płocki“ ciekawe sprawozdanie obywatela Ostrołęki, który pisze, że w dniu 5/IV. miejscowy teatr amatorski zorganizował przedstawienie ku czci Kraszewskiego.

Obok dwóch komedii wystawiono żywy obraz — apotezę twórczości pisarza pt. „Dzięki“. Szczególnie ostatni punkt, jak zapewnia autor listu, wypadł bardzo malowniczo i „pobudził publiczność do frenetycznych oklasków“. Czysty dochód w kwocie 194 rubli przeznaczono na zakupienie podarunku dla jubilata (przybory do pisania wykonane z bursztynu).

Należy przypuszczać, że inne projekty uczczenia pisarza nie zostały przez mieszkańców Mazowsza i Płocka zrealizowane, gdyż w przeciwnym razie znalazłoby to odbicie na łamach miejscowej prasy, która poprzednio tak skrzętnie notowała nawet najdrobniejsze szczegóły z tym związane. Tymczasem na temat dalszego wykonania zamierzeń brak jakichkolwiek wiadomości nie tylko w IV, ale i w V roczniku, chociaż zainteresowanie „Korespondenta Płockiego“ osobą Kraszewskiego sięga poza właściwy rok jubileuszowy, o czym świadczą dalsze ciekawe wzmianki o pisarzu, np. o zamieszczeniu w „Gazecie Turyńskiej“ pięknego sprawozdania z obchodu jubileuszowego w Krakowie i w Rzymie.

Na zakończenie jeszcze nieco statystyki: 12 większych artykułów o Kraszewskim, 16 wzmianek i komunikatów, 10 wykazów prenumeratorów dzieł pamiątkowego wydania — oto echa jubileuszu pisarza w „Korespondencie Płockim“. Zapoznawszy się z czterema rocznikami pisma ziemi mazowieckiej, dochodzimy do wniosku, że „Korespondent Płocki“ dobrze zrealizował swoją rolę w odrodzeniu popularyzacji dzieł Kraszewskiego na Mazowszu.

O NAZWIE MAZOWSZA

Nazwa Mazowska i jej pochodzenie spowodowały oddawna długie i dotychczas niezakończony spory.

Dawni dziejopisarze jak Sarnicki, Naruszewicz a za nimi i Maciejewski wysunęli przypuszczenie, że nazwa Mazowska pochodzi od Massagotów tj. Gotów, którzy dłuższy czas przebywali w Mesji i zwani byli przez Greków Massagotami, lub Masogotami. Massagotowie po pobiciu ich w 385 r. n. e. przez Hunnów przybyć mieli na Mazowsze i objąć nad nim panowanie.

Wywód ten nie posiada uzasadnienia historycznego. Nie ulega wątpliwości, że germańscy Goci w pierwszym wieku naszej ery na wybrzeżu Bałtyku założyli placówki handlowe w celu rozszerzenia wymiany towarowej z Bałtami i Wenedami, a więc i z Mazowszanami. Z czasem placówki te stały się bazami wypadowymi dla awanturniczo-rozbójniczych oddziałów germańskich przeciwko Bałtom i Mazowszanom.

Greckie i rzymskie źródła historyczne wskazują, że Wenedowie, a więc i Mazowszanie już wówczas byli osiadłymi rolnikami, posiadali własne osady rolniczo-hodowlane, a w uzbrojeniu nie ustępowali Germanom. (Tacyt). Owcześniejsza ludność Mazowsza, jako z dawna osiadła, była już niewątpliwie związana nie tylko z plemieniem, do którego należała, ale i z obszarem, jakie to plemię zajmowało. Ludność ta stała więc wyżej od ludności germańskiej koczowniczej i myśliwskiej (Tacyt).

Nie jest więc prawdopodobne, żeby Goci podbili Mazowsze i panowali nad nim przed swą wędrówką na południe, tymbardziej, że droga ich wędrówki nad Morze Czarne prowadziła po linii Niemna, a nie Wisły.

Nie ma żadnych dowodów, aby po bitwie z Hunnami w 385 roku jakieś oddziały Gockie przybyły na Mazowsze i opanowały je. Natomiast Pliniusz, Tacyt i Ptolomeusz wskazują, że Wenedowie zajmują całe dorzecze Wisły. A Tacyt opisuje Wenedów (a więc i Mazowszan) jako mieszkających w domach i posiadających dobrze uzbrojone oddziały piesze, które przebiegają wszystkie góry i lasy, ile ich tylko jest pomiędzy Peucynami i Fennami (Finami). Późniejsi pisarze Jordanus i Prokopius również pokazują dzielność Wenedów (Słowian). Nie ma więc uzasadnienia przypuszczenie, że germańscy Goci panowali nad Wenedami (Słowianami) całkowicie lub częściowo, co zresztą nie neguje możliwości przemarszu germańskich plemion za zgodą Wenedów przez ziemie słowiańskie.

Epitykami nazwiska niesłowiańskie obok polskich, w nadaniach Konrada I (Kod. Dypl.), przy uwalnianiu osadników wsi Łomnią od są-

dów grodzkich, nie mogą stanowić o niesłowiańskości Mazowsza.

Wiadomo również, że z przyjęciem chrześcijaństwa przybyło tu wielu duchownych Holendrów i Niemców. W czasie wojen brano jeńców, którym po pewnym czasie dawano wolność. Przychodzili również koloniści, chociaż na Mazowszu było ich wyjątkowo mało. Nadania z XIII wieku prawdopodobnie dotyczą ówczesnych nowych przybyszów. Doszukiwanie się w imionach i nazwiskach ludzi XIII w. o brzmieniu niemieckim pozostałości Gockich, może być jedynie złośliwym lub tendencyjnym, ale nie naukowym. Nie ma również uzasadnienia przypuszczenie, że nazwa Mazowszan pochodzi od „Amaxobici“ przezwiska nadawanego Sarmatom przez Greków, a następnie przekreślonego na Massabici jak sądził Erazm Stella Libanothanus. Mazowszanie wyprowadzają się w prostej linii od Wenedów, którzy od chwili ukazania się ich na widowni dziejowej zajmowali się rolnictwem, hodowali konie, bydło, świnie, uprawiali rolę, sieli groch, bób, pszenicę, jęczmień, proso, len i konopie. Sprzątnięte zboże ustawiali w stogi, budowali domy i nie mieli nic wspólnego z życiem koczowniczym na wozach, jak to czynili Amaxobici.

Próba Długosza, a za nim Święcickiego, wyprowadzająca nazwę Mazowsza od Masława jest poglądem zupełnie dowolnym, nie posiadającym żadnego uzasadnienia.

Nie wydaje się też trafna teza wyprowadzająca nazwę Mazowsza od mazurzenia jego mieszkańców. Nazwa Mazowszan znana była w epoce przedfeudalnej (Maciejewski — „Polska do połowy XVI w.“), choć przez Nestora i Galla wspomniana dopiero w XII w., kiedy jak się wydaje o mazurzeniu trudno mówić. Problem mazurzenia powstał prawdopodobnie w czasie włączenia Księstwa Mazowieckiego do Polski.

Przez swój separatyzm w dobie Księstwa, Mazowszanie odgradzeni od stojącej wyżej kulturalnie zachodniej i południowej Polski — nie sprostali postępowi kultury języka widocznym w innych połaciach kraju.

Mazurzenie nie było stałą, uzasadnioną etnicznie wadą wymowy, i obecnie pod wpływem oświaty zanika prawie zupełnie.

Niektórzy historycy opierając się na wyrazie „maz“, co po litewsku oznacza „mąż“ wyprowadzają nazwę Mazowsza jako krainę zamieszkiwaną przez dzielnych mężów. Na potwierdzenie swego przypuszczenia podsuwają „męstwo, odwagę, dzielność i zdolność kolonizatorską mazowszan“.

Trudno byłoby odmówić męstwa i odwagi Mazowszanom, często prowadzącym wojny z Jadź-

wingami, Prusami i Pomorzanami, niestanowi to jednak wystarczającej podstawy do wyróżniania Mazurów jako mężów tak niezwykłych, żeby cała kraina od mężności ich miała otrzymać nazwę.

Ludwik Krzywicki w „Społeczeństwie Pierwotnym“ podaje: „Mazur“, dla którego w języku polskim bodaj istnieje źródłosłów zawarty w czasowniku „mazać“ co nasuwa nam analogię z pokrewnymi nazwami barbarzyńskimi od smarowania twarzy i nawet ciała tłuszczem lub pociągania ich w pewnych okazjach barwnikiem“.

Zwolennicy tych poglądów wyprowadzają wniosek, że Mazowszanie oprócz hodowli bydła i rolnictwa w końcu dawnej czy też na początku nowej ery, korzystając z dużej ilości rudy darniowej na powierzchni ziemi wytapiali żelazo. Świadczyć o tym mają liczne osady kowalowe jak: Kowal, Kowale, Kowalewo, Kowalewko i inne. Duża liczba ludzi oprócz kowalstwa zajmowała się wytwarzaniem smoły potrzebnej do łodzi i okrętów. O rozwiniętych smolarniach na Mazowszu świadczą nazwy wsi: 5 wsi zwanych „Smolarnia“ w pow. gostyńskim, wieś Smoły w powiecie płońskim, Smolin w rawskim, Smolino w płockim, Smolna w sochaczewskim, Smolniki w mławskim i wiele innych. Również nazwiska Kowalski, Kowalewski, Kowalkowski, Kowalczyk należą do szczególnie popularnych na Mazowszu. Wymienione zajęcia powodowały ogólne zabrudzenia ciała i odzieży, co podchwycenie przez sąsiadów spowodowało przezwanie Mazowszan Mazami, a później Mazowianami. Wydaje się, że Bruckner jest zwolennikiem tego poglądu.

Byłoby to nawet przekonujące, gdyby nie fakt, że plemiona słowiańskie otrzymywały nazwy od miejsca, na którym mieszkaly, a nie z wyglądu zewnętrznego. Wiadomo, że nazwa Polan pochodzi od pól, Łęczycan od łąk, Pomorzan od terenu po morze sięgającego, Wiślanie od ziemi leżącej nad Wisłą, Slezanie od obszaru przez który płynie Śląza itp.

Nazwa Mazowska bywa wyprowadzana także od wyrazu serbskiego „mazowo“ oznaczającego nizinę oraz miejsca niższe i łąki.

Wyprowadzenie nazwy Mazowska od równinno nizinnego położenia kraju byłoby zgodne

z ogólnie przyjętymi nazwami dla plemion słowiańskich, wywodzącymi się od położenia zamieszkiwanego obszaru jak Łęczycanie, Polanie, Pomorzanie i inni.

Nie mamy dotąd uzasadnienia źródłowego dla hipotezy, wyprowadzającej nazwę Mazowska od grodu Mazowa, chociażby dlatego, że nikt dotąd nie odnalazł miejsca, w którym znajdował się ów gród.

Nazwa Mazowska pochodzi, moim zdaniem, od mażącej się gleby i zrodziła się na obszarze Malberk — Sztum — Kwidziń, zajęтым w piątym okresie epoki brązowej przez plemiona kaszubskie. Nowy obszar w porównaniu z piaszczystym terenem Wyżyny Kaszubskiej został nazwany przez Kaszubów Mazami czy też Mazewami. W V lub IV w. p. n. e. nazwa ta została przeniesiona na dzisiejsze Mazowsze i oznacza obszary mażącej się gleby, co jest szczególnie zauważalne w dorzeczu środkowej Wisły.

Mazewy lub Mazowy należy umieścić w grupie wyrazów takich jak Kujawy, Żuławy, Gozdawy, Ostrowy, Bielawy i Dąbrowy. Jak nazwa Kujawy oznaczała wydmy piaszczyste wśród jezior i lasów, a Gozdawy — lasy, rosące nad wodami, tak nazwa Mazowska wywodzi się od nadwodnych mazów (mażąca gleba) zwanych mazowami. Jest prawdopodobne, że dzisiejsze Mazowsze nazywano Mazowami aż do przyjęcia chrześcijaństwa, stąd łacińskie „Mazowia“. Dopiero Nestor mieszkańców Mazowska nazwał „Mazowszany“ — chociaż Gallus pisał o Mazowach.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

1. Najstarsze świadectwa o Słowianach (przełożył Mar'an Plezia) — 1947 r.
2. Józef Kostrzewski — Pradzieje Polski — 1945 r.
3. J. Szafarzyk — Słowiańskie Starożytności (tłumaczone przez Bońkowskiego).
4. F. Kozłowski — Dzieje Mazowsza za panowania książąt — 1853 r.
5. E. Bogusławski — Teoria nazwisk na „awa“, r. 1891.
6. E. Bogusławski — Historia Słowian t. I str. 439.
7. Maciejowski — Roczniki i Kroniki Polskie.
8. Maciejowski — Polska do połowy XVII w.
9. Kronika Ga'la.
10. Stanisław Lanciewicz — Dyluwizm i morfolog'a środkowego powiśla.
11. T. Garczyński — Mazowsze.
12. Dr Herman Gollub — Masuren.

II WYKAZ ZGŁOSZONYCH PRAC PŁOCCZAN

FELIKS GRABSKI — *Pamiętnik z nad Bzury i Skierniewki.*

BOLESŁAW JEDRZEJEWSKI — *Nieznany rękopis „Prawa kryminalnego Narodu Polskiego“ Bandtkie-Strężyńskiego.*

JAN KOWALEWSKI — *Losy publicznej Szkoły Powszechnej w Wylezinie na tle wojennych przeżyć środowiska (konspekt monografii).*

ALEKSANDER KOZICKI — *Dwaj pielgrzymi u Piasta (pierwociny chrześcijaństwa w Polsce).*

JANINA KUCZEWSKA — *Wacław Lachman (Z cyklu: Muzycy i kompozytorzy płocki).*

IRENA MILEWSKA — *Wycinanki ludowe na Mazowszu.*

WACŁAWA NOWAKOWSKA — *Sprawy kobiet na łamach „Korespondenta Płockiego“.*

ANTONI PĘCZEK — *Dzieje Sądu Okręgowego w Płocku.*

BOLESŁAW ZDZIARSKI — *Rok 1863 w Płocku.*

Urodzony w r. 1839 w Borowicach ziemi płockiej, Zygmunt Rościszewski otrzymał staranne i wszechstronne wykształcenie. Jako obiecujący młody agronom osiadł na roli, jednak zagębnikowski, choć żyzny i obszerny, nie przystosował młodemu Zygmuntowi szerszych horyzontów. Odbarowanemu hojnie przez naturę, wyrobionemu towarzysko, zamożnemu, ze środowiska wówczas uprzywilejowanego — życie uśmiechało się wieloma powabami. Wrota „użycia“ stały dla niego szerokim otworem. Zygmunt Rościszewskiego nie pochłonęło hulaszcze życie, jakie było udziałem „złotej młodzieży“, poza agronomią interesuje się nauką, literaturą piękną a nawet sam tworzy. W r. 1862 wydaje tomik poezji pt. „Mrzonki“¹⁾. Ale ani nauka, ani literatura nie zaspokoila jego pragnień czynnego życia. Pociągnęła Rościszewskiego szeroka działalność na arenie publicznej, społecznej i politycznej. Tam mógł znaleźć ujście dla swych gorących uczuć patriotycznych i instynktów obywatelskich. Nadchodzi rok 1862—63 organizacja i wybuch powstania styczniowego. Rościszewski bierze czynny udział w ruchu wolnościowym jako zwolennik Mierosławskiego, wodza rewolucjonisty, jest członkiem jego warszawskiego komitetu²⁾ i adiutantem³⁾. Przeżywszy tragedię zawiedzionych nadziei po upadku powstania, ratując wolność osobistą, Rościszewski emigruje za granicę, najpierw do Galicji, gdzie we Lwowie zostaje uwięziony wraz ze Smolką. Zwolniony udaje się b. powstaniec do Paryża i Brukseli. W okresie tym nie pograża się w apatii i bezczynności a kształci nadal swój umysł na wykładach w College de France i w Sorbonie na wydziale nauk społecznych; pisuje także do gazet zagranicznych, głównie do „Independance belge“ a także posyła korespondencje do gazet w kraju. W r. 1870 Rościszewski wraca do Polski i gospodaruje na reszcie ojcowizny w Borowicach, według określeń współczesnych „chętniej zaglądał do książki niż do stodoły“. W tym okresie nie zaniedbuje literatury, wydaje 2 tomiki poezji⁴⁾, których tematem jest wieś, jej życie i krajobraz. W r. 1872 Zygmunt Rościszewski osiada w Płocku, gdzie wraz z żoną tworzą dom, ogniskujący życie umysłowe i towarzyskie miasta i okolicy. Gorąca chęć służenia krajowi i rodzinnemu Mazowszu podsuwa Rościszewskiemu śmiały zamiar wydawania pisma w Płocku. Poparło go grono myślących i bardziej żywotnych płocczan, którzy znając bezinteresowność i wszechstronne walory umysłu i charakteru projektodawcy zachęcali Rościszewskiego, aby stanął na czele wydawnictwa. 4 stycznia 1876 r. wyszedł pierwszy numer pisma „Korespondent Płocki“.

Na wstępie pierwszego numeru mamy gorącą odezwę redakcji, zawierającą cenne zamierzenia

i postulującą zadania pisma⁵⁾. Oto wyjątki: „...przeświadczenie głębokie o ważności i użyteczności pism prowincjonalnych jest jedynym powodem, który nas skłania do wydawnictwa Korespondenta Płockiego...“ pismo prowincjonalne — to własny wasz głos, czytelnicy... zrodzony z braterskiej wymiany myśli...“ i zachęcenie do pracy żarnej i do moralnej krzepkości. „Wartość i zasoby „Korespondenta“ wymagają gruntownego i obszernego omówienia, które było doniesłym czynem społecznym Zygmunta Rościszewskiego. „Korespondent Płocki“ nie traciwszy z oczu szerokiej horyzontów, był i jest prawdziwą kroniką ziemi płockiej; z niej ciągnął soki żywotne, rozgrzewał serca, poruszał umysły, budził z drzemki, zachęcając do badania przeszłości Mazowsza, poruszał najżywotniejsze jego sprawy i zwracał oczy w przyszłość, która na podłożu doświadczeń i spuścizny historycznej upadków i wzlotów ma dać tej ziemi lepsze jutro. Rościszewski włożył w swe pismo wiele pracy, temperamentu, nerwów; zogniskował wokół pisma umysł żywej ziemi płockiej, włożył pióro do ręki nie tylko literatom, ale i ludziom dalekim od literatury, którzy jednak przez znajomość spraw swego regionu, zainteresowania nim, dawali materiał cenny i zajmujący. Niestety zbyt wielka była dysproporcja między zapałem redaktora, a ospałością prowincji. Rościszewski po kilku latach wydawania „Korespondenta“ boryka się dzielnie z trudnościami materialnymi i moralnymi, co wpływa na nierówność treści pisma, któremu ubywa współpracowników i prenumeratów; oczywiście znaleźli się i krytycy, ale nawet i ci⁶⁾, ośmieszając pismo nie znajdujący płamy na jego redaktorze. Wraz z rokiem 1888 „Korespondent“ kończy swój nader pożyteczny żywot. Wtedy, właśnie ten sam płocki ogół, który nie podał ręki pomocnej walczącemu o byt pisma redaktorowi, gdy przestało wychodzić zarzucał redakcji niedołęstwo i uczynił odpowiedzialną za to, że Płock został pozbawiony organu miejscowego. W „Tygodniku Ilustrowanym“ z r. 1889 w artykule Antoniego Mieszkowskiego, pod tytułem: „Prasa Prowincjonalna“⁷⁾ autor wyliczając organy m. st. prowincjonalnych Łodzi, Radomia, Piotrkowa, Lublina, Kalisza, Kielc, ubolewa nad upadkiem „Korespondenta Płockiego“, choć „osoba kierownika była dla pisma doskonałą zapowiedzią. Rościszewski łączył w sobie wiedzę i umiejętność życia w rozległej sferze interesów ogółu“ i wyraża nadzieję, że wydawnictwo powstanie. Niestety życzenie to nie spełniło się. Korespondent Płocki, poza znaczeniem dla tych lat, w których wychodził, ma wielką wartość dla

*) Z teki rękopisów Płockiego Towarzystwa Naukowego.

czasów późniejszych. Pozostanie zawsze skarbnicą wiadomości o Płocku, o miastach i miasteczkach, o wsi Mazowska, o historii, o zabytkach, o ludziach i ich poczynaniach.

Z prac publicystycznych Rościszewskiego poza umieszczonymi w „Korrespondencie“ należy wymienić „Kartki Płockie“, odzwierciedlające potrzeby ekonomiczne i umysłowe gub. Płockiej, umieszczone w „Wieku“ redagowanym przez płocczanina, publicystę i komediopisarza Kazimierza Zalewskiego.

Jako długoletni radca Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Rościszewski wykazał znajomość spraw finansowych. W organizowaniu i pracy w Tow. Dobroczyńności — ofiarność i chęć służenia bliźnim. Na sprawy społeczne miał jasny pogląd, daleki od ciasnoty klasowej. Jako uzupełnienie charakterystyki Zygmunta Rościszewskiego podaję słowa współczesnego mu literata i rolnika ziemi płockiej — Ignacego Grabowskiego⁶⁾: Rościszewski „był przyjacielem ludzi; wytworne, miłe obejście jego z każdym, kto miał sposobność zetknięcia się z nim, było dość rzadkie w stosunkach naszych, gdzie uprzejmość stosuje się częstokroć tylko do tych, którzy mogą przynieść jakąś korzyść. Uczynność ta i słodycz miały swe źródło w duszy szlachetnej i poetycznej i były jego cechą istotną, potrzebą wewnętrzną. Zapewne, że przymioty takie same przez się nie dają roz-

głosu, ale niemniej są one potęgą cywilizacyjną, która rozwija poczucie braterstwa, uczucie humanizmu“. Tak, „humanistą“ w najlepszym tego słowa znaczeniu, był Rościszewski. Doceniając pracę redaktora Korrespondenta, Grabowski wypowiada zdanie: „organ prowincjonalny jest tym ciężkim pługiem, który prowadzić trzeba z wysiłkiem nadmiernym“.

Przez 10 lat nikt się tego „nadmiernego“ wysiłku podjąć nie chciał i Płock był pozabawiony własnego organu. Dopiero w r. 1898 Adam Grabowski zaczął redagować „Echa Płockie i Łomżyńskie“. Rościszewski nie brał już udziału w tym wydawnictwie, aczkolwiek życiem Płocka bardzo się interesował. Płomień jego życia dopalał się. W roku 1900 Zygmunt Rościszewski zakończył swój żywot, całkowicie Ojczyźnie, a w szczególności ziemi Płockiej oddany.

OBJASNIENIA:

- 1) Estr. T 4 s. 90.
- 2) Berg Mikołaj. Zapiski o polskich spiskach i powstaniach, T. 1 ks. 5 s. 82 — przypisy.
- 3) Zieliński Stan, Bitwy i potyczki 1863—64. Raperswil 1913 s. 25.
- 4) G. Grabowski Adam. Zygmunt Rościszewski. Echa Płockie i Łomżyńskie 1900, N. 35 s. 1.
- 5) Od redakcji „Korrespondent Płocki“ R. 1: 1876 N. s. 1.
- 6) KO-Mar (Kozarski Marian) „Płocczanin“ Kalendarz na rok 1887.
- 7) Tyg. Il. R. 1889 N. 212—213 z fotografią Zyg. Rościszewskiego.
- 8) Echa Płockie i Łomżyńskie R. 3: 1900 Nr. 38 s. 3.

KRYSTYNA MIERZEJEWSKA

P. T. T. K. A Z A B Y T K I P Ł O C K A

Oddział P.T.T.K. w Płocku, sprawujący swe społeczne funkcje w mieście, posiadającym bogatą tradycję historyczną, zwraca szczególną uwagę w swej działalności, na opiekę nad zabytkami poprzez Komisję Ochrony Zabytków

Płock, posiadając dużą ilość zabytków architektury potraktowany jest jako zespół zabytkowy miejski przez Wojewódzki Urząd Konserwatorski.

Świadomość, iż na terenie województwa warszawskiego jedynie Płock posiada w tak poważnej ilości nietknięte zniszczeniami wojennymi zabytki przeszłości, oraz szczerą troską o przekazanie następnym pokoleniom bez uszczerbku i zmian wszystkich zabytków w tej formie w jakiej kształtowało je budownictwo Płocka w minionych stuleciach — oto powody dla których podejmowane są przez Komisję Ochrony Zabytków P.T.T.K. starania o ich renowację.

Okazywana pomoc ze strony Prezydium Miejskiej Rady Narodowej oraz współpraca z Urzędem Konserwatorskim dały dotychczas pewne rezultaty w realizacji postulowanych zamierzeń Komisji Ochrony Zabytków P.T.T.K.

W wyniku Staran i przy całkowitej pomocy finansowej Urzędu Konserwatorskiego odrestaurowane zostały w roku 1953 zabytkowe Rogatki Dobrzyńskie z początku XIX w.

Obecnie z inicjatywy Komisji przy poparciu władzy terenowej uzyskane z funduszu SFOS kredyty są wykorzystane na renowację tzw. Wieży Ariańskiej z końca XVIII w.

Wyłącznym staraniem Komisji wyremontowany został mechanizm zegara z roku 1492 znajdujący się na dzwonnicy katedralnej, zegar słoneczny z XVIII w. oraz zmagazynowano w wieży szlacheckiej cegłę kamierzowska wydobytą z fundamentów zabudowy ulicy Jeruzolimskiej.

W ostatnich miesiącach br. Płockie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych, na apel Komisji, wykonało sumptem społecznym nową bramę i furtkę drewnianą przy wieży szlacheckiej, a Fabryka Maszyn Zniwnych furtkę żelazną przy Murze Kazimierzowskim.

Wspólnym staraniem Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Komisji Zarządu Zieleni Miejskiej, Poznańskich Zakładów Elementów Budowlanych oraz Seminarium Duchownego uporządkowano otoczenie i grób Zygmunta Padlewskiego, naczelnika powstania styczniowego na woj. płockie

Poza tym członkowie Komisji Ochrony Zabytków okazali pomoc przy urządzaniu Wystawy Konserwatorskiej w Płocku oraz przez 2 tygodnie (od 17—30 września 56 r.) pełnili dyżury łącznie z oprowadzaniem osób zwiedzających wystawę.

Nadmienić należy, że Komisja zorganizowała sieć opiekunów społecznych, których celem jest sygnalizowanie Konserwatorowi Wojewódzkiemu o stanie zabytków Płocka.

Komisja Ochrony Zabytków prowadzi również akcję odczytową. W roku 1956 w czasie trwania Tygodnia Konserwatorskiego wygłoszono 6 odczytów w tuł, liceach, na tematy związane z historią i zabytkami Płocka.

Stan niektórych płockich zabytków jest alarmujący i dlatego też wysiłki aktywu społecznego P.T.T.K. idą w kierunku uzyskania ze strony Urzędu Konserwatorskiego większego zainteresowania i opieki

Wiele bowiem b. cennych zabytków wymagających natychmiastowej opieki ze strony Konserwatora nie może pozostać nadal jedyną troską Komisji Ochrony Zabytków P.T.T.K.

Prace konserwatorskie winny objąć jak najszybciej swym zakresem wszystkie zabytki Płocka z takim wyliczeniem czasu, aby na nadchodzącą rocznicę obchodu 1000-lecia miasta zostały odrestaurowane.

ZAWOŁANIA HANDLOWE W PŁOCKU

Niesłychane wzmoczenie tempa życia ostatnich dziesiątków lat, przede wszystkim zaś przełom, jaki strukturę gospodarczą i kulturalną Polski Ludowej oddzielił od układu społecznego sprzed drugiej wojny światowej, spowodowały zanik wielu charakterystycznych przejawów życia minionego okresu.

Szybkość zanikania niektórych zjawisk społecznych, związanych z przeżyтыми już warunkami ekonomicznymi, które ustąpiły miejsca nowym formom, jest tak niezwykła, że liczne zwyczaje, posiadające wiekowe tradycje, znikły z powierzchni życia społecznego po prostu nagle i, jeśli przez obecne pokolenie nie zostaną uchwycone, odtworzenie ich stanie się bardzo trudne, a w niektórych wypadkach wręcz niemożliwe.

Badania etnologiczne szły u nas przeważnie w kierunku wsi, folklor miejski nie przyciągał specjalnej uwagi badaczy, nie przeto dziwnego, że skromne zagadnienie zawołań handlowych nie było dotychczas poruszane.

Szkic niniejszy powstał na marginesie studiów nad historią kultury Płocka i regionu płockiego i ma na celu utrwalenie zanikłych już w Płocku zawołań z próbą zwrócenia uwagi na ich elementy muzyczne.

Geneza zawołań handlowych wiąże się z ich ściśle określonym zadaniem, które sprowadzało się do zdobycia klienteli. Wielokrotnie i długotrwale pojawiające się to samo zawołanie dawało gwarancję skojarzenia go z danym rodzajem handlu lub usług, stając się z czasem umownym hasłem branży.

Zawołania te zresztą rosły się tak dalece z wołającymi, że niektóre z nich, np. „Sa-char ma-ro...“, „Handel“, „Wo-o-da“ — stały się wręcz imionami własnymi każdego z przedstawicieli danej branży. Do sprzedawcy lodów dzieci zwracały się: „Panie Sachar-maró“, na woziwodę wołano „Woda, chodźcie tu na piętro“, „Handel“, jako imię własne żyda handlującego starzyzną, przeszło do literatury. (Konopnicka: „Nasza szkapą“: „Handel przyszedł, obejrzał żelazko, obejrzał moździerz“, „handel kupił nasze łóżko, kołdrę i poduszkę“, „biegaj no do tego pierwszego handla“).

Wobec braku źródeł, na których podstawie możnaby bezpośrednio określić czas powstania wcześniejszych zawołań handlowych w Polsce, a w szczególności w samym Płocku — można operować tylko ustaleniami, opartymi na zebranych przekazach ustnych oraz na faktach, pozwalających na pośrednie wyciągnięcie wniosków w tym przedmiocie.

Powstanie zawołań uwarunkowane jest pewnym stopniem rozwoju handlu. Wydaje się uzasadnionym przypuszczenie, że już w niektórych najstarszych organizmach państwowych istniały warunki do powstania tego typu reklamy...¹⁾

Siergiejew...²⁾ omawiając miasta okresu klasycznego Grecji podaje: „Wszędzie na ulicach sprzedawano rzodkiew, bób, suszone śliwki, figi, winogrona. Wszędzie było słycać głosy handlarzy i handlarek, nawołujących do kupna oliwy, wina, octu itp.

Rozpatrując okres wczesnego średniowiecza, Kulischer...³⁾ twierdzi, że handel wewnętrzny powstał u narodów zachodnio-europejskich bardzo późno, gdyż jeszcze w XI wieku wyjątkowo dochodziło do kupna, a regułą było uzyskiwanie przedmiotów w drodze darów i rabunku. (Poza wymianą).

Trudno bliżej sprecyzować okres, w którym handel w ogóle w Polsce, a specjalnie w Płocku ugruntował się już do tego stopnia, żeby potrzeba reklamy zrodziła specjalne zawołania.

Fakt istnienia pierwocin handlu na terenie Płocka stwierdzają przywileje Konrada I, wymienione w dyplomie Biskupa Piotra I (1237)...⁴⁾

Zniszczenia miasta dokonywane w XII i XIII w. przez Pomorzan, Prusów, Litwinów i książąt ruskich, a w r. 1234 przez samego Konrada I (dla wypędzenia Henryka margrabiego Miśni)...⁵⁾ nie pozwalają na wyprowadzenie wniosku, że już wówczas handel wewnętrzny osiągnął rozwój wymagający zawołań jako środka reklamy.

Zaznaczająca się wyraźnie w XV w. intensyfikacja handlu na terenie Mazowsza Płockiego, a zwłaszcza w samym Płocku, który w tym okresie prowadzi szeroko zakrojony handel zbożem, drzewem, sukniem, skórą, bydłem, koźmi, nierogacizną, smołą, woskiem, miodem, dziegciem, materiałami budowlanymi, oraz produktami i wyrobami pracy rzemieślniczej — jest niewątpliwa zarówno w świetle licznych i ważnych dla miasta przywilejów jak i znacznego rozwoju rzemiosł i drobnego przemysłu...⁶⁾

Ta intensyfikacja ruchu handlowego doprowadziła do znacznego rozpowszechnienia handlarzy obwoźnych i obchodzących wieś z towarem (Znane są nawet „lamenty miast na tzw. Landesfahrerów wyrrywających handel z rąk kupców miejskich).

Wydaje się, że w tym okresie musiało już dojść między handlarzami obwoźnymi i obnoszącymi towary do pewnej specjalizacji. Handlarze, zarówno na terenie samego miasta, jak i przybywający do gęsto z reguły zaludnionej wsi Mazowsza Płockiego, starali się oczywiście o najszybsze nawiązanie kontaktu z ludnością, stosując niewątpliwie najprostszy i chyba jedyny podówczas sposób informowania klienteli — okrzyki, wskazujące co handlarz zamierza kupić lub sprzedać. Sam wyraz handel (pochodzący od Hand — ręka, prasłowa niemieckiego, obcego innym językom) dosłownie: rękodzieło, czynność, został przeniesiony dopiero w XV i XVI w. na wymianę towarów...⁷⁾

Ślady najwcześniejszych zawołań handlarzy, prowadzących handel obwoźny obnośny i targowy w Płocku, zanikły w pomroce dziejów. To, co daje się ustalić obecnie na podstawie przekazów ustnych i faktach uzasadniających wnioski pośrednie, nie sięga poza wiek XIX.

Najbardziej wiekowi ludzie przy końcu ubiegłego stulecia twierdzili, że od wczesnego dzieciństwa pamiętają zawołania „handel“ (względnie „handele“), „woda“, „piasku białego. wiślanego, piasku“, tudzież na wsi podpłockiej zawołanie: „matki, szykujcie szmatki“ przyczym podkreślano, że zawołania te brzmiały zawsze tak samo. Postaci handlarzy...⁸⁾ oraz nosiwodów i woz>wodów należały zresztą do najbardziej typowych figur miasta...⁹⁾, aczkolwiek z czasem zmienił się ich strój: chłopów, woz>wodów z długich sukman i kapeluszy na tzw. „kapoty“ i „czapki“, u hadlarzy Żydów zanikały kapelusze i strojnierzsze chałaty i pończochy, ustępując miejsca czarnym chałatom i małym, czarnym, sztywnym czapkom z daszkiem.

Zawołania cygańsko-słowackie „rondle pobielać“, „garki lutuje, garki drutuje“ pojawiły się w Płocku najprawdopodobniej dopiero w połowie ubiegłego stulecia. (Istniała też forma „garki lutować, garki drutować“ — z wyraźną ludową wymową“ bez litery „n“ w wyrazie „garnki“).

Najstarszym zawodem cyganów było kowalstwo (Bielski — Kronika Wszystkiego Świata), wiążące się raczej z zapotrzebowaniem wsi.

Włóczęgostwo cyganów i wyraźnie niechętny do nich stosunek wywołały w połowie XIX w. szereg zarządzeń i ukazów, które doprowadziły do rozproszenia cyganów, rzadko już dzięki temu w czterdziestych latach ubiegłego stulecia na terenie Królestwa Kongresowego spotykanych...¹⁰⁾.

Możnaby zatym z pełnym prawdopodobieństwem przyjąć, iż do tej daty zawołania cygańskie „garki drutuje...“ „rondle pobielać“ w Płocku nie pojawiło się.

W tymże jednak okresie...¹¹⁾ napływają do Polski z Rumunii dwa nowe klany cygańskie, z pośród których „Kaldarari“ vel „kalder“ — tj. kotlarze zajmowali się bieleniem a także wyrobem rondli i innych miedzianych naczyń. Wobec tego, że kotlarstwo to, zarówno wyrób naczyń miedzianych, ich pobielenie i lutowanie stanowiło wyłączną domenę klanu kotlarzy, wydaje się, iż w tych warunkach można przyjąć czas powstania się zawołań cygańskich na połowę XIX wieku.

Przyczożona przez Ficowskiego...¹²⁾ notatka z „Kłosów“ r. 1867: „Z Węgier gestymi gromadami przechodzą Tatry i rozspują się w mniejszych po całej Galicji i zagładają i do nas“ — sugeruje, że chodzi tu wyłącznie o Cyganów, co wynika z dalszego ciągu tej notatki: „mężczyźni zajmują się głównie bieleniem naczyń kuchennych i ich naprawą, a kobiety ich jak zawsze wróżbami z podanych dłoni... zamożniejsi przwzdziwiają bogaty ubiór węgierski“.

Jak wiadomo jednak, ten ruch migracyjny obejmował nie tylko cyganów, lecz także i Sło-

waków, którzy jak się zdaje zostali przez notatkę „Kłosów“ przeoczeni, prawdopodobnie na skutek zmajoryzowania ich w oczach obserwatorów przez liczniejszych i bardziej charakterystycznych cyganów.

Podana wyżej notatka z „Kłosów“, wspominająca, że cyganki zajmują się „jak zawsze wróżbami“, nie pozwała wykluczyć możliwości, że zawołanie „powróżyć...“ mogło powstać znacznie wcześniej niż inne zawołania cygańskie, w szczególności „rondle pobielać“.

Rzadko pojawiających się zawołań cyganów, oprowadzających tresowane niedźwiedzie — nie dało wobec rozbieżności przekazów ustalić ani co do melodii ani co do tekstu. Wizyty cygańskich niedźwiedźników w Płocku następowały co kilka lat i zanikły w latach trzydziestych bieżącego stulecia.

Zawołania „rondle pobielać“, jak również „garki lutuje“, „garki drutuje“, stawały się od okresu pierwszej wojny światowej coraz rzadsze, tak, że przed drugą wojną światową były już prawie niespotykane.

„Węgłe do samowarów“ — to zawołanie związane z epoką Królestwa Kongresowego. Węgłe drzewne do samowarów były początkowo różnosczone po nielicznych zamożniejszych domach rosyjskich, których ilość w Płocku od drugiego ćwierćwiecza ubiegłego stulecia wzrastała powoli i zawsze była dość skromna (w r. 1883 ludność prawosławna wynosiła 873 osoby).¹³⁾

Wprowadzone przez Rosjan samowary zaczęły rozpowszechniać się w Płocku także w domach polskich dopiero w trzecim ćwierćwieczu ubiegłego stulecia. W tymże okresie zapotrzebowanie na węgle drzewne do samowarów stworzyło handel podwórzowy i na tym odcinku.

Zawołanie „węgle do samowarów“ było spotykane na płockich podwórzach mniej często niż inne zawołania, gdyż w zamożniejszych domach częstotkroć węgle drzewne przygotowywała służba, dostawcy przeważnie zaś przynosili towar, wchodząc wprost „od kuchni“ do określonego klienta.

Moda na samowary w Płocku nie przetrwała pół wieku i nim jeszcze Niemcy, rekwirujący w okresie pierwszej wojny światowej przedmioty z kolorowych metali, skonfiskowali samowary, zawołanie „węgle do samowarów“ znikło bezpowrotnie z podwórzki Płocka.

W latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia pojawiają się zawołania: „kości kupuje kości.“ Istniało też zawołanie „kości kupuje, szmaty kupuje“. Te, schryplę zwykle zawołania ułatwiały zbieractwo odpadków starszym, przeważnie wyniszczonym niewiastom, jak powszechnie twierdzą kobietom ongi złego prowadzenia się, najczęściej uzyskującym swój wyzysk ze śmietników, a których „transakcje handlowe“ nie przekraczały na ogół kilku groszy. W tymże mniej więcej czasie pojawiło się zawołanie: „noże nożyczki szlifuję“, powtarzane naimniej natretnie ze wszystkich zawołań, gdyż umówionym sygnałem było dzwonienie w kawałek stali przywiązany do koła szlifierskiego.

Dopiero pod koniec ubiegłego stulecia powstało zawołanie „sachar marožen“ które przetrwało tylko do początków pierwszej wojny światowej. Było to zawołanie przybyłych w tym czasie z Rosji łodziarzy, przybranych w koszule „rubaszki“ lub w białe fartuchy i białe czapki z czarnymi daszkami, obnoszących swój towar w płaskich zielonych pudłach na głowie, lub obwożących w dwukołowych wózkach również tradycyjnie zielonego koloru.

Mniej więcej w tym samym czasie powstało i nie pojawiło się już po pierwszej wojnie światowej związane z katarzynkami zawołanie „losy“, ułatwiające katarzyniarzowi sprzedaż wyciąganych przez papugę „losów“, przy pomocy których rzadko można było wygrać pierścionek z mosiężnego drucika ze szkiełkiem, częściej zaś drukowaną przepowiednię kolei życia, zwykle powodzenia, dalekiej podróży i szczęścia w miłości.

Zawołania handlarzy żydowskich: „damskie, męskie starzyzne kupuję“ oraz „fajans za gałgany“ — są wynikiem specjalizacji, na skutek której z ogólnego handlu z jego generalnym zawołaniem „handel“ lub „handełe“, wydzielił się przede wszystkim zakup starzyzny tj. męskich i damskich znoszonych ubrań, okryć i obuwia.

Ponadto zaś wyodrębnił się, jak gdyby osobny dział tego typu handlu, zakup gałganów, płacony fajansem i szkłem, co sugerowało nabywcom, że za niepotrzebne szmaty otrzymują jakiś użyteczny przedmiot, kalkulowało się zaś handlarzom ze względu na bardzo niską cenę towarów wymiennych najgorszej zresztą jakości („a fajans za gałgany“).

Handel ubraniami był w owym okresie prawie wyłącznie w rękach Żydów (wg spisu zawodowego ludności Królestwa w r. 1897 — w 96%)¹⁴), skup zaś starzyzny ubraniowej prowadzony był wyłącznie przez Żydów, stąd też sposób wypowiedzi tych zawołań miał charakter typowo żydowski.

Zawołania: „miotły“, „drzewo drzaski na podpałkę“ i „ziemia do kwiatów“¹⁵) powstały w związku z handlem domokrażnym wywołanym trudnościami gospodarczymi w okresie pierwszej wojny światowej i utrzymały się do czasu drugiej wojny światowej. Były to z reguły zawołania domokrażców, rekrutujących się z ludności wsi podpłockiej. Ziemię do kwiatów roznoszono już w końcu XIX w. handlarze nie mieli jednak początkowo zawołań).

Inne zawołania, np.: „do rzodkiewek“, „do raki do raki“, „bagnu na mole“, „bajgełe“ — powstały w okresie kryzysu ekonomicznego w czasie prób ratowania się przed nędzą handlem domokrażnym i zakończyły swój żywot z końcem okresu międzywojennego.

Zawołania „pijawki“, ani co do okresu powstania ani co do sposobu zaśpiewu, nie dało się ustalić.

Zawołania, sięgające swymi korzeniami układu gospodarczego, w którym przeważającą formą handlu, był handel wędrowny, obnośny i obwoźny, nie tylko utrzymują się w wieku XIX i w pierwszym trzydziestolecu wieku XX, jako

jedyna i powszechna dźwignia handlu domokrażnego, lecz na miejsce niknących niektórych dawnych zawołań, związanych z usługami wyrugowanymi przez postęp gospodarczy (np. „woda“, „węgle“, „piasku“) — pojawiają się liczne nowe zawołania np. „do rzodkiewki“, „bajgełe“, „a fajans“).

Wzrost ilościowy używających zawołań domokrażców wynikał z procesu rozwarstwienia się mieszczaństwa, z którego wyodrębniła się coraz liczniejsza grupa biedoty miejskiej, nie mająca możliwości prowadzenia handlu lub rzemiosła osiadłego i wykonywująca usługi w sposób gospodarczo prymitywny.

W tym okresie dla coraz bardziej wzrastających grup biedoty imającej się w braku możliwości zarobkowania, zwłaszcza w okresie bezrobocia — handlu domokrażnego, zawołania handlowe zaczęły pełnić funkcję istotnej pomocy w walce o zdobycie środków utrzymania.

*

Rozpatrując zagadnienie muzyczności zawołań handlowych należy zważyć, że wszelkie przejawy muzyki mają swe źródła w nastroskach psychicznych człowieka i potrzebie ekspansji tych nastrosków, tudzież, że odwiecznie miały i mają określony cel wpływania na psychikę człowieka w kierunku wywołania właściwego nastroju i częstokroć ułatwiania wykonywanych czynności.

Muzyka ułatwiała swą rytmiką wykonywanie pracy fizycznej¹⁶) pobudzała do walki (Sienkiewiczowski „Bartek Zwycięzca“), nadała, oprawę obrzędowi religijnemu, podnosząc ich sugestywność i nastrój, uświetniała uroczystości, służyła zabawom i podniętom miłosnym, podnosiła funkcję autorytetu władców i możnych.

Muzyczność zawołań handlowych, acz niezwykle skromna, miała w swych założeniach te same cele, jakie mają wszelkie w ogóle przejawy muzyki — wpływanie w określonym zamiarze na człowieka. Celem tym był w danym wypadku zamiar zdobycia i utrzymania klientów, stanowiący jeszcze jeden przykład adaptacji muzyki do nowej funkcji społecznej.

Niezmiennność sposobu wykonania zawołania miała stanowić element stałości w powiązaniu klienteli ze sprzedawcą, tworząc przytym sugestię ciągłości „firmy“.

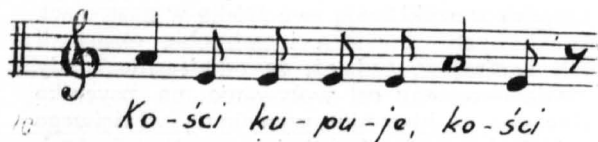
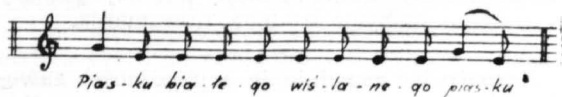
Włączenie momentów artystycznych do reklamy handlowej posiada zresztą dostatecznie długotrwałą tradycję, skoro reprezentujące pewien poziom artystyczny, szyldy znane były już w Pompei¹⁶). W Płocku reklama w formie wizualnych znaków umownych, przetrwała niemal do okresu międzywojennego. (wielki polzaczany but przed zakładem szewskim, mosiężne talerze reklamujące fryzjerów, ogromny klucz itp.). Reklamy tego rodzaju były tak powszechne, że np. umieszczona nad wejściem do karczmy wiecha stała się przysłowiowa („dobry towar wiechy nie potrzebuje“¹⁷).

Wszystkie przytoczone zawołania są oczywiście zarówno pod względem słownym jak i muzycznym niesłychanie prymitywne, wydaje się

jednak, że nawet w niektórych spośród tych prymitywów można doszukać się, być może zresztą podświadomego, dążenia do reklamowania się w ładnej formie (np. „matki, mat, mat, szykujcie szmatki, szmat, szmat, dam wam za to wygieł, dam, dam,“ (wvęgieł = igieł).

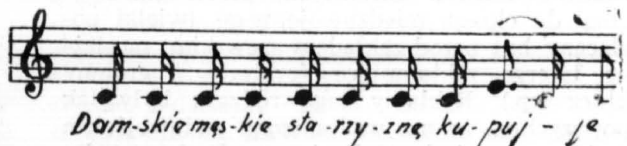
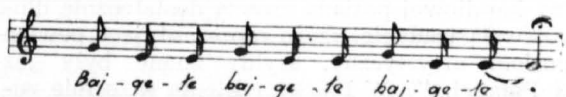


Dla formy zaśpiewu zawołań zasadnicze znaczenie posiada współrzędność i wszędzie wyraźnie widoczna pełna zgodność fraz muzycznych z tekstem, jego rozmiarami i układem. W niektórych zawołaniach przejawia się też charakterystyczna dla twórczości ludowej dążność do zachowania symetrii.



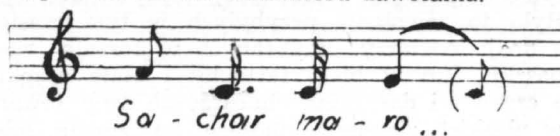
Często spotykane powtórzenie pierwszych wyrazów zaśpiewu, przypominające powtórzenie frazy muzycznej, znamienne dla całej naszej muzycznej twórczości ludowej (powtórzenia takie nie pojawiają się na ogół w zawołaniach żydowskich) możnaby tłaczyć tylko chęcią położenia specjalnego akcentu na wyrazie oznaczającym przedmiot handlu. Wydaje się jednak, że powtórzenia te nie były podyktowane wyłącznie chęcią podkreślenia przedmiotu handlu lecz też dążnością do upiększenia formy zaśpiewu. Przemawiałby za tym fakt, że zaśpiewy nie zawsze wykonywane były w sposób dający możliwość łatwego odcyfrowania tekstu. Możliwość przypuszczać, że wołającym chodziło raczej o łatwość rozpoznania ich hasła dzięki odrębności od innych zawołań, stąd też niezmiennosc zawołań w czasie.

Na uwagę zasługuje również intonacja mowy w zawołaniach, których melodyka muzyczna wydaje się oczywistym rezultatem transpozycji tzw. melodyki mowy...¹⁸⁾.



Systemy intonacyjne języków: polskiego, żydowskiego i (w jednym przypadku) rosyjskiego znalazły w poszczególnych zawołaniach tak pełny wyraz, że np. intonacja zawołań

żydowskich nie mogła by nawet przy całkowitym nieróżnieniu wyrazów budzić żadnej wątpliwości co do charakteru zawołania.



Odrębną intonacją wyróżnia się też zawołanie cyganek „powróżyć“. W niektórych wypadkach przebiegała również intonacja regionalna, właściwa regionom mazowieckim, oczywiście odrębna od niektórych dzielnic kraju.

Rytmika zawołań handlowych jest w pewnym sensie autonomiczna. Nie wiąże się ona bezpośrednio z pracą fizyczną, której miarowość uzależniona z nią zaśpiewy i melodie, w kierunku koordynacji ruchu. Celowość muzyczności, stanowiąca genetyczną przesłankę zawołań przesądza ściśle zsynchronizowanie tekstu i rytmiki wolnej od zniekształceń, jakie powoduje częstokroć nadrzędność tekstu nad układem muzycznym.

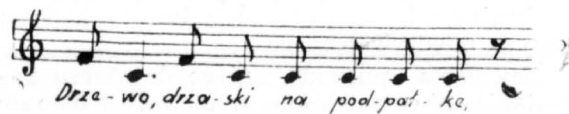
Rytmika wszystkich zawołań jest prymitywna i nieskomplikowana. Przeważnie występują końcówki słabe zgodnie z akcentacją tekstu. Wyjątek stanowi zrytmizowana ozdobnie odmiana „matki, mat, mat, kupujcie szmatki, szmat, szmat, dam wam za to wygieł, dam, dam, dam“ — z akcentem na ostatnim „dam“.

Również zgodnie z tą akcentacją występuje grupa nieregularna triola, np. „noże, nożyczki szlifuję“, matki, kupujcie szmatki...“ zarówno w tekście pierwotnym jak i w odmianie ozdobnej.

Zgodnie z tekstem niektóre zawołania rozpoczynają się od arsis, np. „do buty“, „powróżyć“.



Cezura w tekście występuje także zwykle nawet przy najkrótszych zawołaniach i umiejscawia się zawsze między wyrazami, pojawiając się nierzadko dwukrotnie w jednym zawołaniu, czemu odpowiadają ściśle motywy w melodyczno-rytmicznej oprawie zawołania.



Struktury dźwiękowe znamionuje ubóstwo, motywy melodyczne są wybitnie prymitywne. Również pod względem melicznym zróżnicowanie jest niewielkie. Motywy występują przeważnie w granicach kwarty czystej z tym, że naj-

częstszym interwałem jest kwarta czysta i tercja. Bardzo rzadko występuje kwinta (ze znanych mi przykładów tylko dwa razy z tym, że w jednym wypadku „Lo-sy...” mamy do czynienia z pochodem dochodzącym do kwinty przez tercję), wyjątek stanowi interwał seksty w zawołaniu „powróżyć”.

Do bu-ty do bu-ty do bu-ty

No-że no-życz-ki szli-fu je

Lo - sy, lo - sy, lo - sy

Melodie zbudowane są diatonicznie. Z reguły przypada jeden dźwięk na jedną zgłoskę, a dwa dźwięki tylko tam, gdzie chodzi o zwiększenie akcentu, np. „garki drutu-u-je”; „;W-o-da”.

Wo - da, wo - da

Garn-ki lu-tu-je, garn-ki dru-tu-je

Charakter tonalny zawołań jest zazwyczaj majorowy (charakter minorowy spotykamy w zawołaniach „garki drutuje”, „woda”), gdzie występuje tercja mała, również charakter tonacji minorowej wyczuwa się w kwarcie czystej zawołania „matki...”.

Wszystkie zawołania nacechowane są wyraźną monotonią, co jest właściwe sprzeczne z celem zawołań. Wydaje się, że okoliczność tę tłumaczy nieświadomość handlarzy co do cech muzycznych zawołań i niewątpliwe ubóstwo inwencji muzycznej przy skierowaniu pomysłu tylko na wyodrębnienie się od innych branży handlowych i stworzenie prymitywu melodii wystarczającej do wyróżnienia własnego „hasła”.

* Wę-gle do sa-mo-wa-ri wę-gle

Pod względem agogicznym należy podkreślić dość duże różnice między poszczególnymi zawołaniami, zależnie przede wszystkim od klimatu środowiska etnicznego.

Szybkością ruchu wyróżniają się zawołania handlarzy żydowskich (np. „handełe”, damskie, męskie”) z wyjątkiem zawołania „a fajans za gałgany”, chyba że względu na nagromadzenie otwartej samogłoski, występującego sześciokrotnie „a”.

Han-da-te han-dete han-da-te

(a) fa-jans za gał-ga-ny

Ruch wolny zawołań wykazują zaśpiewy ludności wiejskiej i wykonującej przy tym zawody związane z ciężką pracą np. „woda”, „piasek...”, lub podeszłym wiekiem handlarza np. „kości”.

Szybszy ruch pewnych zawołań, w których zarysowuje się charakter pewnego natręctwa, nasuwa przypuszczenie co do większej aktywności niektórych handlarzy nie tylko w kierunku powiadamiania kupujących, lecz i narzucania woli kupna nabywcom, np. „handel”, „bajgele”, „do rzodkiewki”.

Nacgół zawołania zaznaczają się względna krótkością dźwięków z pojawiającymi się wyjątkami (co do ostatnich sylab niektórych zawołań żydowskich, np. „a fajans...”, „bajgele”, „matki...” lecz tylko w odmianie na ostatnim wyrazie „dam”, co sugeruje charakter wschodni tego przyspiewu, w innych zawołaniach dłuższe wartości dźwięków zdarzają się na sylabie przedostatniej, np. „kości”, „lody”, „powróżyć”, „woda”.

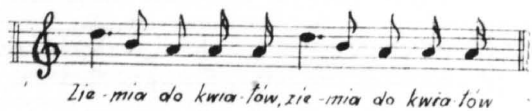
(i) lo - dy

Zmiany dynamiczne, jeden z najprymitywniejszych środków oddziaływania na słuchacza, pozostają w wyraźnej zależności od innych elementów muzycznych związanych najściślej z tekstem zawołań i zaznaczają się dwojako: w akcentacji poszczególnych sylab dla osiągnięcia kontrastu (dążenie do upiększenia formy) i jednocześnie wybita z zawołania na plan pierwszy wyrazu mającego zwracać szczególną uwagę (akcentacja przez przycisk), lub też wyrażać zróżnicowanie napięcia dynamicznego przez nasilenie lub zmniejszanie siły dźwięków, co przy bardziej udatych muzycznie zawołaniach stwarza sugestywność zawołania (np. „losy”, „a fajans za gałgany”).

Akcentacja przez przycisk jest we wszystkich zawołaniach dynamicznie prawidłowa, zgodna

zarówno z tekstem słownym, jak i ze strukturą muzyczną, wypadając z reguły na dźwięku najwyższym i najdłuższym (np. „matki, kupujcie szmatki...“, „powróżyć“).

W zawołaniu „do rzodkiewki“, aczkolwiek przycisk jest położony prawidłowo pod względem muzycznym, padając na dźwięk najwyższy i najdłuższy (do rzodkiewki), to jednak zawołanie to stanowi wyjątek, nie zgadzając się z akcentem słownym, podobnie „handele“ gdzie akcentowana jest pierwsza sylaba wyrazu.



Naogół zgodność akcentacji przez przycisk z tekstem słownym jest zupełnie wyraźna, np.: „po-wró-żyć“, „fa-jans za gał-ga-ny“.

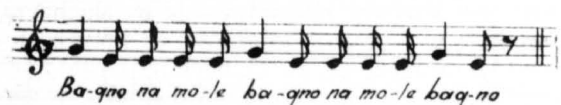
Zróznicowanie napięcia dynamicznego uwidacznia się nie tylko przez nasilenie, lecz przeciwnie w niektórych wypadkach przez zmniejszenie siły dźwięków (np. „sa-char ma-ro...“), gdzie zakończenie zawołania wręcz nikło, lub w zawołaniach „bagnó“, „powróżyć“, gdzie powtórzenie ostatniego wyrazu brzmiało jak echo.



Artykulacja, istotny dla kształtowania linii melodycznej sposób łączenia składowych dźwięków melodii, uzależniona jest od tekstu zawołania.

Od *legatissimo* przy zawołaniu „woda“ do *staccata* przy „handel“, względnie „handele“ istnieje wyraźna zróżnicowania melodii zawołań pod względem artykulacji. Ścisłe łączące się z artykułowaniem frazowanie w niektórych przypadkach uplastycznia budowę melodii, podkreślając jej formalne rozczłonkowanie (np. „matki, mat, mat...“, „a fajans za gałgany“).

Wszystkie zawołania w wysokim stopniu świadczą o poczuciu tonalnym. W zawołaniach „wo-o-da“, „piasku“, „ziemia do kwiatów“ —



których autorstwo i wykonanie należy przypisać nie rzemieślnikom i handlarzom miejskim, lecz wieśniakom, spotykamy zespoły dźwiękowe zbliżone do sposobu muzycznych wypowiedzi ludowych. We wszystkich tych zawołaniach występuje tercja mała, tak charakterystyczna dla melodii ludowych Mazowsza i Kujaw (np. „Czerwone jabłuszko“). Powolniejszy ruch i minorowy charakter niektórych przyspiewów sugerowałyby przypuszczenie, iż zjawiska te były spowodowane nastrojami psychicznymi ludzi repre-

zentujących biedotę wiejską, dla której nie starczało chleba na wsi i na których przynębiająco wpływała obcość środowiska miejskiego, oderwanie od wsi i zupełna odmiennosc pracy, oderwanej od swego środowiska.

W zawołaniach żydowskich zaznacza się przewaga pierwiastka rytmicznego nad melodycznym, tendencja do rytmizacji (np. „handel“, „do buty“, „matki, mat, mat...“) oraz czasem wydłużanie ostatniego dźwięku.

Szczególną odrębność reprezentuje zawołanie cyganek, w którym zaznacza się niespotykana w żadnym z innych zawołań odległość seksty, nadająca zawołaniu swoisty odmienny charakter.

Wydaje się, że odnotowanie zawołań handlowych także z innych terenów dałoby obfitszy materiał porównawczy, który pozwoliłby na wyciągnięcie bardziej ogólnych wniosków.

Badania nad początkami muzyki opierają się na hipotezach, uzasadnianych wynikami studiów nad muzyką ludów pierwotnych. Nacechowane zupełną prymitywnością muzyczną zawołania, stojące niemal na pograniczu mowy i śpiewu, są dziś jeszcze możliwym do uchwycenia skromnym wycinkiem prymitywów muzycznych, który mogłyby stanowić dodatkowy materiał do badań folkloru miejskiego i zaczątków muzyki.

1) C. Leonard Wooley: „Vor 5000 Jahren Die Ausgrabungen von Ur nud die Geschichte der Summerer. Stuttgart (b. r. wyd. str. 35, 36, 55, 7, 112).

2) W. S. Siergiejew: Historia Starożytnej Grecji — str. 265.

3) J. M. Kulischer: Dzieje Gospodarce Europy zachodniej, W-wa (br. wyd.) str. 80.

4) A. J. Nowowiejski: Płock Monografia Historyczna. Płock 1917 — str. 75—76.

5) Tamże, str. 74.

6) Tamże — str. 82—83.

7) Aleksander Brückner — Słownik Etymologiczny Języka Polskiego(Kraków, W-wa (br. wyd.).

8) Por. „Żyd z towarem“ J. P. Norblin. Album Debucourta. Gabinet Rycin. P.A.U.

9) Aleksander Brückner: Encyklopedia Staropolska T. II str. 914.

10) K. Wójcicki — Cyganie w Polsce — Tygodnik Ilustrowany 1861 str. 4—6.

11 i 12. J. Ficowski: Cyganie polscy W-wa 1953 str. 44—45.

13) A. J. Nowowiejski op. cit. str. 140.

14) Jakób Schall: Historia Żydów w Polsce.

15) K. Bucher — Arbeit und Rhythmus- (Wyd. 1909).

16) Rajmund Gostowski — Pompeje, Lublin, 1954. str. 216, 221.

17) Jan St. Bystron — Dzieje Obyczajów w dawnej Polsce. W-wa 1932, str. 221.

18) Lissa Zofia: Niektóre zagadnienia estetyki muzycznej. Kraków 1952 s. 110—5 i Podstawy estetyki muzycznej. Warszawa 1953 (skrypt) s. 34—37.

Z DZIEJÓW RUCHU MUZYCZNEGO W PŁOCKU

W ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku ucisk carski coraz bardziej hamował rozwój życia kulturalnego b. Kongresówki.

W tym ciężkim okresie niewoli carskiej grono mieszkanców Płocka, mając na celu przeciwstawienie się rusyfikacji oraz rozwój sztuki rodzimej, powzięło myśl założenia Towarzystwa Muzycznego.

Faktycznie Towarzystwo to istniało już potajemnie, oficjalnie zaś po wielu staraniach i zabiegach u władz zaborczych rozpoczęło swój żywot od dnia 24 września 1900 r. tj. od chwili zatwierdzenia i zarejestrowania statutu¹⁾.

W skład pierwszego Zarządu P.T.M. wchodzili: Jan Święcicki — prezes, Józef Brudnicki — wiceprezes, Julian Korewicki — sekretarz, Jan Chmieliński zastępca sekretarza, Antoni Wunderlich — skarbnik oraz Antoni Goszczyński, Kamil Bereza i Jan Ligowski.

Ponieważ zarówno w gronie członków jak wśród społeczeństwa płockiego znalazło się wielu dobrych muzyków — amatorów i kilku zawodowców Towarzystwo Muzyczne po uzyskaniu własnego lokalu w Hotelu Polskim (później w Hotelu Warszawskim), rozpoczęło działalność artystyczną z dużym rozmachem. Zakupiono ze składek członkowskich piękny fortepian Blüthnera a po paru latach Towarzystwo otrzymało drugiego Blüthnera zapisanego w testamentie przez członka Towarzystwa Siedlińskiego.

Działalność Towarzystwa przejawiała się w licznych koncertach się sprowadzanych — oraz miejscowych, wśród których kwitła uprawiana z zamiłowaniem muzyka kameralna.

Duże zasługi położył dla rozwoju P.T.M. ówczesny nauczyciel muzyki w gimnazjum i dyrygent orkiestry Antoni Maruszewski (pierwszy nauczyciel W. Lachmana), następnie: bracia Antoni i Teofil Wunderlichowie, uprawiający muzykę kameralną, Maksymilian Woldenberg (wiolonczelista), skrzypkowie: Ignacy Klinkowstein, Józef Brudnicki i Apolonia Askanasowa, kwartet profesora Stodółkiewicza oraz pianiści: Julian Goldfus, Stanisława Zencykowska, Maria Chrostowska i Maria Łapińska.

Tow. Muzyczne od początku kładło duży nacisk na utrzymanie dobrego chóru, którego dyrygentem był przez długie lata zdolny ideowy muzyk i pedagog J. Januszewski, prowadzący zarazem orkiestrę Towarzystwa.

Wielki wkład pracy i wiedzy muzycznej w tym okresie wniósł ks. Eugeniusz Gruberski (1870—1923), wychowanek Ratuszbońskiej Akademii Muzycznej, dyrygent chórów przy katedrze płockiej, który często łączył chór katedralny z chórem Tow. Muzycznego w celu wykonywania kompozycji religijnych, jak oratoria i kantaty oraz utworów świeckich, wymagających potężnych chórów.²⁾

Ksiądz Gruberski był kompozytorem przede wszystkim kościelnym, z jego trzech mszy wyróżnia się doskonałym opracowaniem polifonicznym i świeżością tematów Msza ku czci św. Zygmunta. Dużą wartość muzyczną posiadają również kantaty: „Ku czci św. Cecylii“, „Na powitanie XX wieku“, „Pogrzeb Kościuszki“, „Synkowie Moi“, i oratorium „Ave Maria“. Zaznaczyć należy, że ksiądz Gruberski był założycielem Szkoły Organistów przy Towarzystwie Muzycznym w Warszawie.

Podczas pobytu w Płocku ks. Gruberski zainteresował się młodym, bardzo zdolnym uczniem gimnazjum płockiego Wacławem Lachmanem, którego kształcił w kierunku muzycznym, udzielając mu wskazówek teoretycznych i gry fortepianowej.

Urodzony w 1882 r. w Płocku Wacław Lachman, syn muzyka, od najwcześniejszych lat życia zdradzał

wybitne zdolności muzyczne rozwijane pod kierunkiem wspomnianego wyżej Antoniego Maruszewskiego a później ks. Gruberskiego.

Jako starszy już uczeń gimnazjum organizuje Lachman w Płocku „Drużynę Śpiewaczą“ i inicjuje szereg koncertów „Drużyny“ w wielu miastach i miasteczkach b. Kongresówki.

Po ukończeniu gimnazjum w Płocku wstępuje do Konserwatorium Warszawskiego, gdzie nauczycielami jego są: Noskowski Maszyński, Statkowski i Surzyński. Równocześnie śpiewa w zespole chóralnym Filharmonii Warszawskiej i kieruje chórem złożonym z kolegów Konserwatorium.

Ukończywszy studia muzyczne Lachman obejmuje kierownictwo chóru, który po skonsolidowaniu się zespołu (1906) otrzymuje nazwę „Harfa“. Poza pracą w „Harfie“ Lachman prowadzi chóry „Echo“ i „Duda“ oraz jest wicedyrygentem chóru Filharmonii.³⁾

Wzmaga się również jego praca kompozytorska: w r. 1909 otrzymuje wyróżnienie za swój utwór „Pastuszek“, w r. 1911 nagrodę za „Siew wiosenny“. W tym czasie pisze wiele utworów na chóry męskie i mieszane oraz harmonizuje i opracowuje melodie ludowe. W uznaniu pracy kompozytorskiej i dyrygenckiej w r. 1921 Lachman zostaje powołany na stanowisko dyrygenta chóru Opery Warszawskiej.

Najsilniej uczuciowo związał się Lachman z założonym przez niego w r. 1906 chórem „Harfa“, który doprowadził do najwyższego poziomu artystycznego, uzyskując w latach 1922—1925 poza nagrodami w Warszawie i Poznaniu — I-szą nagrodę w Amsterdamie (1923) na konkursie międzynarodowym oraz III-cią nagrodę na konkursie chórów najwyższej kategorii w Haarlemie. Na obu konkursach wykonywane były też własne kompozycje Lachmana.

Związek z Płockiem utrzymywał Lachman przez częste przyjazdy do Płocka, gdzie chóry jego przez przeszło 50 lat cieszyły się niesłabnącym powodzeniem.

Okres rewolucji 1905 r. odbił się w Płocku silnym echem, wpływając szczególnie wydatnie na wzmoczenie walki z rusyfikacją i ożywienie ruchu kulturalnego w mieście, co znalazło swój wyraz w życiu Towarzystwa Muzycznego.⁴⁾

Od dnia 17. V. 1905 r. protokoły zebrań PTM zaczęto prowadzić w języku polskim. W tymże roku prezesem PTM został Józef Brudnicki (um. 28. VI. 1933) zamiłowany skrzypek, doskonały organizator, oddany całym sercem sprawom Towarzystwa. W r. 1907 Towarzystwo przenosi się do gmachu Teatru Miejskiego i organizuje nadal liczne koncerty, przeważnie własnymi siłami (oraz przedstawienia amatorskie).

W tym okresie na koncertach Tow. Muzycznego zaczyna występować młody, wysoce utalentowany skrzypek Antoni Władysław Kowalski — płoczanin, zwracając powszechną uwagę precyzją i subtelnnością wykonania. Początków gry skrzypcowej udzielał Kowalskiemu K. Kroppe w Płocku. Po ukończeniu gimnazjum w Płocku Kowalski wyjeżdża do Lwowa, gdzie studiuje architekturę na politechnice. Skończywszy politechnikę, wyjeżdża na dwa lata do Budapesztu, studiując grę skrzypcową w Szkole Miistrzów słynnego E. Hubaya. Po powrocie do rodzinnego miasta, do którego był bardzo serdecznie przywiązany, zajmuje stanowisko architekta powiatowego — równocześnie występując na wszystkich prawie koncertach PTM, licznych akademiach i uroczystościach w charakterze wybitnego solisty lub kameralisty.

1) „Mazowsze Płockie i Kujawy“, wrzesień 1929 r., str. 104.
2) Tadeusz Joteyko „Historia muzyki polskiej i powszechnej w zarysie“, wyd. Areta, rok 1916, str. 169.

3) „XXV-lecie Harfy“, jednodniówka, Warszawa, 1932 r., str. 8—12.

4) „Mazowsze Płockie i Kujawy“, wrzesień 1929 r., str. 104.

W r. 1934 Płock urządził jubileusz 30-lecia pracy artystycznej i społecznej inż. Antoniego Kowalskiego. W obchodzie tym brały udział wszystkie organizacje Płocka, chóry, orkiestry. Jubilat grał koncert d-moll Wieniawskiego przy akompaniamencie fortepianowym J. Grabowskiej.

Po drugiej wojnie światowej inż. Kowalski zamieszkał w Krakowie, gdzie zajmuje stanowisko skrzypka w Orkiestrze Filharmonii Krakowskiej.

Pierwsza wojna światowa przerywa na pewien czas prace Tow. Muzycznego, które traci wszystkie instrumenty; zdołano uratować jedynie fortepiany, które były ukryte w mieszkaniach prywatnych.

W r. 1916 PTM wznowia swoją działalność. Powstaje sekcja porankowa pod przewodnictwem Marceliny Rościszewskiej, dyrektorki gimnazjum żeńskiego, zapalanej miłośniczki muzyki i świetnej organizatorki. Nauczycielką Rościszewskiej była Marcelina Czartoryska, uczennica Chopina.

Poranki odbywają się dwa razy w miesiącu, zyskując sobie entuzjastyczne przyjęcie przez szerokie warstwy społeczeństwa płockiego, rozwijając zamiłowanie do muzyki wśród młodzieży szkolnej i dając pole do popisu wyróżniającym się miejscowym siłom amatorskim. Często występują śpiewacy: St. Staszewska, C. Maciejewska, Mieczkowska, Domańska, St. Klonowski, Bocianowski, — pianiści: Józef Głowczewski, Roman Czerwiński, Zofia Dyakowska (akompaniatorka), Maria Pieńkowska. Kwartet smyczkowy w składzie: A. Kowalski — I-sze skrzypce, J. Brudnicki — II-gie skrzypce, Stefan Wiśniewski — altówka, T. Kowalski — wiolonczela.

Tadeusz Kowalski (brat skrzypka Antoniego), płoczanin, wysoce utalentowany wiolonczelista, zaczął występować już jako uczeń gimnazjum Wł. Jagiełły, dojeżdżając na lekcje do Warszawy do prof. E. Kochańskiego. Po ukończeniu gimnazjum wyjeżdża do Konserwatorium Warszawskiego, które kończy jako laureat, po czym z funduszy Ministerstwa Oświaty zostaje wysłany na studia wirtuozów do Brukseli, a następnie z Funduszu Kultury Narodowej do Paryża.

Grywał bardzo wiele w Tow. Muzycznym oraz na licznych koncertach i uroczystościach w Płocku. Obecnie mieszka w Warszawie, gdzie jest koncertmistrzem orkiestry Filharmonii Narodowej oraz profesorem sekcji wiolonczelowej w Wyższej Szkole Muzycznej.

W r. 1923-im przyjechała do Płocka pianistka warszawska Janina Grabowska zaproszona przez Tow. Muzyczne na koncert wspólny ze słynnym skrzypkiem Stanisławem Barcewiczem (20. IV. 1923).

J. Grabowska studiowała grę fortepianową w Warszawie u prof. Zofii Ciborowskiej a następnie w Konserwatorium Piotrogrodzkim na kursie wirtuozowskim u prof. Włodzimierza Drozdowa, ucznia A. Essipow-Leszetyckiej. Po powrocie do Polski prowadziła dalsze studia u Egonie Petri w Krakowie.

Grabowska występowała w Warszawie po raz pierwszy na koncercie „Harfy” (19. I. 1919) z Lachmanem. Odbyła kilkakrotnie podróże artystyczne po Małopolsce z Barcewiczem i J. Volankiem (skrzypek, obecnie prof. w Filadelfii). Na estradzie Tow. Muzycznego występowała bardzo często jako solistka, kameralistka i akompaniatorka. Poza Tow. Muzycznym Grabowska występowała parokrotnie w Radio toruńskim i poznańskim.

Od roku 1923 Grabowska wszczęła działalność pedagogiczną, prowadząc do 1939 r. klasę fortepianu oraz historię muzyki w Płockiej Szkole Organistówskiej i audycje słowno-muzyczne w Gimnazjum żeńskim w Płocku, po wojnie zaś zajęła stanowisko nauczycielki w Państwowej Szkole Muzycznej w Płocku. W tym czasie nastąpiło znaczne ożywienie działalności Tow. Muzycznego, które rozpoczęło urządzanie stałych poranków i dużych koncertów wieczorowych, na których występowali m. in.: pianiści prof. Aleksander Michałowski, Mieczysław Munz, skrzypkowie: Stanisław Barcewicz i Maria Szrajbe-

równa, śpiewaczki: St. Nizieniecka, Lucyna Brussen-dorfowa i wielu innych. Tak program jak i wykonanie stały na wysokim poziomie artystycznym. W latach 1923—1926 działa przy Płockim Tow. Muzycznym niewielki lecz doskonały chór męski, zorganizowany i prowadzony przez Jerzego Goebła. Zespół ten występował często na koncertach Tow. Muzycznego, zyskując sobie duże uznanie i popularność.

Dn. 29 marca 1925 r. Tow. Muzyczne urządziło koncert jubileuszowy 50-cio lecia Stanisława Barcewicza o programie następującym: J. S. Bach — koncert na dwoje skrzypiec, St. Barcewicz i J. Brudnicki: Bruch — koncert c-moll i Wieniawski — koncert d-moll w wykonaniu jubilata przy akompaniamencie Janiny Grabowskiej.

W roku 1928 przyjeżdża do Płocka po ukończeniu Akademii Muzycznej w Rzymie ksiądz Kazimierz Starościeński, który zostaje profesorem Seminarium Duchownego w Płocku i obejmuje prowadzenie chóru Towarzystwa Muzycznego. Pod batutą tego uzdolnionego dyrygenta i kompozytora chór rozwija się liczebnie i osiąga wysoki poziom wykonawczy. Poza utworami czysto kościelnymi, jak Msze i Motety liturgiczne ks. Starościeński napisał szereg pieśni ludowych, najczęściej opracowanych polifonicznie, które były wykonywane na koncertach T-wa Muzycznego.

Ks. Starościeński jest twórcą hejnału płockiego. Konkurs na kompozycję hejnału odbył się w r. 1937 z inicjatywy Klubu Artystycznego i Tow. Turystycznego. Z nadesłanych pięciu kompozycji pierwsze miejsce otrzymał hejnał ks. Starościeńskiego.

W r. 1930 Płockie Towarzystwo Muzyczne obchodziło 30-lecie swego istnienia. W dalszym ciągu organizowało poranki i koncerty o bardzo urozmaiconym programie, na których często występuje chór i orkiestra, zespół kameralny i solisci.

18 czerwca 1933 r. umiera Józef Brudnicki i prezesurę T-wa Muzycznego obejmuje na krótko Antoni Kowalski, następnie zaś Faustyn Piasek. Postać Piaska znana była na Mazowszu Płockim. Urodzony w r. 1877 w Głowaczowie ziemi radomskiej, po ukończeniu szkoły wstępuje w r. 1893 do konserwatorium Warszawskiego, gdzie studiuje kompozycję i grę organową.⁵⁾

W r. 1900 obejmuje posadę nauczyciela muzyki i śpiewu w seminarium naucz. męskim w Skępem. Okres I-szej wojny światowej spędza Piasek w Rosji, skąd wraca do kraju w r. 1920-tym, otrzymując etat profesora muzyki i śpiewu w Seminarium Nauczycielskim Męskim i żeńskim w Płocku (1920—1931).

Odtąd zaczyna się jego intensywna i piękna praca w szkolnictwie. Prowadząc orkiestrę i chóry w obu seminariach nauczycielskich, wykładając równocześnie harmonię w Szkole Organistówskiej, wiele komponuje, opracowuje śpiewniki szkolne, których brak dawał się dotkliwie odczuwać, a które rozchodzą się w ilości 150 tysięcy egzemplarzy. Orkiestra seminarium męskiego występuje poza Płockiem w wielu miastach Mazowsza, koncertuje w Radio i na wystawie poznańskiej, zyskując duże uznanie. Faustyn Piasek opracowuje i harmonizuje melodie ludowe, pisze na chóry i orkiestrę, skrzypce s-la, duety skrzypcowe (wydane przez PWM) drobiazgi fortepianowe i inne.

Związany bardzo silnie z Płockiem i młodzieżą, której był wychowawcą, obchodził w r. 1949 50-cio letni jubileusz pracy artystycznej i pedagogicznej. Po 2-iej wojnie światowej uczył w szkole Ludowego Instytutu Muzycznego w Płocku, wykładając w tej szkole nadal po przejęciu jej przez Państwo.

Pozostając na stanowisku prezesa Tow. Muzycznego nawiązał kontakty z Organizacją Ruchu Muzycznego (O. R. MUZ), która urządziła koncerty i audycje w całej Polsce, uzyskuje w r. 1934 I-szą nagrodę na konkursie chórów płockich. Profesor Piasek zmarł w dn. 31. X. 1955 r.

5) „Życie Mazowsza”, luty 1935 r., Płock, str. 61. (Dokończenie w najbliższym Nr „Notatek”).

BIBLIOGRAFIA MAZOWSZA PŁOCKIEGO

NAUKA O LITERATURZE

- BARTELSKI LESŁAW:** Chwila w Sandomierzu. [Poezja W. Broniewskiego]. Świat 1955 nr 20, s. 5
- CZERMIŃSKI ADRIAN:** Kirgiz [Rosyjski przekład poematu Gustawa Zielińskiego]. Świat i ludzie. 1955 nr 41 s. 2.
- HERMANOWICZ HENRYK:** Z Władysławem Broniewskim od Baraniej Góry do Gdańska. [Zbiorenie materiałów do poematu „Wisła” — Turysta 1955 nr 11 s. 12—13 ilustr.
- LICHODZIEJEWSKA FELIKSA:** Z pracowni poetyckiej Władysława Broniewskiego — Wrocław 1954 (Wrocław. Druk. Nauk.) s. 16 (s. 569 (584). Odb. Pom. Liter. R. 45 z.
- MATUSZEWSKI RYSZARD:** O poezji Władysława Broniewskiego. Warszawa 1955 PIW. s. 105, 2 nlb.
- R e c:** Mociąg Włodzimierz: IBL o literaturze współczesnej — Życie Literackie 1955 nr 49 s. 3, 6 il.
- MIĘDZYRZECKI ARTUR:** Broniewski — Polska 1956, nr 3 s. 18—19 ilustr. oraz w mutacjach obcojęzycznych.
- ODROWAŻ - PIENIAŻEK JANUSZ:** Mickiewicz drukowany w Warszawie w 1844 roku — Życie Lit. Nr 173, str. 8 [Egz. płocki: tłum. IV cz. Dziadów Mickiewicza pt. „Straszny gość“].
- ODROWAŻ-PIENIAŻEK JANUSZ:** „Kirgiz” — i jego twórcza — Przyjaźń 1956 nr 25, s. 11, ilustr.
- ODROWAŻ-PIENIAŻEK JANUSZ:** Rękopisy literackie w Bibliotece im. Zielińskich w Płocku. Wrocław 1956. Tow. Nauk. Płockie 80 s. 30, Odb.; Archiwum Literackie T. 1.
- POLSAKIEWICZ ZDZISŁAW:** „...Księga otwarta w przyszłość” [rec. Broniewski Władysław: Wiersze Zebrane. W-wa 1955] — Nowy Tor 1955 nr 26, s. 2.
- SYSKA HENRYK:** Syn Mazowsza. Opowieść o Romanie Zmorskim. W-wa 1952. LSWS s. 201, 3 nlb, ilustr.
- R e c.:** Górski Ryszard: Pam. Liter. 1955 z 4 s. 577—581. Skurtowicz Maria: Poradnik Bibliot. 1956 nr 2, s. 46—48.
- SYSKA HENRYK,** pisarz ziemi mazowieckiej. Rozmowę przeprowadziła M. Warneńska — Iskry 1956 nr 5, s. 1, ilustr.
- WŁODEK ADAM:** O wierszach górniczych Niemojeńskiego. — Śląsk Liter. 1956 nr 16 s. 126—131.

T E A T R

- (IBIS):** Kłopoty sceny objazdowej [Teatr Ziemi Mazowieckiej], — Życie Warsz. 1956 nr 77 s. 8, ilustr.
- J. K.:** Teatr Ziemi Mazowieckiej dobrze służy sprawie krzewienia kultury na wsi. — Ziel. Szand. 1956 nr 27 s. 6, ilustr.
- SOKULSKI HENRYK:** O Teatrze Ziemi Mazowieckiej — Teatr 1956 nr 7 s. 22, ilustr.
- H. K.:** Powstaje Płocki Zespół Teatralny — Iskry 1955 nr 38 s. 2.
- BRONIEWSKI WŁADYSŁAW:** Mazowsze i inne wiersze. W-wa 1952. Książka i Wiedza 80 s. 52, 4 nlb.
- BRONIEWSKI WŁADYSŁAW:** Anka. — Trybuna Ludu 1955 nr 259 s. 3.
- Mazowsze. Poemat.** [Fragment] — Świat 1956 nr 30 s. 18.
- Miasto kochane, piękne** 1955 nr 252 s. 1.
- Mowa polska** [Fragm. poematu „Wisła” — Turysta 1955 nr 11 s. 13.
- Wisła. Fragment** — Życie Warszawy 1956 nr 64 str. 3.
- CZECHOWSKI STANISŁAW (Swem):** Bać się nie trzeba. Mazowsze. Siostry mazowieckie. Propono 1955 nr 28 s. 5.
- CZACHOROWSKI STANISŁAW:** Jarmark mazowiecki. Życie Liter. 1956 nr 1 s. 5.

- SARBIEWSKI MACIEJ:** Oda do Narwi. Tł. z łac. Władysław Syrokomla. — Iskry 1955 nr 39 s. 1 ilustr.
- SYSKA HENRYK:** A. w Zielonej, w Myszynieckiej. (Wyd. 1). (W-wa) 1956 Lud. Spół. Wyd. ss. 210, 2 nlb.

M U Z Y K A

- BACEWICZ[OWNA] GRAZYNA:** Taniec mazowiecki. [Kraków] 1952 PW M. K. nlb. 2.
- BANDOSKA.** Popularna piosenka Kurpiowska. — Nowa Wieś 1956 nr 15 s. 4.
- CZABAŃSKI TADEUSZ:** W zespole pieśni i tańca w Ostrołęce. — Praca świetl. 1955 nr 4/5 s. 106—107, ilustr.
- ERHARD LUDWIK:** O wszystkim po trochu czyli wrażenia muzykologa z terenu [Pieśni Kurpiowskiej]. — Przedpole 1954 nr 5 s. 3.
- GAICZEK.** Z Mazowsza. Drużyna 1956 nr 2 s. 28.
- GAIKU zielony.** Z Mazowsza. Drużyna 1956 nr 2 s. 27.
- GORZECZOWSKA JADWIGA:** Jak śpiewać to już śpiewać (Melodia ludowa z okolic Płocka) — Drużyna 1955 nr 10 s. 15.
- GORZECZOWSKA JADWIGA:** Piękna nasza Polska Melodię i słowa oprac.... — Drużyna 1955 nr 10 s. 15.
- KISIELEWSKI STEFAN:** Melodia Kurpiowska. Na chór żeński i kapelę ludową. (Wyd. 1) [Kraków] (III 1956) Pol. Wyd. Muz. s. 14, 2 nlb.
- LEC** głosie po rosie. Piosenka ludowa kurpiowska. — Radio i Świat 1956 nr 12 s. 3 okł.
- NASZ DOM:** Jednodniówka Jubileuszowa Zespołu Pieśni i Tańca Domu Harcerza w Płocku. Płock 1954. Dom Harcerza w Płocku ss. 15, inlb, ilustr.
- PIASEK FAUSTYN:** Łatwe duety skrzypcowe. Na motywach polskich pieśni ludowych. Cz. 1 W-wa 1953 Czytelnik ss. 49.
- PIEŚNI** śpiewane na Centralnej Imprezie Noworocznej w Płocku [1955 r.] (Płock 1954. Druk. w Płocku) ss. 4.
- PIEŚNI** śpiewane na Centralnej Imprezie Noworocznej w Płocku w 1955 [!] [1956] (Płock 1955 Druk. w Płocku) ss. 4.
- PRZELECIAŁ** gołąbek. (Melodia ludowa z okolic Pułtuska). — Drużyna 1955 nr 10 s. 19 ilustr.
- UWAŻ** mamó raz. Piosenka ludowa kurpiowska. — Radio i Świat 1956 nr 12 s. 3 okł.
- WOZACZYŃSKA ANTONINA:** Pieśni kurpiowskie, ich struktura i charakterystyka w świetle zbiorów W. Skierkowskiego. Wrocław 1956. Zakł. im. Ossolińskich. ss. 259, 1 nlb. Prace i Materiały Etnograficzne T. 12.
- WIECHOWICZ STANISŁAW:** Z tamtej strony rzeki. Melodia ludowa z Mazowsza. Wyd. 4. Kraków (1948) Wyd. Muzyczne s. 8.

T U R Y S T Y K A

- CHRZANOWSKI STANISŁAW:** Płock — miasto kwiatów i zieleni. — Turysta 1956 nr 8 s. 4, ilustr.
- CZUMIŃSKI A., JACHNIS M.:** Płock i okolice, W-wa 1956 „Sport i Turystyka“ s. 87, 1 nlb, plan 1, ilustr., mapa.
- SOBAŃSKI MARIAN:** Wisła. Warszawa 1956 Sport i Turystyka s. 180. 4 nlb.
- R E C.:** Wagner W. — Turysta 1956 nr 3 s. 22 ilustr.
- R E C.:** Zieliński Jan: „Wisła“ zaciekawia i... denerwuje. — Słowo Tygodnia 1956 nr 12 s. 2.
- KRONIKARZ:** Gostynin. Przechadzki po miastach i miasteczkach. — Iskry 1956 nr 18 s. 2, rys.
- WAGNER W[ACŁAW]:** Na Kurpiach. — Turysta 1956 nr 7 s. 7, ilustr.

W dniu 8 grudnia r. odbędzie się Miejska Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Płocku.

Na Konferencji sprawozdanie z działalności Komitetu złoży I-szy sekretarz Władysław Chmurzewski, poczym konferencja przedyskutuje aktualne problemy polityczne i gospodarcze, dokona wyboru nowego Komitetu Miejskiego oraz uchwali plan pracy na najbliższy okres.

W Konferencji weźmie udział ponad 200 delegatów ze wszystkich Podstawowych i Zakładowych Organizacji PZPR z terenu miasta.

W tym samym dniu obradować będzie w Płocku także Powiatowa Konferencja PZPR z udziałem 260 delegatów Podstawowych Organizacji Partyjnych z powiatu.

Sprawozdanie z prac Komitetu Powiatowego złoży I-szy sekretarz Wiatrak.

Towarzystwo Naukowe Płockie rozwija coraz wyższą działalność. Niezależnie od prowadzonej wzorowo przez pracowników Biblioteki pracowni zorganizowano w ostatnich miesiącach Sekcję ekonomiczną, która odbyła dwa zebrania, jedno organizacyjne, drugie ustalające plan pracy i regulamin. Przewodniczącym Sekcji został ob. Bolesław Witkowski, sekretarzem dyr. NBP Frankiewicz. Praca tej sekcji jest w warunkach naszego miasta konieczną i może przynieść wiele korzyści, zwłaszcza, że do tej pory nikt nie pomyślał nad organizacją tej pożytecznej placówki.

W listopadzie b.r. zorganizowano także przy TNP sekcję humanistyczną, która dość żywo zabrała się do pracy. Jest to jedna z liczniejszych sekcji Towarzystwa.

Najbliższe zebranie Sekcji poświęcone będzie dyskusji nad realizmem socjalistycznym.

Dyskusję poprowadzą ob. ob. Jankowska, Kawowa i Kordulasińska.

W październiku b.r. odbył się w Warszawie Jubileuszowy Zjazd PTH. Z ramienia Oddziału PTH w Płocku w obradach udział wzięli: prezes Askanas Kazimierz i V-prezes Kowalewski Jan. W dyskusji nad problemem badań regionalnych zabrał głos mgr. K. Askanas, którego zgłoszone tezy zebrani przyjęli z aplauzem.

W ramach odczytów organizowanych przez PTH interesujący referat wygłosił prof. dr. S. Kuczyński z Łodzi n.t. Historia, historycy i prawda historyczna. Frekwencja na odczycie była dość duża.

Na mocy zarządzenia Ministra Oświaty z dnia 13 listopada 1956 r. Szkoła Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące TPD nosi imię Władysława Jagiełły.

W skład Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka zostali dokooptowani ob. ob. Kazimierz Jakubowski i Mieczysław Sobociński.

W dyskusji na temat nazwy Płocka, zabierze głos ponownie w najbliższym numerze „Notatek” prof. Jan Kowalewski.

We wrześniu 1956 r. zawiązał się na terenie Płocka Komitet Organizacyjny KLUBU MŁODEJ INTELIGENCJI.

Komitet Organizacyjny KMI prowadzi wstępne prace, powołał Komisję statutową i opracował plan pracy, pozostając w stałym kontakcie z grupą „PO PROSTU”, tygodnika Młodej Inteligencji i Studentów.

Sekretariat KMI mieści się tymczasowo w lokalu „Wiadomości Płockich” przy ul. 1 Maja 1 i czynny jest we wtorki i piątki.

W skład Komitetu Organizacyjnego KMI wchodzi m. in. ob. ob. Franciszek Dorobek, Stanisław Chrzanowski, Ludwik Smigielski i Bolesław Witkowski.

Ważny okres polityczny, w jakim żyjemy, przyspieszy niewątpliwie prace organizacyjne i KLUB MŁODEJ INTELIGENCJI jeszcze w tym roku rozpocznie swą działalność.

W nr 1-szym „Notatek Płockich” w artykule St. Kostaneckiego: „Kilka uwag o Józefie Feliksie Zielińskim” błędnie wydrukowano datę jego śmierci, która nastąpiła w 1878 roku.

Dnia 30.XI.56 r., piątek, godziny poranne.

W pięknej, nowoczesnej, ładnie udekorowanej i dobrze przystosowanej do obrad naukowych sali Domu Spółdzielczego PSS Konferencja, poświęcona badaniom regionu płockiego, rozpoczęła swe obrady.

Od południa we czwartek zaczęli przybywać do Płocka pierwsi uczestnicy Konferencji, listę których rozpoczęli referenci I-szego dnia obrad mgr Ryszard Cieśla z Instytutu Historii PAN i adiunkt mgr Jerzy Gąssowski z Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN.

Po południu, wieczorem i dziś rano przybyło około 50 naukowców z Warszawy, Łodzi i innych miast.

Wszyscy goście rozlokowani zostali w Hotelu Miejskim i specjalnie przygotowanych kwaterach prywatnych.

Prof. dr Ireneusz Michalski i prof. dr Tadeusz Michalski z Łodzi mają przybyć na drugi dzień obrad.

Na liście osób, które zgłosiły swój udział w Konferencji znajdują się m. in.: dyrektor Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN prof. dr Witold Hensel, prof. U. W. dr Zdzisław Rajewski, prof. U. W. dr Stanisław Herbst, prof. U. W. dr Aleksander Gieysztor, prof. dr Stefan Kuczyński, kierownik Zakładu Źródłoznawstwa U. Ł., prof. dr Wolff, prof. dr Zajczkowski, docent dr Jan Lutyński i wielu innych.

Na sali widzimy także przedstawicieli i pracowników naukowych Towarzystwa Naukowego Płockiego, Oddziału Płockiego Polskiego Tow. Historycznego, miejscowych badaczy i miłośników nauki.

W Konferencji bierze udział ogółem około 100 osób.

W imieniu mieszkańców miasta Płocka powitał Konferencję przewodniczący Prezydium MRN w Płocku ob. Józef Chlebicki.

W kuluarach spotykamy w barwnych ludowych strojach grupę młodzieży, która powita Konferencję w imieniu Domu Harcerza.

Pierwsze informacje o Konferencji i przygotowaniach do niej zamieściła „Trybuna Mazowiecka” w dodatku „Iskry”, uczestnicząc także w obradach płockich.

Szczegółowe sprawozdanie i materiały z Konferencji zamieścimy w nr 3-cim „Notatek”, który ukaże się w styczniu 1957 r.

T R E Ś Ć N U M E R U :

	str.
Od redakcji	1
Maria Kieffer — O pochodzeniu nazwy »Płock«	2
Barbara Krzezińska-Surowiecka — Masław (Mieślów), Książę Mazowiecki	5
Michał Szulkin — Strajk szkolny 1905 r.	9
Jadwiga Gorzechowska — Czepiny płockie	13
Jan Wańkiewicz — Zygmunt Padlewski	16
Wacława Nowakowska — Echa jubileuszu J. I. Kraszew- skiego	17
Jan Kowalewski — O nazwie Mazowsza	19
Zygmunt Rościszewski, Redaktor „Korrespondenta Płockiego”	21
Krzyszyna Mierzejewska — P.T.T.K. a ochrona zabytków	22
Kazimierz Askanas — Zawołania handlowe w Płocku	23
Janina Kuczewska — Z dziejów ruchu muzycznego w Płocku	29
Czesław Gutry, Halina Zienkiewicz — Bibliografia Mazowsza Płockiego	31
Kronika	32

PZPT. Drukarnia w Płocku. Zam. nr 2685 20.11—28.11.56.
Nakład 1.000+100 egz. Objętość 32 str. format A4.
Papier bezdrzewny kl. III/80 gr. H-Pł-7-83188